

lato 2012

BŁĘDOWA ZGŁOBIĘNSKA ❖ BRATKOWICE ❖ BZIANKA ❖ DĄBROWA ❖ MROWLA ❖ RUDNA WIELKA ❖ ŚWILCZA ❖ TRZCIANA ❖ WOLICZKA

KWARTALNIK SPOŁECZNO-KULTURALNY SAMORZĄDU GMINY ŚWILCZA
I GMINNEGO CENTRUM KULTURY W ŚWILCZY Z SIEDZIBĄ W TRZCIANIE

Trzcionka



UEFA
EURO2012

POLAND-UKRAINE

Radujmy się, że mieszkamy na wsi
Tej naszej pięknej, uroczej, kochanej...

nr 62

cena 5 zł

Gimnazjalistki ze Świlczy: Aleksandra
Stachowicz oraz Kinga Worosz podczas
X Gminnego Konkursu Recytatorskiego



Dąbrowa
3 maja 2012 r.



Warto przeczytać!

1. Wiadomości samorządowe 4
2. Wydarzenia bieżące 8
3. W kręgu wiary 16
4. Na ludowo 20
5. Historyczne przypomnienia... 25
6. Kultura i dziedzictwo narodowe 31
7. Współczesne media 43
8. Zasłużeni dla tej ziemi 47
9. Oświata i szkolnictwo 49
10. Sport, turystyka i zdrowie 65
11. Głos młodych 71
12. Ochrona przyrody, ekologia .. 74
13. Rozmaitości 81

Trzcionka
Rok założenia:
17.01.1997

WYDAWCA:

Samorząd Gminy Świlcza i Gminne Centrum Kultury w Świlczy z siedzibą w Trzcionce.

REDAGUJE KOLEGIUM w składzie:

Zofia Dziedzic, Władysław Kwoczyński, Zbigniew Lis, Artur Szary.

ADRES REDAKCJI:

36-071 Trzcionka - Gminne Centrum Kultury w Świlczy z siedzibą w Trzcionce, tel. 17 85 14 438, www.swilcza.com.pl, e-mail: gck@swilcza.com.pl.

OPRACOWANIE GRAFICZNE:

Dorota Wadiak

NAKŁAD: 700 egz. + 50.

Nr ident. 690473296.

Pismo zarejestrowano w Sądzie Wojewódzkim w Rzeszowie, Sygn. Akt. I Ns Rej. Pr. 18/97

ISSN 1506-1086

DRUK: ZUH Spółka „DUET”, Rzeszów, ul. Dębicka 140, tel. 17 863 55 44 Boguchwała, tel. 17 87 11 281.

Za treść i formę ogłoszeń redakcja nie odpowiada. Nie zwraca materiałów nie zamówionych i zastrzega sobie prawo segregacji nadsyłanych materiałów, dokonywania skrótów i poprawek. Nie płacimy wierszówki.

„Trzcionka” zrzeszona jest w Polskim Stowarzyszeniu Prasy Lokalnej z siedzibą w Krakowie

www.pspl.info



Do druku oddano: 3.07.2012 r.

Do Czytelników!

Niniejszym 62. numerem „Trzcionki” wchodzimy już w 16. rok jej wydawania. Jak długo jeszcze będzie się ona ukazywać – nie wiadomo. Niektórzy wieszczą całkowity zanik czasopism i gazet. Chciałoby się rzec, że dopóty, dopóki będzie miała czytelników będzie istnieć. Internet i portale społecznościowe, robione prawie „na żywo” może są warte, bo informują natychmiast o wszystkim, co się dzieje na świecie, ale nie ma tam czasu na wyczyszczenie naszego języka ojczystego z niedbalstwa, błędów różnorodnych, słownictwa obcego, nowomowy. Nasze „mówienie” na papierze ma być językiem literackim, a nie potocznym, lub gwarą. Jak to robi wielu.

Prof. K. Ożóg z UR, wszędzie, gdzie się znajdzie przestrzega i przypomina: Język ojczysty, jest dobrem narodowym, wyraża stan kultury społeczeństwa. Kultura wpływa na język. Ten cierpi teraz gwałt. Inna jest kultura słowa w mediach ogólnych, inna w lokalnych. Ocalajmy w mediach lokalnych literackość polszczyzny.

Te i inne informacje otrzymacie państwo, w dziale „kultura”. Przypomnienia faktów historycznych niech obudzą w nas na nowo poczucie hołdu dla chlubnej przeszłości Polski i dumę z tego, co osiągnęliśmy.

Finał roku szkolnego, początek sezonu wakacyjnego i urlopowego niech przyniesie nowe nadzieje. Nowe plany stają przed samorządami: remonty dróg, realizacja zaplanowanych inwestycji, remonty wakacyjne szkół i przedszkoli.

Przeżywalimy w podniosłym nastroju EURO 2012, gminę odwiedzą zespoły folklorystyczne z kilku krajów Europy. Przyjmijmy je serdecznie!

Odpoczywajmy, zwiedzajmy ciekawe zakątki kraju. To także potrzebne.

Czytajmy „Trzcionkę”, każdy znajdzie coś dla siebie!

Czytelnikom, Mieszkańcom, Gościom i Sympatykom Gminy Świlcza życzymy, by urlopowy czas przyniósł odpoczynek, zdrowie, przyjemne przeżycia i wspomnienia.

Wójt Wojciech Wdowik
Dyr. GCKSiR Adam Majka
Redakcja „Trzcionki”

Wójt Gminy Świlcza uhonorowany odznaką „Zasłużony dla Rolnictwa”



27 maja podczas Konferencji dla rolników ekologicznych, w trakcie trwania Targów „EKOGALA” w Rzeszowie, wręczone zostały Odznaczenia „Zasłużony dla Rolnictwa”.

Jest to najwyższej rangi odznaczenie w zakresie działalności na rzecz rozwoju rolnictwa, o którego nadanie wystąpił do Ministra Rolnictwa i Rozwoju Wsi Marek Ordyczyński – dyrektor Podkarpackiego Oddziału Regionalnego Agencji Restrukturyzacji i Modernizacji Rolnictwa w Rzeszowie. Odznaczenia wręczył poseł Zbigniew Rynasiewicz – Przewodniczący Sejmowej Komisji Infrastruktury oraz Członek Komisji Rolnictwa i Rozwoju Wsi wraz z Markiem Ordyczyńskim.

Uhonorowanych odznaczeniem „Zasłużony dla Rolnictwa” zostało 10 osób. W gronie „Zasłużonych dla rolnictwa” znalazł się Wojciech Wdowik – Wójt Gminy Świlcza.

GRATULUJEMY!!!

Władysław Kwoczyński

Mgr Józef Wilga nowy Sekretarz Gminy Świlcza

Po odejściu na emeryturę dotychczasowego Sekretarza Gminy Świlcza Jana Kunysza z dniem 1 marca 2012 r. stanowisko to objął mgr Józef Wilga.

Urodził się i mieszka w Rudnej Wielkiej. Ma 57 lat. Po ukończeniu IV LO w Rzeszowie studia podjął na Wydziale Prawa



i Administracji Uniwersytetu Marii Curie-Skłodowskiej i w roku 1974 uzyskał tytuł magistra administracji. W latach 1982-83 odbył studia podyplomowe w Szkole Głównej Planowania i Statystyki w Warszawie z zakresu: Ekonomiki Rolnictwa i Polityki Rolnej.

W 1978 r. podjął na krótko pracę stażysty, referenta, inspektora i sekretarza UG w Świlczy. Później pracował jako pracownik biurowy w organizacjach młodzieżowych ZMW „Wici” oraz w WK Zjednoczonego Stronnictwa Ludowego w Rzeszowie. Od 1986 do 2008 r. pracował w administracji samorządowej tj. Podkarpackim Urzędzie Wojewódzkim w Rzeszowie i w Urzędzie Marszałkowskim Województwa Podkarpackiego, pełniąc wysokie i odpowiedzialne funkcje, np. kierownik oddziału, asystent wojewody, dyrektor gabinetu wojewody, szef gabinetu marszałka, główny specjalista w Departamencie Rolnictwa i Środowiska i in. Od 2009 aż do końca lutego 2012 r. piastował funkcję zastępcy dyrektora d/s ekonomiczno-technicznych Regionalnego Centrum Krwiodawstwa i Krwiolecznictwa w Rzeszowie.

W pracach samorządów terytorialnych, jako radny gminy Świlcza ze swojej wsi oraz radny Starostwa Powiatowego w Rzeszowie zasłynął jako aktywista, kreator inicjatyw społecznych, dobry organizator itp.

„Podstawą demokracji jest szerzenie samorządności obywatelskiej” – tę dewizę chciałbym solidnie spełniać, podejmując pracę w UG Świlcza – mówił swemu rozmówcy, tuż po objęciu stanowiska. Jego pasją życiową jest pszczelarstwo. Jest prezesem Gminnego Koła Pszczelarzy w Świlczy.

Gratulujemy. Życzymy samych sukcesów, o czym powiadomimy Czytelników „Trzcionki” w stosownym czasie.

Monika Roman

Emerytura nie jest przywilejem, ale prawem Poseł Stanisław Ożóg o przegłosowanej przez PO, PSL i RP reformie emerytalnej.

W audycji Polskiego Radia Rzeszów 14 maja br. powiedział Pan, że „dotychczas nie było żadnych konsultacji społecznych w sprawie reformy emerytalnej, rozmawiano jedynie o założeniach do ustawy.” Jak doszło do tego, że tak ważna ustawa została podjęta bez dialogu społecznego?

Pani Redaktor, Szanowni Państwo. Mówienie o tej ustawie, że jest reformą emerytalną jest nadużyciem jeśli nie oszustwem. Ustawa ta nie ma nic wspólnego z reformą, skraca okres pobierania emerytury:

- dla kobiet pracujących na roli o 12 lat, a pozostałych kobiet o lat 7,
- dla mężczyzn rolników o 7 lat, a dla pozostałych o 2 lata.

Zapowiedź (luźna) tego proceduru pojawiła się w czasie exposé premiera w listopadzie 2011, ale ani PO ani PSL nie mówiły o tym w kampanii wyborczej. Projekt ustawy Rada Ministrów przyjęła 20 kwietnia 2012 roku. Później trafił do sejmu i dopiero wtedy był dostępny dla zainteresowanych i polityków. W czasie prac w Sejmie nie było żadnej dyskusji, czy odpowiedzi na konkretne pytania. Ustawa została przegłosowana większością PO i PSL oraz Ruchu Palikota. Żadne protesty (ponad 2 mln podpisów Polaków pod wnioskiem o referendum) związków zawodowych, ekspertów i polityków nie były brane pod uwagę. Jest to jeszcze jeden dowód na brak dialogu rządu ze społeczeństwem, zwłaszcza w sprawach tak ważnych dla całego narodu.

Prezydent Bronisław Komorowski ugięty presją społeczną zapowiedział konsultacje społeczne w sprawie pod-



wyższenia wieku emerytalnego. Czy takie konsultacje mają sens po przyjęciu ustawy przez Sejm?

Jestem zaskoczony wypowiedzią obecnego prezydenta, a byłego marszałka sejmu, który jak nikt inny powinien znać zapisy Konstytucji RP i proces legislacyjny. O jakich konsultacjach jest tu mowa? Przecież Senat zgodnie z zapowiedzią niezwłocz-

nie przyjął ustawę, która następnie trafi na biurko prezydenta. Jeżeli pan Komorowski jest – jak siebie sam nazywa – prezydentem wszystkich Polaków, to powinien zawetować ustawę i wyrzucić do kosza, czyli tam gdzie jest jej miejsce.

Czy te zapowiedziane konsultacje to jest próba złagodzenia konfliktu i ocieplenia wizerunku Prezydenta Bronisława Komorowskiego i Platformy Obywatelskiej?

Nic bardziej złudnego. Prezydent Komorowski oraz premier Tusk totalnie się już pogubili w meandrach polityki tak europejskiej jak i wewnętrznej. Problemy gospodarcze, finansów publicznych, spraw społecznych, służby zdrowia, oświaty oraz katastrofalny stan przygotowań infrastruktury na Euro 2012, a także nieudolna polityka zagraniczna przynosząca same porażki wymaga podjęcia jakiejś nowej inicjatywy, by odwrócić uwagę społeczeństwa od złych decyzji rządu i prezydenta.

Udzielając wywiadu w „VIA Katolickim Radiu Rzeszów” zapowiedział Pan, że „Prawo i Sprawiedliwość skieruje ustawę emerytalną do Trybunału Konstytucyjnego, dlatego że zapisy ustawy i sposób procedowania urąga zapisom konstytucji i prawu obywateli do godnej emerytury”. Dodał Pan również, że jeśli Trybunał Konstytucyjny nie zmieni tej ustawy to zrobi to PiS po dojściu do władzy. Czy to są realne zapowiedzi?

Emerytura nie jest żadnym przywilejem, ale prawem ludzi, którzy przez całe życie ciężko na nią pracują. Gwarantem tego świadczenia jest państwo i nikt nie jest w stanie zwolnić państwa z tego obowiązku. Prawo do emerytury gwarantuje konstytucja. Niemcy wprowadzając zmiany w systemie emerytalnym konsultowali je z obywatelami przez okres 5 lat. Co do stanowiska Prawa i Sprawiedliwości w sprawie emerytur, to jest ono jasne, powszechnie znane i nie ulegnie zmianie.

9 maja 2012 roku z mównicy Sejmowej zadał Pan pytanie „Co jest faktyczną przyczyną, powodem tego ekspresowego tempa pracy nad ustawą emerytalną?”. Czy usłyszał Pan odpowiedź na to pytanie?

Odpowiedzi nie uzyskałem podobnie jak inni posłowie opozycji, którzy zadawali merytoryczne i ważne dla społeczeństwa pytania. Na sali plenarnej Sejmu nie było wówczas premiera ani żadnego ministra. Rząd był reprezentowany jedynie przez podsekretarza stanu. Przez długi czas na sali sejmowej nie było żadnego posła z PO i PSL. Kilkakrotnie domagałem się też z mównicy sejmowej rzetelnej debaty na temat całego systemu emerytalnego, który w Polsce regulują przede wszystkim dwie ustawy:

- podpisana przez prezydenta Kwaśniewskiego 29 grudnia 1998 roku ustawa o emeryturach i rentach (OFE),
- przyjęta przez większość PO i PSL 21 listopada 2008 roku ustawa o emeryturach i rentach kapitałowych.

Reforma przyjęta tymi ustawami obaliła w Polsce system solidarnościowy i oddaliła nas od europejskich standardów zabezpieczenia społecznego, jakie obowiązują na przykład w Niemczech, Francji czy w Republice Czeskiej. Jest to bardzo szkodliwe, wręcz niebezpieczne rozwiązanie, które obowiązywać będzie w Polsce od 1 stycznia 2014 roku.

Na przykład osoba pracująca 35 lat za 1500 zł miesięcznie brutto na mocy nieobowiązującego systemu solidarnościowego otrzymałaby 1100-1200 zł emerytury brutto miesięcznie. Na mocy nowych zasad wprowadzonych przez PO i PSL – tzw. formuły kapitałowej – ten przykładowy pracownik otrzyma tylko 511 zł brutto miesięcznie.

Ten przykład pokazuje jak konieczne jest przeprowadzenie rzetelnej, uczciwej debaty ze społeczeństwem na temat emerytur, służby zdrowia, gospodarki czy finansów publicznych.

Pan jest bardzo widocznym, aktywnym Posłem, reprezentującym podkarpackie społeczeństwo. Uczestniczył Pan wraz ze związkami zawodowymi w proteście przeciwko wydłużeniu wieku emerytalnego, niestety stanowisko związkowców po-

parte podpisanymi ponad 2 mln Polaków zostało pominięte przez rząd koalicji PO-PSL. Czy w demokratycznym państwie powinno się lekceważyć głos związków zawodowych i 2 milionów obywateli? Czy Prawo i Sprawiedliwość odważyłoby się na taki krok?

Odpowiedź jest oczywista. Każdy Polak ma konstytucyjną gwarancję traktowania podmiotowego, a podobne prawo mają również związki zawodowe, instytucje i stowarzyszenia. Ubolewam nad tym, że pod rządami PO i PSL Polacy są tej gwarancji pozbawiani, naród jest traktowany przedmiotowo, instrumentalnie. Obecny rząd i koalicja wspierana często przez Ruch Palikota całkowicie lekceważy prawa obywateli i prawa opozycji. Niestety możemy mówić wręcz o kryzysie demokracji w Polsce podobnym do tego z początków II Rzeczypospolitej. Prawo i Sprawiedliwość jest stronnictwem nie tylko szanującym, ale także kochającym zasady demokracji i prawa człowieka. Nie wyobrażam sobie, aby PiS mogło lekceważyć 2 miliony Polaków w tak ważnej sprawie ogólnonarodowej.

Podczas wystąpienia na mównicy Sejmowej 26 kwietnia 2012 roku podał Pan szereg argumentów przeciwko podwyższeniu wieku emerytalnego kobiet i mężczyzn do 67 roku życia. Te argumenty i wiele innych zostały zupełnie pominięte przez Rząd. Skoro reforma nie służy Polakom to jaki jest prawdziwy powód podwyższenia wieku emerytalnego?

Minister Pracy i Polityki Społecznej prezentując projekt ustawy uzasadniał zasadność jej uchwalenia między innymi tymi słowami: „jest to zgodne z zaleceniami Komisji Europejskiej” i moim zdaniem te słowa ukazują zasadniczy powód zmian. Jest to w sytuacji przyrastającego gwałtownie długu publicznego oraz deficytu budżetu państwa sygnał dla agencji ratingowych oraz Komisji Europejskiej, że polski rząd próbuje coś z tymi problemami zrobić. Dramatyczne jest jednak to, że ponownie odbywa się to kosztem najsłabszej grupy społecznej – emerytów.

Proszę o ocenę skutków społecznych wprowadzenia prze głosowanej przez posłów PO, PSL i Ruchu Palikota reformy emerytalnej?

Opóźnienie wieku przechodzenia na emeryturę, a tym samym skrócenie okresu pobierania świadczenia emerytalnego proponowane przez rząd nie rozwiązuje żadnego problemu, nie jest też krokiem w kierunku stworzenia stabilnego, bezpiecznego systemu emerytalnego. Rozwiązania wprowadzanie przez PO i PSL przerzucają jedynie odpowiedzialność za bardzo niskie emerytury na samych emerytów. Emerytury dożyje statystycznie co trzeci mężczyzna i co druga kobieta. Podwyższenie wieku emerytalnego nie wywoła żadnego wzrostu gospodarczego, nie będzie bodźcem dla rozwoju gospodarki, nie zwiększy liczby miejsc pracy, ani liczby osób płacących składki. Wręcz przeciwnie – nowy system pogłębi bezrobocie, zablokuje miejsca pracy, pozbawi szans ludzi młodych na pracę i awans zawodowy, utrzyma na wysokim poziomie emigrację zarobkową. Fatalne skutki tego rozwiązania odczuje także polska wieś, polskie rolnictwo.

W sprawie emerytur PiS i SLD mówiło jednym głosem. Dwa skrajne ugrupowania wspólnie wystąpiły w obronie spraw społecznych. Czy to oznacza, że państwo Polskie jest zagrożone?

Przyjęta ustawa jest przykładem zwyczajstwa partykularnych interesów wielkich, międzynarodowych instytucji finansowych nad naszym interesem narodowym, nad interesem Polaków, którzy powołali niegdyś państwo na mocy umowy społecznej. Teraz to państwo łamie tę umowę i obraca się przeciwko narodowi. Platforma Obywatelska i Polskie Stronnictwo Ludowe unikają niezbędnych działań reformatorskich, a podejmują jedynie doraźne decyzje mające zabezpieczyć ich polityczne interesy. Można mówić o zagrożeniu interesów Polski, a co za tym idzie interesów milionów Polek i Polaków.

Dziękuję serdecznie za rzetelne informacje i czas poświęcony mediom.



I Podkarpackie Dni Demokracji Lokalnej



4-5 czerwca 2012 r, Urząd Marszałkowski w Rzeszowie

Jak funkcjonuje samorząd, jak realizuje swoje zadania, w jakim stopniu zaspokajają oczekiwania społeczności lokalnych? Czy jest uwikłany w wielką rządową politykę bezpośrednio uzależnioną od międzynarodowej? Jaki jest dorobek samorządów po odrodzeniu się po 1989 roku?

Na te i podobne pytania można było uzyskać odpowiedzi podczas dwudniowych obrad edukacyjnych zorganizowanych przez Przewodniczącą Sejmiku Województwa Podkarpackiego **Teresę Kubas-Hul**. Patronat sprawowali: **Elżbieta Łukacjewska**, posłanka do Parlamentu Europejskiego oraz poseł na Sejm RP **Zbigniew Rynasiewicz**.

Przebieg obrad

Wykłady, panele dyskusyjne, konkursy, prelekcje multimedialne, dyskusje, warsztaty, prowadzone przez naukowców teoretyków i doświadczonych samorządowców miały przybliżyć, zwłaszcza młodzieży i studentom, dziennikarzom i redaktorom mediów lokalnych oraz dorosłym ideę funkcjonowania samorządów terytorialnych różnych szczebli.

Ogłoszony został konkurs dla studentów i licealistów na esej na temat: „**Mój pomysł na zmiany w Polsce**”.

1. Gdybym był posłem do Parlamentu Europejskiego to...
2. Gdybym był posłem do Sejmu RP to...
3. Gdybym był przewodniczącym Sejmiku Wojewódzkiego to...

Atrakcyjne nagrody – staże w kancelariach samorządów poszczególnych szczebli niech będą zachętą dla młodzieży i z naszej gminy (szczegóły: www.sejmik.podkarpackie.pl).

Bardzo ciekawe tematy to m.in. „Po co nam demokracja lokalna?” – wykład i panel dyskusyjny, ponadto tematy: „Młodzi w samorządzie” i „Samorząd w mediach” (z perspektywy TVP Rzeszów, Polskiego Radia Rzeszów i Gazety Wyborczej) wzbudziły zainteresowanie i ciepłe przyjęcie.

W drugim dniu obrady toczyły się wokół zagadnienia: „Media lokalne jako filar demokracji lokalnej”. Wykład skondensowany treściowo, wygłoszony piękną polszczyzną, zilustrowany przekazem multimedialnym był dziełem prof. dr hab. Uniwersytetu Rzeszowskiego Wojciecha Furmana. Niestety, sądy zawarte w nim i późniejsze wypowiedzi panelistów: dr. Pawła Kucy, Wojciecha Najdy (wydawcy prasy lokalnej z pow. ropczycko-sędziszowskiego) oraz Adriana Krzanowskiego (wydawcy portalu lokalnego w Krośnie), zwracały uwagę na wyższość mediów elektronicznych nad papierowymi i tendencji spadkowej tytułów prasy samorządowej. Uznawano jednak rolę opiniotwórczą prasy samorządowej.

Strategia Rozwoju Województwa Podkarpackiego na lata 2014-2020

W końcowym wystąpieniu Przewodnicząca Sejmiku T. Kubas-Hul nawiązała, po raz kolejny, do konsultacji społecznych, niezbędnych we wszelkich działaniach samorządowych. – *Pracujemy nad projektem założeń do aktualnej Strategii Województwa Podkarpackiego na lata 2014-2020, zakładając dalszy rozwój, innowacje i wykorzystanie wsparcia z funduszy unijnych* –

mówiła. Istnieją 4 obszary finansowania: szeroko pojęta – infrastruktura, innowacyjna gospodarka, ochrona środowiska i kapitał ludzki. Nie ma jeszcze szczegółowych informacji kwotowych z kwoty łącznej UE Polska ma otrzymać 168 miliardów euro. Wnioski przemysłane i opracowane mogą składać: jednostki samorządu terytorialnego, organizacje publiczne, środowiska społeczno-gospodarcze z jednostek samorządowych. Warto było uczestniczyć w obradach Dni Demokracji Lokalnej!

Przechodząc na „podwórko” gminy Świlcza, trzeba zaktywizować cały samorząd wiejski i gminny, by wiedział, że odpowiada za losy swojej wsi, gminy, za wszystko, co się tam dzieje, co stanowi infrastrukturę i wpływa na życie zwykłego Polaka. Braków mamy jeszcze wiele.

Z.D.



Obowiązkowa lektura dla samorządowców!

Lokalna Grupa Działania „Trygon – Rozwój i Innowacja” zrzesza gminy Boguchwała, Lubenia, Świlcza. Jest nowym modelem organizacji społecznych, gospodarczych i publicznych działających na zasadach partnerstwa i pracujących nad strategią i działaniami rozwoju swych gmin.

Założeniem LGD jest działanie oddolne polegające na:

- dbałości o rozwój własnego regionu,
- promowanie go,
- wykorzystywanie lokalnych zasobów ludzkich do rozwoju.

LGD wydała w br. 3 broszury, czyli cienkie książki z informacjami o przyrodzie, krajoznawie, historii, sporcie i turystyce w ww. gminach.

1. Warto zobaczyć – turystyka na terenie LGD,
2. Zjednoczenie kulturalne – oferta kulturalna na terenie LGD,
3. Dziedzictwo kulinarne regionu – kuchnia lokalna na terenie LGD.

Nasze dziedzictwo kulturowe i przyrodnicze kształtowane było przez ponad 2 tysiące lat wspólnie z kulturą Europy Zachodniej, zachowując jednak mimo zawirowań historii swą tożsamość narodową i specyficzne cechy. Analiza układu i ilości informacji zawartych w broszurach może wywołać wiele refleksji o np. infrastrukturze turystycznej, działalności organizacji społecznych, dorobku kulturalnym i aktywności środowisk. Podział treści na wsie okazał się tyle dobrym, co i złym. „Nie wszystko zostało ujęte” – powiadają niektórzy, inni ripostują: „Była szansa przedstawienia swoich, atutów, zaangażowania, pomysłowości, pracowitości, uporu w dążeniu do celu.” Ten element zdrowej rywalizacji jest pozytywny i powinien dawać efekty, by likwidować kontrasty rozwojo-



KAPITAŁ LUDZKI
NARODOWA STRATEGIA SPÓJNOŚCI

UNIA EUROPEJSKA
EUROPEJSKI
FUNDUSZ SPOŁECZNY



Projekt współfinansowany przez Unię Europejską w ramach Europejskiego Funduszu Społecznego
Człowiek najlepsza inwestycja

Barbara Gawel



CZAS NA AKTYWNOŚĆ W GMINIE ŚWILCZA 2012

Gminny Ośrodek Pomocy Społecznej w Świlczy, na podstawie umowy zawartej z Wojewódzkim Urzędem Pracy w Rzeszowie, już po raz piąty realizuje projekt systemowy *Czas na aktywność w gminie Świlcza*. Dofinansowanie obejmuje działania w zakresie rozwoju i upowszechniania aktywnej integracji, w ramach Priorytetu VII, Działanie 7.1, Poddziałanie 7.1.1 Programu Operacyjnego Kapitał Ludzki. Projekt jest współfinansowany przez Unię Europejską w ramach Europejskiego Funduszu Społecznego.

30 kwietnia 2012 roku, realizując harmonogram, zakończono działania rekrutacyjne w ramach projektu. W ich wyniku, spośród osób zainteresowanych udziałem w projekcie, wybrano 10 Uczestników Projektu, którzy złożyli dokumenty wymagane „Regulaminem uczestnictwa w projekcie

Czas na aktywność w gminie Świlcza” i spełnili kryteria dostępu określone we wniosku o dofinansowanie projektu systemowego.

Wsparcie w ramach instrumentów aktywnej integracji rozpoczniemy od działań integracyjnych. W miesiącach wakacyjnych planujemy organizację i sfinansowanie treningu kompetencji i umiejętności społecznych w formie warsztatów dla rodziców i dzieci. Warsztaty, to zajęcia grupowe, podczas których uczestnicy w bezpiecznym otoczeniu mają okazję odkrywać w sobie nowe możliwości, wypróbować nowe sposoby zachowania i eksperymentować z nowymi doświadczeniami. Celem warsztatów jest zwiększanie świadomości, lepsze zrozumienie siebie i innych oraz poszukiwanie nowych, twórczych rozwiązań codziennych problemów. Proponowany program treningu ma na celu budowanie w rodzinie relacji opartych na miłości i akceptacji oraz umiejętnym, jasnym stawianiu wymagań i granic. Dla jednych uczestników będzie on spełniał rolę terapeutyczną, dla innych profilaktyczną.

Obok warsztatów planujemy organizację pikniku rodzinnego, który będzie miał charakter działania integracyjnego połączonego ze spotkaniem edukacyjnym. Wychowanie jest bowiem procesem wymagającym oprócz dobrych chęci i uczucia miłości wielu umiejętności i dużej wiedzy. Ponadto, przebywanie w miejscu innym niż środowisko domowe pozwala na przełamanie barier psychologicznych i utrwalenie wzorów spędzania czasu w gronie rodzinnym.

Pomimo świadomości faktu, że jeden projekt nie zmieni znacząco sytuacji podopiecznych GOPS w Świlczy, pomysłodawcy i organizatorzy działań w ramach projektu systemowego *Czas na aktywność w gminie Świlcza* mają nadzieję, że wieloletni program rozumiany jako suma projektów może mieć znaczący wpływ na zmianę postaw i wzrost aktywności szczególnie osób wykluczonych i zagrożonych wykluczeniem społecznym, a podejmowane starania pozwolą rozwiązać szereg problemów w wymiarze indywidualnym, rodzinnym, a także lokalnych.

Uczestnicy Projektu *Czas na aktywność w gminie Świlcza* nie ponoszą kosztów udziału w działaniach organizowanych w ramach projektu.

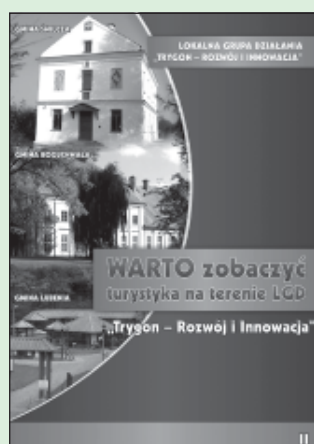
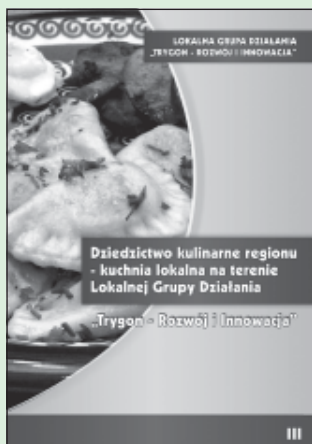
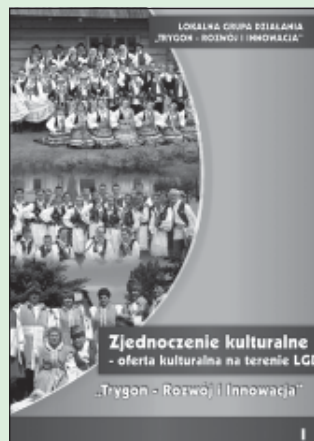
Przy realizacji projektu będzie brana pod uwagę polityka równości szans, czyli promocja równych szans kobiet i mężczyzn, wyrównanie szans edukacyjnych i szans na rynku pracy osób narażonych na wykluczenie społeczne oraz osób niepełnosprawnych.

Gminny Ośrodek Pomocy Społecznej w Świlczy realizuje projekt systemowy od 1 stycznia 2012 do 31 grudnia 2012 roku.

we. Integracja do działań wspólnych jest niezbędna, a prym w tym wieść powinni samorządowcy.

Trzeba się zastanowić, czy wszystko zostało zrobione, by wykorzystać atuty LGD, np. bezpośrednie sąsiedztwo wojewódzkiego miasta Rzeszowa, walory przyrodniczo-kulturowe gmin dla dobra społeczności lokalnych.

Red.



Zofia Dziedzic



Niech każdy miłość własną – kraju miłości poświęci

3 V 1791 – 3 V 2012

Konstytucja 3 Maja

Wśród największych dzieł prawno-politycznych dawnej Rzeczypospolitej Ustawa Rządowa z 3 maja 1791 r. zajmuje miejsce szczególne. Jest bezspornie największą spuścizną ideowo-polityczną po niepodległej Rzeczypospolitej. Wątro też pamiętać, że była to pierwsza nowożytna konstytucja w Europie, po konstytucji Stanów Zjednoczonych uchwalonej w 1787 roku. Było to wielkie dzieło Sejmu Czteroletniego. Dotychczas obserwatorzy zagraniczni poczynania i prace Sejmu śledzili ze sceptycyzmem i ironiczną obojętnością. Uważano Polaków za hałaśliwą, infantylną i kłopotliwą społeczność o dziwacznych poglądach i chwiejnym usposobieniu, organicznie niezdolną do podejmowania wielkich czynów o decydującym znaczeniu. Chodziło o to, czy jeśli całkiem Polska nie utraci niepodległości, który kraj – Rosja czy Prusy będą nią władać! Po 3 maja świat zaczął Polskę traktować nieco poważniej.

„Duch Konstytucji 3 Maja jest nieśmiertelny, duch narodowej samowiedzy, łączności społecznej, miłości chrześcijańskiej, braterskiego pojednania i zgodnego działania” – pisał wybitny historyk B. Dembiński i dodawał: „Był to akt narodowego odrodzenia, wspaniały akt pojednania narodu samego z sobą, wynikający z przeświadczenia, że pora najwyższa radzić o dobru pospolitym, a zaniechać prywaty i rażącej krzywdy, była to manifestacja niepodległości”.

Przypomnijmy. Rzeczypospolita była już po II rozbiórce Polski. Lud stanął przeciwko uprzywilejowanym. Patriotyczne elity widziały w niej ratunek dla kraju i przeforsowały ją przy użyciu podstępów, z ulicznym poparciem warszawskiego ludu, wbrew zdrajcom będącym na usługach obcych państw. Nie było przyzwolenia na stopniowe, dalsze likwidowanie niepodległości własnego państwa. Zlikwidowano wolną elekcję, a wprowadzono tron dziedziczny, zniesiono „liberum veto”. Zdrajcy nie próżnowali. W 14 miesięcy później konstytucja przestała obowiązywać, zawiązała się konfederacja targowicka, potem insurekcja kościuszkowska, powstanie zbrojne i jego upadek, III rozbiór Polski i 123 lata niewoli.

Mimo wszystko kult Konstytucji 3 Maja zrodził się już w dniu jej uchwalenia. W tym i w Galicji. Wówczas to król Stanisław August Poniatowski solidaryzujący się z patriotyczną większością narodu przysięgł na Konstytucję, położywszy jedną rękę na Ewangelii. Swą wypowiedź zakończył słowami: „Przysięgam Bogu i żałować nie będę”. Następnie udał się do Katedry św. Jana, aby dziękować Bogu za to ważne dla Polski wydarzenie i odśpiewać hymn Te Deum”. Franciszek Karpiński tak wówczas pisał:

*Rzucamy kwiat po drodze, kędy przechodzić mają
Szczęścia narodu wodze, co nowy rząd składają.
Weźmy weselne szaty. Dzień to kraju święcony.
Jakże ten naród nasz bogaty!, skarb jego – serc miliony.*

Ignacy Krasicki w Gazecie Warszawskiej chwalił:
*Wspaniały z ugnębienia powstał naród wolny,
by ukazał całemu światu w swej robocie,
co może dzielna rozpacz, gdy wsparta na cnocie.*

Uroczyste obchodzone każdą rocznicę uchwalenia Konstytucji, zarówno w okresie zaborów jak i po odzyskaniu niepodległości w 1918 r. Chociaż, co światlejsi, obywatele wi-

dzieli w Rzeczypospolitej dwa narody polskie: „jeden – to szlachta pomierna i uboższa, ci biliby się dobrze, gdyby mieli dobrych dowódców, drugi naród składa się z panów wielkich... tylko do tańców [...] lękający się najmniejszego niebezpieczeństwa jak ognia piekielnego” – pisał Jędrzej Kitowicz.

Odprawiano nabożeństwa dziękczynne, przepojone patriotyzmem, urządzano uroczystości, defilady, przemarsze z symbolami polskiej państwowości, zawody lekkoatletyczne, stawiano pomniki, np. w Trzcianie, w Dąbrowie. Konstytucja była inspiracją dla pisarzy, poetów (K. Ujejski, J.U. Niemcewicz, F. Karpiński i in.), malarzy (J. Matejko „Konstytucja 3 Maja”), publicystów.

W okresie okupacji i w czasach PRL (oficjalnie święto zniesiono w 1951 r.) święto narodowe Polaków stanowiło zagrożenie dla rządzących, a obchody były jedynie nieoficjalne. Polska historyczna świadomość nigdy nie zaginęła.

6 IV 1990 r. Sejm Rzeczypospolitej Polskiej zdecydował o przywróceniu święta 3 Maja.

*Niech każdy ma szczęśliwość społeczną w pamięci
I miłość własną – kraju miłości poświęci.*

J.U. Niemcewicz „Powrót posta”

*Czuwajmy, aby wróg, nie zmylił naszych dróg
Czuwajmy, aby wróg nie zdołał nas zwieść
Niech kocha brata brat, niech kwitnie zgody kwiat
Nie da się Polski zwieść. Część polskiej ziemi, Część!*

F. Frankowski

Dzisiaj pozostaje nam tylko kultywować dzieło naszych przodków i strzec ich zdobyczy, bo hasła sprzed 221 lat są nadal aktualne. Czy chcemy być częścią jakiejś większej, bogatszej, silniejszej całości, czy nie?

Konstytucja 3 Maja zaprzeczyła niezdolności Polaków do reform, do rządzenia.

„Wszelka władza społeczności ludzkiej początek swój bierze z woli narodu, niepodległość na zewnątrz, a wolność w obrębie państwa stanowią najwyższe dobro narodu. Naród winien jest sobie samemu obronę od napaści i dla przestrzegania całości swojej. Wszyscy przeto obywatele są obrońcami całości i swobód narodowych.” – pouczała Konstytucja.

*Nadziej uczą ci co na stos, umieli rzucić swój życia los!
za ojców groby, za Trzeci Maj, jest takie miejsce, taki kraj!*

J. Pietrzak

Święto Matki Bożej – Królowej Polskiej

1 kwietnia 1656 r. w Katedrze Lwowskiej król Polski Jan Kazimierz po potopie szwedzkim i po opatrnościowej obronie Jasnej Góry w Częstochowie, oficjalnie ślubował: „...Maryjo, Ciebie za patronkę moją i za królową państw moich obieram”... (H. Sienkiewicz „Potop”). Wiele lat później w 1924 r. i odtąd obchodzone jest to święto, biskupi zwrócili się do Ojca Świętego z prośbą o ustanowienie święta Matki Bożej – Kró-

wej Polski. W Matce Bożej widzi naród polski cudowną opiekunkę i monarchinię naszego kraju. Przed pięćdziesięciu laty papież Jan XXIII ogłosił Najświętszą Maryję Pannę Królową Polski.

26 VIII 1956 r. w trzechsetną rocznicę ślubów Jana Kazimierza Episkopat Polski z inicjatywy więzionego wówczas prymasa Stefana Wyszyńskiego dokonał ponownego zawierzenia kraju i odnowienia ślubów królewskich. Uznać Maryję za Królową oznacza przede wszystkim żyć na jej wzór. Jest w tym wezwanie do autentycznej miłości do Ojczyzny, która przejawia się w prawnym sumieniu, rzetelnym wypełnianiu obowiązków swego stanu w miłości Boga i bliźniego. Prawdziwa miłość do Ojczyzny wzywała nas do różnych zadań. Raz, by chwy-

cić za broń i walczyć o niepodległość, uprawiać ziemię, by odbudowywać zburzone domy, miasta, świątynie, leczyć rany zadane ojczystej kulturze, widzieć i reagować na objawy demoralizacji i globalizacji. Ważne jest wywieszanie flag w święta narodowe, śpiewanie hymnu i patriotycznych pieśni, miłość do prawdy, dawanie dobrego przykładu młodszym.

3 maja w Kościele katolickim w Polsce jest obchodzone jest jako liturgiczne święto NMP Królowej Polski.

Gminne obchody 221 rocznicy uchwalenia Konstytucji 3 Maja i święta Maryjnego odbyły się w sołectwie Dąbrowa. Myślę, że każdy budynek nie tylko urzędowy, ale i prywatny udekorowany był w tym czasie flagami państwowymi.

Karolina Krużel

Błysnął znów Trzeci Maj

*...Bez historii, mowy, sztuki,
Bez mądrości tej z nauki
naród się zamieni w bezimienny kraj.
Dziś Ojczyzna jest w potrzebie,
czeka ciebie, wierzy w ciebie.
Tysiąc lat historii patrzy w serce twe.
Masz obronić co najlepsze
by służyło Polsce jeszcze
liczy na twą pomoc dziś Ojczyzna twa...*

Marek Grechuta „Ojczyzna”

Rocznica uchwalenia Konstytucji 3 Maja to dla Polaków wyjątkowe święto. 221 lat temu w Warszawie posłowie na sejm, niosąc na ramionach marszałka Stanisława Małachowskiego, wołali: „Wiwat Król i Sejm!, Wiwat Konstytucja!”. Król przysięgał, że będzie wierny pierwszej w Europie ustawie zasadniczej. Polska stała się monarchią konstytucyjną opartą o zasady: zwierzchnictwa narodu, podziału władzy i głosowania większością głosów.

Święto narodowe i kościelne

Dzisiaj rocznica tego wydarzenia jest wielkim świętem narodowym i kościelnym w całym kraju. W szczególności podniosłej atmosferze odbywają się co roku obchody tego święta, w gminie Świlcza, we wsi Dąbrowa, która ma Matkę Bożą Królową Polski za patronkę parafii, a Zespół Szkół w Dąbrowie nosi imię Konstytucji 3 Maja.

Gminną uroczystość rozpoczął o godzinie 15.00 ks. proboszcz tutejszej parafii **Mieczysław Czudec** nabożeństwem przy Krzyżu Konstytucyjnym, który dąbrowianie ustawili na początku XIX wieku. Po mszy św. w kościele parafialnym wszyscy zaproszeni goście i mieszkańcy wsi udali się do Domu Ludowego. Tam głos zabrał dyrektor Zespołu Szkół w Dąbrowie **Stanisław Głodek**, który serdecznie powitał wszystkich przybyłych gości, a wśród nich wójta gminy Świlcza **Wojciecha Wdowika**, jego zastępcę **Wiesława Machowskiego**, przewodniczącego Rady Gminy **Krzysztofa Ciszewskiego** oraz radnych, a także pracowników Urzędu Gminy. Przybyli również zaproszeni dyrektorzy oraz zastępcy dyrektorów szkół i przedszkoli. Swoją obecnością zaszczyliła nas także sołtys Dąbrowy **Zdzisława Wojnowska** oraz wielu innych gości związanych z historią naszej szkoły. Dyrektor **Stanisław Głodek** w swoim wystąpieniu podkreślił między innymi, że

Konstytucja 3 Maja była wielkim osiągnięciem narodu polskiego, który chciał zachować niezależność państwową oraz stworzyć możliwość rozwoju gospodarczego i politycznego kraju.

Historyczne widowisko artystyczne

W dalszej części uroczystości uczniowie klas III-VI Szkoły Podstawowej w Dąbrowie przedstawili urozmaicony program artystyczny.

Występ rozpoczął się od zaprezentowania sondy filmowej przeprowadzonej wśród mieszkańców wsi przez uczennice klasy VI pod kierunkiem Joanny Szklarz. Padały pytania o to, jak jest w naszej miejscowości obchodzone Święto 3 Maja, o historię Krzyża Konstytucyjnego i o rozumienie pojęcia: „Ojczyzna”. Rozmówcy w każdym wieku wykazali się dużą wiedzą i obywatelskimi przymiotami.

W dalszej części programu licznie przybyli goście i mieszkańcy wsi obejrzeni montaż słowno – muzyczny, na który złożyły się tańce narodowe (polonez, krakowiak, kujawiak), pieśni patriotyczne (w wykonaniu chóru z klas III-VI oraz utalentowanych solistek: Weroniki Maś i Dominiki Wilk), zainteresowanie wzbudziła inscenizacja historyczna przedstawiająca akt rozbiorowy i moment uchwalenia Konstytucji 3 Maja. Usłyszeliśmy znane, a także historyczne pieśni, jak: „Marsz konfederatów barskich”, „Kocham cię Polsko”, „Krakowiak Kościuszki”, „Ojczyzna” i „Miejcie nadzieję”. Dzieci zaprezentowały się w pięknych strojach osiemnastowiecznych, które dodały blasku stwarzały klimat tamtych dni.

Duch Konstytucji 3 Maja jest nieśmiertelny

Podczas uroczystości słowa wszystkich wykonywanych przez uczniów pieśni były wyświetlane na ekranie, co umożliwiło lepsze zrozumienie tekstu i stwarzało okazję do wspólnego śpiewania.

Program został przygotowany przez szkolne polonistki: **Renatę Żmijowską i Karolinę Krużel**, przy współpracy wychowawców klas: **Alicji Chylińskiej, Damiana Trali i Joanny Szklarz**, o piękne dekoracje zadbały panie: **Ewa Bukowska, Ewa Krupa i Elżbieta Dąbrowska**. Również pracownicy niepedagogiczni aktywnie włączali się do wszelkich działań.

Publiczności bardzo się podobał program. Młodzi artyści zostali nagrodzeni oklaskami na stojąco. Wiele osób gratulowało organizatorom, niektórzy mówili o wzruszeniu, jakie im towarzyszyło podczas oglądania występów dzieci i wartościach edukacyjnych i patriotycznych całej uroczystości.

Obchody rocznicowe, trzeciomajowe są dla nauczycieli Szkoły Podstawowej im. Konstytucji 3 Maja w Dąbrowie nie tylko okazją do wychowywania młodego pokolenia w poszanowaniu historii i tradycji. Dają okazję do integrowania środowiska lokalnego poprzez wspólne świętowanie.

Fotoreportaż – strony kolorowe

Damian Trala

Na ludowo i folkowo

Zielone Świątki, dzień Zesłania Ducha Świętego, to bardzo piękne i radosne święto. W polskiej tradycji także Święto Ludowe, święto ruchu ludowego i polskiej wsi.

Geneza Święta Ludowego

Święto Ludowe jest obchodzone od blisko stu lat. Jego geneza sięga początków polskiego ruchu ludowego. 30 maja 1903 roku ludowcy galicyjscy podjęli następującą uchwałę: „Rada Naczelna Polskiego Stronnictwa Ludowego uznaje dzień poświęcony złożeniu hołdu pamięci Kościuszki jako Święto Ludowe i wzywa do obchodzenia go”. Dniem obchodów miał być 4 kwietnia (lub najbliższa niedziela) – dzień raclawickiej wiktorii.

Pierwsze obchody zorganizowano w roku następnym – w 110 rocznicę zwycięstwa pod Raclawicami.

Dąbrowa gościła Ludowców

Ludowcy Gminy Świlcza obchodzili w dniu 20 maja br. w Dąbrowie gminne Święto Ludowe. Uroczystość rozpoczęła się w kościele parafialnym w Dąbrowie, gdzie odprawiono mszę świętą w intencji wszystkich członków zmarłych i żyjących Polskiego Stronnictwa Ludowego. W nawie głównej kościoła stanęły poczty sztandarowe: Zarządu Gminnego PSL w Świlczy, Ochotniczych Straży Pożarnych z miejscowości: Błędowa Zgłobieńska, Dąbrowa, Trzciana. Gośćmi uroczystości byli m.in.: poseł do Sejmu RP, przewodniczący Klubu Parlamentarnego PSL, wiceminister Skarbu Państwa **Jan Bury**, wójt gminy Świlcza **Wojciech Wdowik**, zastępca wójta **Wiesław Machowski**, wiceprezes Rzeszowskiej Agencji Rozwoju Regionalnego – **Józef Twardowski**, dyrektor Departamentu Kultury i Dziedzictwa Narodowego Małopolskiego Urzędu Marszałkowskiego w Krakowie, nasz rodak, **Stanisław Dziedzic**, członek Zarządu Powiatu Rzeszowskiego **Tadeusz Pachorek**, komendant Zarządu Gminnego OSP druh **Bogdan Cioch**, przewodnicząca Zarządu Gminnego KGW **Zofia Sagan**, dyrektor Gminnego Centrum Kultury Sportu i Rekreacji w Świlczy z/s w Trzcianie **Adam Majka**, radni gminy Świlcza, sołtysi, prezesi i naczelnicy OSP, panie z Kół Gospodyń Wiejskich oraz mieszkańcy wsi.

Po kościelnych uroczystościach odbyło się w Domu Ludowym w Dąbrowie spotkanie działaczy ruchu ludowego.

Cenimy starszych – stawiamy na młodych

Część oficjalną otwarł prezes Zarządu Gminnego PSL w Świlczy, radny Powiatu Rzeszowskiego **Adam Dziedzic**. W swoim wystąpieniu nawiązał do tradycji ruchu ludowego, jednak podkreślił znaczenie tradycji chłopskich w życiu dzisiejszej wsi. Podawał przykłady dobrego współdziałania różnych organizacji z terenu gminy Świlcza oraz zaakcentował rolę młodego pokolenia i jego aktywnego uczestnictwa w codziennym życiu lokalnych społeczności. Złożył serdeczne podziękowanie za przybycie wszystkim gościom oraz tym, którzy pomogli

w organizacji obchodów. Następnie głos zabrał poseł Jan Bury, który w swojej wypowiedzi zaznaczył, jak ważną rolę w dzisiejszej Polsce nadal pełni wieś, która przez ostatnie lata uległa pozytywnym zmianom. Przypomnił również, że znani polscy pisarze, artyści swoje inspiracje literackie i nie tylko czerpali także z uroków krajobrazów i pracy ludzi rolniczego trudu środowiska wiejskiego. Tworzyli, niekiedy, najpiękniejsze dzieła, skarby polskiej literatury, malarstwa, sztuki.

Na koniec części głos zabrał zastępca wójta gminy Świlcza Wiesław Machowski, dziękując m.in. ministrowi Janowi Buremu za dotychczasową pomoc i zaangażowanie dla samorządu. Jak podał w swojej wypowiedzi – to dzięki aktywności posła Jana Burego gmina Świlcza zachowała swój dotychczasowy obszar. Podkreślił znaczenie dotychczasowej długoletniej współpracy, jej efektów oraz udzielanego wsparcia w działaniach samorządu. Gościnne i życzliwe panie z Kół Gospodyń Wiejskich w Dąbrowie zorganizowały wspaniały poczęstunek, który zakończył pierwszą, oficjalną część uroczystości.

Piknik rodzinny

Około godziny 17.00 rozpoczęła się druga, nieoficjalna część obchodów Święta Ludowego. Na stadionie LKS w Dąbrowie gdzie trwał piknik rodzinny organizowany przez Radę Rodziców, działającą przy ZS w Dąbrowie. Uczniowie Szkoły Podstawowej zaprezentowali ciekawy program artystyczny, na który złożyły się tańce, piosenki i inscenizacje. Odbyły się koncerty: Folkowej Grupy Przyjaciół zaproszonej przez Zarząd Gminny PSL oraz kapeli „Muzykanty” z Trzciany.

Kapela zagrała ludowe utwory z terenu Rzeszowszczyzny, ukazując piękno rodzimego folkloru. Artyści ludowi zebrali rzesyste brawa. Goście z Folkowej Grupy Przyjaciół zachwycili publiczność wykonaniem utworów w stylu folkowo-rockowym. Znane melodie ludowe otrzymywały dzięki nowym instrumentom muzycznym nowe, ciekawe, bardziej „agresywne” brzmienie. Wykonawcy „przenosili” publiczność w cygańskie taboro, nad mazurskie jeziora, w polskie Tatry, Bałkany, czy nawet do Nowego Orleanu z czasów Dzikiego Zachodu. Na każdy utwór publiczność reagowała bardzo żywiołowo, aktywnie uczestnicząc w występach artystów. Wykonawstwo, uśmiechy, gesty i śpiew oraz krótkie wprowadzenia przed wykonaniem niektórych utworów wzbudzały wielką wesołość wśród widzów. Przysłowiową „wisienką” na torcie było wspólne wykonanie utworu „Starego Rocka”, przez klarncistę z zespołu Muzykanty – Ludwika Miśtę i Folkowej Grupy Przyjaciół. Pan Ludwik ukazał swój mistrzowski kunszt sceniczny, za co został nagrodzony gromkimi brawami.

W przerwach między koncertami strażacy z OSP Dąbrowa prezentowali wóz bojowy wraz z całym wyposażeniem. Każdy z młodych przyszłych druhów mógł usiąść za kierownicą i chociaż na moment wczuć się w rolę prawdziwego strażaka. A po koncercie? No cóż przyszedł czas na tańce, zabawę i długie rozmowy.

Tak oto w gościnnej Dąbrowie udało się połączyć ludowe utwory z rockowymi, stare z nowym, doświadczenie ludowych wykonawców z żywiołowością młodych muzyków. Udało się wspólnie zorganizować przedsięwzięcie dla mieszkańców gminy.

Święto Ludowe było okazją do rozmów, spędzenia czasu w rodzinnej atmosferze, spotkań ze znajomymi i dobrej zabawy. Czy się udało? Było wspaniale!

W imieniu Zarządu Gminnego PSL w Świlczy serdecznie dziękuję wszystkim, którzy przyczynili się do uświetnienia obchodów Gminnego Święta Ludowego oraz okazali pomoc w jego realizacji.

ZE WSI - Bratkowice

Władysław Kwoczyński



Na sali obrad.

60 lat KGW Bratkowice

Bratkowickie Koło Gospodyń Wiejskich, obchodziło 60-lecie swojej działalności. Uroczystość odbyła się 26 maja 2012 roku w Bratkowicach i połączona była z gminnymi obchodami Dnia Matki. Okolicznościowy referat przybliżający historię miejscowego KGW, wygłosiła **Maria Nowożeńska** – przewodnicząca tej kobiecej organizacji.

Podczas uroczystości, cztery członkinie KGW uhonorowane zostały „Orderem Serca – Matkom Wsi”. Otrzymały go: **Maria Rusin Danuta Pięta** (Bratkowice), **Czesława Lustyk** (Woliczka) i **Kazimiera Depa** (Rudna Wielka). Ordery przyznane zostały przez Zarząd Krajowego Związku Rolników, Kótek i Organizacji Rolniczych, a wręczył je **Wojciech Wdowik** – Wójt Gminy Świlcza. Przyznane ordery są symbolem najwyższego uznania za matczyny trud, włożony w wychowanie młodego pokolenia Polaków, za kształtowanie w rodzinnym domu i środowisku humanistycznych postaw moralnych, za aktywność społeczno – zawodową w środowisku wiejskim...

Okolicznościowy program artystyczny przygotowały i przedstawiły dzieci z miejscowego Przedszkola Publicznego im. Jana Pawła II oraz członkinie bratkowickiego Koła Gospodyń. Przygrywała Kapela Ludowa z Trzciany pod kierownictwem **Romana Olszewego**.

W uroczystości uczestniczyli, oprócz członkiń KGW, także goście honorowi, m.in. **Wojciech Wdowik** – Wójt Gminy Świlcza, radni Gminy i powiatu, sołtys wsi, przedstawicielki wojewódzkiego i gminnego Związku KGW oraz poszczególnych Kół w gminie Świlcza, przedstawicielka Ośrodka Doradztwa Rolniczego w Boguchwale, przedstawiciel miejscowej OSP, dyrektorzy miejscowych szkół podstawowych i przedszkola. Uroczystości zakończyły się smacznym obiadem, przygotowanym przez miejscowe gospodynie. Biesiadowano do późnych godzin wieczornych...



P.S. Więcej informacji na temat uroczystości na stronie internetowej Urzędu Gminy Świlcza – www.swilcza.com.pl.

Fot. Z. Lis



Odnaczenia i gratulacje.



To dla Was – drogie Panie...



ZE WSI - Bratkowice

Strażacy świętowali... (3.05.2012 r.)

Tegoroczne obchody Dnia Strażaka połączone z rocznicą uchwalenia Konstytucji 3 Maja, rozpoczęły się uroczystą mszą świętą koncelebrowaną sprawowaną w intencji strażaków i ich rodzin oraz za Ojczyznę. Nabożeństwu przewodniczył **ks. kan. Józef Książek** – proboszcz parafii, w asyście **ks. Bogusława Grędysy** – rodaka z Bratkowic, pełniącego służbę misyjną w Angarsku na Syberii. Okolicznościową homilię, nawiązującą w treści do św. Floriana – patrona strażaków oraz rocznicy uchwalenia Konstytucji 3 Maja, wygłosił **ks. Rafał Głowacki** – miejscowy wikariusz.



Delegacja OSP Bratkowice, składa kwiaty przed pomnikiem. Od lewej Bogdan Jucha, Mieczysław Leja i Robert Selwet.

We mszy św. uczestniczyli licznie strażacy wraz z rodzinami, parafianie oraz poczty sztandarowe, m.in. Ochotniczej Straży Pożarnej, Koła Terenowego Światowego Związku Żołnierzy Armii Krajowej (asystę honorową pocztu sprawują aktualnie członkowie Związku „Strzelec”, działającego przy miej-



Uroczysta msza św. koncelebrowana w intencji strażaków i Ojczyzny. Od lewej ks. kan. J. Książek i ks. B. Grędysa.

scowym Zespole Szkół), Towarzystwa Miłośników Ziemi Bratkowickiej, Szkół Podstawowych nr 1, 2 i 3 oraz Przedszkola.

Po nabożeństwie wszyscy przeszli pod pobliski pomnik ku czci ofiarom II wojny światowej, pomordowanym i poległym żołnierzom AK, gdzie po wspólnej modlitwie złożono w hołdzie – wiązanki kwiatów.

Fot. K. Plizga

Strażacka Galeria...

W 2011 roku w bratkowickiej Ochotniczej Straży Pożarnej, utworzono „Galerię fotografii”. Wyeksponowane zostały zdjęcia wszystkich dotychczasowych prezesów, naczelników i księży kapelanów, działających w tej jednostce w latach 1906-2012.



Galeria fotografii zasłużonych dla OSP Bratkowice.

W bieżącym roku Galerię uzupełniono o dodatkowe fotografie wszystkich członków Zarządu OSP, którzy kierowali działalnością statutową tej organizacji w analogicznym okresie. W Galerii są ponadto zdjęcia wszystkich dotychczasowych kierowników OSP oraz kilka fotografii grupowych wszystkich strażaków. Zdjęcia wykonane zostały w latach 1927-2012.

Wkrótce w świetlicy strażackiej wyeksponowane zostaną inne ważne i ciekawe fotografie z dziejów miejscowej OSP. Warto wiedzieć, że Ochotnicza Straż Pożarna w Bratkowicach, w sposób szczególnie dba o historię swojej jednostki. Prowadzi (kilka tomów) Kronikę, w której spisane są najważniejsze wydarzenia z działalności OSP i miejscowości, obejmujące dzieje od 1906 roku, czyli od momentu założenia tej strażackiej organizacji. Aktualnie zapisywany jest VI tom. Dotychczas zapisano w kronikach 2037 stron i wklejono aż 5360 fotografii.

Fot. W. Kwoczyński

Nowy krzyż...

W bratkowickim przysiółku Dąbry, tuż przed wjazdem do lasu na rozstaju dróg, stał od kilkudziesięciu lat okazały dębowy krzyż z metalowym odlewem wizerunku Pana Jezusa Ukrzyżowanego. Krzyż ustawiony był pomiędzy czterema dorodnymi dębami. Według informacji starszych mieszkańców Dąbrów, posadził je tu w 1935 roku (wtedy, kiedy ustawiano pierwszy krzyż w tym miejscu) **Wawrzyniec Kwoka** – miejscowy gajowy dozoruujący obszary leśne, należące wówczas do rodziny Dolińskich z Mrowli. Zmienne warunki atmosferyczne panujące na przestrzeni lat spowodowały, że krzyż został mocno zniszczony. Mieszkańcy tego przysiółka w 2012 roku, postanowili wznieść nowy, także dębowy krzyż. Drewno ofiarował miejscowy leśniczy, a przetarte zostało w pobliskim tartaku (stolarni). Następnie kilku mężczyzn z tej części Dąbrów, wykonało nowy krzyż około pięciometrowej wyso-

ZE WSI - Bratkowice



Nowy krzyż przydrożny w przysiółku Dąbry.

kości. Ustawiono go w tym samym miejscu, gdzie stał poprzedni, lecz zwrócono frontem w kierunku wschodnim. Umieszczono na nim tabliczkę z wypisanymi datami: 1935, 1945, 1948 i 2012. Krzyż został ogrodzony niewysokim, metalowym płotkiem pomalowanym na czarno. W pobliżu krzyża ustawiono wygodną ławeczkę, gdzie można usiąść, odpocząć i pomodlić się w cieniu okazałych dębów. Ozdobą krzyża są piękne kwiaty, posadzone obok niego. Dotychczasowe krzyże stojące niegdyś w tym miejscu, ustawione były frontem na południe. Nowo ustawiony krzyż jest teraz dobrze widoczny dla osób wchodzących i wjeżdżających do lasu. Jest też doskonałym punktem orientacyjnym w tej części Bratkowic – Dąbrów.

Nowy krzyż, został uroczystie poświęcony 20 maja 2012 roku, przez **ks. kan. Józefa Książka** – proboszcza bratkowickiej parafii. W ceremonii poświęcenia, uczestniczyli licznie parafianie.

To już czwarty krzyż przydrożny, wzniesiony w tym miejscu. Pierwszy, postawił tu w 1935 roku ówczesny leśniczy **Józef Piatek**. Kolejne wzniesli mieszkańcy Dąbrów w latach 1945, 1948 i 2012.

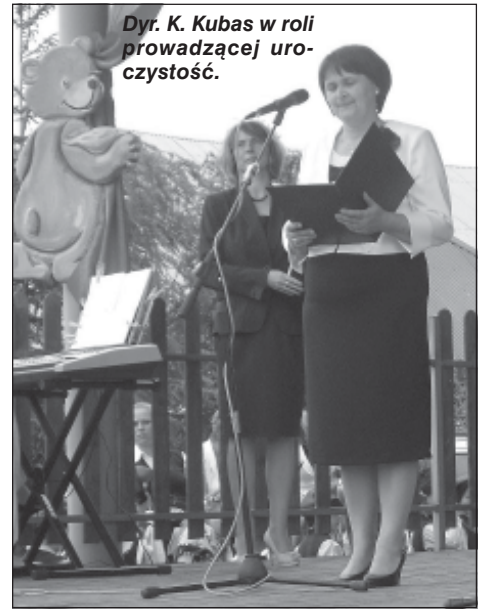
Fot. Władysław Kwoczyński

50 LAT PRZEDSZKOLA...

W niedzielę 3 czerwca 2012 r. bratkowickie Przedszkole Publiczne im. Jana Pawła II, obchodziło jubileusz 50-lecia działalności tej placówki oświatowej. Z tej okazji w miejscowym kościele parafialnym, odprawiona została uroczysta msza święta. Uczestniczyli w niej przedszkolaki wraz z rodzicami, pracownicy Przedszkola oraz liczne gości honorowych, m.in. **Wojciech Wdowik** – wójt gminy Świlcza, radni Rady Gminy i Starostwa Powiatowego, dyrektorzy szkół podstawowych oraz przedstawiciele lokalnych organizacji społecznych.

Oficjalna część uroczystości odbyła się na miejscowym stadionie

sportowym. Okolicznościowo przemówienie wygłosiła **Krystyna Kubas** – dyr. Przedszkola. Szczególnie wypunktowała w nim pozytywny wpływ wychowania przedszkolnego na prawidłowy rozwój dziecka i działalność wychowawczą związaną z nadaniem imienia Jana Pawła II tuższemu przedszkolu. Dzieci natomiast przy-



Dyr. K. Kubas w roli prowadzącej uroczystość.



Sercem jesteśmy zawsze z dziećmi.

gotowały i zaprezentowały bogaty program artystyczny. Podczas trwającego w tym czasie pikniku rodzinnego, było wiele atrakcji dla najmłodszych.



Albośmy to jacy tacy...
chłopcy krakowiaczy...

Janusz Świdorski



Świętowanie w Woliczce

Mama, to najczęściej pierwsze słowo wypowiedziane przez dziecko. Mama, to najbliższa i najważniejsza osoba nie tylko w pierwszych latach życia każdego człowieka. Dla podkreślenia tej wyjątkowej roli mamy w wielu krajach, od 1914 roku również w Polsce, obchodzony jest Dzień Matki. Dla prawidłowego funkcjonowania rodziny w jej tradycyjnym, ukształtowanym od wieków, modelu pełni ojciec. Również Dzień Ojca, chociaż dopiero 23 czerwca 1965 roku, pojawił się w polskim kalendarzu.

Troska, trud i poświęcenie rodziców dla zaspokojenia codziennych potrzeb swoich dzieci ma szczególny wymiar w przypadku osób niepełnosprawnych. W takich przypadkach najczęściej potrzeby dziecka są większe niż zazwyczaj, a osiągnięcie przez nie pełnej samodzielności niejednokrotnie nie jest możliwe.

W takiej sytuacji znajduje się większość uczestników Środowiskowego Domu Samopomocy w Woliczce, którzy rokrocznie dają wyraz wdzięczności i szacunku dla swoich rodziców i opiekunów przez przygotowanie i przeprowadzenie okolicznościowej imprezy środowiskowej. W tym roku taka uroczystość odbyła się w dniu 23 maja w sali Domu Ludowego w Woliczce. W spotkaniu oprócz rodziców i opiekunów uczestniczyli zaproszeni przedstawiciele władz samorządowych, ks. proboszcz parafii w Świlczy Antoni Czerak, członkinie miejscowego Koła Gospodyń Wiejskich oraz mieszkańcy Woliczki. Nowym i ważnym elementem był udział dwóch grup przedszkolaków ze Świlczy, którzy przedstawili ciekawy i widowiskowy program artystyczny. Oprócz przedszkolaków wystąpili oczywiście uczestnicy ŚDS. Zaprezentowane przez nich wiersze, piosenki i humorystyczne scenki z podziwem i wzruszeniem przyjęli wszyscy obecni na sali. Po występach zaproszeni goście zostali obdarowani upominkami wykonanymi przez uczestników ŚDS i zasiedli do słodkiego poczęstunku.

Jako uczestnik opisanego powyżej wydarzenia nie mogłem się oprzeć refleksji, że występy najmłodszych i tych „dorosłych” artystów były do siebie w pewien sposób podobne. I jedno, i drugie uderzały naturalnością, spontanicznością, widocznym wielkim zaangażowaniem emocjonalnym i równocześnie dziecinną niewinnością.

Równocześnie warto podkreślić pozytywne aspekty systematycznej współpracy ŚDS z przedszkolami z terenu gminy. Częste kontakty przedszkolaków z osobami niepełnosprawnymi pozwalają na „oswojenie” najmłodszych z obecnością osób niepełnosprawnych w najbliższym otoczeniu. Udział w przeprowadzanych wspólnie imprezach pozwala na ukazanie osób niepełnosprawnych jako ludzi otwartych, przyjaznych, często obdarzonych wyjątkowymi zdolnościami, chociaż równocześnie posiadających pewne ograniczenia i wymagających lub oczekujących pomocy w różnych codziennych sprawach.

Janusz Świdorski współpracuje ze Środowiskowym Domem Samopomocy w Woliczce w ramach wolontariatu.

Fot. A. Szeliga-Skoczylas – ŚDS w Woliczce



Powitanie przybyłych gości.



Występy „dużych” artystów.



Występy „małych” artystów.



Wręczenie gościom upominków.

Anna Drzał

OTWARCIE NOWEJ HALI AGROHURTU

Rzeszów ul. Lubelska 46



Budowa kolejnej hali (nr 4) centrum logistycznego – dystrybucji towarów spożywczych i przemysłowych Podkarpackiego Centrum Hurtowego AGROHURT S.A. jest już na finiszu. Uroczyste otwarcie odbyło się 30 czerwca 2012 r.

Spółka wychodzi naprzeciw potrzebom Klientów, dlatego stale inwestuje. Obiekt projektowany był w ścisłej współpracy z przyszłymi najemcami.

Nowa hala ma blisko 3000 m² powierzchni użytkowej i jest największą z dotychczas funkcjonujących. Najemcami są duże hurtownie owoców i warzyw, art. spożywczych i chemicznych. Hala umożliwia tzw. wysokie składowanie towarów, bardzo dobre warunki załadunku i wyładunku towaru (doki i rampy). Zastosowane nowe technologie: alternatywne źródła energii,

specjalny system schładzania powietrza i wentylacji, energooszczędne oświetlenie a także doskonała izolacja termiczna pozwolą na znaczne obniżenie kosztów prowadzenia działalności handlowej w nowym obiekcie.

Atutem Agrohurtu jest nie tylko długoletnia tradycja, ale i doskonała lokalizacja. Obecnie na rynku hurtowym prowadzi działalność około dwustu przedsiębiorców w branżach: owoce i warzywa, produkty ekologiczne, kwiaty żywe i sztuczne, art. dekoracyjne, art. spożywcze, mięso, wędliny i nabiał.

PCH AGROHURT S.A. zaprasza wszystkich mieszkańców gminy Świlcza i okolic do zwiedzania i korzystania z nowej hali. Każdy znajdzie tu coś dla siebie.

*Jeśli po nas zostanie dobra myśl jedna
czy pomoc innym dana
rozjaśni się oblicze Pana!*

Naszemu Redakcyjnemu Koledze
ZBIGNIEWOWI LISOWI
składamy wyrazy żalu i współczucia
po śmierci mamy

śp. MARII LIS
(1925-2012)

Miała osobowość wielkiego serca i miłości.
Tradycyjne wartości religijne pracowitość,
kultura osobista i patriotyzm lokalny
zjednywały Jej przyjaciół.
Gorzko doświadczyła czasu
okupacji hitlerowskiej.
Cześć jej pamięci!

Zespół redakcyjny

*Bogu – serce, ludziom – życzliwość,
sobie – krzyż.*

Z głębokim smutkiem przyjęliśmy wiadomość o śmierci

śp. MARII PIZIAK

z d. Pisula
(1929-2012)

Była mieszkanką Rzeszowa wywodzącą się z Trzciany. Była członkiem honorowym Towarzystwa Przyjaciół Trzciany od chwili jego powstania. Włączała się w prace redakcyjne Trzcianki, pisząc artykuły wspomnieniowe i świadectwa rzeczywistości wojennej i okupacyjnej. Troska o zachowanie dziedzictwa kulturowego i materialnego Trzciany była w kręgu Jej zainteresowań i działań. Przy ogromnych zaletach umysłu i serca pozostawała człowiekiem skromnym i naturalnym. Prawie 50 lat pozostawała wdową. Głęboki humanizm i patriotyzm lokalny zjednywał Jej przyjaciół w Trzcianie i poza nią. Będzie nam Jej brakować!

Synom i Rodzinie składamy wyrazy żalu i współczucia.
Cześć Jej pamięci!

Zespół redakcyjny

Gdy majowe płyną dni...

Swoim pięknem, zapachami kwiatów, ptasimi śpiewami darzył nas maj – miesiąc maryjny. Nasi przodkowie majowe wieczory poświęcali Matce Bożej i to nie tylko na nabożeństwach odbywających się w świątyniach, ale przede wszystkim pod kapliczkami i figurami przydrożnymi Jej poświęconymi. Prosilili o wsparcie w trudnych sprawach i o pomyślność każdego dnia.

W tradycji siła narodu

Wraz z chrześcijaństwem rozwijał się u nas kult maryjny. Na nim opierało się życie religijne naszych przodków, ono stanowiło natchnienie poetów i źródło tematyki modlitewnej. Jedną z najstarszych świątyń – katedra gnieźnieńska zbudowana staraniami Mieszka I otrzymała imię Maryi Wniebowziętej. Podobnie nazwano katedry we Lwowie, Płocku, Włocławku, Kaliszu, Sandomierzu. Jedną z najstarszych świątyń Krakowa i Gdańska też służyły czci NMP.

Siła wiary i tradycji narodowej pozwoliły Polsce przeżyć ponad 120 lat niewoli, przez tyle pokoleń nie było Polski na mapach świata, ale istniała w sercach i umysłach ludu polskiego i dlatego miała siłę odrodzić się. Oddawanie czci matce Jezusa przez Polaków ma ponad 170-letnią tradycję. Jezuiti rozpropagowali nabożeństwa majowe poświęcone kultowi Maryi już w 1837 r.

Historia czci Maryjnej jest starsza. W kościele wschodnim już była znana w V w., w zachodnim – na przełomie XIII i XIV w.

Pierwsze nabożeństwo majowe odprawione zostało w kościele Świętego Krzyża w Warszawie w 1852 r. Po 30 latach stało się powszechne we wszystkich kościołach. Jeśli brakowało świątyń odprawiano je pod krzyżami, kapliczkami i figurkami przydrożnymi. Pobożność maryjna zaspokajała potrzeby ludzkie, konkretne i zwykłe, jak np. potrzeba zbliżania się do ludzi, znajomość bólu i cierpień oraz biedy ludzkiej.

W dawnej Polsce kapliczki stawiano w miejscach znaczących, tj. np. bitew i potyczek historycznych, klęsk i tragedii ludzkich, ale także jako wota dziękczynne za uratowanie zdrowia, życia, udane małżeństwo, potomstwo itp. W wielu miejscach kraju, a także naszej gminy zanikła już tradycja odprawiania nabożeństw majowych przy przydrożnych kapliczkach. Powód jest prosty. Odkąd przybywać zaczęto nowych kościołów, majówki odbywały się w kościołach. Zapytana o tę tradycję p. Stanisława Łoboda z Trzciany, mimo że ma już ponad 80 lat nie pamięta takich majówek w Trzcianie. Równocześnie dodaje, że pamięta, jak jej matka chodziła do Dąbrowy na takie nabożeństwa majowe przy kapliczce przydrożnej.

Stara pieśń maryjna nieznanego autora potwierdza majowy kult maryjny.

*Ty, która kwieciami majowym swe szaty
przystrajasz, ludu Patronko odwieczna,
co ziemię w maju przyodziasz w kwiaty,
Kiedy nam wiosna zakwita słoneczna.
I kiedy ziemia budzi się uśpiona,
Bądź pozdrowiona!*

Z.D.

Zofia Dziedzic

Niesiemy skarb wiary i tradycję ojców...

20 lat trzciańskiego „Caritas” 1992-2012

„Caritas” jest największą z organizacji pozarządowych w Polsce, zajmująca się pomocą osobom najbardziej potrzebującym. Zrzesza ponad 13 tys. wolontariuszy prowadzi 9308 różnorodnych placówek.

Koło Parafialne „Caritas” w Trzcianie jest częścią „Caritas” Diecezji Rzeszowskiej ustanowionej przez papieża Jana Pawła II, bullą Totus Tuus Poloniae Populus z dnia 25 marca 1992 r. Przez Ordynariusza Biskupa Kazimierza Górnego została powołana do życia w dn. 8 maja tego samego roku. Równocześnie Biskup ordynariusz obrał patronami nad działania Diecezji Rzeszowskiej: św. Brata Alberta Chmielewskiego, bł. ks. Józefa Sebastiana Pelczara i bł. Karolinę Kózkównę. Dyrektorem „Caritas” Diecezjalnego mianował ks. Stanisława Słowika.

Ta niewielka jej część, „Caritas” trzciańska działa już 20 lat. Powstała w 1992 r. jako Koło Charytatywne z inicjatywy ówczesnego proboszcza ks. Józefa Kościelnego. Jest w diecezji ok. 612 tys. mieszkańców (596 145 katolików, 256 kapłanów i 101 kapłanów zakonnych), w 237 parafiach.

Zadania „Caritasu” wynikają z Chrystusowego przykazania miłości bliźniego, które odnosi się do każdego bez względu na jego przekonania polityczne, narodowość czy rasę. Od 2004 r. posiada status organizacji pożytku publicznego. Jest instytucją non profit tzn. wszystkie swoje dochody z wszelkiej działalności przeznaczają na działalność statutową.

Wiara bez uczynków martwa jest...

15 kwietnia 2012 r. w Niedzielę Miłosierdzia Bożego, która jest patronalnym świętem „Caritas” podwójny jubileusz 20 lat utworzenia Diecezji Rzeszowskiej i miejscowego „Caritas” obchodziła „Caritas” Kościoła Parafialnego pw. św. Wawrzyńca i Niepokalanego Poczęcia Najświętszej Maryi Matki w Trzcianie. Była to okoliczność do radości z tego powodu, że w codziennym życiu nasze „tak” powiedziane Bogu ulega konkretyzacji w praktykowaniu służby dla niepełnosprawnych i pokrzywdzonych przez los. Mszę św. koncelebrowaną w intencji wolontariuszy i podopiecznych odprawili ks. ks. Marek Winiarski, Stanisław Szczepanik pod przewodnictwem proboszcza Janusza Winiarskiego. Uroczyste poprawne i modlitewne mszalne czytania członkiń „Caritas”: Stanisławy Rodzkoń, Marii Dudek, Bronisławy Stawarz, ceremoniał składania Darów Ołtarza, tematyczna homilia ks. Proboszcza, modlitwy i śpiewy wiernych – złożyły się na wielkie przeżycia duchowe obecnych na nabożeństwie. Proboszcz mówił m.in. „Caritas” – słowo, w chrześcijaństwie oznacza czynną miłość bliźniego, wypływającą z miłości do Boga. Wiara bez uczynków martwa jest... Trudna jest sztuka codziennej życzliwości, wierności i przebaczenia, trudna jest sztuka wychowywania dzieci, trudna

jest sztuka wspierania duchowo czy materialnie innych zagubionych w cywilizacyjnym molochu świata tego. Nieraz przychodzą chwile zwątpienia, przykrości, niesprawiedliwych ocen, żalu, ale są też porywy serca, gorliwa modlitwa i rozsądek. „Maryjo świeć!, byśmy wciąż tam dążyli i nigdy nie zblądzi!” – mówi przecież pieśń maryjna. Przywołał także przykład z odległej historii parafii, kiedy to istniała instytucja charytatywna „przy parafii” – szpital parafialny, czyli przytułek dla ubogich, starych, pozbawionych dachu nad głową. Był rok 1595. Wzrosła liczba nędzarzy na wsi w związku ze złą ogólną sytuacją społeczno-gospodarczą, klęskami żywiołowymi, kataklizmami (czytaj: Ks. dr P. Jamioł MS, *Historia parafii w Trzcianie* [w:] *Trzciana – zarys dziejów wsi*, s. 318-320). Około 10 osób, przeciętnie, przebywało w przytułku, w tym większość kobiet. Przechodząc różne koleje losu szpital przetrwał aż do końca XIX w.

„Caritas” pomaga i chce pomagać

Przedłużeniem uroczystości kościelnych stało się spotkanie obecnych i byłych członkiń „Caritasu” z duszpasterzami parafialnymi, zaproszonymi gośćmi, samorządowcami, m.in. wójtem gminy Świlcza dr. inż. Wojciechem Wdowikiem z małżonką Elżbietą, długoletnim sołtysiem wsi, Kazimierzem Łagowskim, z żoną Anną, dyr. ZS w Trzcianie Zofią Draus, Marią Hadyś – b. przew. „Caritas”, Zofią Dziedzic – emerytowaną dyr. szk. i red. „Trzcionki”.

Na wstępie głos zabrali proboszcz parafii ks. Janusz Winiarski, który nie tylko „z urzędu” (od 1 XII 2010 r.), ale i przekonani lideruje parafialnej „Caritas”. Od założenia Koła współpracowało ono ściśle z emerytowanym obecnie ks. proboszczem Józefem Kościelnym. On inicjował wiele działań, sponzorował poczynania. Był sercem i czynem we wszelkich działaniach.

Przewodnicząca, obecnej 18-osobowej grupy parafialnych wolontariuszy. Stanisława Rodzoń prowadzi „Caritas” od 2001 r., po rezygnacji pierwszej przewodniczącej Marii Hadyś. W momencie utworzenia w 1992 r. tzw. Rady Charytatywnej składała się ona z 10 członków tak dobranych, by mieszkając w różnych rejonach parafii, znali bieżące potrzeby swych sąsiadów. W sprawozdaniu mówczyni ujęła omówienie wszelkich inicjatyw na rzecz najbardziej potrzebujących parafian, podkreślając, że pracę swą wszyscy wolontariusze prowadzą, mając na uwadze przykazanie miłości bliźniego, zobowiązujące wszystkich do służby potrzebującym w celu krzewienia i realizowania nauki Jezusa Chrystusa o miłosierdziu chrześcijańskim. – *Te idee zawarte są przecież w preambule do statutu naszej działalności. W Kronice, Księżde protokołów, Księżde kasowej odnotowujemy naszą pracę, ale czynimy to tylko dla administracyjnego porządku, nie dla chwały, rozgłosu i zasług... Niech nie wie prawica, co czyni lewica... „Caritas” nasza pomaga, chce pomagać i będzie czynić to w miarę sił, środków i możliwości, bo biedy, często skrzętnie skrywanej, jest dziś dużo. Niczego nie moglibyśmy zrobić bez współpracy z samorządem gminy, a zwłaszcza Wójtem, Gminnym Ośrodkiem Pomocy Społecznej z dyr. mgr Benedyktą Piątek, sołtysiem, miejscowymi radnymi, OSP, przedsiębiorcami i miejscowymi biznesmenami. Na nich zawsze możemy liczyć, choć wymienię tylko niektórych: z piekarni „Marzenie”, Czesława Róg, Urszula i Bogdan Dziedzicowie – właściciele sieci sklepów spożywczych, z firmy „Groszek” – Bogdan Hadyś.*

– Człowiek nie jest tylko uczestnikiem otaczającej go rzeczywistości, ale jest też jej twórcą. On w sobie dostępny spo-

sób i wg swoich możliwości ją kształtuje i rozwija. Starac się powinien łączyć służbę Bogu ze służbą ojczyźnie i drugiemu człowiekowi. Gratuluję pomysłów i różnorodnych form działań. Cieszę się i jestem dumny. Współpraca nasza układa się pomyślnie. Naszym statutowym obowiązkiem jest pomoc ludziom poszkodowanym przez los. W br. na te zadania przeznaczaliśmy 6 mln zł przy bardzo skromnym budżecie gminy. – mówił m.in. Wójt Gminy. Sołtys K. Łagowski wspominał zwłaszcza wspólnie realizowane dzieła, np. pomoc materialna i finansowa, i osobista powodzianom w 1998 r., 2001 r., poszkodowanym przez huragan w Polsce, ofiarom kataklizmu tsunami w Azji. Uczestnictwo w akcji „Kościoły Wschodu” lub „Misjonarze pomagają dzieciom ulicy”, zbiórki darów żywnościowych dla biednych, itp. to tylko niektóre inicjatywy.

– *Działalność Koła „Caritas” nie ogranicza się tylko do zaspokojenia potrzeb materialnych chorych, starszych, niepełnosprawnych. To służba miłosiernego Samarytanina, bo obejmuje nie tylko ból cielesny chorego, ale jego wewnętrzne problemy. W wielu przypadkach istotniejszą sprawą jest pomoc duchowa oparta na własnych doświadczeniach rodzinnych czy religijnych. Chorzy i samotni oczekują na szczerze i dyskretne rozmowy i po prostu wysłuchanie.* – Tak mówiła obecna na uroczystości M. Hadysiowa, pierwsza przewodnicząca Koła „Caritas”.

W pracy terapeutycznej ważną rolę odgrywa budowa motywacji do podejmowania walki wyrabianie poczucia własnej wartości i sensu swego istnienia. Ks. kard. S. Dziwisz mówi, że: „Caritas” to struktury pełne miłości. Nie jest trudno je stworzyć, ale trudno je zapełnić miłością.

Organizowanie pomocy stałej lub doraźnej, całkowitej lub częściowej, udzielanie zapomóg gotówkowych lub rzeczowych, organizowanie zbiórek, imprez dochodowych (w ub. roku: Święto Rodziny i Święto Ziemiaka) celem zdobywania środków na działalność charytatywną, koordynowanie ogólnopolskich akcji, mobilizowanie sąsiadów, znajomych do udziału w akcjach i własnego samodoskonalenia poprzez np. jałmużny, rekolekcje, posty, pielgrzymki, „dni skupienia”, współpraca z darczyńcami, samorządami, instytucjami lokalnymi prasą lokalną, itp. – to statutowa (przyjęta w 2002 r.) i niełatwa sprawa.

Przypomnę jeszcze dzieła charytatywne o skali ponadlokalnej, np. Dzień Jedności z Osobami Niepełnosprawnymi zorganizowane dwukrotnie w Trzcianie w roku 2000, w Zespole Szkół w Trzcianie i w 2003 r. w Zespole Szkół Techniczno-Weterynaryjnych. Intronizacja Obrazu Miłosierdzia Bożego (2003 r.), Peregrynacja Kopii Obrazu Jasnogórskiego w Dekanie Trzciańskim (maj 2002 r.), oddanie Milenijnego votum parafii – nowej plebanii (2001 r.), jubileusz 590 lat parafii Trzciana (2007 r.) i inne. W każdym z tych dzieł jest częśćka starań i serca członkiń parafialnej rady „Caritas”. Oto wykaz osób, które „po ziemi chodząc zwyczajnie, przecież swój ślad zaznaczyły”: **Kazimiera Bienia, Zenobia Czech, Maria Dudek, Anna Dziedzic, Krystyna Dziedzic, Maria Dziedzic, Maria Hadyś, Elżbieta Hajduk, Małgorzata Kawalec, Halina Kozubal, Stanisława Kozubal, Dorota Lis, Krystyna Lis, Halina Pałka, Zofia Piątek, Maria Pisula, Maria Pypeć, Stanisława i Kazimierz Rodzoń, Ewa Skorupska, Bronisława Stawarz.**

Na zakończenie przypomnę dzieła „Caritas” w naszej Ojczyźnie, które służą ludziom. Są to m.in.: wydawanie posiłków bezdomnym, ośrodki rehabilitacyjne, Domy Samotnej Matki, kuchnie dla biednych, świetlice dziennego pobytu dla dzieci i osób starszych, zakłady opiekuńczo-lecznicze, centra integracji społecznej itp. Te wielkie dzieła i drobne uczynki sprzyjają dobremu wizerunkowi „Caritas” w społecznościach lokalnych.

Władysław Kwoczyński

BOŻE CIAŁO

Corocznie w dzień uroczystości Najświętszego Ciała i Krwi Chrystusa, zwanej popularnie Bożym Ciałem, we wszystkich parafiach rzymskokatolickich, organizowane są barwne procesje eucharystyczne do czterech ołtarzy polowych. Przy każdym z nich czytane są fragmenty Ewangelii. Uroczysta procesja z udziałem licznej rzeszy wiernych, odbyła się również w bratkowickiej parafii pw. św. Jana Chrzciciela.

W tym roku mieszkańcy czterech przysiółków: Klepak, Sitkówka, Piaski i Koniec, w tym również strażacy miejscowej Ochotniczej Straży Pożarnej – wykonali okazałe ołtarze polowe. Jak zawsze bratkowiccy druhowie, są mocno zaangażowani w liturgię Bożego Ciała. Od wielu lat przygotowują na

swojej posesji, piękny ołtarz z symbolami religijnymi, patriotycznymi i strażackimi. Ponadto podczas procesji niosą chorągwie kościelne i baldachim oraz dbają o bezpieczeństwo wiernych w czasie przechodzenia do poszczególnych ołtarzy... Dotąd miejscowi strażacy wykonywali ołtarze Bożego Ciała we własnym zakresie i według własnego pomysłu. W tym roku po raz pierwszy w budowę ołtarza i w jego bogaty wystrój, włączyli się ofiarnie mieszkańcy przysiółków: Piaski i Koniec.

Pozostałe trzy ołtarze były równie piękne i pomysłowe, co świadczy o tym, że parafianie włączają się w pobożne przeżywanie uroczystości Bożego Ciała. Wyjątkowo piękną oprawą procesji, był liczny udział dzieci. Dziewczynki ubrane w białe sukienki i z wiankami na głowach, posypywały drogę kolorowymi płatkami kwiatów, wprost pod stopy księdza niosącego monstrancji. Chłopcy natomiast dzwonią dzwonkami.

To najbardziej barwna i uroczysta procesja eucharystyczna wiernych w ciągu każdego roku. Całkowicie zanikła już dawna tradycja polska – ubierania się przez dorosłych i dzieci na uroczystości w regionalne stroje ludowe.



Fot. K. Plizga

Padre Emilio Szopiński cssr.

Mama poszła do domu Ojca

Umarłych grzebać...

Szacunek dla zmarłych towarzyszył ludzkości od zawsze. To niezmiernie ważne, by oddać cześć zmarłemu, dokonać ostatniego pożegnania i należytego pochówku.

Pogrzeb matki kapłana

Katarzyna Szopińska z domu Róg całe swe małżeńskie życie spędziła w Woliczce, małej wsi w parafii i gminie Świlcza. Tam wraz z mężem pracowała w gospodarstwie rolnym i zajmowała się prowadzeniem domu. Była matką 8 synów i 2 córek, doczekała się 29 wnuków, 33 prawnuików i 2 praprawnuków, a tylko 5 miesięcy życia jej brakło, by przeżyć 100 lat. Dopóki jej sił starczało brała udział w pogrzebach swoich sąsiadów i znajomych, bliskich krewnych z najbliższych i dalszych okolic. Swą obecnością i modlitwą na ceremoniach pogrzebowych starała się „zapracowywać” na swój pogrzeb i obecność na nim innych. W tym sensie mówiąc, Matka kapłana

na miała bogaty pochówek. Przybyli licznie księża. Jej pierworodny syn, o. misjonarz, redemptorysta, Emilio (aktualnie przebywający w Argentynie, Ameryka Południowa) odprawił mszę św. w asyście 6 kapłanów m.in. proboszcza parafii Świlcza ks. Antoniego Czeraka i swego bratanka ks. Szopińskiego. Było to 19 marca br. w dniu św. Józefa, patrona dobrej śmierci. Licznie zgromadzona rodzina i znajomi oraz sąsiedzi łączyli się w modlitwach za Zmarłą z braćmi zakonnymi i redemptorystów na całym świecie.

Święta jest myśl i zbawienna modlić się za zmarłych

Gdy człowiek odchodzi do krainy wieczności nie zabiera z sobą nic oprócz dobrej pamięci i dobrych czynów. Chyba jednak najważniejsza podczas pogrzebu jest modlitwa za zmar-

tych przepojona wiarą w Boga miłosierdzie i nadzieją świętych obcowania. Śpiewy, modlitwa różańcowa, Komunia św. są ostatnią przysługą dawaną przez żywych doczesnym szczątkom zmarłych. W wierze w świętych obcowanie spełnia się nadzieja nieśmiertelności człowieka.

Dobrze, że w podrzeszowskich parafiach odbywają się piękne pogrzeby, dobrze, że serdeczni żałobnicy odprowadzają na wieczną drogę swoich krewnych, znajomych, przyjaciół, czyniąc to nie z przymusu, czy nakazu albo tradycji, ale chrześcijańskiego obowiązku.

Portret psychologiczny Zmarłej

Podobno nie ma zwyczaju, aby syn mówił kazanie na pogrzebie matki. Niezwykłym było Jej życie, niezwykłą była Jej śmierć i niezwykłym był Jej pogrzeb.

Niezwykłym był – pogrzeb, ponieważ oprócz, obecnych w świąleckiej świątyni brali w nim udział wszyscy redemptoryści polscy, rozproszeni po całym świecie, siostry zakonne, jak również tysiące wiernych z Argentyny i innych krajów, mówiących różnymi językami, wśród których pracowałem i pracuję. Porozumieli się między sobą i w e-mailach zapewniali mnie, że „Mama poszła do domu Ojca” oni zaś na specjalnych żałobnych nabożeństwach modlą się za wszystkie matki, aby każda starała się dorównać własnym życiem mojej Mamie.

Niezwykłą była Jej śmierć. W ostatnich dniach życia lekarz w szpitalu obawiał się, że stan Jej zdrowia był tak ciężki, iż mogła nie przeżyć jednej nocy, a Ona jakby czekała na mój przyjazd. Lekarz i otaczająca Ją rodzina twierdzili, że była nieprzytomna, a kiedy posłyszała mój głos, otworzyła obydwa oczy i patrzyła na mnie jak matka. Uczyniła to jeszcze kilka dni, a w ostatniej chwili – czułem, był to wzrok pożegnalny. Zamknęła wkrótce oczy i serce przestało bić... Jej dusza poszła do domu Ojca.

Niezwykłym było Jej życie. Kto z nas się nie skarży na różne cierpienia i dolegliwości? Szczególnie młodzi ludzie są, bardzo niecierpliwi, narzekają, załamują się, popadają w depresję, nałogi. Mamie nie było łatwo. Na łożu śmierci, widać było, że cierpiała, ale zaciskała wargi i nie usłyszałem żadnego jęku.

Co musiała czuć, kiedy zmarł Tata, ja miałem 18 lat, a najmłodszy brat – 5? Krótco po śmierci Taty zwrócił się do Niej: „Mamo, ja bym chciał mieć tatę, postaraj mi się o tatę”. Zdecydowała być dla swych dzieci Matką i Ojcem. Wychowanie tak liczego potomstwa w bardzo trudnych warunkach materialnych było wręcz heroizmem. We wszystkich kłopotach: niedostatku ekonomicznym, ciężkiej pracy, chorobach dzieci, troskach dnia codziennego mogła liczyć tylko na siebie i Opatrzność Bożą.

Najważniejsza w życiu – wiara

Skąd czerpała siły? Z wiary w Boga i jego wszechmoc. Jej wiara była bezgraniczna. Kiedyś po latach w Rzymie na symposium teologicznym powiedziałem (mając własne doświadczenia) w dyskusji najstawniejszym profesorom teologii, że najsilniejsza jest wiara w Boga wyssana z piersi Matki, uśmiechnęły się i przyznali mi rację.

Przez 11 lat pobytu w Rzymie, starałem się odwiedzić Mamę co roku. Widząc jak trudno było Jej iść do kościoła, ja, misjonarz, radziłem Jej, aby już nie szła. Jej odpowiedź brzmiała, jak mawiali pierwsi chrześcijanie: „Bez mszy św. nie umielibyśmy żyć, bez mszy św. nie umielibyśmy umierać”.

Z czasem, rodzzeństwo stwierdzało, że Mama coraz gorzej słyszy, ale kiedy odprawiałem mszę św. – wszystko słyszała, uczestniczyła i odpowiadała jak najlepszy ministrant.



Matka i syn –
K. i o. E. Szopirscy.

O bezgranicznej wierze świadczy fakt, że poprosiła pewnego razu swego ks. Proboszcza o hostię do mszy św. – Ten zapytał: „Myślisz odprawić mszę św.”? Odpowiedziała: „Nie, ale chcę ją wysłać synowi misjonarzowi”. Zrobiła specjalne opakowanie przysłała i napisała: „Dziecko, jak będziesz miał tę hostię w rękach, i ona przemieni się w, mistyczne Ciało Chrystusa, Chrystus będzie w twych rękach. Powiedz Mu ode mnie, aby On dokonał tego i uzupełnił to, czego ty nie potrafisz”.

W starości całymi dniami modliła się sama za wszystkich licznych członków rodziny i tych, za których nikt się nie modlił (miała nawet prowizoryczny wykaz tych dusz).

Cieszyła się odwiedzinami każdego dziecka, ale o godz. 15.00 przerywała rozmowę, aby odmówić Koronkę do Bożego Miłosierdzia razem ze słuchaczami polskiego „Radia Maryja”. Posiadała ogromną mądrość życiową. Umiała czytać „znaki czasu”, gromadzić skarby wiary i modlitwy, które nie „rdzewieją”.

Nie napisała żadnej książki, ale napisała krótki pamiętnik i kiedy z okazji 95. rocznicy urodzin sam Ojciec Generał Zgromadzenia Redemptorystów napisał list gratulacyjny, Mama odpisała (list zachował się w Archiwum Zgromadzenia).

Życie pędziło naprzód. W ubiegłym roku w czerwcu świętowaliśmy wspólnie Jubileusz 50-lecia mojego kapłaństwa. Zmieniały się pory roku, nasilenia chorób i kłopoty zdrowotne w rodzinie. Ona wciąż trwała na straży modlitwy i prawdy, sumienia i wolności.

Na koniec – ciekawostka. Mama przeżyła dziewięciu papieży, poczynawszy od Piusa X, skończywszy na papieżu – Polaku, błogosławionym Janie Pawle II, kilku polskich prezydentów polskich. Jeden z nich – Bolesław Bierut był symbolicznym ojcem chrzestnym jednego z braci. Urodziła się w zaborze austriackim, za życia cesarza Franciszka Józefa, przeżyła dwie wojny światowe, okres PRL i transformację ustrojową RP.

Śpieszmy się kochać ludzi, tak szybko odchodzą...

Dożyła tak pięknego wieku! Mnie pozostaną w pamięci Jej słowa: „Dziecko, proszę Boga, by na mnie przelewał twe choroby, abys ty mógł posługiwać ludziom, do których zostałeś posłany”. Dzień pogrzebu był słoneczny i wietrzny.

Za bramą wiecznej ciszy, na Cmentarzu Parafialnym w Świlczy spoczęły Jej doczesne szczątki w rodzinnym grobowcu obok dawno zmarłego naszego Ojca. I tylko modlitewną zadumę zagłuszyła na chwilę wzruszająca melodia „Ciszy” odegrana na trąbce. Pokój tobie, Mamo!

Hej, Sobótka, Sobótka...

Sobótka – nazwa obyczajów będących pozostałościami wiosennych praktyk magicznych, mających zapewnić zdrowie i urodzaj. Związane najczęściej z letnim przesileniem Słońca, praktykowane w tzw. noc świętojańską (z 23 na 24 czerwca) oraz w okresie Zielonych Świąt.

Kościół katolicki doprowadził do identyfikacji sobótki z obchodami wigilii św. Jana Chrzciciela, ale nie zdołał aż do XIX wieku zatrzeć pogańskiej treści obrzędów. Nigdy też nie zaakceptował tych ludowych zwyczajów, uznawanych za najbardziej pogańskie w ciągu roku. Od dawna jednak w Noc Sobótkową, urządzano swoiste święto ludowe przy płonącym ognisku, tańczono, śpiewano... Tradycje te przetrwały do czasów współczesnych w większości regionów naszego kraju. Sobótkowe obrzędy, były także treścią tekstów wielu piosenek, nie tylko ludowych. Pod koniec lat 60. ubiegłego stulecia, ówczesny zespół gitarowy „Trubadurzy”, zaśpiewał nastrojową piosenkę o sobótkowej nocy, pod tytułem: „Hej, Sobótka, Sobótka...”, a w niej słowa: „...Hej, Sobótka, Sobótka, dzień jest długi noc krótka (...) Zapalone wianki płyną Wisłą, aż do Gdańska, przyszłość z dniem wczorajszym splata wróżba świętojańska...”.

Według ks. Jędrzeja Kitowicza „...Sobótka bez wątpienia wzięła początek od Polaków, jeszcze pogan, którzy na cześć bożków swoich, ogień palili i przez nie skakali, co miało obronić ich przed duchami, żyjącymi wiedźmami i czarownicami, wszelkim nieszczęściem z bólem krzyża włącznie...”, bo jak mówi nasze rzeszowskie przysłowie; „Kto na sobótce nie będzie – tego głowa boleć będzie!” Niech tam na Mazowszu i Podlasiu obchodzą Kupalnocki, Na wschodnich kresach Kupałę, my mamy...

Noc Świętojańską i Sobótka w literaturze

Marcin z Urzędu z końcem XVI wieku tak pisał: „U nas w wilię św. Jana, niewiasty ogień paliły, tańcowały, śpiewały (...), tego obyczaju pogańskiego do tych czasów w Polsce nie chcą opuszczać, ofiarowanie z bylicy czyniąc, wieszając po domach i opasując się nią, czynią sobótki, paląc ognie, krzesząc je deskami, aby była prawie światłość diabelska...”.

Mikołaj Rej natomiast, mający na ogół wielkie zrozumienie dla zabawy i wesołości – szyderczo i niechętnie wypowiadał się o sobótkach: „Dzień św. Jana bylicą się opasywać i całą noc około ognia skakać – toć też nie małe uczynki miłosierne. A tam największe czary, błędy na ten czas się dzieją.”

Mimo to, sobótki w owych czasach były bardzo popularne. Widok był to niezwykły, gdy o zmroku, jedno po drugich, zapalały się na pagórkach ognie, rozbrzmiewały śpiewy, a na łąkach i polanach rozpoczynały się żywiołowe tańce. Echo niesło daleko głośne pokrzykiwania chłopców oraz śmiechy i piski młodych dziewczyn...

Z każdej wiązki przyniesionych ziół – dziewanny, szatwii, dziurawca, bylicy – dziewczęta wrzucały po jednej gałązce do ognia, by ich wonny dym zabezpieczał je od wszelkiego złego. Resztę zabierały z sobą, by pozatykać je w strzechy chat, obór i stodół.

Rozbawieni młodzi chłopcy dziarsko przeskakiwali przez

ogień wymachując rękami i głośno pokrzykując. Gdy była taka możliwość, szukano po tej nocnej zabawie stawów, rzek lub strumyków, by wykąpać się w rześkiej wodzie, bowiem ogień i woda to dwa żywioły oczyszczające.

Maria Ziółkowska w książce pt. „Szcudry wieczór, szcudry dzień. Obrzędy, zwyczaje, zabawy” – tak opisuje zwyczaje nocy świętojańskiej: „... Noc świętojańska zjawiająca się na chwilę, jasna, prawie przezroczysta, wonna akacjami i jaśminem, zwiewna – jest porą wyjątkową. I to od zamierzających czasów, kiedy nie nazywała się nocą świętojańską, bo na jej patrona św. Jana Chrzciciela, jeszcze długo przyszło czekać. Ale już wtedy była noc zabaw. Nasi dalecy pradziadowie, wrażliwi na każdy impuls natury jak ptaki, wyczuli w kościołach i pojęli sercem to przedziwne zjawisko przesilenia letniego. Zdjęci nagłą wesołością rozpalali ogniska, by skakać koło nich, prowadzić korowody. Już wtedy, w okresie ustalania się prymitywnych wierzeń religijnych uważano tańiec za rzecz piękną, więcej – za czynność magiczną... Wyczyniano więc różne tańce dla zimnego wiatru, aby powiał gdzieś daleko za góry, za lasy, tańczono do słońca, by nie wypalało traw sypiących ziarnem i nie wysuszało wodopojów, skakać dla zwierza, aby nie pożarł myśliwego, lecz przeciwnie, sam pozwolił się pożreć z kopytami. Skakanie koło ognia i przez ogień w dobie przesilenia letniego jest jednym z najstarszych nabożeństw, radosnym obrzędem ku czci słońca „białego boga”.

Józef Ignacy Kraszewski, pisarz uznany za ojca powieści polskiej, widzi stado mniej romantyczne, z zaangażowaniem uczuciowym odtwarza wyszukane w starych dokumentach fakty: „Szał czasem opanował te gromady, i dzięki w nich siły jak stada w las, porywając gwałtownie dziewczęta; zwano też te szaly stadem; rodzina jednak każda pilnowała swoich i stała na czatach, aby do stada nie dopuścić i od porwania bronić”.

Sobótka jest kontynuacją stada. Ta nowa nazwa nadana została starym zabawom w noc świętojańską już po wprowadzeniu chrześcijaństwa. Stanowi zdrobnienie wyrazu „sobota”. Początkowo bowiem na dużych obszarach naszych ziem hasano przy obrzędowych ogniskach na wigilię św. Jana, lecz w sobotę poprzedzającą Zielone Świątki. Z czasem określenie „sobótka” przyjęło się powszechnie.

Sobótka jako obrzęd

Jak podaje Jan Bystroń w „Dziejach obyczajów w dawnej Polsce”: „przeciwko sobótkom organizowano tu, czy tam, specjalne krucjaty, w czym przodowali jezuiti”. W jednej z kronik tego zakonu z 1362 roku czytamy, jak walczone z sobótką w Wałczu: „W dzień św. Jana, gdy się już dobrze było zmierzchno, wyszli niespodziewanie jezuiti, w kościelne stroje ubrani, przy odgłosie dzwonów i świetle pochodni, i udali się za miasto, gdzie wzniecono ognie i płoche skoki mieszkańców przypominały dawne pogańskie obrządki. Niespodziany widok okazałej procesji i szanowanych powszechnie kapłanów wzruszył mieszkańców, którzy natychmiast rozbiegli się do domów i odtańc nieprzystojnie zaniechali zabawy.”

Odmiennej postawę zajmował w tej kwestii znany pisarz i uczyony krakowski, ks. Szymon Starowolski (XVII wiek) – tłumacząc w jednym z kazań, że palenie sobótek jest przypomnieniem palenia bałwanów pogańskich po przyjęciu chrześcijaństwa w naszym kraju, w tym samym, ma jak najbardziej chrześcijański rodowód.

Jednak w tych sobótkowych, nocnych zabawach mało było pobożności, śpiewano stare słowiańskie „*Oj Łado, Łado... i „bogini”, co wianki dawała, o rusalkach, topielcach itp.*

O północy w tę jedną, jedyną noc w roku, wyruszano do lasu na poszukiwania tajemniczego kwiatu paproci, dzięki któremu można ponoć dostrzec zaklęte, ukryte przed zwykłymi spojrzzeniami, skarby. Wszystkie dziewczęta szukały kwiatu paproci nie dla bogactw, ale dla znalezienia dobrego męża. Nie znając kwiatu tej rośliny, zrywały inne, ale też coś warte.

Św. Jan Chrzyciel uważany był za patrona wody. Istniało powszechne przekonanie, że dopiero po św. Janie można kąpać się w rzekach bezpiecznie i bez szkody dla zdrowia w myśl słów: „*Nie kąp się, póki św. Jan wody nie ochrzci.*”

O świcie pławiono w świeżo ochrzczonej wodzie konie, bydło, a później przeganiano je przez żar dogasającego ogniska, aby zmora nie męczyła tych zwierząt. Oczyszczano też przydomowe studnie, wrzucając do nich sól poświęconą w dzień św. Agaty, żeby w wodzie nie było nieczystości i robałwa.

Do zwyczajów świętojańskich należało też puszczanie wianków na wodę. Często w środku takiego wianka uwitego z kwiatów i ziół, umieszczano świeczkę. Takie świecące wianki na wodzie w piękną czerwcową noc, robiły niesamowite wrażenie... Czuwający w łódkach młodzieńcy wyławiali je, bo wróżyło to szybkie małżeństwo. Zwyczaj ten przetrwał najdłużej ze wszystkich zwyczajów sobótkowych i do dziś urządza się w miastach, miasteczkach i wsiach, głównie leżących nad brzegami jezior, rzek, strumyków i stawów.

Trzciańskie sobótki

Sobótkowe wieczory ukazujące starodawne zwyczaje palenia ognia w wigilię św. Jana Chrzyciela, puszczanie wianków na wodę, śpiewy itp. – przetrwały do dziś zaledwie w kilku regionach naszego kraju, w tym na Podkarpaciu, no i w naszej gminie, np. w Trzcanie.

W miejscowości tej, słusznie nazywanej kolebką gminnej kultury ludowej, organizowano Sobótki jeszcze w okresie międzywojennym. Obrzędy te traktowano jako doskonałą wspólną zabawę, podczas której śpiewano swojskie piosenki, tańczono, wróżyło...

Najczęściej, obrzędy sobótkowe odbywały się na trzciańskich pastwiskach i stawach potorfowych, położonych z dala od wiejskich zabudowań. Wcześniej, z niedalekiego lasu, znoszono drwa i chrust do przygotowywanego ogniska. Wieczorem w wigilię św. Jana Chrzyciela, gdy zakończono prace gospodarskie, starsi i młodszy mieszkańcy, przygotowywali się do sobótkowej zabawy. Na początku XX w. spod miejscowego Domu Ludowego, wyruszały w kierunku pastwisk, rozśpiewany barwny korowód młodych dziewcząt i chłopców w strojach ludowych. Panny miały na głowach kolorowe wianki, uwite z polnych kwiatów i ziół. Drogę oświetlano płonącymi pochodniami, a miejscowa kapela ludowa przygrywała do słów piosenek... Po przybyciu na miejsce nocnej zabawy obrzędowej, dziewczęta rozpałały ognisko płonącymi pochodniami. Ubrane w stroje rusalek z wiankami na głowach młode panienki, śpiewając tańczyły wokół ogniska na bosaka, zachęcając do wspólnej zabawy. Chłopcy natomiast, wykonywali brawurowe skoki przez wysokie płomienie ogniska, głośno przy tym pokrzykując... Po tych kawalerskich efektownych popisach, dziewczęta rzucały na wodę kwiatowe wianki z umocowanymi w środku, zapalonymi świeczkami. Na błyszczącej tafli wody, wyglądały niezwykle efektownie i kolorowo. Bardziej odważni chłopcy, wskakiwali wprost do wody, by jak najszybciej schwytać wianek swojej ukochanej. Czasami, gdy odpłynął on zbyt daleko od brzegu stawu, kawalerowie podpływali łódką, by „ratować” bezcenny wianuszek swojej lubej. Warto było wyciągnąć wianek z wody, gdyż według wróżby, zapowiadało to

rychły ślub. Gorzej, gdy wianek zatonął, bo wtedy wróżyło to nieszczęście. Zdarzało się, że nikt nie schwytał wianka, wówczas wróżyło dziewczynie jeszcze co najmniej rok panieństwa. Gdy na przykład w wyciągniętym z wody wianku zgasała szybko świeczka, dla kawalera oznaczało to długie starokawalerstwo, a w najgorszym przypadku, śmierć... Na szczęście te najgorsze wróżby nigdy się nie spełniały, dlatego traktowano je na wesoło, podobnie jak całą zabawę sobótkową.

Warto przypomnieć, że w latach 1936-1939, organizowaniem zabaw sobótkowych w Trzcanie, zajmowało się ówczesne Katolickie Stowarzyszenie Młodzieży Żeńskiej. Sobótki urządzało także w latach 60. i 70. XX wieku. W późniejszych latach powracało się do dawnych tradycji i obrzędów sobótkowych. Od kilku lat organizuje je Gminne Centrum Kultury w Świlczy z siedzibą w Trzcanie (aktualnie – Gminne Centrum Kultury, Sportu i Rekreacji), którego dyrektorem jest **Adam Majka**. Przygotowaniem i prezentacją dawnych obrzędów w plenerowej scenerii, zajmuje się od dłuższego czasu – trzciańska Grupa Obrzędowa (działająca przy GCKSiR), pod kierownictwem **Andrzeja Świstary** – instruktora, wielkiego pasjonata, propagatora dawnych ludowych tradycji i obrzędów, nie tylko sobótkowych...

Sobótkowy bratkowicki wieczór...

W niedzielne popołudnie 17 czerwca 2012 roku, bratkowicki park podworski, jak nigdy dotąd, tętnił życiem... Dochozące stąd odgłosy ludowego muzykowania i śpiewu, przyciągały coraz liczniejsze grupy mieszkańców Bratkowic i okolicznych miejscowości. Było jednak przestronnie i każdy mógł wybrać sobie najdogodniejsze miejsce, skąd mógł swobodnie obserwować spektakl na wolnym powietrzu. Wszyscy z niecierpliwością czekali na rozpoczęcie tego wielkiego widowiska sobótkowego w pięknej scenerii parku...

Narrator i reżyser widowiska – **Andrzej Świstara**, wprowadził widzów w nastrojowy klimat plenerowego przedstawienia, słowami: „*...To wyjątkowy wieczór – Sobótko! Świętujemy czerwcą najkrótszą noc! Na brzegach stawów ogień rozpalcie! Zabawnym tańcem zaznaczymy swą moc!...*”.



Wokół ogniska „*Wyczyniano tańce dla wiatru i huraganów, by wiały za górami, za lasami, tańczono dla słońca, by zbytnio nie wysuszało ziemi, tańczono dla zwierza, by nie pożarł myśliwego, a sam dał się złowić...*”.

Chłopcy odziani w dawne ubiory ludowe, znosili drewno na ogniska, by te po chwili zapłonęły, nadając temu widowisku magicznego i nastrojowego charakteru. Młode zaś dziewczęta w skromnych białych sukniach i w kolorowych wiankach kwiatowych na głowach, zbierały chrust i zioła... „*Zdjęci nagłą wesołością rozpalali ogniska, by skakać wokół nich, śpiewać i prowadzić korowody taneczne...*” Dziewczęta, śpiewały wspólnie obrzędowe pieśni, wrzucając w ogień chrust i wonne zioła. Przysłuchiwał się i przyglądał temu, tajemniczy posąg wyciosany w kłodzie drewna – „Światowid”. Zwieńczenie tej płaskorzeźby stanowił głowa z czterema identycznymi twarzami, patrzącymi na cztery strony świata, nakryta kapeluszem. To na

jego korpusie dziewczęta, zawiesiły okazały wieniec uwity z liści dębu, a obok na kamiennym obelisku złożyły dar w postaci bochenka chleba, prosząc, by bóstwo spełniło ich magiczne prośby i marzenia...

Bardzo pięknym i efektownym momentem tej sobótkowej nocy, było puszczanie wianków na wodę w pobliskim stawie podworskim. Dziewczęta zdjęły wianki z głów i w środku każdego z nich umieściły zapaloną świeczkę. Śpiewając obrzędową pieśń ze słowami: „... Popłynął, popłynął mój wianeczek wodą, o, mój Boże kochany, komu się spodoba?...” – puścili rozświetlone blaskiem świec wianki na wodę... Chłopczy niemal natychmiast wchodzili do wody, by jak najszybciej wyłowić wianek tej, jedynej ukochanej..., a potem kochali się pary...

„Jeszcze w połowie XX wieku – powiedział **Andrzej Świstara** – narrator, *Noc Świętojańska płonęła sobótkowymi ogniskami, rozbrzmiewała ludową muzyką i śpiewem. Z czasem cichła, przygasła, ograniczana przepisami przeciwpożarowymi i odchodziła w niepamięć – przed świtaniem nowych, obcych obyczajów*”.

„Wnet woda przymierzy znów wianki w zakolach...

„Młodzi będą szukać kwiatów paproci...

Cisza nie zaśnie tej nocy na polach...

Nikom nikt nie odmówi dobroci...”.

A my powtórzmy za Janem Gawińskim z XVII wieku:

„Nie znóście tych zwyczajów.

Co nas z wiekiem doszło.

I wiekiem się stało.

Trzeba, by w wiek poszło...”

To było piękne widowisko...

W Bratkowicach odbyło się po raz pierwszy i wywarło na widzach niezapomniane wrażenie. Wokół mówiono – *To było wyjątkowo piękne i barwne widowisko, które pozwoliło odebrać się na kilkadziesiąt minut od szarej codzienności, dając jednocześnie możliwość poznania dawnych obyczajów naszych przodków...*



Widowisko przygotowali perfekcyjnie i przedstawili: Zespół Pieśni i Tańca „Pułanie” z Trzciany wspólnie z tamtejszą Grupą Obrzędową, pod baczny okiem **Andrzeja Świstary**, a przygrywał pięknie Zespół Pieśni i Tańca „Mała Olsza”, także z tej miejscowości. Oba Zespoły działają pod kierownictwem **Romana Olszowego**. Wszyscy natomiast prowadzą działalność przy Gminnym Centrum Kultury, Sportu i Rekreacji w Świlczy z siedzibą w Trzcianie.

Warto wiedzieć, że odtwórcami poszczególnych ról w widowisku, byli: Zespół Pieśni i Tańca „Pułanie” – **Gabriela Hus, Justyna Hus, Laura Janowska, Weronika Lech, Magda Lech, Patrycja Piątek, Wiktoria Kubiś, Katarzyna Kiełbowicz, Klaudia Piątek, Joanna Pilarz, Karolina Pilarz, Patrycja Salach, Barbara Maciołek, Anna Kozubal, Katarzyna Tarnowska,**



Krzysztof Czachor, Piotr Rygiel, Marcin Kozubal, Patryk Pilarz, Miłosz Zięba, Jakub Draus, Kacper Czech, Bartosz Pokrywka, Jakub Miśta, Grzegorz Czachor, „Grupa Obrzędowa” – Grzegorz Cioch, Sławomir Kozubal, Bernard Pomianek, Andrzej Świstara, Zespół Pieśni i Tańca „Mała Olsza” – Łukasz Adamus, Bartosz Cwynar, Karol Nabożny, Jakub Pyziak, Mateusz Piątek, Kamil Duduś, Karolina Miśtak, Katarzyna Wdowiarz, Oliwia Rodzoń, Patrycja Niechaj. Wszystkim należą się słowa najwyższego uznania i podziękowania, za doskonały występ w widowisku.

Podziękowania

Głównym organizatorem Sobótek w Bratkowicach było Gminne Centrum Kultury, Sportu i Rekreacji w Świlczy z siedzibą w Trzcianie. **Adam Majka** – dyrektor GCKSiR, pragnie podziękować wszystkim osobom i organizacjom społecznym, za pomoc w organizacji i przeprowadzeniu widowiska, m.in. Ochotniczej Straży Pożarnej w Trzcianie i Bratkowicach oraz członkiniom bratkowickiego Koła Gospodyń Wiejskich. Panie z tej organizacji przygotowały i serwowały smaczne pierogi „ruskie”. Na godne podziękowanie zasłużyły także: **Agnieszka Draus** – pracownica GCKSiR, odpowiedzialna za merytoryczne i logistyczne przygotowanie Sobótek oraz **Sabina Nabożna**, która uszyła ubiory na potrzeby widowiska. Słowa szczególnego podziękowania, należą się wszystkim pracownikom GCKSiR na czele z dyrektorem **A. Majką**, za przygotowanie terenu parku do niedzielnej imprezy sobótkowej.

Widowisko zostało perfekcyjnie przygotowane i przeprowadzone. Głównym celem zorganizowania tej imprezy, było m.in. przypomnienie i przedstawienie dawnych obyczajów ludowych, zaprezentowanie nowo odrestaurowanego parku podworskiego, a także zmotywowanie mieszkańców do rekreacji i wypoczynku na łonie natury. W przyszłości na terenie bratkowickiego parku, organizowane będą podobne imprezy.

Niniejszym składam serdeczne podziękowania redaktorowi „Trzcionki” i mieszkańcowi wsi Bratkowice Władysławowi Kwoczyńskiemu. Okazywana przez niego wszechstronna pomoc w działaniach kulturalno-społecznych jest budująca. Chętnie swymi talentami dzieli się z innymi. Jego otwartość i wrażliwość społeczna może być przykładem dla innych. Dziękuję serdecznie w imieniu własnym i całego zespołu artystycznego.

Adam Majka, dyr. GCKSiR

Zofia Dziedzic

Słowa wyrosłe z roli

Odkrywanie poetyckiej wyobraźni

Poezja ludowa określana jest jako piśmiennictwo samorodne, amatorskie, zdominowane przez ustny obieg słowa. Jej funkcja jest raczej użytkowa niż estetyczna. Wyróżnia się w niej zjawiska rytualno-magiczne, moralizatorskie, dydaktyczne, patriotyczne, satyryczne, religijne oraz rodzinne i domowe. W swej kontemplacji przekazuje proste prawdy, wokół których toczy się normalne życie ludzkie.

Profesor Uniwersytetu Wileńskiego i Jagiellońskiego, członek PAU i PAN, literaturoznawca Stanisław Pigoń (1885-1968) z Komborni na Podkarpaciu w książce „Zarys nowszej kultury ludowej” dokładnie wylicza wyznaczniki typów kultury ludowej i osobowości jej twórców. Ludzi składających rymy, co najwyżej poezjujących łączą następujące cechy wspólne: pochodzenie wiejskie, brak edukacji z zakresu literatury, ciężka praca fizyczna na roli, charakterystyczna mentalność i światopogląd religijny, nierozzerwalność z własnym środowiskiem wiejskim. Język, styl, sposób obrazowania jest nacechowany wiejskością (gwara, słownictwo, fleksja).

Spotkać też można utwory dojrzałe, z metaforą i stylistyką nie grafomana, ale człowieka, który odpowiada za każde słowo i w konsekwencji za to, co pisze, świadomy tego, co się później stać może.

Maria Dziedzic (1920-2006), współtwórczyni, razem z mężem, Regionalnego Zespołu Pieśni i Tańca w Trzcianie, działającego ponad 20 lat od lat 70 ubiegłego wieku, wielokrotnie sięgała po pióro i tworzyła na potrzeby zespołu scenariusze widowisk obrzędowych (Józef i Maria Dziedzicowie: „Wesele z Trzciany”, Rzeszów 1975) teksty przyśpiewek, rymowanki ludowe, dowcipne wierszyki. Pisała o tym w „Trzcionce” (5/98) red. Teresa Łagowska.

Po kilku latach po jej śmierci córka p. Marii, Stanisława Wójcik zam. w Stalowej Woli odnalazła natchnione i zapisane myśli swej Matki z lat, kiedy już nie prowadziła aktywnej działalności kulturalnej. Metaforą słów powracała do przeszłości i rzeczywistości, zadając retoryczne pytania i nawiązując do ogólnych prawd Bożych i ludzkich: „Nie ma dobroci na świecie / a tyle jej światu potrzeba! Gdzie jest ta ścieżka, co do szczęścia wiedzie?”

Oto dwa przykładowe utwory.

Idzie wiosna

Z kościelnej wieży
głośniej zabił dzwon.
Słysząc go wszędzie
Dźwięk jego doleciał
nawet przed Boży tron.

Nie ma dobroci na świecie
A tyle jej światu potrzeba!
Potwornie skarży się On.

Promienie Bożych łask widzisz
Odnajdź choć jeden dla siebie.
Serce ci mocniej zabije
Wszak Chrystus zmartwychwstał
dla ciebie.
Jest pośród nas, żyje!
Weselmy się, Alleluja!

Ave Maryja grają skrzypeczki
małej Ignasa córeczki.
Wiosna! Wielkie święta!
Twarzyczka jej uśmiechnięta!
Smyk ręką pięknie prowadzi
Na gryfie paluszki nutek szukają.
Na skrzydłach pieśń wprost w niebo leci.
Tak cudownie grają tylko polskie dzieci!

Maria Dziedzic, 12 IV 1998 r.

Zaduma

Nie pytasz, czemu poorane czoło
jakby lemieszem, co bruzdy zostawia.
Kryje myśli tajemne i skryte
cierpienia ciała i duszy przeżyte.

Im się nie oprzesz.
Masz za mało siły.
Wyciągasz rękę, by promyk nadziei
pochwycić
i zatrzymać w dłoni.
Daremnie. Wyrwie się
i za szczęściem goni...
Los twój – wytyczona droga
z góry prowadzi...
Gdzie jest ta ścieżka, co do szczęścia
wiedzie,
która nie wszystkim jednakowo sprzyja?
Choć ją odnajdziesz i pochwycisz
to i tak ze szczęściem się mija.

Maria Dziedzic, 11 II 1983 r.

Przedstawione liryki odkrywają wyobraźnię kreatywną. Autorka pisze o zwykłych sprawach z sercem. Wokół istnieje rzeczywistość, ale w zależności,



Maria Dziedzic

jak na nią spojrzeć, jest inna. Przebija jednak miłość do życia, do ludzi, do tego, co polskie: „Tak cudownie grają tylko polskie dzieci!” – pisze.

Mniemać należy, że te utwory pisała dla siebie, nie ujawniała ich, powstawały z potrzeby serca i chwili, były produktem bogatej wyobraźni i może dla tych, którzy kochają magiczny świat utkany z przeżyć, uczuć i słów. Trudna to sztuka! Szkoda, że część swych materiałów zniszczyła pod wpływem tragicznych przeżyć po stracie Syna, część rozdała znajomym i może gdzieś leżą beużytecznie.

Warto czytać dobre wiersze. Dają człowiekowi pogodę ducha, uczą afirmacji i otwartości na dialog z drugim człowiekiem. Dobrze byłoby, gdyby Rodzina Zmarłej zebrała rozproszone utwory, uporządkowała je i wydała w formie zwartej np. tomiku poetyckiego, czy zbioru pism. Dziś nie ma już domu, w którym w Trzcianie mieszkali p. J. i M. Dziedzicowie. Warto byłoby ocalić od zapomnienia ich dorobek artystyczny.

Śp. Maria Dziedzicowa, uzdolniona artystycznie i zasłużona dla kultury w Trzcianie, skromna, o tak życzliwym spojrzeniu na świat i ludzi – zostanie w pamięci tych, co ją znali – na zawsze.

Zielone Świątki, czyli święto życia

Jest to ruchome święto chrześcijańskie zwane Zesłaniem Ducha Świętego lub Pięćdziesiątnicą. W br. przypadło na niedzielę i poniedziałek 27 i 28 maja, czyli 50 dni od Wielkanocy. „Przez Zesłanie Ducha Świętego, którego moc jest nieogarniona, wierni Kościoła zostali umocnieni w wierze, odwadze i miłości. Nie można pozostawać w strachu, zamknąć się na działanie Boga, bardziej słuchać ludzi niż Boga. Każdy człowiek oprócz ciała ma ducha – ego, jaźń, tym upodabnia się do samego Stwórcy. Nie jesteśmy tylko ludźmi, ale i dziećmi Bożymi. Nasze różnorodne działania powinny mieć jeden cel – świętość”. – czytamy m.in. w rozważaniach ks. I Skubisia (Niedziela nr 22/ 2012, s. 25.)

Popularnie święto zwane jest Zielonymi Świątkami. Nic dziwnego, że w samej nazwie jest nawiązanie do wiosny w pełnym rozkwicie, bujnej zieleni kwitnących drzew i kwiatów. W Polsce drugi dzień święta został zniesiony przez Pastwo w 1957 r. Kościół obchodzi go jako Święto Maryi – Matki Kościoła.

Chociaż czasem wypadają w czerwcu, w tradycji ludowej pozostało „majenie” domów, gospodarstw, świątyń gałązkami brzozy lub lipy, wyścielanie izb i podwórek pachnącym, zielonym tatarakiem. Zaniechano już na naszym terenie takich czynności, a przecież dawne obyczaje i nasze życie wtopione są w rytm przyrody. Miały oczyścić one ziemię z demonów wodnych odpowiedzialnych wiosną za proces wegetacji roślin i zapewnić obfite plony. Intensywna woń tataraku miała odstraszać muchy, przefiltrować płuca i gardła.

Długo były Zielone Świątki świętem pasterszy koni, bydła i owiec. Nic dziwnego, że było świętem chłopów i wsi. Stało się to w 1931 r. Gdy zaczął się rozwijać ruch ludowy znaleźli się przywódcy ruchu, ustanowiono symbol ruchu ludowego – czterolistną koniczynę, zielony kolor sztandaru organizacyjnego, „Rotę” – jako hymn i Zielone Świątki – jako święto polskiej wsi. Organizowane były zabawy taneczne, dobroczynne filantropijne festyny. W zależności od koniunktury politycznej wewnętrznej i zewnętrznej zmieniały się nazwy organizacji, następowały przerwy w działalności, np. w czasie okupacji, święto Ludowe na zawsze wrosło w tradycję narodową. Dziś jest to święto Polskiego Stronnictwa Ludowego. Po 1990 r. i odrodzeniu tożsamości oraz tradycji PSL z dumą je obchodzi na szczyble każdych struktur.

Red.



Kącik Poetycki

pieśni patriotycznej

Boże, coś Polskę

Boże, coś Polskę przez tak liczne wieki
Otaczał blaskiem potęgi i chwały.
Coś ją osłaniał tarczą swej opieki,
Od nieszczęść, które przygnębić ją miały.
Przed twe ołtarze zanosim błaganie:
ojczyznę wolną pobłogosław Panie!

Ty, któryś potem tknięty jej upadkiem,
Wspierał walczących
za najświętszą sprawę
I chcąc świat cały
mieć jej męstwa świadkiem
W nieszczęściach samych
pomnażał jej sławę.
Przed twe ołtarze zanosim błaganie:
Ojczyznę wolną pobłogosław Panie!

„Hymn Królestwa Polskiego” w pierwszą rocznicę jego powstania wojsku polskiemu przez Wodza Naczelnego do śpiewu podany” – tak brzmiał pierwotny tytuł powyższego hymnu. Napisał go w 1816 r. Alojzy Feliński, autorem muzyki był Jan Kaszewski. Pieśń stała się z czasem „rewolucyjną” i niepodległościową, gdy w 1861 r. pierwszy raz zaśpiewano: Ojczyznę wolną racz nam wrócić Panie!

Marsz Polonii

Rozproszeni po wszem świecie,
gnani w obce wojny
Zgromadziliśmy się przeciw
w jedno kółko zbrojne.

Ref. Marsz, marsz Polonia
Nasz dzielny narodzie.
Odpocznijmy po swej pracy
W ojczystej zagrodzie.

Z wiosną zabrzmi trąbka nasza,
poczuwają konie.
Chwałą polskiego pałasza
zagrzmia nasze dłonie.

Ref. Marsz, marsz Polonia

Przejdziem Litwę, przejdziem Wołyń,
popasiam w Kijowie
Zimą przy węgierskim winie
staniemy w Krakowie.

Ref. Marsz, marsz Polonia

Marsz Polonia to pieśń o bardzo zawilej i pogmatwanej historii. W 1830 r. po powstaniu listopadowym słowa Mazurka Dąbrowskiego śpiewano na melodię Marszu. Dwie kolejne zwrotki dopisał W. L. Anczyc.

Na Sybrii zesłańcy polscy ułożyli jeszcze jedną:

Hejże, wiara na Moskala!
Hej, do kosy dzieci!
Polska z grobu gładz odwała,
Biały Orzeł leci.

Ref. Marsz, marsz Polonia

Społem szydła, herby, brony,
a w łeb stronnictw marca.
Bij, czyś biały, czy czerwony.
Bij żołądków cara!

Ref. Marsz, marsz Polonia

Jeszcze Polska nie zginęła
i zginąć nie może
Bo ty jesteś sprawiedliwy.
O! Wszehmocny Boże!

Ref. Marsz, marsz Polonia...

Żeby Polska była Polską

Z głębi dziejów, z krain mrocznych,
Puszcz odwiecznych, pól i stepów,
Nasz rodowód, nasz początek,
Hen od Piasta, Kraka, Lecha.
Długi łańcuch ludzkich istnień
Połączonych myślą swojską

Ref. Żeby Polska, żeby Polska!
Żeby Polska była Polską!

Wtedy, kiedy los nieznanym
Rozsywał nas po kątach,
kiedy obce wiatry grały,
Obce orły na proporcach-
Przy ogniskach wybuchała
Niezmierzona nuta swojska.

Ref. Żeby Polska...

Zrzucal uczeń portret cara,
Książdz Ściegienny pisał modły,
Opatrywał wóz Drzymała,
Dumne wiersze pisał Norwid.
I kto szable mógł utrzymać,
Ten formował legion, wojsko.

Ref. Żeby Polska...

Matki, żony w mrocznych izbach,
Wyszywały na sztandarach,
Hasło: „Honor i Ojczyzna”
I ruszała w pole wiara.
I ruszała wiara w pole.
Od Chicago do Tobolska.

Ref. Żeby Polska...

Słowa: Jan Pietrzak,
muzyka: Włodzimierz Korcz.

Jest to najmłodszy hymn Polski.

UWAGA! Wszystkie zamieszczone utwory są hymnami, należy je śpiewać, stojąc w pozycji na baczność i do końca. Nie wychodzi się (z kościoła, sali widowiskowej) przed ich wybrzmieniem!

Wybrała: Z.D.



PAMIĘTAJMY

Kwiecień-czerwiec 2012

Kwiecień

1 IV 2005 r. – W 85. roku życia i 27 roku pontyfikatu **zmarł w Watykanie papież Polak Jan Paweł VI**. Był on założycielem diecezji rzeszowskiej. Nosił tytuł Honorowy Obywatel Rzeszowa przyznany mu przez Radę Miasta Rzeszowa.

10 IV – **2. rocznica katastrofy** samolotowej w Smoleńsku, w której zginęło 96 polskich parlamentarzystów z Prezydentem RP na czele.

13 IV – **Dzień Pamięci Ofiar Zbrodni Katyńskiej**.

14/15 IV 1912 r. – zatonął na Atlantyku największy statek parowy pasażerski świata – brytyjski „Titanic” (dł. – 259 m, 2584 miejsc plus 860 członków załogi). Był to pierwszy i ostatni rejs tego statku na trasie Southampton (Wielka Brytania) do Nowego Jorku (USA). „Titanic” uchodził za najbardziej bezpieczny okręt świata, niezatopialny. W feralną noc po zetknięciu się z górą lodową i pęknięciu na pół o godzinie 2.20 zatonął. Zginęły 1503 osoby. Była to największa katastrofa morska w dziejach ludzkości. Wrak „Titanica” odnaleziono w 1986 r. na głębokości 3800 m.

20 IV – **Międzynarodowy Dzień Wolnej Prasy** ogłoszony w 1991 r. z inicjatywy Stowarzyszenia Reporterów bez Granic.

28 IV 1947 r. – **Rozpoczęła się „Akcja Wisła”**. Z terenów południowo-wschodniej Rzeszowszczyzny (Bieszczady) oraz Lubelszczyzny, celem całkowitej likwidacji działalności band UPA przesiedlono Ukraińców i Łemków na polskie tzw. Ziemie Odzyskane.

29 IV – **Międzynarodowy Dzień Tańca** – obchodzony od 1982 roku.

29 IV 1964 r. – **Zelektryfikowano linię kolejową Kraków – Rzeszów – Medyka**.

Maj

1 V – **1. rocznica beatyfikacji Jana Pawła II** – papieża Polaka – w Rzymie na placu św. Piotra w obecności około miliona pielgrzymów. **Święto Pracy**, pierwszy raz obchodzone w 1890 roku, a ustalone w 1889 w USA.

2 V – **Dzień Flagi Rzeczypospolitej Polskiej** – ustanowiono 22 II 2004 r. Jest to także **Dzień Polonii i Polaków za Granicą**.

3 V 1791 r. – uchwalono Konstytucję **3 Maja. Święto Narodowe. Matki Bożej Królowej Polski** – święto.

8 V – **Dzień Bibliotekarza i Bibliotek. Dzień Zwycięstwa**. Ma on upamiętniać zwycięstwo Europy nad III Rzeszą oraz zakończenie II wojny światowej. W komunistycznych krajach Europy obchodzono to święto w dniu 9 maja. Od 1990 r.

w Polsce, po transformacji ustrojowej, „zmieniła” się data Dnia Zwycięstwa.

11-18 V 1944 r. – **Zwycięska bitwa Polaków na Monte Cassino**. W czwartym natarciu II Korpus Polski dowodzony przez gen. Władysława Andersa zdobył Monte Cassino, kluczową niemiecką linię obronną „Linię Gustawa” między Neapolem a Rzymem. Zwycięstwo okupione zostało ogromnymi ofiarami: 920 zabitych, 2930 rannych, 345 zaginionych. Niemcy stracili łącznie 1100 żołnierzy. Dziś na Monte Cassino znajduje się polski cmentarz wojskowy, a wśród swych żołnierzy spoczął także, po latach, gen. W. Anders. „Przejdą lata i wieki przeminą / pozostanie pamięć tamtych dni / I tylko maki na Monte Cassino czerwienie będą, bo z polskiej zrosły krwi/.

18 V – **Dzień Muzeów** – ustanowiony został przez UNESCO w 1977 r. Każdego roku obchodzony jest pod innym hasłem, mana celu popularyzacji i edukację muzealną.

18 V 1920 r. – Urodził się w Wadowicach Karol Wojtyła, ksiądz, biskup i arcybiskup, późniejszy papież – Polak, Jan Paweł II.

23 V – **150. rocznica urodzin Marii Konopnickiej**, poetki, nowelistki, pisarki utworów dla dzieci i młodzieży, autorki m.in. „Roty” Jest to pieśń, obok hymnu narodowego najbardziej popularna i patriotyczna. W czasach zaborów, obu wojen światowych, okupacji, czasach PRL i obecnie wyrażała uczucia narodowe i wolnościowe dążenia polskiego społeczeństwa. Śpiewać się ją powinno w pozycji „na baczność”.

26 V – **Dzień Matki**. Obchody uroczystości ku czci matek znane były już w starożytności, od XVII w. – w Anglii. Obecny zwyczaj ukształtował się po II wojnie światowej.

27 V – święto kościelne **Zielone Świątki** – Zesłanie Ducha Świętego.

31 V – **Światowy Dzień bez Papierosa** – obchodzony od 1988 roku z inicjatywy Światowej Organizacji Zdrowia, w Polsce – od 1991 r.

Czerwiec

1 VI – **Dzień Dziecka**. To międzynarodowe święto przypomina o prawach i obowiązkach dzieci w rodzinie i społeczeństwie.

3 VI 1972 r. – rozpoczęcie **I pielgrzymki** Jana Pawła II do Ojczyzny.

4 VI 1872 r. – **140. rocznica śmierci Stanisława Moniuszki**, wybitnego kompozytora i pedagoga, uznanego za twórcę polskiej opery narodowej. Autor m.in. Halki, Straszego dworu, Śpiewników domowych i in. Obok F. Chopina jest najwybitniejszym przedstawicielem stylu narodowego w muzyce polskiej.

5 V – **Dzień Ochrony Środowiska** – obchodzony od 1972 r.

8 VI 1920 – **wojna polsko-bolszewicka**. Wycofanie się polskich oddziałów spod Kijowa.

16 VI 1940 r. – do niemieckiego obozu koncentracyjnego Auschwitz – Birkenau dotarł pierwszy transport więźniów.

18 VI 1792 r. – **zwycięska bitwa Polaków** pod dowództwem księcia Józefa Poniatowskiego nad wojskami rosyjskimi pod **Zieleńcami** – dała asumpt do ustanowienia przez króla S.A. Poniatowskiego orderu Virtuti Militari (za męstwo wojenne).

22 VI – mija 200 lat od **wyprawy Napoleona na Rosję**.

23 VI – **Dzień Ojca**.

26 VI – **Międzynarodowy Dzień Zapobiegania Narkomanii** – ustanowiony przez ONZ w 1987

28 VI – **Narodowy Dzień Pamięci Poznańskiego Czerwca**, początek protestów robotniczych.

Red.



Zofia Dziedzic

...dla Najjaśniejszej Rzeczypospolitej

Pamięć kwietniowych rocznic

*...Uwięzić pamięć – nigdy się nie uda
Choćby zamknęła ją zмова jak kłoda.
Ona wypłynie nagle – z dawnej rany,
wyszarpie kraty, połamie kajdany.
I będzie rosta wcióż jeszcze i jeszcze...*

M. Wolski

W polskim kalendarzu prawie każdy miesiąc mógłby być miesiącem pamięci narodowej, bo w każdym z nich działy się wydarzenia ważne dla współczesnej historii Polski. Kwiecień jednak, ze względu na machinę śmierci, która ruszyła w kwietniu 1940 r. w Katyniu, uruchomiona rozkazem Stalina popełniona przez rosyjskie siły NKWD na polskich oficerach predestynuje go do tej roli.

Dwa lata temu 10 kwietnia 2010 r. znów na ziemi rosyjskiej w pobliżu Smoleńska nieopodal Katynia rozegrała się polska tragedia narodowa. O godz. 8.41 w sobotni rano na lotnisku Siewiernyj w Smoleńsku doszło do katastrofy samolotowej prezydenckiego tupolewa, w której zginęło 96 osób. Śmierć poniósł prezydent RP Lech Kaczyński z małżonką, ostatni prezydent RP na uchodźstwie Ryszard Kaczorowski i 93 przedstawiciele polskiej elity politycznej: szefowie najwyższych urzędów, generałowie, duchowni, parlamentarzyści, urzędnicy, członkowie stowarzyszeń, załoga samolotu. Wszyscy lecieli na uroczystości państwowe, upamiętniające tragedię katyńską.

Nie dolecieli. Zginęli w największej katastrofie w dziejach Sił Powietrznych RP. Tak jak żołnierze przelali krew swą za Polskę, ...dla Najjaśniejszej Rzeczypospolitej. Wiernie jej słu-



żyli. Pozostaną na zawsze w naszych umysłach i sercach jako polscy patrioci, pragnący wolnej i niepodległej Polski. Pamięć o ofiarach katastrofy smoleńskiej będzie trwała dopóty, dopóki będziemy ją pielęgnować i przekazywać następnym pokoleniom. Pamięć jest zbyt świeża i bolesna, by nie pisać o niej. *To miał być prawdy dzień, o który wołał katyński las.
Na pokład weszło wielu, aby o zbrodni wiedział świat.
Ostatnie słowa, rozmowy, za chwilę trzeba zapiąć pas.*

*I nagle huk! Pękło niebo i jeden krzyk: giniemy!...
Kolejny kwiecień w naszych dziejach, już na wieki zostawi ślad...*
J. Paczyński, Smoleńsk 2010 r.

Dzwony pamięci

Musimy spokojnie i rzeczowo przedstawiać fakty, żeby świat nie zapomniał, żeby kłamstwa po wielokroć powtarzane nie stały się obowiązującą „prawdą”, wszak nie zostały jeszcze osądzone, ukarane.

13 kwietnia 1943 r. niemiecka prasa podała informację, że w okolicy Smoleńska i Gniezdowa w Lasku Katyńskim żołnierze niemieccy odkryli masowe groby polskich oficerów. Wiadomość tę przyjęto z niedowierzaniem. Ekshumacja zwłok potwierdziła ją. Jak się później okazało kilkanaście tysięcy polskich jeńców wojennych, oficerów zawodowych i rezerwowych z obozów w Koziele, Twerze (Miednoje), Starobielsku, Ostaszkowie zostało zamordowanych. Tych „zaginiętych” poszukiwała bezskutecznie od 1940 r. Polska Ambasada, poszukiwał premier i wódz naczelny gen. Władysław Sikorski, przebywając w 1941 r.



w Moskwie. Usłyszał tylko cyniczną odpowiedź Stalina, że wszyscy oni uciekli z obozów do Mandżurii. Rosjanie zrzucali winę za zamordowanie Polaków na Niemców. Zerwali stosunki dyplomatyczne z polskim rządem na uchodźstwie oskarżając go o współpracę z Niemcami. Potem w lipcu 1943 r. zginął w zamachu gen. Władysław Sikorski. Pozycja polski została obniżona. Stalinowi na tym zależało, bowiem nienawidził on żadnych sprzeciwów, bezwzględnie eliminował wszystkich, kto mógłby mu zagrozić. Wrogów najgroźniejszych widział w polskim korpusie oficerskim. Mołotow współpracownik Stalina, po napaści Niemiec hitlerowskich na Polskę 1 września 1939 r. i kiedy 17 września 1939 r. Rosjanie wkroczyli na tereny polskie ogłosił, że „Polska „bękart traktatu wersalskiego” – przestała istnieć”.

Skandalem jest, że od 1940 r. świat nie uznał w majestacie prawa ludobójstwa, które miało miejsce w Katyniu i innych miejscach kaźni. Rosja do dzisiaj kpi ze zbrodni, nazywa ją kryminalną, a nie zbrodnią przeciwko ludzkości. Rosja konsekwentnie odmawia udostępnienia dokumentów” śledztw katyńskich” nie tylko stronie polskiej, ale i Europejskiemu Trybunałowi Praw Człowieka w Strasburgu, zasłaniając się ochroną tajemnicy państwowej. Sędziowie Trybunału uznali jednak Katyń za zbrodnię wojenną „nie ulegającą przedawnieniu”. „Uwięzić pamięć – nigdy się nie uda...”

Artur Szary



Wołyńskie losy rodziny Wątrobów ze Świlczy

Ze Świlczy do Myszakowej

Rodzina Wątrobów pochodziła ze Świlczy. Ojciec, Józef Wątroba (1894-1943) był krawcem. Matka, Maria z Miśsiów (1896-1983) pomagała mężowi w prowadzeniu krawieckiego warsztatu. Z czasem nauczyła się dobrze szyć. Podzielili się obowiązkami: Józef szył ubrania dla mężczyzn a Maria dla kobiet. Wątrobowie mieli sześćioro dzieci. Wszystkie urodziły się w Świlczy: Józefa (1921 r.), Zofia (1923 r.), Helena (1925 r.), **Stanisław (1927 r.)**, Tadeusz (1928 r.) oraz Monika (1930 r.).

W pierwszej połowie lat 30. XX wieku szwagier Józefa Wątroby, Piotr Miś odbywał służbę wojskową w Korpusie Ochrony Pogranicza w strażnicy Berezówka na Wołyniu. W 1934 roku pomógł siostrze i szwagrowi nabyć dwunastohektarowe gospodarstwo z zagrodą. Kupili je od Polaka Jakuba Wierzbickiego w miejscowości Myszakowa, nieopodal strażnicy Berezówka. Przeprowadzka ze Świlczy do Myszakowej zbiegła się ze śmiercią Marszałka Józefa Piłsudskiego, w maju 1935 roku.

Na Wołyniu założyły swoje rodziny dwie najstarsze córki. Józefa wyszła za mąż za Wincentego Wilczyńskiego, sąsiada. Zofia poślubiła Władysława Bieszczyka.

Myszakowa

Wołyń to kraina rolnicza. Dominowały tam urodzajne czarnoziemy. Wielkie obszary „tłustych” pól i lasów pozwalały postrzegać Wołyń jako „kraj miodem i mlekiem płynący”. Wieś Myszakowa leżała na Zastłuczu (rzeka Stucz). W skład sołectwa i parafii myszkowskiej wchodziły: Berezówka i Spalony Młynek. Myszakowa należała do gminy Ludwipol, w powiecie kostopolskim, województwie wołyńskim. Wieś nie była duża. Liczyła nieco ponad 100 zagród.

W Myszakowej i okolicy dominowały duże i średnie gospodarstwa rolne. Ich powierzchnia wynosiła od 10 do 40 ha ziemi. Tamtejsi Wołyńcy zajmowali się rolnictwem i hodowlą. W oborach hodowali od 10 do 30 sztuk bydła i owiec. Rogaczną wypasali w lesie. Zajmowali się ponadto rzemiosłem i drobnym przemysłem: byli pasiecznikami i oleja-



Stanisław Wątroba (ur. w 1927 roku w Świlczy). Tak sam podsumowuje dotychczasowe życie: Na Wołyniu broniłem polskości. Zagospodarowałem Ziemię Odzyskaną. Rozbudowywałem Rzeszowszczyznę...

Fot. w posiadaniu St. Wątroby



Władysław Kochański ps. „Wujek” (1918-1980). Kapitan piechoty Wojska Polskiego i Armii Krajowej, cichociemny, dowódca wołyńskiej samoobrony przed bandytami z UPA w powiecie kostopolskim. W listopadzie 1943 roku dowodził w bitwie pod Moczulaną.

Fot. archiwum

rzami, wypalali w lesie węgiel drzewny. W sąsiedniej wsi Moczulance funkcjonował duży kamieniołom, gdzie pozyskiwano granit.

Pierwszy akt wojny

Myszakowa, leżąca nad wschodnią granicą II Rzeczypospolitej, była szczególnie doświadczona podczas II wojny światowej. 17 września 1939 roku, po agresji sowieckiej, dla jej mieszkańców zaczęła się wojna – „czas apokalipsy”. Kiedy z miejscowości Równie wycofywało się Wojsko Polskie przed sowiektami, niespodziewanie zostało z zasadzki ostrzelane przez Ukraińców. Poległo kilku polskich żołnierzy. W odwecie dowódca kazał otoczyć ukraińską wieś. Dokonano egzekucji. Na miejscowych Polaków padł strach. Zostali bez obrony wojska. Czuli, że ich ukraińscy sąsiedzi będą szukać zemsty. Było to gorzkim przedsmakiem tragedii, jaka miała się rozegrać w 1943 roku – tzw. rzezi wołyńskiej.

Wojenne nieszczęścia: ogień... i Ukraińcy

Stanisław Wątroba tak wspomina pamiętny dzień 17 kwietnia 1943 roku kiedy to hitlerowcy wspólnie z Ukraińcami dokonali pacyfikacji Myszakowej:

Rano o godzinie siódmej opodal naszego domu, na drodze wiodącej z Berezówki do Myszakowej i miasta Horadnicy, zauważyliśmy idących Niemców. Minęli trzy domy w pobliżu lasu, dokonując obławy na wszystkich mieszkańcach. Spędzili ich do centrum wsi i oddzielili młodych, by zabrać na roboty do Niemiec, a starszym oświadczone, żeby spakowali dobytek na swoje furmanki, bo wieś zostanie spalona do dwóch godzin. Załadowaliśmy nasz dobytek oraz pana Laskowskiego na furmankę, gdyż sąsiad nie miał koni. Stojąc przy drodze zauważyliśmy, że furmanki z dobytkiem całej wsi jadą w kierunku Horadnicy, natomiast bydło było pędzone stadami przez ukraińską policję służącą Niemcom. Policjant pędzący bydło był znajomym sąsiada Laskowskiego. Był przyzwyczajonym człowiekiem, gdyż cicho powiedział: „bierz bydło i uciekaj do lasu”.

Sąsiad i tato ukryli się koło zabudowań. Z załadowanym dobytkiem pojechali w najgłębszy las. Siostra Helena pomagała i też pędziła nasze bydło i kilka krów sąsiadów do wskazanego lasu. Będąc już w lesie widziałem, jak się pali powoli nasz dom. [...]



Gen. Sidor Artemiowicz Kowpak (1887-1963). Legendarny dowódca radzieckich partyzantów. W czasie odbywania słynnego „rajdu karpackiego” („rajdu Kowpaka”) w 1943 roku, dwukrotnie kwaterował w domu rodziny Wątrobów na Wołyniu.

Fot. archiwum

[Wołyńskie wspomnienia..., s. 9]

Po spędzonej w lesie nocy udali się do córki i zięcia, Józefa i Wincentego Wilczyńskich, mieszkających w sąsiedniej wsi Głuszków. Tam przez jakiś czas mieszkali po czym przenieśli się do opuszczonego domu w niedalekiej Kurackiej Hucie. W tym okresie nasilał się ukraiński terror:



Żołnierze 27. Wołyńskiej Dywizji Piechoty AK.

Fot. archiwum

[...] Ukraińcy napadli polską wieś Dolną Kolonię, mordując około 70 osób, przeważnie kobiety i dzieci. Mężczyźni i chłopcy uciekli. W późniejszych miesiącach wstąpili oni do polskich oddziałów samoobrony.

W odwecie za dokonanie w okolicznych wsiach morderstw, mężczyźni i młodzi chłopcy napadli na wieś Hupków, by wymordować Ukraińców, ale ci wcześniej uciekli. Mój tato też brał udział w napa-
dzie.

[Wołyńskie wspomnienia..., s. 10]

Wobec przeciwności losu

Józef Wątroba ceniony był za swój krawiecki fach. W tym czasie popularne było przesywanie płaszczy wojskowych na kurtki. Z pozostałych skrawków materiału szyto czapki. Te zajęcia wychodziły mu szczególnie dobrze. Wykonywał też zimowe kożuchy z baranich skór. Szył nie tylko w domowym warsztacie, ale też objeżdżał okolice z maszyną i w pobliskich wsiach świadczył usługi krawiecki. W czasie wojny pieniądź był niepewny. Za pracę płacono w naturze: zbożem, jajkami, miodem.

Córka Józefa, Zofia Bekieszczukowa (wtedy już zamężna), została wywieziona na roboty przymusowe do Niemiec. Po drodze, w Świlczy, wyrzuciła z pociągu kamyk z karteczką i informacją dokąd jedzie. Dzięki temu siostra matki, Magdalena Bąkowa, wysyłała jej do Niemiec paczki.

W latem 1943 roku w Kurackiej Hucie, gdzie przenieśli się Wątrobowie, szalała epidemia tyfusu. „Morowe powietrze” nie oszczędziło rodziny. Wszyscy dotkliwie ucierpieli. Choroba pokonała ojca rodziny. Józef Wątroba zmarł na tyfus w lipcu 1943 roku, w czterdziestym dziewiątym roku życia. Został pochowany na cmentarzu parafialnym w Myszakowej.

Radziecka partyzantka

Od wiosny 1943 roku na wołyńskie Zastucze docierały oddziały sowieckiej partyzantki. Na nocleg lub dla zaprowiantowania do wsi przychodziły kilkudziesięcioosobowe patrole

dywersantów Szytowa. Należeli oni do zgrupowania pułkownika **Dmitrija Nikołajewicza Miedwediewa**. Wołyniacy ze zrozumieniem odnosili się do komunistycznych leśnych oddziałów.

Jak wspomina Stanisław Wątroba, mieszkańcy Myszakowej i innych wsi nie żalowali im jedzenia, choć, żeby nakarmić taki patrol, trzeba było poświęcić kilkusetkilogramowego byka lub jałowkę. Oni *de facto* sowietom pomagali Polakom w obronie przed znacznie groźniejszymi Ukraińcami. Stawka była najwyższa: ocalenie życia przed reżymami z Ukraińskiej Powstańczej Armii.

W tym rejonie działała też grupa legendarnego sowieckiego **generała Sidora Artiemiewicza Kowpaka** w sile około 2000 żołnierzy. Latem 1943 roku dowodził on słynnym „rajdem karpackim” – śmiałym zagonem z północno-wschodniej Ukrainy w Karpaty. Jego żołnierze odbyli blisko dwa tysiące km marszu na terytorium kontrolowanym przez Niemców i Ukraińców. W czasie karpackiej rejsy oddziały Kowpaka dwukrotnie przechodziły przez Zastucze. Generał i jego sztab kwaterowali w domu Józefa Wątroby.

Siedemnastoletni wówczas Stanisław dokładnie pamięta te wydarzenia. Kowpaka wspomina jako dystyngowanego, starszego oficera ze starannie przystrzyżoną bródką. Kowpak nosił długi skórzany płaszcz i wysokie buty. Pamięta też, że u boku generała była kobieta, która regularnie prała i prasowała mu bieliznę i mundur (dodatkowy sposób zapobiegania powszechnej u radzieckich partyzantów wszawicy). W składziku na ziemianki sowietci urządzili dla swych dowódców „banię” – rodzaj sauny, w której pozbywano się nie tylko brudu, ale także insektów z ciała i odzieży.



Praca w kamieniołomie w Moczulance (lata 30. XX w.).

Fot. archiwum

Opór przeciwko Ukraińcom

W powiecie kostopolskim powstał, największy na Wołyniu, oddział samoobrony o kryptonimie „Bomba”. U szczytu swej działalności liczył ponad 500 partyzantów. Jego dowódcą był zawodowy oficer **kapitan Władysław Kochański ps. „Wujek”**, skoczek cichociemny z Polskich Sił Zbrojnych na Zachodzie. W listopadzie 1943 pod wsią Moczulanką doszło do partyzantskiej bitwy. Oddziały samoobrony „Wujka”, przy współpracy z sowieckimi partyzantami Szytowa, zdołały rozbić liczące blisko 1200 ludzi zgrupowanie Ukraińskiej Powstańczej Armii. Po tej klęsce banderowcy nie odważyli się już tak śmiało zaatakować. W tym rejonie Polacy stanowili poważną siłę militarną. Skutecznie odbywali patrole i podejmowali zbrojne akcje dla zapewnienia bezpieczeństwa polskim osadom. Tamtejsi gospodarze wystawiali regularne podwozy, aby żołnierze „Wujka” mogli szybko docierać w zagrożone napaDEM miejsca. Stanisław Wątroba wielokrotnie pełnił takie dyżury z końmi i wozem.



Maria z Misiów Wątroba (1896-1983). Fotografia wykonana na Ziemiach Odzyskanych w 1952 roku.

Fot. w posiadaniu St. Wątroby

27. Dywizja Armii Krajowej

W grudniu 1944 roku, kiedy do przedwojennych granic polski zbliżał się front, stosunki między polskimi i radzieckimi partyzantami poddane zostały „politycznej” próbie. Kapitan Kochański wraz ze sztabem został zaproszony na naradę przez dowództwo oddziału Naumowa. Tam polskich oficerów podstępnie pojmano i uprowadzono na sfingowany proces do Moskwy. Dowództwo nad żołnierzami samoobrony przejął podporucznik Feliks Szczepaniak, przedwojenny nauczyciel, szwagier Wincentego Wilczyńskiego, męża Józefy. Od stycznia 1944 roku formowała się 27. Wołyńska Dywizja Piechoty. W jej skład weszły oddziały ZWZ-AK Okręgu Wołyń oraz bojownicy samoobrony. Wraz z postępowaniem frontu i wkraczaniem Armii Czerwonej realizowany był plan „Burza”- wspólne z sowietami wyzwolenie ziem polskich. Szlak bojowy wołyńskiej dywizji znaczył się od Wołynia przez Polesie, aż do Lubelszczyzny, gdzie została otoczona i rozbrojona przez Armię Czerwoną w lipcu 1944 roku.

Na Ziemiach Odzyskanych

W 1945 roku, z polecenia Józefa Stalina, rozpoczęła się „wielka wędrówka ludów” w Europie środkow-

schodniej. Przybywających w granice pojałtańskiej Polski kresowiaków nazywano „repatriantami”. W istocie rzeczy byli to uchodźcy – wypędzeni ze swej małej Ojczyzny, która jako wojenny łup przypadła sowietom.

Rodzinę Wątrobów z ocalonym dobytkiem załadowano do towarowego wagonu i wywieziono na Dolny Śląsk. Na podstawie tzw. „aktu uszczerbku” Państwowy Urząd Repatriacyjny przyznał im gospodarstwo wielkości podobnej do utraconego na Wołyniu (12 hektarów). Stanisław Wątroba z matką i rodzeństwem pracował na poniemieckim gospodarstwie pod Wrocławiem do 1950 roku. Następnie zapisał się na kurs Uniwersytetu Ludowego w Wąbrzeźnie. Po ukończeniu kursu (1951 r.) podjął pracę księgowego w Gminnej Spółdzielni w Borku Strzelińskim. Na stanowisku księgowego w Borku pozostał do 1960 roku. W latach 1960-1965 mieszkał i pracował w Międzylesiu na Ziemi Kłodzkiej. Od 1962 rozpoczął dalszy etap nauki w Technikum Ekonomicznym w Legnicy.

Powrót do Świlczy

W 1965 roku Stanisław Wątroba podjął decyzję o powrocie z żoną i dziećmi do rodzinnej Świlczy. Tak się też stało. Tu rozpoczął pracę w Gminnej Spółdzielni Świlcza oraz kontynuował naukę w Technikum Ekonomicznym w Rzeszowie (do 1967 r.). Jako pracownik miejscowego „geesu” angażował się w inwestycje, mające podnieść standard życia mieszkańców wsi i gminy. Przy jego współpracy powstał m.in. okazały budynek GS-u obok Urzędu Gminy,

mieszczący w dolnej części sklepy: spożywczy i „żelazny”. Ostatni etap pracy zawodowej Stanisława Wątroby to Rzeszowska Spółdzielnia Samochodowo-Przeładunkowa „Mechanik”. W niej przepracował do przejścia na emeryturę w 1990 roku.

PS. Synem Stanisława jest Wiesław Wątroba, socjolog, profesor Uniwersytetu Ekonomicznego we Wrocławiu.

Podstawa źródłowa:

- Stanisław Wątroba, *Wołyńskie wspomnienia*, Świlcza 2010 (mps) [cyt. *Wołyńskie wspomnienia...*]
- Wykaz mieszkańców wsi Myszkowa, gm. Ludwipol, pow. Kostopol, woj. Wołyńskie, oprac. Czesław Piotrowski, Warszawa 2000 (mps)
- Czesław Piotrowski, *Przez Wołyń i Polesie na Podlasie*, Warszawa 1998
- Wywiad ze Stanisławem Wątrobą (ur. 1927 r.) z dnia 11 czerwca 2012 roku



Stanisław Wątroba (w środku) jak księgowy w GS Borek Strzeliński k. Wrocławia (1952 r.).

Fot. w posiadaniu St. Wątroby

KRÓTKO

Trzciana – „Echo Rzeszowa”

Echo Rzeszowa (Nr 4, kwiecień 2012, s. 12) miesięcznik Towarzystwa Przyjaciół Rzeszowa zamieścił w swej stałej rubryce prezentacji turystyczno-krajoznawczych Rzeszowa i najbliższych okolic artykuł Stanisława Kłosa pt. „U progu Pogórza”, [...] „gdzie przy krajowej czwórce u progu północnej krawędzi Pogórza Karpackiego rozsiadła się duża wieś Trzciana”.

Jest to realne spojrzenie na geografę, historię, walory krajobrazowe i gospodarcze wsi. Szkoda, że informacje nie zostały ubogacone współczesnymi dokonaniem z różnych dziedzin życia społeczności lokalnej, np. kultury, oświaty. (Chętnych i żądnych wiedzy odsyłam do książki „Trzciana – zarys dziejów wsi” (2007 r.). Zaciekawiają informacje o zabytkach znajdujących się w kościele: chrzcielnica z 1615 r., organy z 1635 r. i obraz św. Anny Samotrzeć w bocznym ołtarzu z XVIII w. Dla turystów, krajoznawców, gości przejeżdżających tędy „sielskie widoki” zachwalane przez autora, „ładne o każdej porze roku warte są zachodu” i mogą ubogacić oraz zaktualizować wiedzę o rozwijających się pręźnie najbliższych okolicach Rzeszowa.

PS. Autorowi i Redakcji „Echa Rzeszowa” dziękujemy za promocję! i zapraszamy do wszystkich sołectw gminy Świlcza.

Głógów Młp., Świlcza,
Trzebowniko

Znów trwają podboje samorządowe. Choć od 7 lat nieco przywykliśmy do hasła „Rzeszów chce kolejnej, bogatej wioski podrzeszowskiej w swych granicach. Mieszkańcy ich „przyszli po rozum do głowy” i nie chcą miastowych dobroci. Plany na rok bieżący są następujące. Rzeszów, wchłonawszy całą gminę Trzebowniko, sołectwo Rudna Wielka z gminy Świlcza, Miłocin, Pogwizdów, Zaczernie, Rudna Mała z gminy Głógów Młp. i Malawę z gminy Krasne – liczyłby 248,37 km kw. powierzchni oraz 210 900 mieszkańców. Na aneksję zgodziło się jedynie społeczeństwo Malawy. Co będzie dalej? Decyzje ostateczne należą od ministra administracji i cyfryzacji Michała Boniego po zaopiniowaniu wniosku przez wojewodzinę podkarpackiego województwa Małgorzatę Chomycz-Śmigalską.

O staraniach o utrzymanie dotych-

czasowej całości ww. gmin zabiegają ich Wójtowie.

Red. B. Gubernat pisał obszernie o tym problemie na łamach Nowin, s. 5, 20/22 IV 2012 r. w art. pt. „Dość już tych rozbiorów”.

Ciekawostki turystyczne
i zabytkowe – Trzciana

Niedziela Rzeszowska (21/20 V 2012, s. 6) zamieściła artykuł Arkadiusza Bednarczyka pt. „Kapliczkowy świat”. Autor pisze o wspomnianym w Kościele w dn. 21 maja św. Janie Nepomucenie. Kapliczki ku czci tego Świętego są częstymi znakami wiary, które spotkać można przy podkarpackich kościołach i drogach. Od czasu kanonizacji tego świętego męczennika w 1729 r. wzrastał jego kult. Figury i kapliczki zwane „Podkarpackimi Nepomuckami” w Boguchwale, Czudcu, Rzeszowie i Trzcianie zostały krótko opisane i przedstawione na fotografii przez autora.

Przy kościele w Trzcianie zachowała się charakterystyczna figurka św. Jana



Figura Jana Nepomucena w Trzcianie powstała wcześniej niż kościół.

pochodząca z XVIII stulecia z herbem Potockich „Pilawa” na cokole, ponieważ Potoccy przez pewien czas byli protektorami świątyni – tyle autor. My zaś dodajemy.

Zamalowana (!) data na cokole figury to: AD 1736. To prawda, że stoi dziś przy kościele parafialnym pod wezwaniem św. Wawrzyńca, ale to nie figura została wystawiona przy kościele, ale trzecia w historii parafii świątynia została wybudowana (1898 r.) przy figurze przydrożnej i nowej trasie (dziś A4).

Już 276 lat św. J. Nepomucen strzeże podróżnych wędrujących dawnym

szlakiem handlowym na Ruś. Na początku XVIII w. dobra Trzciany przeszły w składzie tzw. „latyfundium sędziszowskiego” pod władanie jednego z najpotężniejszych magnatów polskich hetmana Feliksa Potockiego „Rewery”. Jego syn Michał, zwolennik króla Stanisława Bogusława Leszczyńskiego (1677-1766), przeciwnik Sasów [...] pamiętne na trybunałach pisał wyroki przeciw heretykom i koronował ciągle obrazy N.M. Panny, [...] on to fundował w Sędziszowie w roku 1793 r. kościół i klasztor oo. Kapucynów, gdzie też pochowany został w roku 1749. [...] Ten to mąż wojennymi dziełami sławny i na chwałę Bożą wylany ufundował również w każdej wiosce swoich włości (od Ropczyc po Rzeszów) leżącej przy szlaku handlowym na Ruś figurę św. Jana Nepomucena. („Krzyże, pomniki i kapliczki w pejzażu i dziejach Trzciany”, Trzciana 2006.)

Jan Nepomucen był księdzem arcybiskupem Pragi. Żył w XIV w. Studiował w Pradze i Bolonii we Włoszech. Kiedy król czeski Wacław IV wszedł w konflikt z nim (wg starych kronik – chodziło m.in. o ujawnienie tajemnicy spowiedzi zdradzającej króla małżonki) musiał zginąć po okrutnych torturach. Ciało jego w zamkniętym worku zrzucono z mostu Karola w Pradze do Wełtawy. Nie utonęło. Uznano ten fakt za dowód świętości. Według tradycji ludowej św. Jan Nepomucen jest patronem dróg, mostów, orędownikiem w czasie powodzi, chroni pola, zasiewy przed powodzią i kłeską suszy.

Autostrada w gminie Świlcza
– Nie „Koko-spoko”

Rzeszowska prasa codzienna wielokrotnie informowała o stanie zaawansowania robót przy budowie autostrady A4 i drogi szybkiego ruchu S-19. Wszystko, wg zamysłu Rządu RP, miało być zrobione w zakresie infrastruktury drogowej przed EURO2012. Tymczasem samorządy oraz prywatni inwestorzy wybudowali bazę sportowo-rekreacyjną, stadiony, EURO się odbyło, a tereny gminy Świlcza przez, które przechodziłyby ww. drogi straszły rusztowaniami i filarami, rozkopaną ziemią i kawałkami asfaltowych dróg. Wszecchobecny jest ogólny nieład i, chyba, marnotrawstwo. Przy starej E4 stoi tylko słup informacyjny z napisem „Radko”. Konsorcjum polsko-indyjskie wykonało w ciągu 23 miesięcy (Nowiny 109/6-7 VI 2012, s. 3) „niespełna połowę kontraktu” opiewającego na okres 18 miesięcy. Firma Radko nie wywiązała się z umowy, więc Oddział Rzeszów Generalnej Dyrekcji Dróg Krajowych i Autostrad rozwiązał ją. Nie ma pod tym względem szczęścia gmina Świlcza. „Koko-spoko”, Nie!

Red.

Kulturowy maj GCKSiR

Minął maj, który zwłaszcza w kalendarzu imprez artystycznych instytucji kulturalnych jest mocno przeładowany różnego rodzaju imprezami, konkursami, występami artystycznymi.

O to, co się działo w kulturze pytam instruktora ds. muzycznych w Gminnego Centrum Kultury Sportu i Rekreacji gminy Świlcza zs. w Trzcianie mgr Romana Olszowego.

– Rzeczywiście, maj przyniósł mi bardzo napięte terminy prób, występów i konkursów różnego rodzaju, bo praca z 3 zespołami artystycznymi wcale nie jest prosta. Muszę wspomnieć, że dzieci i młodzież, uczestnicząca w naszych zespołach artystycznych jest też przemęczona, ale zmęczenie pokrywa szybko kurz zapomnienia, a wyniki pozostają, cieszą się docenieniem naszej wspólnej pracy.

– Proszę zatem, chwalić się sukcesami.

– 10 maja br. byliśmy w Sokołowie na **IX Międzygminnym Przeglądzie Pieśni i Piosenki Religijnej „Chcę śpiewać Panu”**. W imprezie organizowanej pod patronatem Starosty Rzeszowskiego J. Jodłowskiego wzięło udział ok. 120 uczestników z gmin: Chmielnik, Cmolas, Dynów, Świlcza, Tyczyn i Sokołów. Nasz zespół „Mała Olsza” wystąpił, wykonując 3 utwory (Gdy klęczę przed Tobą..., Avedivino fior), w kategorii zespołów instrumentalno-wokalnych. Zdobył I miejsce i został zakwalifikowany do etapu międzyregionalnego.

Ten konkurs odbył się 19 maja br. w Nisku. Tam w przedsięwzięciu organizowanym przez Niżańskie Centrum Kultury „Sokół” i Towarzystwo Kultury Chrześcijańskiej zdobyliśmy dyplom wyróżnienia.

– Po kolei, przejdźmy do Kapeli Młodzieżowej „Olsza”, to bardzo utytułowany zespół?

– Tak, moi młodzi instrumentalniści to wspaniali zdolni ludzie. Z Kapelą Młodzieżową byliśmy w Dynowie w Ośrodku Turystycznym „Błękitny San” na **Przeglądzie Kapel Instrumentalistów i Śpiewaków Ludowych „Pogórzańska Nuta”** Organizatorzy: Miejski Ośrodek Kultury w Dynowie, Wojewódzki Dom Kultury w Rzeszowie przy wsparciu Starostwa Powiatowego w Rzeszowie traktował przegląd jako eliminację do **Ogólnopolskiego Festiwalu Kapel i Śpiewaków Ludowych** w Kazimierzu nad Wisłą.

Nasza utalentowana skrzypaczka **Lidia Biały** ze Świlczy zwyciężyła w kategorii „muzyka rekonstruowana” i zakwalifikowała się do konkursu ogólnopolskiego. Wystąpiła z 3 utworami: polka pstrykana, trampolka, oberek. Już w czerwcu śledźmy jej występy.

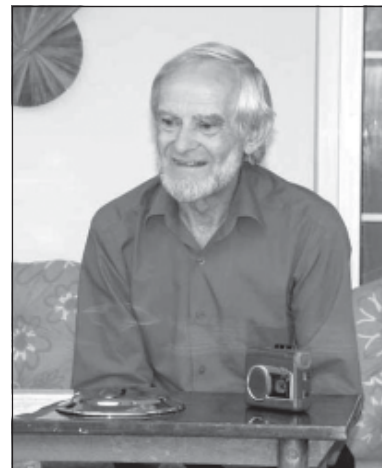
– Gratuluję panu i młodej, pięknej Lidzi. Podziwiam jej pracowitość i wieszczę karierę artystyczną. Seniorów też dowartościowujecie zespołem muzycznym?

– Po raz pierwszy nasza kapela ludowa GCKSiR „Muzykanty ze Trzciań” brała udział w **XII Podkarpackim Festiwalu Seniorów „Seniorzy wciąż Młodzi Twórczo”**. Konkurs prze-

biegał w 2 kategoriach, sztuka słowa i muzyka oraz wokalistyka. W tej drugiej kategorii nasza kapela zdobyła I miejsce i wyjedzie we wrześniu na **Ogólnopolski Festiwal „Seniorzy wciąż młodzi twórczo”** w Bydgoszczy.

– Nie macie chyba czasu na występy we własnej gminie?

– Nie, nigdy nie odmawiamy i na zaproszenie – zawsze przyjeżdżamy, np. 3 maja byliśmy w Dąbrowie na gminnych obchodach rocznicy uchwalenia Konstytucji 3 Maja, byliśmy w Bratkowicach na uroczystościach z okazji jubileuszu Koła Gospodyń Wiejskich, u siebie też występowaliśmy, w Bratkowicach na Sobótkach.



Roman Olszowy

– Czy to już wszystko?

Nie. 1 czerwca byliśmy z „Małą Olszą” w Łąncucie. Tam zagraliśmy w zabytkowych wnętrzach Powozowni Muzeum –



Zamku podczas **XVII Ogólnopolskiego Festiwalu Muzyki Myśliwskiej**. Potem był koncert Dzieci – Rodzicom i in. Z utęsknieniem czekać będą dzieci wakacji, choć nie ma przerwy dla instrumentalistów w spotkaniach z muzyką.

– Dziękuję za informacje, życzę dalszych sukcesów artystycznych Panu, członkom zespołów artystycznych GCKSiR w Świlczy zs. w Trzcianie, podczas wakacji – prawdziwego odpoczynku i nabrania sił do dalszej pracy artystycznej.

Rozmawiała: Zofia Dziedzic

IX Podkarpackie Forum Lokalnej Prasy Samorządowej

Gminne Centrum Kultury Sportu i Rekreacji – Filia w Świlczy – 16 V 2012 r.

Podkarpackie Stowarzyszenie Samorządu Terytorialnego pod patronatem honorowym Marszałka Województwa Podkarpackiego, Wojewódzki Dom Kultury w Rzeszowie oraz Gminne Centrum Kultury gminy Świlcza zs. w Trzcianie w ramach tegorocznych obchodów Dnia Samorządu Terytorialnego 2012 (26 V) już po raz dziewiąty było głównym organizatorem cyklicznej uroczystości poświęconej

– **Bogdan Biskup**, dyr. Departamentu Promocji Urzędu Marszałkowskiego Województwa Podkarpackiego – **Jarosław Rączek**, **Czesław Drąg** – główny inspektor WDK.

Obecni byli samorządowcy, m.in. Radni Starostwa Powiatowego: **Tadeusz Pachorek** i **Adam Dziedzic**, dystrybutorzy i wydawcy prasy.

Na wstępie krótkie przemówienia powitalne wygłosili: dyr.

M. Jastrzębski i wójt W. Wdowik. Dyr. M. Matkowska odczytała „List okolicznościowy” do uczestników Forum od Marszałka Województwa Podkarpackiego Mirosława Karapyty. Wysłuchano m.in. następujące słowa: Tworzyć wiedzę i historię o „Małych Ojczyznach”...

Rozwój nowoczesnych technologii, Internetu, powszechność telefonii komórkowej sprawia, że są to dziś najszybsze przekazy informacji. Co będzie z prasą lokalną? Specyficzny to rodzaj przekazu informacji o sprawach przeszłości teraźniejszości i perspektywach środowisk tzw. „Małych Ojczyzn”. Prasa samorządowa prezentuje tematykę, historyczną, patriotyczną, obyczajową, gospodarczą, podkreślając polskie dziedzictwo kulturowe, tradycje i tożsamość narodową spełnia swą misyjność.

Wymaga jednak ciągłego doskonalenia, unowocześniania form dziennikarskich

i szaty graficznej. Trafnie określił rolę dziennikarzy Ryszard Kapuściński, pisarz, publicysta i reporter. „Prawdziwy dziennikarz to taki, który wykonuje swój zawód z pasją i posłannictwem”.

W każdym Forum jest miejsce i czas na wykłady merytoryczne i doksztalające. IX Forum zdominowały zwłaszcza 2 wykłady:

1. Na temat różnorodności form dziennikarskich wypowiedzi, ich walorów i wad mówił merytorycznie doświadczony dziennikarz rzeszowskiej prasy regionalnej B. Biskup. Współczesne dziennikarstwo to również public relation, reklama i różnorodność form dziennikarskich. Ważne są: felietony, wywiady, ankiety, sondy, rozmowy, artykuły publicystyczne, komentarze, itp.

2. Drugi temat, bardzo oczekiwany, ze względu na temat i osobę wykładowcy wzbudził emocje i szerokie zainteresowanie. Prof. K. Ożóg jest pracownikiem Insty-



Lesław Wais otwiera IX Podkarpackie Forum Lokalnej Prasy Samorządowej.

zagadnieniom roli i kondycji papierowych, lokalnych, samorządowych gazet i czasopism. Redagowanie ich jest cennym narzędziem informacji w środowiskach lokalnych. Wywołuje się ich aktywność, kreatywność, poczucie estetyki, więzi społecznych i dumy z osiągnięć wsi, czy gminy. Ponadto zarówno redaktorów, korespondentów jak i czytelników uczy odpowiedzialności za słowo.

Obradom w nowo odremontowanym, pachnącym świeżością i funkcjonalnym dawnym Domu Strażaka w Świlczy (m.in. z funduszy pomocowych UE) przewodniczył kulturoznawca, b. długoletni dyr. WDK w Rzeszowie **Lesław Wais**.

Uczestnicy Forum

Na Forum przybyli redaktorzy i wydawcy prasy samorządowej z całego Podkarpacia. Prezentowali oni na dużej, barwnej wystawie oraz w rozmowach towarzyszących swoje wydawnictwa lokalne.

Ponadto w Forum uczestniczyli: **Marta Matczyńska** dyr. Departamentu Rozwoju Regionalnego Urzędu Marszałkowskiego w Rzeszowie, dyr. Biura PSST w Rzeszowie – **Zygmunt Nowak**, dyr. WDK w Rzeszowie – **Marek Jastrzębski**, wójt gminy Świlcza – dr inż. **Wojciech Wdowik** oraz wicewójt mgr **Wiesław Machowski**, dyr. GCK gminy Świlcza zs. w Trzcianie – **Adam Majka**, prof. dr hab. Uniwersytetu Rzeszowskiego w Rzeszowie – **Kazimierz Ożóg**, red. czasopism regionalnych



Prelegenci: Kazimierz Ożóg



i Bogdan Biskup.

tutu Filologii Polskiej UR. Jest językoznawcą, autorem licznych książek i artykułów naukowych i znanym popularyzatorem wiedzy o kulturze. Jako członek Rady Języka Polskiego jest obrońcą języka polskiego, jako dobra kultury i dziedzictwa narodowego. Dlatego kompetentnie wypowiada się we wszystkich kwestiach dotyczących współczesnej polszczyzny w tym ocenia m.in. język czasopism. Zapaść w mediach trwa, spada nakład prasy, oglądalność telewizji też, zawód dziennikarza się kończy, nieźle ma się tylko Internet. Przykłady można byłoby mnożyć. Wszy-

Zakończenie obrad

W dyskusji i rozmowach kulturalnych oraz podczas degustacji napojów i potraw suto zastawionego „stołu szwedzkiego” nie brakowało uwag o konieczności doskonalenia pracy dziennikarskiej np. przez organizowanie warsztatów kilkudniowych dla młodych redaktorów i początkujących dziennikarzy. Zauważono niewielki spadek tytułów wydawniczych, poruszano sprawę niedostatecznego wyposażenia w sprzęt elektroniczny redakcji prasy samorządowej i innych trudności, w tym finansowych.

Obecni na obradach mieli możliwość obejrzenia wystawy nowoczesnego sprzętu strażackiego i nowych pomieszczeń remizy OSP Świlcza, która jest członkiem Krajowego Systemu Ratownictwa Gaśniczego. Komisarzem wystawy był Komendant ZG ZOSP w Świlczy.



Uczestnicy Forum.

scy słyszą to i czytają w artykułach prasowych. Nie chodzi o to, by powielać te same informacje w czasopiśmie i telewizji. Po co płacić za czasopismo, gdy za darmo w TVP jest to samo. Dziennikarze muszą wiedzieć i robić to, by wywiad i rozmowa były autentyczne, prawdziwe i rzetelne, napisane, jasno i klarownie, bez bronienia kogokolwiek, kto zasłużył na krytykę bez lizusostwa i pozycji „na klęczkach”.

Wykład o walorach języka ojczystego i błędach uwłaczających kulturze języka (wulgaryzmach, zapożyczeniach, skrótach i skrótowcach, tworach językowych) popierany aktualnymi przykładami z życia i prasy codziennej nie tylko wzbudziły zainteresowanie, ale pobudziły słuchaczy do refleksji. Gorące brawa na zakończenie wykładu świadczyły o akceptacji wywodów Profesora.

3. Osiągnięcia i zamierzenia IV kadencji Samorządu Województwa Podkarpackiego, w tym obszerne informacje na temat funduszy pomocowych z UE dla województw tzw. Polski Wschodniej, ich wykorzystania i możliwości dalszego sięgania po nie omówiła szczegółowo dyr. M. Matczyńska. Ocenia się, że w chwili obecnej województwo wykorzystowało 93% środków unijnych. Istnieje dalszy nabór wniosków a szczegóły można znaleźć bezpośrednio w U M lub na jego stronach internetowych.

4. O promocji Województwa Podkarpackiego zwłaszcza poprzez projekt „Marka „Podkarpacie” informował dyr. J. Reczek. Zwrócił uwagę na nowoczesne formy promocji, ważność ich walorów graficznych, językowych, miejsc wystawienniczych i konieczności ich prezentacji we współczesnym świecie.

Rozstrzygnięcia konkursowe

Na zakończenie obrad dyr. L. Wajs ogłosił wyniki corocznego konkursu dla czasopism samorządowych. W bieżącym roku dotyczył on **Najlepszych prezentacji walorów turystycznych „Małych Ojczyzn”**. Nie obeszło się przy obszernym i merytorycznym omówieniu ustaleń Komisji Konkursowej bez gorzkich uwag o słabej promocji walorów turystycznych własnych środowisk w prasie lokalnej. Uwagi powinny wpłynąć na doskonalenie pracy redakcyjnej. Wyróżnione zostały spośród 25 zgłoszeń do konkursu następujące czasopisma:

1. **Wiadomości Brzozowskie** – Brzozowski Miesięcznik Społeczno-Kulturalny
2. **Kurier Sokołowski** – Pismo Społeczno-Kulturalne.
Zwycięzcom gratulujemy!

Uwaga!

Podczas obrad Forum, na które zostali zaproszeni oprócz Redakcji „Trzcionki” także stali współpracownicy i współredaktorzy terenowi naszego gminnego kwartalnika społeczno-kulturalnego odbyła się miła uroczystość jubileuszowa. Z okazji mijającego właśnie 15-lecia istnienia czasopisma gratulacje, wyrazy uznania i podziękowania za „oddawanie swego



Gratulacje od wójta W. Wdowika i dyr. GCKSiR A. Majki z okazji 15-lecia „Trzcionki” odbiera red. naczelna Zofia Dziedzic.

talentu i pióra dobru publicznemu” wszystkim redaktorom i korespondentom, dystrybutorom i wydawcom złożył wójt gminy Świlcza W. Wdowik oraz dyr. GCK Adam Majka. Okolicznościowy dyplom i wiązanek kwiatów oraz nagrodę książkową odebrała red. nacz. Zofia Dziedzic. „Jest to nie tylko uznanie nas, ale i zobowiązanie do dalszej rzetelnej pracy” – powiedziała, dziękując, obdarowana.

W imieniu uczestników Forum składam serdeczne podziękowania Dyrektorowi i wszystkim Pracownikom GCK za trud organizacyjny bardzo potrzebnego przedsięwzięcia, sponsoring, przygotowanie i serwowanie smaczných posiłków i zapewnienie miłej atmosfery obrad.

Fot. Z. Lis

Zofia Draus



S p o ł e c z n e d z i a ł a n i e

Co słyszeć w TPT?

Walne zebranie sprawozdawczo-wyborcze członków Towarzystwa Przyjaciół Trzciany podsumowało w dn.16 marca 2012 r. trzyletnią kadencję, nakreśliło i przyjęło program działania na następne lata i wybrało nowe władze Towarzystwa.

Jak najprościej określić Towarzystwo?

Jest to dobrowolna wspólnota ludzi o nastawieniu społecznikowskim i regionalnym, cechująca się niezłomną wolą i odpowiedzialnością, postawą czuwania i duchową odpowiedzialnością za swą „małą ojczyznę”.

Górnolotnie mówiąc: Towarzystwo Przyjaciół Trzciany stało i stoi na straży najwyższych wartości – wolności narodowej i odnowy moralnej, w tym działań społecznych, kulturowych, promocyjnych i ochrony dziedzictwa narodowego.

Działając bardziej lub mniej aktywnie od 1994 r. może pochwalić się wieloma dokonaniem. Przypomnę tylko najważniejsze:

– Zorganizowanie przez śp. red. mgr Stanisława Dziejzica składu redakcyjnego i systematyczne wydawanie kwartalnika społeczno-kulturalnego gminy Świlcza pt. „Trzcionka” od 1997 r. (obecnie wydawcą „Trzcionki” jest Urząd Gminy i Gminne Centrum Kultury).

– Opracowanie wielu folderów i wydawnictw np.: „Trzciana – szkice z dziejów wsi i szkolnictwa” (1995 r.), „Pomniki, krzyże, kapliczki przydrożne w krajobrazie i dziejach Trzciany” (2002 r. i 2006 r.) – we współpracy z Zespołem Szkół w Trzcianie (projekt: Poznać, pokochać i współtworzyć dziedzictwo regionu), „Trzciana, świat wartości kulturalnych” i „Trzciana pod Rzeszowem” (2003), „Trzciańskie wesele – studium gwary” (2006 r.) – we współpracy z Zespołem Szkół w Trzcianie (wspomniany już projekt: Poznać, pokochać i współtworzyć dziedzictwo regionu).

– W 2007 r. ukazała się obszerna, pod zbiorową redakcją kierowaną przez Janusza Pisulę, monografia wsi (800 stron) pt. „Trzciana – zarys dziejów wsi”.

– W tym samym roku współorganizowano obchody „590-lecia parafii trzciańskiej”. Od 2009 r. podjęto starania celem gromadzenia eksponatów trzciańskiej kultury materialnej, a także odnowy i adaptacji na muzeum tzw. „starego Domu Ludowego”. Mózgiem przedsięwzięcia byli przede wszystkim: wójt gminy Świlcza Wojciech Wdowik i prezes TPT Janusz Pisula. Starania te zostały zakończone sukcesem. Regionalny Dom Tradycji Ludowych uroczystie otwarty został w dniu Narodowego Święta Niepodległości w listopadzie 2011 r. Od tego czasu stał się ośrodkiem gromadzenia, eksponowania, udostępniania, edukacji dzieci, młodzieży i dorosłych nie tylko Trzciany, ale i najbliższych okolic. Służyć będzie obecnym i przyszłym pokoleniom.

Ikony Towarzystwa

Założycielem i pierwszym prezesem był śp. mgr Zdzisław Draus, prawnik, skrzypek – artysta, filharmonik. Po jego śmierci prezesował śp. Władysław Skorupski – pracownik umysłowy, samorządowiec, lokalny patriota. Z kolei przez 3 kadencje liderem TPT był śp. Jan Irzyński, Harcmistrz RP, patriota, działacz spółdzielczy i samorządowy, wychowawca młodzieży, wspaniały organizator i człowiek. Po Jego rezygnacji z prezesury wybrany został pedagog, dyr. Technikum Elektronicznego w Rzeszowie, samorządowiec, radny Rady Gminy Świlcza mgr Jerzy Stokłosa. Od 2005 r. do 16 III br. funkcję prezesa z ogromną pasją i zaangażowaniem spełniał mgr Janusz Pisula, pedagog, wychowawca, i dyr. Zespołu Szkół w Trzcianie, samorządowiec i działacz oświatowo-kulturalny. Po rezygnacji z powodów zdro-

wotnych z funkcji prezesa zastąpił go wybrany jednomyślnie Adam Dziejzic, prezes AGRO-HURT, samorządowiec, działacz PSL.

Przypomnieć należy, że od założenia TPT funkcję zastępcy prezesa pełni Zbigniew Lis. Początkowo niejako z racji pracy w strukturach działalności kulturalnej, później z pasji dokumentalisty-reportera, członka (od początku istnienia) zespołu redakcyjnego „Trzcionki”.

Nowe władze

Oto nazwiska tych, którym powierzono władzę w Towarzystwie (zarówno długoletni działacze, jak i nowi).

Prezes – **Adam Dziejzic**

Wiceprezes – **Zbigniew Lis**

Wiceprezes – **Zofia Draus**

Członkowie Zarządu: **Teresa Łagowska, Kazimierz Polak, Maria Rzeszuto, Marek Tłuczek**
Komisja Rewizyjna: **Jan Czech, Zofia Smagała, Janina Fura.**

Aktualnie zarejestrowanych jest 42 członków. Nowy Prezes, zabierając głos dziękował za wybór, deklarację współpracy dotychczasowego prezesa Janusza Pisuli z nowym zarządem, dziękował Mu za pracę, dzieła pożyteczne, którymi kierował przez prawie 7 lat i „kontynuację tradycji naszych wspólnych przodków”. Serdecznie podziękował też wszystkim członkom Towarzystwa za ogromną i wszelką pracę oraz zaangażowanie przy tworzeniu Domu Tradycji Ludowych.

Zapowiedział realizację dotychczasowych zadań statutowych i linii programowej poprzedników. Zwrócił też uwagę na przedsięwzięcia w celu zaktywizowania i przyciągnięcia młodych, którzy próbują rozwijać swe zainteresowania kulturą ludową, sztuką, literaturą i sportem.

Kuluarowe rozmowy przy małej czarnej, „burza mózgów” stosowna na tym zebraniu zakończyła obrady.



Adam Dziejzic

Majowe zebranie programowe

Kolejne spotkanie już „nowych władz” odbyło się 22 maja 2012 roku. Prowadził je prezes Adam Dziejzic. Przedstawił w obszernym wystąpieniu statutowe założenia programowe. Wytoczono następujące zadania do realizacji:

– Wykonanie pełnej dokumentacji działalności wszystkich trzciańskich amatorskich zespołów artystycznych od początku XX wieku do współczesności. Opracowanie ich i skatalogowanie.

– Organizacja spotkań prawno-informacyjnych dla mieszkańców wsi np. ubezpieczenia społeczne rolników: KRUS i ZUS, spadki, dziedziczenie, darowizny, problemy geodezyjne na wsi, zdrowa żywność, zdrowe życie (połączenie z degustacją tradycyjnych potraw).

– Ścisła i wszechstronna współpraca ze szkołami i młodzieżą pozagimnazjalną w realizacji edukacji regionalnej.

Zebranie zakończyło się wspólnym obejrzeniem nowych wystaw fotograficznych w sali audiowizualnej Domu Tradycji Ludowych.

Dorota Madej



Wiosna w Gminnej Bibliotece Publicznej w Świlczy z siedzibą w Trzcianie

Krótkie kalendarium (maj-czerwiec 2012 r.)

- 19.04 Spotkanie w Gminnej Bibliotece Publicznej w Trzcianie w celu nawiązania Lokalnego Partnerstwa
- 23.04 Światowy Dzień Książki
- 7-10.05 Spotkania z Reksiem
- 8.05 Dzień Bibliotekarza i Bibliotek
- 8-15.05 Tydzień Bibliotek
- 11.05 Noc w Bibliotece
- 21.05 Warsztaty literackie z motywem przewodnim „Kaczki”
- 5.06 Spotkanie autorskie z Niną Opic w Woliczce oraz Dąbrowie
- 18.06 Ogłoszenie konkursu „Najlepszy Czytelnik Wakacyjny”

Dlaczego Lokalne Partnerstwo?

Gminna Biblioteka Publiczna w Świlczy zs. w Trzcianie uczestniczy w II turze Programu Rozwoju Bibliotek. Uczestnicząc w tymże programie jest zobowiązana do nawiązania Lokalnego Partnerstwa.

Partnerstwo lokalne – czyli sposób działania oparty na współpracy lokalnych instytucji, organizacji oraz mieszkań-



Spotkanie Partnerstwa Lokalnego, 19.04.2012 r.

ców – jest wielką szansą na zwiększenie obywatelskiej aktywności i na rozwój lokalny.

Budowanie długofalowej współpracy między lokalnymi instytucjami, organizacjami oraz mieszkańcami, w celu wspólnego działania na rzecz rozwiązywania określonego problemu, jest ważnym i często trudnym zadaniem. Partnerstwo lokalne nie jest zjawiskiem, które może się łatwo rozpocząć i uruchomić spontanicznie. Budowanie i rozwój partnerstwa wiąże się z edukacją, zdobywaniem doświadczenia przez jego uczestników, konieczna może być pomoc specjalistów.

Biblioteka, jako miejsce bardzo ważne w danej społeczności, może odegrać istotną rolę w inicjowaniu i współtworzeniu partnerskiej współpracy. Biblioteka to przecież nie tylko zbiór

książek, to także konkretne miejsce, które służy kontaktom z ludźmi i bywa przestrzenią dla wydarzeń społecznych oraz kulturalnych.

19 kwietnia odbyło się pierwsze spotkanie Lokalnego Partnerstwa, na którym był obecny wójt Gminy Świlcza Wojciech Wdowik, przewodniczący Rady Gminy Krzysztof Ciszewski, przewodnicząca Komisji Kultury Agata Wójcik-Mendelowska, dyrektorzy szkół i przedszkoli, prezesi Towarzystwa Miłośników Wsi, proboszcz parafii Trzciana ks. Janusz Winiarski, dyrektor Gminnego Centrum Kultury Adam Majka, kierownik Środowiskowego Domu Samopomocy w Woliczce Małgorzata Świdowska, sołtys wsi Mrowla Zbigniew Pasterz, animatorka Centrum Wspierania Aktywności Lokalnej CAL – Agnieszka Krzemień oraz przyjaciele bibliotek. W spotkaniu wzięło udział 22 osoby.

Światowy Dzień Książki

Jak co roku w GBP w Trzcianie oraz w filiach bibliotecznych odbywały się spotkania z okazji Światowego Dnia Książki. Zostały zorganizowane liczne spotkania z czytelnikami, lekcje biblioteczne oraz zajęcia z książką. W Trzcianie odbyły się „Warsztaty literackie” z pisarką, poetką i terapeutką Niną Opic. W zajęciach uczestniczyli uczniowie klasy VI Zespołu Szkół w Trzcianie wraz z opiekunem.

Drugi cykl warsztatów odbył się 21 maja. Zarówno w pierwszym jak i drugim cyklu warsztatów młodzież próbowała swoich sił literackich i zmierzyła się z poezją. W związku z realizacją przez Zespół Szkół w Trzcianie projektu „Rok kaczki” motywem przewodnim była kaczka. Młodzież świetnie się bawiła przy tworzeniu wierszy, a jednocześnie się uczyła.

Dzień Bibliotekarza i Bibliotek

8 maja obchodziliśmy Dzień Bibliotekarza oraz Bibliotek. Był to czas spotkania w gronie bibliotekarzy, na którym nastą-



Spotkanie bibliotekarzy, 8.05.2012 r. Rudna Wielka.

piła wymiana doświadczeń oraz ustalono plany działania na przyszłość.

Dzień Bibliotekarza rozpoczął obchody IX Ogólnopolskiego Tygodnia Bibliotek pod hasłem „Biblioteka ciągle w grze”. Było to święto czytelnictwa, bibliotekarzy, ale także prawdziwa uczta obcowania z książką.

W dniach od 7 do 10 maja gościliśmy w naszych bibliotekach sympatycznego pieska – Reksia. Reksio odwiedził wszystkie biblioteki i spotkał się z dziećmi z terenu Gminy Świlcza. Na spotkaniach było mnóstwo radości i zabawy. Był czas na pamiątkowe zdjęcia oraz słodkie niespodzianki. Dzieci otrzy-

mały od Reksia kolorowanki oraz zakładki do książek, wysłuchały bajeczek o przygodach Reksia oraz obejrzały króciutkie animowane historyjki. We wszystkich spotkaniach uczestniczyło 430 dzieci.

Z wizytą w ŚDS w Woliczce

5 czerwca ponownie gościliśmy panią Ninę Opic, rzeszowską pisarkę, poetkę i psychoterapeutkę. Wraz z autorką odwiedziliśmy podopiecznych ze Środowiskowego Domu Samopomocy w Woliczce. Spotkanie autorskie odbyło się również w Filii Bibliotecznej w Dąbrowie, gdzie autorka spotkała się z uczniami klas I-III oraz klasą „0”. Dzieci z Dąbrowy z wielkim zaciekawieniem wysłuchały czytanych fragmentów książek autorki, razem z nią śpiewały i recytowały wiersze. Były to bardzo udane spotkania, które na długo zapadną w pamięć uczestnikom.



Spotkanie z Reksiem.



Spotkanie autorskie z Niną Opic. Filia Biblioteczna w Dąbrowie, 5.06.2012 r.

Wzorem lat ubiegłych, 18 czerwca zostanie ogłoszony konkurs czytelniczy. We wrześniu, w każdej bibliotece, zostanie wybrany „Najlepszy Czytelnik Wakacyjny”. Laureaci otrzymają dyplomy oraz nagrody – niespodzianki. Wszystkich zainteresowanych zapraszamy do konkursu. Wszelkie informacje oraz regulamin konkursu są dostępne w każdej Bibliotece Publicznej na terenie Gminy Świlcza.

Miłych, i zdrowych wakacji z książką, uczniom i nauczycielom oraz dorosłym czytelnikom życzy autorka tekstu.



Dorota Jędral



Biblioteka ciągle w grze!...

...ogłoszono w całej Polsce hasło tegorocznego majowego Tygodnia Bibliotek. Wszyscy narzekamy na spadek poziomu czytelnictwa, wygórowane ceny książek... Ale przecież dla miłośników książek i czytelnictwa jest przynajmniej częściowe rozwiązanie – są nim biblioteki. Nie jest to odkrycie a raczej przypomnienie. Bo przecież BIBLIOTEKA CIĄGLE W GRZE!

Biblioteka kreatorem innowacji

Obecnie biblioteka przyciąga nie tylko księgozbiorem, ale również nowatorskimi metodami i środkami pracy z czytelnikami. Z jednej strony nowoczesność – komputery, multimedia, aparaty cyfrowe, drukarki..., z drugiej – świadome gromadzenie księgozbioru oraz oryginalne formy edukacyjne i kulturalne powiązane z książką i słowem. Czytelnicy i użytkownicy bibliotek oczekują, aby biblioteka była kreatorem wydarzeń edukacyjnych i kulturalnych. Szczególne zapotrzebowanie jest na rzetelną informację, ciekawą edukację oraz oryginalne zagospodarowanie czasu wolnego. Dlatego nie



dziwmy się, gdy w bibliotece odbywa się koncert rockowy, mini-spektakl teatralny, warsztaty malarskie, czy zajęcia fotograficzne, a nawet czytelnicze grillowanie przed biblioteką. Nie negujemy tych działań, nie dziwmy się – tylko akceptujemy je i dodajemy energii pomysłodawcom i wykonawcom. Tak więc, jeśli biblioteka jest, jak chce czytelnik: radosna, zapewniająca wypicie kawy ze śmietanką, inspirująca do działania „nieco opieszale i zaspane” młode pokolenie, cieszymy się z tego, nie narzekamy i szukamy pozytywów w nowych działaniach naszych bibliotek.

Noc Bibliotek

Nowatorskim działaniem Gminnej Biblioteki Publicznej w Trzcinie oraz filii w Dąbrowie, Mrowli i Rudnej Wielkiej była „NOC BIBLIOTEK”. Ach co to była za noc! Warsztaty taneczno-muzyczne w Trzcinie, malowanie biblioteki w Dąbrowie, malowanie na porcelanie w Mrowli i robienie kwiatów majowych w Rudnej Wielkiej, to działania podjęte przez nasze biblioteki i ich pracownice.

Gminna Biblioteka Publiczna w Trzcinie rozbrzmiewała dobrym i spontanicznym humorem. Zarówno młodzież jak



i opiekunowie dobrze i przyjemnie spędzili ten czas. Pokazy tańca towarzyskiego i ulicznego urozmaiciły przyjemną zabawę. Uczestnicy spotkania brali czynny udział w warsztatach, z uwagą słuchali informacji przekazywanych o tańcu i muzyce. Był również czas na poczęstunek przygotowany przez pracowników bibliotek. Działania te nie odbyłyby się bez wolontariuszy, którzy przyszli, poświęcili swój czas bez gratyfikacji pieniężnych, z dobrej woli. Dlatego bardzo serdecznie dziękuję, grupie chłopców, którzy ciężko pracowali przy malowaniu Biblioteki w Dąbrowie.

Piotr Dziedzic i jego koledzy: Dominik Lorenc, Łukasz Adamus, Grzegorz Lizak, Erika Gawłowska, Michał Szeliga, Klaudia Kraska, Szymon Styś, to grupa młodych ludzi, którzy uświetnili tę noc w Gminnej Bibliotece Publicznej w Trzcinie.

Wszystkim tym młodym ludziom składamy serdeczne podziękowania. Podziękowania kierujemy również do ks. Piotra Romana, który wraz z młodzieżą z KSM uczestniczył w Nocy Bibliotek w Mrowli. Wszystkim naszym uczestnikom zwłaszcza tym najmłodszym, grupie dziewczynek z Rudnej Wielkiej – dziękujemy i składamy wyrazy uznania za upór i wytrwałość.

Warto być kulturalnym

Książka może już nie jest wyznacznikiem, czy wskaźnikiem kapitału kulturowego, ale jest zdecydowanie pierwszym krokiem do zdobywania i doskonalenia innych narzędzi i nośników działań kulturowych. Po co czytać 20 minut dziennie naszym dzieciom? Właśnie po to, aby było im w życiu nie tylko mądrzej, ale i prościej – w odkrywaniu cudownych możliwości technologicznych. Powiązanie tych form zaowocuje w przyszłości wielokrotnie.

Dlatego czytamy, my, dorośli, uczymy tego cudu nasze dzieci, wspieramy działania społeczne, w których „KULTURA SIĘ LICZY!!!”.



Przykład pracy twórczej

Wiersze, które napisali uczniowie klasy VI Zespołu Szkół w Trzcinie podczas Warsztatów Literackich z panią Niną Opic.

Znacie kaczkę – Dziwaczkę Jana Brzechwy? Taaaak! Ona była jak kobieta, piękna, dumna, gadatliwa, lubiła się stroić, podobać... i wszyscy ją lubili!

Wszyscy znają kaczki domowe. Co na ten temat znajdziecie w Encyklopedii: łac. nazwa – *Anas domesticus* – kaczka domowa, ptak pochodzący od kaczki krzyżówki, udomowiona ok. 2500 lat p.n.e., hodowana głównie dla mięsa oraz jaj i pierza: wiele ras, m.in. kaczka pekińska, piżmowa, biegus, khaki cambell.

Dziś, by przetrwała dla przyszłych pokoleń trzeba ją chronić!

Wiosna

Zobacz – bociany już chodzą po łące,
a na niebie coraz gorętsze słońce,
już kaczka po stawie pływa,
a wiosennego dnia – przybywa

Patrycja Piątek

Kaczka rodzina

Kaczka, Kwaczka nie ma kubraczka.
Piórka ma brązowe i trochę płowe.

Lubi pływać i nurkować w stawie.
o wszystkim wam opowie ciekawie.

Niezwykła to Kaczka taka,
na kogo spojrzysz – ten zmienia się w ptaka.

Właśnie już małe pisklęta wysiedziały,
z nową rodziną będzie po stawie pływała.

Nauczy zdobywać pokarm – swe dzieci
i cieszyć się, że słońce świeci!

Anna Kołodziej

Poezja: debiut

Tomasz Czach ur. w 1985 r. mieszka w Trzcinie. Jest absolwentem Policealnego Studium Zawodowego Akademii Zdrowia w Rzeszowie, zawód wyuczony – technik – masażysta.

Zainteresowania poezją i literaturą przejawiał już w szkole podstawowej, do której uczęszczał w Dębicy. Były to proste rymowanki o szkole, rodzinie, religii. Obecnie pasjonuje się poezją, fotografią i muzyką, zwłaszcza klasyczną. Gra na skrzypcach. Lubi podróże i poznawanie nowych miejsc oraz ludzi. Publikował jedynie w Internecie. Przedstawione liryki pochodzą z przygotowywanego zbioru poetyckiego.

Na zasadzie kontrastu maluje w swych wierszach słowami bogatej wyobraźni świat przyrody i ludzi, dostrzegając paradoksy współczesności: zagubienie człowieka i samotność, by z kolei przejść do muzy tęsknoty za normalnością i miłością.

PS. Warto pisać, poszukiwać i odkrywać ciągle, nowe przestrzenie wyobraźni poetyckiej, doskonalić metaforę słów i formę liryków. Warto, zwłaszcza w poezji, zachowywać ludzką twarz, bronić piękna, ponieważ słowo konkretne, niedwuznaczne uwiecznia nas i utrwała. Poezja jest najwyższą formą porozumiewania się ludzi. Nie ze wszystkiego można żartować, są wartości absolutne: Wolność, Prawda, Piękno, Życie, Dom, Wiara, które sprawiają poczucie Ładu i Harmonii, czego pragnie każdy człowiek.

Z.D.

Gra

To nic
Jak kawę rozlejesz
pograsz w szachy
a dzień przemienie

To takie ważne
kiedy czas wolno płynie
To nic

A jednak zasypiamy
odbijając się od szachownicy

Może tylko marzymy
tylko się zapominamy
tworząc swoje własne ideały

Także z czasem się zapominam
płynę w takich obłokach

To nic
Bez zrozumienia pytania
szukamy odpowiedzi

Szukamy trudnych pytań

I dobrze skoro żyjemy
można podzielić się historią
własnymi wątpliwościami
aby móc tworzyć ją na nowo

To nic
Bo to naprawdę ważne
dzielić czas z innymi

Ptak

W barwach kolorowej tęczy
Ptak rozkłada szeroko swe ramiona
Długim lotem jest zmęczony
Nadzieja z życiem spleciona

Miejsce to bliżej nieba
Naturalna potrzeba
Odpoczynek na chwiejnym drzewie

Szerokie horyzonty
Dla świata cztery kąty

Gdy ciemna noc nadchodzi
Na niebie są już gwiazdy
Niezliczone skryte pragnienia

W takiej ciszy skupienia
Skrzydła są samotne

Ptak jest wolny
Pełen radości
I jest pewien
Kiedy wzbić się do lotu

Wiersz

Poezja zaczyna się od przymiotnika
Piękny wiersz
Piękne jest życie
Potrafisz z niego korzystać

Życie to czasowniki
Rosną
Rośnie serce

Wspomnienia są rzeczownikami
Bo są albo ich nie ma
Warto mieć
Rośnie, rośnie serce

Czym zatem jest przemijanie
Myślę że czasem
Bo czasy się zmieniają

Zofia Dziedzic

Aleksander Głowacki herbu Prus (1847-1912)

2012 r. – rok Bolesława Prusa



19 maja minęła 100. rocznica śmierci Bolesława Prusa, s. Antoniego i Apolonii z d. Trembińska – człowieka-legendy, pisarza, publicysty związanego z pozytywizmem warszawskim, współtwórcy realizmu pozytywistycznego, kronikarza Warszawy.

Dzieciństwo i młodość

Urodził się w okolicach Hrubieszowa. Gdy miał 3 lata, zmarła mu matka, gdy kończył 9 – zmarł ojciec, który miał tytuł szlachecki i był ekonomem w majątku dworskim. Wychowywała go babcia, po jej śmierci – ciotka. Mieszkał u niej w Lublinie i tam ukończył Powiatową Szkołę Realną. Później z kolei pod opieką starszego brata, nauczyciela historii, zaczął uczęszczać do gimnazjum w Kielcach. Gdy wybuchło powstanie styczniowe (1863) miał 16 lat. Uciekł ze szkoły i dołączył do oddziału powstańczego. Niestety, 1 IX 1863 r. został ranny i dostał się do niewoli rosyjskiej. Doznał rany ramienia i uszczerbku na wzroku, ponadto zaczęła się już wtedy rozwijać u niego agrofobia (paniczny lęk przestrzeni).

Ze względu na młody wiek i wstawiennictwo ciotki, po opuszczeniu szpitala został zwolniony i zamieszkał w Lublinie u rodziny. W rok później został aresztowany za udział w powstaniu przez władze carskie, i kilka miesięcy przebywał w więzieniu w Lublinie. Wkrótce zwolniono go, ale pozbawiono tytułu szlacheckiego i oddano pod nadzór kuratora.

W 1866 r. ukończył liceum lubelskie i wstąpił na wydział matematyki i nauk przyrodniczych Szkoły Głównej w Warszawie. Zarabiał na własne życie korepetycjami, a po 2 latach studia przerwał. Podjął potem pracę w różnych zawodach, np. guwernera, robotnika fizycznego i równocześnie, kontynuował studia, ale ich nie skończył.

Zwyczajny geniusz

Reagował na wszystkie główne problemy epoki. Był zwolennikiem postępu i pozytywistycznej pracy u podstaw. Nie był celebrytą, nie dostarczał tematów do plotek. Żył spokojnie i skromnie. Krytykował pompatyczne manifestacje patriotyczne i obchody rocznicowe, stawianie pomników. Mawiał: „Byłoby lepiej, gdyby miast niefortunnego posągu (pomnik A. Mickiewicza w Warszawie) na ulicy wypisać choćby na frontonie przyszłej filharmonii warszawskiej *Adamowi Mickiewiczowi – rodacy*. Kiedy indziej pisał: „Prawdziwy patriotyzm nie tylko polega na tym, ażeby kochać jakąś idealną ojczyznę, ale – ażeby kochać, badać i pracować dla realnych składników tej ojczyzny, którymi są ziemia, społeczeństwo, ludzie i wszelkie ich bogactwa”.

W 1875 r. ożenił się ze swoją kuzynką Oktawią. Żona dbała bardzo o jego zdrowie. Nie miał własnych dzieci. Przynajmniej syn Emil w wieku 18 lat popełnił samobójstwo na skutek

zdrady miłosnej. Oprócz wędrówek w okresie młodości całe życie spędził w Warszawie.

W jedyną podróż zagraniczną wyprawił się w 1895 r. i pojechał do Niemiec, Szwajcarii i Francji. Ze względu na chorobę, skrócił swój pobyt i wrócił do domu. W Warszawie cieszył się opinią niezwykle skromnego człowieka i nieszkodliwego dziwaka. Pisał: „Świat jest podobny do amatorskiego teatru, więc nieprzyzwoicie jest pchać się w nim do ról pierwszych, a odrzucać podrzędne. Wreszcie każda rola jest dobra, by grać ją z artyzmem i nie brać jej zbyt poważnie.”

Jego ulubionym miejscem wypoczynku był Nałęczów. Odpoczywał tam przez 30 lat, co roku.

Dorobek literacki

Za debiut literacki Bolesława Prusa uważa się artykuł pt. „Nasze grzechy” w „Opiekunie Domowym” z 1872 r. Do literatury polskiej wszedł jako autor nowel, opowiadań, powieści, felietonów, kronik, np. Antek, Katarzynka, Kamizelka, Anielka, Placówka, Powracająca fala, Emancypantki, Lalka, Faraon. Związczą 3 ostatnie przeze mnie wymienione powieści należą do czołówki literatury światowej. Były tłumaczone na kilkadziesiąt języków i filmowane. Publikował kroniki i artykuły w następujących czasopismach: Kurier Warszawski, Tygodnik Ilustrowany, Ateneum, Wędrowiec Niwa, satyrycznych pismach: Mucha, Kolce. Sam prowadził czasopismo „Nowiny”, które jednak upadły. Trapiły pisarza częste kłopoty finansowe. Nawet podjął pracę kasjera bankowego, by mieć stałe dochody.

„Serce – serc”

Pod koniec życia stał się wielkim autorytetem opinii publicznej Warszawy. Był działaczem społecznym. Znał się z wybitnymi ludźmi jego epoki, np. Stanisławem Witkiewiczem, Stefanem Żeromskim, a gdy umarł na zawał serca w wieku 64 lat, pogrzeb jego stał się manifestacją patriotyczną. Pochowany został w Warszawie na Powązkach, a na nagrobku umieszczono napis: „Serce – serc.” Ufundował stypendium dla uzdolnionych dzieci z biednych rodzin.

Na pogrzebie Pisarza K. Przerwa-Tetmajer powiedział: „Rozeszła się wieść, że Bolesław Prus umarł, ale on nie umarł wcale. Jest on częścią składową piękności duszy polskiej, a przeto umrzeć nie może [...]”.

Twórczość prozatorska B. Prusa jest jedną z najważniejszych w literaturze polskiej. Tematyka – to ukazywanie krzywdy społecznej w kontraście do jałowego i pustego sposobu życia ziemiaństwa.

Odwiedzmy bibliotekę, sięgnijmy po pana Prusowe książki, czy kroniki. Odkryjemy w nich na nowo Wielkiego Polaka. ■



Pomnik Bolesława Prusa na skwerze przy Krakowskim Przedmieściu w Warszawie.

Joanna Różańska



„Matuchnie Pieśń Niesiemy”

Już po raz drugi w niedzielne popołudnie 10 czerwca odbył się w Mrowli Ponadregionalny Konkurs Pieśni Maryjnej „Matuchnie Pieśń Niesiemy”. Organizatorami konkursu było Gminne Centrum Kultury, Sportu i Rekreacji w Świlczy z siedzibą w Trzcianie i Parafia Rzymsko – Katolicka pod wezwaniem św. Łukasza w Mrowli. Patronatem honorowym objął Konkurs Jego Ekscelencja Ordynariusz Rzeszowski ks. biskup **Kazimierz Górny** jak również przewodnicząca Sejmiku Województwa Podkarpackiego **Teresa Kubas – Hul** oraz wójt gminy Świlcza **Wojciech Wdowik**.

Żyć, aby wierzyć i kochać

Po liturgii mszy św., ks. biskupa Kazimierza Górnego – Ordynariusza Diecezji Rzeszowskiej, Teresę Kubas-Hul przewodniczącą Sejmiku Województwa Podkarpackiego, wójtą gminy Świlcza Wojciecha Wdowika, przybyłych: przedstawiciela starostwa powiatu rzeszowskiego **Tadeusza Pachorka**, wicewójtą gminy Świlcza **Wiesława Machowskiego**, **Krzysztofa Ciszewskiego** – przewodniczącego Rady Gminy Świlcza, radnych Rady Gminy: **Daniela Bednarza**, **Cecylii Homy** oraz wszystkich uczestników, widzów i sympatyków pieśni religijnej przywitał **Adam Majka**, dyrektor GCK w Świlczy. Słowa powitania skierował do zaproszonych gości także „gospodarz” i proboszcz parafii Mrowla, ks. **Ryszard Tokarz**. Podkreślił, jak dużą rolę w kształtowaniu wartości duchowej każdego z nas odgrywa śpiew na chwałę Maryi, naszej Matki, której tak wiele razy powierzamy nasze radości i troski. To pieśni o tematyce maryjnej oddają część i chwałę, jaką darzymy najlepszą z Matek – Maryję. Jednocześnie ta forma wyrażania chwały jest też motywem do wspólnego śpiewania w jak najszerszym kręgu, jak również budzenia aktywności muzycznej i rozwijania talentów wokalnych w młodym pokoleniu.



Solisci...



Duety...



Zespoły wokalne... schole...

A ten zwycięzca, kto drugiemu da najwięcej światła od siebie...

Konkurs przeprowadzany był w 5 kategoriach: zespoły wokально-instrumentalne, schole, soliści, duety i chóry. Do tegorocznego konkursu zgłosiło się 258 uczestników i mimo kaprysów pogody na widowni nie zabrakło widzów. Wysoki poziom i duże zaangażowanie wykonawców sprawiało, że zmaganiom konkursowym towarzyszyła miła, radosna i modlitewna atmosfera. Prezentowane pieśni były zarówno aranżacją znanych utworów religijnych jak również własnej twórczości. Komisja konkursowa w składzie: mgr Bogdan Barlik, mgr Krzysztof Przybyło i mgr E. Srokowska wyłoniła następujących laureatów:

W kategorii schole:

- I miejsce – schola z Parafii Garnizonowej w Rzeszowie
- II miejsce – schola Jutrzenka z parafii w Krasnem
- III miejsce – schola Śnieżynki z parafii Strażów

W kategorii soliści:

- I miejsce zajął Mateusz Buż z Rzeszowa
- II miejsce – Artur Zawora z parafii Hyżne
- III miejsce – Patrycja Nieczaj – ZS Bratkowice

W kategorii duety:

- I miejsce zajęła Aleksandra i Agnieszka Sawka z Mrowli
- II miejsce – Monika i Marzena Kurasz z parafii Hyżne
- III miejsce – Vox Maria – duet: Magdalena Tadla i Aneta Pałka z parafii w Grzegorzówce – Wólce

W kategorii zespołów wokально-instrumentalnych:

- I miejsce – Silver Tone z GCK Trzciana
- II miejsce – Mała Olsza z GCK Trzciana
- III miejsce – Zespół Śpiewaczy „Kumoszki” z Rzeszowskiego Domu Kultury w Załężu

Wyróżnienie otrzymał zespół La Strada z Parafii Wniebowzięcia Najświętszej Marii Panny w Rzeszowie

W kategorii chóry:

- I miejsce – mini chór z parafii św. Mikołaja w Rzeszowie
- III miejsce ex aequo – Chór Związku Nauczycielstwa Polskiego „Cantus” z Rzeszowa oraz Chór Kameralny Uniwersytetu Trzeciego Wieku z Miejskiego Domu Kultury w Łańcucie.

Wszyscy uczestnicy Festiwalu bez względu na zajęte miejsca otrzymali dyplomy i upominki rzeczowe, ufundowane przez Urząd Marszałkowski w Rzeszowie i Wójta Gminy Świlcza. Nagrody zwycięzcom wręczyli: Teresa Kubas-Hul, ks. Ryszard Tokarz – proboszcz parafii Mrowla i radny wsi Mrowla Daniel Bednarz. Zwieńczeniem tej uro-

czystej chwili było pamiątkowe zdjęcie i wspólne odśpiewanie Apelu Jasnogórskiego..

*Muzyka jest mową serca, łagodzi troski,
przynosi radość i ukojenie...*

Śpiew jest znakiem radosnego wzruszenia serca, tak więc słuszne jest powiedzenie, że „kto śpiewa, ten podwójnie się modli”. Poprzez pieśni śpiewane ku chwale Maryi pragniemy

wyrazić wielki kult, jakim wszyscy darzymy Matkę Chrystusa. Naszą siłą są mocno zakorzenione wartości religijne, patriotyzm i przywiązanie do tradycji. Atmosfera i charakter tego rocznego festiwalu były również odzwierciedleniem słów niemieckiego poety Goethego: „Gdzie słyszysz śpiew, tam wejdz, tam dobre serca mają. Zli ludzie, wierzaj mi, ci nigdy nie śpiewają”. Zachęcamy do uczestnictwa w festiwalu za rok.

Fot. Z. Lis

Dorota Jędrał

WARTO PRZECZYTAĆ!!!

„Stuhrowie. Historie rodzinne” – Jerzy Stuhr

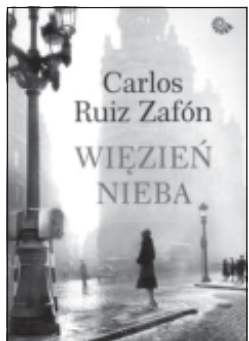
Książka, dzięki której polski czytelnik po raz pierwszy odwiedzi prywatny świat znanej krakowskiej rodziny. Wybitny aktor Jerzy Stuhr rozpoczyna swą opowieść w roku 1879, kiedy to jego pradziadkowie – Leopold i Anna Stuhrowie opuszczają rodziny Schrattenberg i w poszukiwaniu swojego miejsca na ziemi trafiają do bujnie rozwijającego się Krakowa. Wkrótce okaże się, że Stuhrowie nie tylko na dłużej pozostaną w królewskim mieście, ale i zaczną współtworzyć jego historię. Oskar Stuhr, nazywany dziadkiem, brat prawdziwego dziadka Leopolda juniora, przez wiele lat był prezesem klubu sportowego Korona, działającego w Podgórzu. Był też pierwszą artystyczną duszą w rodzinie.



To właśnie z nim mały Jurek bawił się w „pogrzeb”, co z pewnością ukształtowało poczucie humoru przyszłego aktora. Poznajemy także babcię Masię, śpiewaczkę, która jako pierwsza przedstawicielka rodu występowała na deskach Staro Teatru. Jerzy Stuhr barwnym i żywym językiem opowiada o swych przodkach i o trudnościach, które musiała pokonać.

„Więzień nieba” – Carlom Ruiz Zafon

Rok 1957. Interesy rodzinnej księgarni Sempere i Synowie idą tak marnie jak nigdy dotąd. Daniel Sempere, bohater Cienia wiatru, wiezie stateczny żywot jako mąż pięknej Bei i ojciec małego Juliana. Następny w kolejce do porzucenia stanu kawalerskiego jest przyjaciel Daniela, Fermín Romero de Torres, osobnik tyleż barwny, co zagadkowy: jego dawne losy wciąż pozostają owiane mgłą tajemnicy. Ni stąd, ni zowąd przeszłość Fermína puka do drzwi księgarni pod postacią pewnego odrażającego starucha. Daniel od dawna podejrzewał, że skoro przyjaciel nie chce mu opowiedzieć swej historii, to musi mieć ważny powód.



Ale gdy Fermín wreszcie zdecyduje się wyjawić mroczne fakty, Daniel dowie się „rzeczy, o których Barcelona wolałaby zapomnieć”. Jednak niepogrzebane upiory przeszłości nie dadzą się tak łatwo wymazać z pamięci. Daniel coraz lepiej rozumie, że będzie musiał się z nimi zmierzyć. I choć zakończenie powieści wydaje się ze wszech miar pomyślne, to Ruiz Zafón mówi nam wprost, że „prawdziwa historia jeszcze się nie skończyła. Dopiero się zaczęła”.

„Blżej słońca” – Richard Paul Evans

Spotkali się w Peru, w amazońskiej dżungli, gdzie Paul stworzył dom dla porzuconych dzieci. Christina za namową przyjaciółki zdecydowała się pracować tam jako wolontariuszka, by w ten sposób zagoić swoje złamane serce. Jak spotkanie z mieszkańcami sierocińca – gdzieś na krańcach świata – wpłynie na życie Christiny? Jaką rolę odegra w nim charyzmatyczny opiekun dzieci Paul Cook? Czy w dalekiej dżungli można zmierzyć się ze swoimi lękami i nauczyć się patrzeć na życie inaczej? Blżej słońca to prawdziwa historia, którą opowiedział Richardowi Paulowi Evansowi jej główny bohater – Paul Cook – podczas misji humanitarnej w Peru. Jest to opowieść o narodzinach nieoczekiwanego uczucia, które zbliżyło do siebie więcej niż dwa serca.



„Marzenia i tajemnice” – Danuta Wałęsa

Ta książka zaskoczy, podważy stereotypy, a wszystkim pozwoli spojrzeć na wielką historię z innej, kobiecej perspektywy. Odśłoni drugie dno uznanych za oczywiste faktów. W odważnej i przejmującej autobiografii autorka opowiada o sobie, swojej rodzinie i burzliwej historii Polski ostatnich dekad. Kiedy Lech Wałęsa stawał się ikoną Solidarności, Danuta była bohaterką dnia codziennego. Pragnęła miłości i rodzinnego szczęścia, a los wrzucił ją w wir rewolucyjnych wydarzeń, które przetaczały się przez Polskę i jej małą kuchnię na gdańskim blokowisku. On siedział w obozie internowania, ona, w piątym miesiącu ciąży, zdobywała świniaka, żeby dzieci na Boże Narodzenie nie były głodne. Świat poznał jej klasę, kiedy w zastępstwie męża odbierała nagrodę Nobla. Jako prezydentowa, potrafiła znaleźć się w każdej sytuacji, nigdy nie wysuwała się na pierwszy plan i bardzo strzegła swojej prywatności. Teraz, jako dojrzała kobieta, opowiada światu swoją wersję wydarzeń. Mówi, jak – zawsze naturalna i silna – zarówno o chwilach wspaniałych, jak i o cenie, która przyszło za nie zapłacić.



ZAPRASZAMY DO GMINNEJ BIBLIOTEKI PUBLICZNEJ
W TRZCIANIE!

Zofia Dziedzic

Koncert „Dzieci – Rodzicom”

Coroczny koncert z cyklu Dzieci – Rodzicom gromadzi każdorazowo młodych wokalistów, tancerzy, zespoły muzyczne z całej gminy Świlcza, aby promować tych uzdolnionych artystów oraz przybliżyć różnorodność kultury muzycznej gminy i regionu. Publiczność koncertowa ma ponadto okazję zobaczyć i posłuchać, wyciągać wnioski i odbierać podziękowania od dyrektora GCKSiR Adama Majki, miło spędzić czas. W sali widowiskowej Gminnego Centrum Kultury Sportu i Rekreacji gminy Świlcza zs. w Trzcianie w dn.16 czerwca 2012 r. odbył się koncert w wykonaniu zespołów artystycznych tam działających. Zgromadzeni rodzice, ci młodzi i ci starsi, babcie i dziadkowie, dalsze rodziny przybyli na „święto radości i zabawy, wdzięczności i podziękowań”. Tegoroczny koncert miał charakter kameralny, bez udziału władz i szerokiej gminnej społeczności.

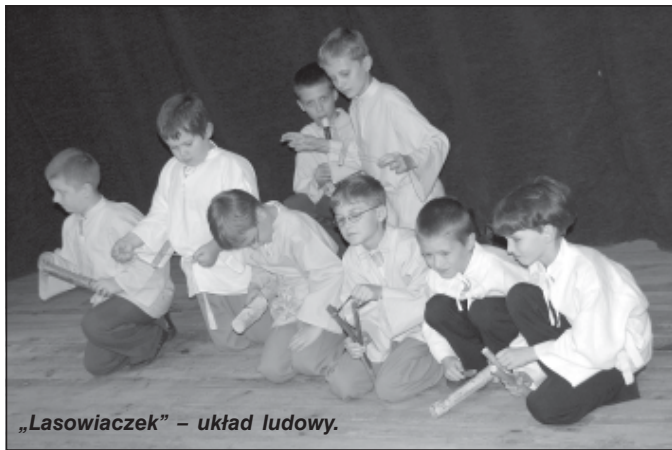
Stać nas na radość i zabawę

Tym, co łączyło rodziców dzieci i młodzieży tańczącej w Zespole Pieśni i Tańca „Pułanie”, i „Mała Olsza” instruktorów i pracowników GCKSiR była bezinteresowność i miłość do naszej polskiej tradycji, folkloru i kultury. Bezinteresowność pojmowana nie jako „darmochła”, „gratis”, ale styl życia, który przybliża nas do innych.

Uroczystość usławiły występy zespołów artystycznych dziecięcych i młodzieżowych działających w GCKiR w Trzcianie.

Wystąpiły przed publicznością kapela dziecięca „Mała Olsza” z wiązką melodii ludowych wykonanych przez zespół w składzie czworo skrzypiec akordeon, kontrabas oraz 4 śpiewaczki ludowe i 2 grupy taneczne Zespołu Pieśni i Tańca „Pułanie”.

Grupa średnia – to ok. 30 tancerek i tancerzy, prezentowała góralskie piosenki, przyspiewki oraz tańce Beskidu Śląskiego. Piękny i czysty wokół solistek Oliwii Rodzoń i Katarzyny Wdo-



„Lasowiaczek” – układ ludowy.

wiarz, chóralskie śpiewy, oryginalne nowe stroje zakupione z funduszy unijnych w ramach programu ze środków publicznych i środków pochodzących z Europejskiego Funduszu Rolnego na rzecz Programu Rozwoju Obszarów Wiejskich na lata 2007-2013, zgłoszonego do działania 413 „Wdrażanie lokalnych strategii rozwoju” dla małych projektów za pośrednictwem Stowarzyszenia Lokalna Grupa Działania „Trygon – Rozwój i Innowacja”, żywiłowe wykonanie suity tanecznej mogły się podobać.

Ta sama grupa przedstawiła z wdziękiem znany już obrazek sceniczny pt. Lasowiaczek”.

Grupa najmłodsza – to dzieciaki (również ok. 30) w wieku 7-10 lat. W ich wykonaniu widzowie mogli obejrzeć „Tańce starowarszawskie”. W jednolitych, nowych strojach, chłopcy we „frajerskich” czapkach, dziewczęta w kapeluszkach wywijali polki i sztajerki. Występ maluchów i starszej młodzieży unaocznili na scenie, czym jest systematyczna praca zdolnych i obowiązkowych dzieci i... rodziców. To nie jest tylko zdobywanie określonych umiejętności, ale także szerokie wychowanie społeczno-moralne. Najbardziej systematyczni i pilni członkowie zespołów otrzymali nagrody rzeczowe: tornistry” pełne wakacyjnych marzeń i zapału do pracy na przyszłość” Byli to: Jakub Draus, Szymon Jamioł, Kinga Kuca i Jakub Miśta.

Dla chcącego nic trudnego!

Prowadzący uroczystość dyr. A. Majka powiedział do zebranych m.in.: *Dla wyjaśnienia podam, że dzieci(najwięcej) na zajęcia dowożone są na próby z Trzciany, Świlczy i Dąbrowy. Dowożenie dzieci to bardzo „kosztowna inwestycja”. Rodzice pokonują wszystkie trudności, bo „dla chcącego nie ma nic trudnego”, i za to im serdecznie dziękuję.*



Tańce starowarszawskie – grupa najmłodsza.

Czego nie wytańczyli młodzi artyści, uzupełniła bogata wyobraźnia publiczności! Przygotowanie tanecznej części koncertu leżała w gestii długoletniej i zasłużonej tancerki i choreografki Krystyny Szczerbiak oraz akompaniatora Łukasza Adamusa.

Opracowanie muzyczne koncertu, podkład taneczny opracowanie piosenek i występ solowy kapeli „Mała Olsza” wielce utytułowanej i znanej, wprowadzał nastrój pełen skupienia, spokoju i radości. Kapela występuje od początku swego istnienia pod kierunkiem niestrudzonego miłośnika muzyki i pracy z dziećmi i młodzieżą, emeryt. dyr. Romana Olszowego.

Gratulujemy wszystkim wykonawcom, instruktorom i organizatorom na czele z dyr. GCKSiR Adamem Majką.

Gratulujemy szczególnie serdecznie Rodzicom i Rodzinom wszystkich dzieci z całej gminy należących do różnorodnych zespołów artystycznych.

Dla Dzieci – to dobry wybór, dla Rodziców – powód do satysfakcji oraz podziękowania za wszelkie trudy z tym związane.

„Drzewo odcięte od korzeni, już nigdy nie obrodzi, naród, który pozwoli umrzeć swojej tradycji przestanie istnieć”. – To znane powiedzenie niech nie będzie pustym sloganem, ale rzeczywistym przesłaniem dla wszystkich Polaków.

Ponieważ koncert odbywał się w dniach trwającego w Polsce i na Ukrainie Euro 2012 zakończę powodzeniem niezwykłego już komentatora sportowego Ciszewskiego: Szkoda, że państwo tego – koncertu – nie widzieli!

Fot. Z. Lis

Ponadregionalny Konkurs Pieśni Maryjnej

„Matuchnie Pieśń Niesiemy”

Mrowla, 10 czerwca 2012 r.



Wejź tam, gdzie słyszysz śpiew...



...tam się modlą i śpiewają...



...chęci, zapal, serce dają...



...każdemu!

Fot. Z. Lis

REGIONALNY DOM TRADYCYJNY

Zajęcia z młodzieżą



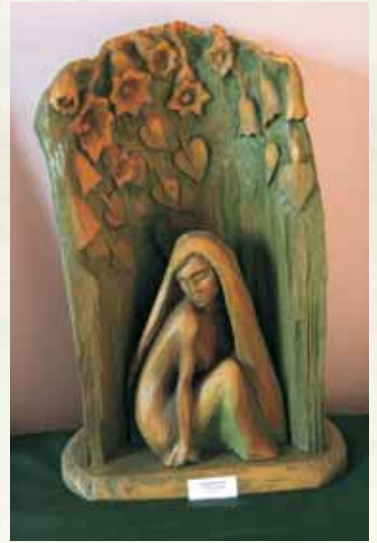
*Tradycyjnej kuchni smaki
– to trzciańskie proziaki!*



*Usłyszę – zapomnę, zobaczę – zapamiętam,
zrobię – zrozumieję.*

WYSTAWY W TRZCIANIE

Warto obejrzeć, zamyślić się, zastanowić...



Wystawa retrospektywna *Rzeźba Nieprofesjonalna* Antoniego Rząsy



Wystawa autorska prac scenografa Teatru „Maska” w Rzeszowie Mariusza Haby



Prace dyplomowe absolwentów Studium Animatorów Kultury w Krośnie

Wyrażamy podziękowania Dyrekcji WDK w Rzeszowie za wszechstronną współpracę z RDTL w Trzcianie.

XIX Dziecięcy Przegląd Pieśni i Piosenki Religijnej

ZS Trzciana, 19 maja 2012 r.



Koncert „Dzieci - Rodzicom”



GCKSiR w Trzcianie,



16 czerwca 2012 r.



Fot. Z. Lis

Janusz Świdorski

Dziś wszyscy jesteśmy internautami (2)

Technologie informacyjne na dobre zadomowiły się we wszystkich dziedzinach życia. Komputer z dostępem do Internetu jest niezbędnym elementem wielu stanowisk pracy i ważnym urządzeniem w prawie każdym domu. Już w wielu przedszkolach maluchy bawią się i uczą z wykorzystaniem komputerów i Internetu. Oczywiście stała się systematyczna edukacja informatyczna w szkole. Starsi umiejętność obsługi komputera i korzystania z technologii internetowych opanowują raczej ucząc się od młodszych, niż na specjalnych kursach. Pojawiają się wręcz głosy, że dostęp do Internetu należy wpisać do konstytucji jako jedno z podstawowych praw obywatelskich. Niektórzy jeszcze traktują to jako żart. Ja myślę, że dojdzie do tego szybciej, niż wielu sądzi i wtedy tytuł niniejszego tekstu będzie w pełni uzasadniony.

Czy to bezpieczne?

To pytanie zadają szczególnie osoby dorosłe rozpoczynające przygodę z Internetem. Jak w każdej sferze otaczającej nas rzeczywistości, tak i tu spotykamy różnorodne zagrożenia. Świadomość istnienia tych zagrożeń połączona z konsekwentnym przestrzeganiem pewnych reguł i stosowaniem odpowiednich środków ostrożności pozwala uniknąć większości niebezpieczeństw. Nikt rozsądny nie pozostawia na parkingu otwartego samochodu z kluczykami w stacyjce, nie próbuje przechodzić przez ruchliwą ulicę na czerwonym świetle, nie rozmawia głośno o osobistych sprawach w tłumie nieznanym. Podobne zasady ostrożności należy zachowywać korzystając z Internetu.

Chroń swój komputer

Pierwszy komputerowy wirus pojawił się już w roku 1988. Od tego czasu trwa wojna między twórcami szkodliwego oprogramowania a producentami programów chroniących komputery. Dziś każdy użytkownik ma do wyboru wiele programów chroniących komputer przed nieuprawnionym dostępem ze strony sieci (przed wirusami, programami szpiegującymi i wykradającymi dane). Takie oprogramowanie dla użytkowników niekomercyjnych często jest bezpłatne. Ochrona komputera nie wymaga też specjalistycznej wiedzy. Komputer zwykle sam ostrzega nas przed zagrożeniem – niewystarczającą ochroną lub dostępem do publicznej (niebezpiecznej) sieci. Właściwie wystarczy stosować się do wskazówek systemu i pojawiających się komunikatów oraz wybierać domyślne ustawienia proponowane przez komputer.

Chroń swoją tożsamość i prywatność

Nasze dane osobowe i wszelkie informacje o nas są łakomym kąskiem dla wielu podmiotów legalnie działających

w sieci, ale również dla oszustów i przestępców. Z dużą ostrożnością należy podchodzić do ujawniania i publikowania wszelkich informacji pozwalających określić nasze miejsce zamieszkania, numery telefonów, status majątkowy, rodzinny itp. Nawet opublikowanie na portalu społecznościowym naszych zdjęć w nowo zakupionym samochodzie lub z wycieczki do Rzymu ujawnia istotne informacje dotyczące naszej osoby. Jeśli na takich zdjęciach znajdują się inne osoby to, zgodnie z obowiązującym prawem, powinniśmy uzyskać ich zgodę na publikację. Szczególną ostrożność należy zachować, gdy za pośrednictwem Internetu kontaktujemy się z nieznanymi osobami, których tożsamości nie jesteśmy w stanie zweryfikować.

Kiedy trzeba podać swoje dane?

Swoje dane musimy podać w trakcie rejestracji w serwisach świadczących usługi – sklepach, bankach, serwisach aukcyjnych itp. Zawsze robimy to po uważnym przeczytaniu regulaminu i instrukcji. Najlepiej jest podawać tylko obowiązkowe informacje i nie wyrażać zgody na udostępnianie naszych danych innym podmiotom. W niektórych przypadkach rejestracja wymaga podpisania dokumentów w formie papierowej przesyłanych na nasz adres. Wtedy jest to bezpieczne, a kontrahent w każdym przypadku ma obowiązek chronić nasze dane przed nieuprawnionym dostępem.

Hasło – ważna rzecz

Przy rejestracji w serwisach oferujących usługi w sieci zwykle ustalamy swój login (jawną nazwę użytkownika) i hasło, które powinno być znane tylko nam. Połączenie tych dwóch informacji daje każdej osobie pełną kontrolę nad naszym kontem (może nawet kontem bankowym). Z tego względu hasło powinno być trudne do odgadnięcia. Łatwo jest odgadnąć hasło zawierające informacje o nas – imię, datę itp. Hasło nie może być zbyt krótkie, bo takie łatwo odgadnie program – automat. Nie należy stosować jednego hasła do różnych serwisów i usług, tak jak nie stosuje się jednego klucza do wielu pokoi w hotelu. Hasła powinno się zapisać na papierze i zachować w sobie tylko znanym miejscu. Nigdy nie należy reagować na żądanie ujawnienia hasła, nawet gdy wiadomość wygląda, jakby była wysłana przez podmiot świadczący usługę. Nawet nasz bank nie zna hasła, którym logujemy się do serwisu i nie jest mu ono do niczego potrzebne.

Zagadnieniem związanym z bezpieczeństwem jest tzw. „bezpieczne logowanie” lub połączenie szyfrowane. Podczas przesyłania loginu i hasła w czasie logowania teoretycznie jest możliwe przechwycenie tych informacji przez „cyberprzestępców”, dlatego prawie zawsze te dane przesyłane są połączeniem szyfrowanym. W przypadku wielu serwisów (np. bankowych) przez cały czas połączenia komputery

szyfrują przesyłane informacje. Możemy to poznać po początkowych znakach adresu strony – https://, a nie jak zwykle – http://. Pojawia się także inna sygnalizacja szyfrowanego połączenia np. znak kłódki lub inny kolor adresu. Dzieje się to automatycznie, ale za każdym razem sprawdzamy, czy wszystko działa jak zwykle.

Nie dajmy się złowić w sieć

Do 1991 roku przestrzegano niepisanej zasady, że Internet nie może być wykorzystywany w celach komercyjnych. Od tego czasu wiele się zmieniło i dziś światowa sieć jest dla wielu osób i instytucji narzędziem działalności biznesowej. Chociaż większość informacji możemy pozyskać anonimowo i nie ponosząc żadnych kosztów (poza kosztem dostępu do Internetu) to wiele usług wymaga zarejestrowania lub wnie-



sienia opłaty. Często stosowanym sposobem płatności jest sms o podwyższonej płatności (warto sprawdzać jaki to koszt). Ten sposób nie zawsze działa natychmiast lub nie działa wcale. Niekiedy w trakcie rejestracji (nie całkiem świadomie) akceptujemy regulamin lub zawieramy umowę zobowiązującą nas do jakichś świadczeń lub wnieścia opłaty. Z takiego zobowiązania po pewnym czasie trudno się wycofać.

Właśnie z uwagi na bardzo zróżnicowany poziom jakości internetowych usług wszelkie decyzje starajmy się podejmować bardzo rozważnie. Po pierwsze, zastanówmy się, czy dana usługa jest nam koniecznie potrzebna. Po drugie, bardzo uważnie czytamy wszelkie informacje pojawiające się na ekranie w kolejnych etapach rejestracji lub korzystania z usługi. Jeśli zaznaczamy jakieś małe okienko akceptując regulamin usługi, to dopiero po przeczytaniu regulaminu. Dobrze jest zasięgnąć opinii o interesującej nas usłudze, sklepie itp. u innych internautów, na forach lub w serwisach porównujących różne usługi.

Bądźmy na bieżąco

Wiedza i doświadczenie pomagają w unikaniu zagrożeń dlatego, w miarę możliwości i wolnego czasu, starajmy się pogłębiać swoją wiedzę o Internecie i bezpieczeństwie w sieci. Taką wiedzę możemy uzyskać od bardziej doświadczonych użytkowników, znajomych, dzieci lub bezpośrednio u źródła. W okienku wyszukiwarki wystarczy wpisać np. „bezpieczeństwo w sieci”, a w wyniku uzyskamy adresy setek stron, na których znajdziemy informacje, porady, wskazówki.

Anonimowość w sieci – fakty i mity

Panuje dość powszechne przekonanie, że w Internecie jesteśmy anonimowi, że trudno zlokalizować konkretnego użytkownika, jeśli nie chce się ujawnić, że nigdy nie wiadomo, kto jest po drugiej stronie. Częściowo można zgodzić się tylko z ostatnim stwierdzeniem. Możemy nie mieć pewności co do osoby, ale prawie zawsze można zlokalizować komputer. Każde zakończenie sieci, a właściwie każdy komputer posiada swój unikalny adres numeryczny. Każdy pakiet danych przesyłany w sieci zawiera adres nadawcy i odbiorcy, właśnie dlatego dane, chociaż różnymi trasami, trafiają zawsze we właściwe miejsca. Informacje o ruchu w sieci są zapisywane w różnych miejscach i są przechowywane przez określony czas przez dostawców Internetu oraz inne serwery. Można je odtworzyć i dokonują tego uprawnione służby, gdy zachodzi podejrzenie popełnienia przestępstwa z użyciem Internetu.

Przyszłość Internetu

Krótki zarys historii znalazł się w poprzedniej części. Szybki rozwój i ekspansja Internetu w różnorodnych dziedzinach działalności ludzkiej pozwala przypuszczać, że cyberprzestrzeń będzie się dalej rozwijać.

Fachowcy rozróżniają trzy wielkie etapy w rozwoju Internetu. Pierwszy, to era statycznych stron www, gdy ich zawartość mógł zmieniać tylko autor, a pozostali użytkownicy mogli tylko oglądać gotową stronę.

Z pojawieniem się nowych technologii zawartość stron może być dostosowywana do upodobań lub potrzeb odbiorcy i jest różna dla różnych odbiorców. Strony stały się interaktywne. Za pomocą formularzy można uzyskać różne informacje. Przykładem może być internetowy rozkład jazdy, który pozwala znaleźć najbliższe połączenia na wybraną trasę. Również internetowy sklep zawiera mechanizmy, które sprawiają, że każdy klient ma tam swoje konto, może dokonywać zakupów i śledzić etapy realizacji zamówienia.

Nowym zjawiskiem są portale społecznościowe, gdzie każdy z milionów użytkowników jest w pełni twórcą własnego profilu i współtworzy większe elementy całości. Charakterystycznym zjawiskiem są od niedawna powstające w serwisach informacyjnych działy współtworzone przez internautów. Każdy może tam nadesłać i zamieścić własne informacje, zdjęcia, filmy obrazujące obserwowane wydarzenia. W ten sposób informacja dociera do innych odbiorców jeszcze przed przybyciem na miejsce reportera.

To zbiorowe współtworzenie zawartości sieci jest charakterystyczne dla nadchodzącego, trzeciego etapu rozwoju Internetu. W połączeniu z narzędziami do inteligentnego (z uwzględnieniem kontekstu) wyszukiwania informacji Internet będzie ewoluował w stronę uniwersalnego medium informacyjnego obdarzonego „zbiorową inteligencją” i samodzielnie organizującą zawarte w nim informacje. Dostarczanie i wymiana informacji wiąże się nierozdzielnie z zaspokajaniem różnorodnych potrzeb ludzkich – materialnych, edukacyjnych, kulturalnych i innych. Już dziś do Internetu mają dostęp telefony lub telewizory. Dlatego też sieć będzie prawdopodobnie łączyć nie tylko komputery, ale również wiele innych urządzeń technicznych codziennego użytku lub zintegrowane systemy informatyczne zarządzające gospodarstwem domowym.

Tak więc, już niedługo tytułowe stwierdzenie może być absolutnie prawdziwe.

Janusz Świdorski

Komórkowy zawrót głowy

W czerwcu 2012 r. minęło 20 lat od powstania w Polsce pierwszej sieci telefonii komórkowej. Pierwsze telefony komórkowe, z racji rozmiaru i wagi, były potocznie nazywane „ceglami”, kosztowały tyle co „maluch” i pozwalały na kilkadziesiąt minut rozmowy lub kilkanaście godzin czuwania bez ładowania. Od tego czasu wiele się zmieniło. Dziś każdy statystyczny Polak ma co najmniej jedną „komórkę”. Posługują się nimi zarówno dzieci (często już w przedszkolu), jak i seniorzy. Współczesny telefon komórkowy łączy w sobie funkcje kilku różnych zaawansowanych urządzeń i pełni ważną rolę nie tylko użytkową, ale i społeczną.

Jak to działa?

Telefonia komórkowa opiera się na podzieleniu obszaru objętego zasięgiem sieci na segmenty – komórki o rozmiarach od kilkuset metrów (w miastach) do kilku kilometrów w rejonach o mniejszym zaludnieniu. W każdej z takich komórek działa stacja bazowa utrzymująca łączność radiową ze znajdującymi się na jej terenie telefonami komórkowymi. Nawiązując połączenie w istocie łączymy się z najbliższą stacją bazową, która za pośrednictwem naziemnej infrastruktury sieci odnajduje naszego rozmówcę (w tej samej lub innej sieci) i ustanawia połączenie. Oczywiście cały ten proces a także przełączanie między sąsiednimi stacjami bazowymi, gdy użytkownik jest w ruchu, odbywa się automatycznie – bez udziału użytkownika. Wystarczy wybrać numer i czekać na połączenie, a potem rozmawiać.

Pierwsza sieć telefonii komórkowej w Polsce – Centertel opierała się na technologii analogowej pierwszej generacji. Jej usługi były bardzo drogie i mogli sobie na nie pozwolić tylko nieliczni. W 1996 r. na rynek weszły dwie sieci (Era i Plus) z telefonią komórkową drugiej generacji – cyfrową telefonią mobilną GSM. Niedługo potem wprowadzono system przeplatania (pre-paid, karty zdraпки) a ceny telefonów i usług stały się bardziej przystępne, co przyczyniło się do szybkiego upowszechnienia się tej formy łączności międzyludzkiej. Od 2005 roku wszystkie działające w Polsce sieci wprowadziły technologię trzeciej generacji (3G, UMTS), która zapewnia lepszą jakość rozmów, dodatkowe usługi (np. wideorozmowy) i większą szybkość transmisji danych. Zasięg sieci 3G nie obejmuje jeszcze całego obszaru Polski, na razie działa ona tylko w większych miastach.

„Komórka” to nie tylko telefon

Współczesny telefon komórkowy, potocznie choć niesłusznie zwany „komórką”, to bardzo zaawansowane technologicznie urządzenie łączące w niewielkiej obudowie wiele różnych

funkcji użytkowych i bardzo przydatne nie tylko do prowadzenia rozmów lub wysyłania SMS-ów. Dla wielu, zwłaszcza młodych użytkowników, równie ważny jak bogactwo funkcji jest nowoczesny i modny wygląd telefonu.

Mimo niepozornych rozmiarów, całkiem przeciętny telefon komórkowy dysponuje dziś większą mocą obliczeniową i pojemniejszą pamięcią, niż domowy komputer stacjonarny sprzed kilku lat. Co zawiera więc i co może współczesny telefon komórkowy?

Organizator – kalendarz z możliwością zapisywania notatek, wiele alarmów, budzików, przypomnień itp. które nie pozwolą nam zasnąć do pracy, przypomną o zażyciu tabletki, ważnym spotkaniu czy wizycie u dentysty.

Dyktafon – funkcja przydatna dla wielu uczniów i studentów.

Radio – dla tych, którzy nie mogą się rozstać ze swoją ulubioną stacją radiową.

Odtwarzacz muzyki i filmów – swoją kolekcję muzyki, teledysków i wideoklipów możemy zabrać ze sobą wszędzie.

Aparat fotograficzny i kamera cyfrowa – zdjęcia robione „komórką” niewiele ustępują jakością tym, zrobionym „prawdziwym” aparatem fotograficznym. Za pomocą wbudowanej kamery możemy natychmiast utrwalić ciekawe lub zaskakujące wydarzenia na swojej drodze. Tu jakością jest już trochę gorzej, ale są „komórki”, które kręcą filmy o jakości HD. Tak zrobione zdjęcia i filmy natychmiast możemy wysłać znajomemu lub opublikować w Internecie.

Tu należy zaapelować o wielką rozważę przy udostępnianiu i publikacji zdjęć i filmów zwłaszcza, gdy zawierają wizerunek innych osób. W momencie publikacji w Internecie praktycznie tracimy kontrolę nad tymi materiałami. Mogą one być, z naruszeniem prawa, kopiowane i wykorzystywane bez naszej wiedzy i zgody w dowolnych celach. Trudno czasem nawet przewidzieć przykre konsekwencje takiej, lekkomyślnej publikacji.

Zestaw gier – szczególnie atrakcyjny dla najmłodszych.

Nawigacja satelitarna i usługi lokalizacyjne – dla wielu użytkowników to zbędny gadżet, ale w sytuacjach awaryjnych mogą nawet ratować życie.

Dostęp do Internetu – to co uniezależnia nas od komputera stacjonarnego. W każdym miejscu mamy dostęp do swojej poczty elektronicznej, serwisów społecznościowych i wielu innych usług internetowych.

Bezprzewodowa łączność z innymi urządzeniami umożliwiającą m.in. wymianę danych (zdjęć, muzyki) z domowym komputerem, wydrukowanie zdjęcia, korzystanie z zestawu głośnomówiącego, bezprzewodowej słuchawki lub odtwarzanie muzyki czy filmu na sprzęcie stacjonarnym.



Jeden z pierwszych telefonów komórkowych.



Nowoczesny smartfon.

To chyba najczęściej spotykane, choć na pewno nie wszystkie funkcje telefonu komórkowego. Konstruktorzy pracują i ciągle pojawiają się nowe pomysły i gadżety, nie zawsze i nie dla wszystkich przydatne, ale pożądane przez fanów nowinek technicznych.

Bezsporne jest, że telefon komórkowy będzie ewoluował w stronę coraz większej integracji z otaczającą nas „cyberprzestrzenią” i stanie się uniwersalnym narzędziem do korzystania z wielu dostępnych usług. Już dziś możliwe jest np. odbiór specjalnych programów telewizyjnych lub płacenie w sklepie przy użyciu telefonu komórkowego, jednak nie są to jeszcze usługi powszechnie dostępne i popularne. Funkcja rozmów głosowych pozostanie więc jedną z wielu, tylko dla niektórych najważniejszą.

Czy to bezpieczne?

To pytanie pojawia się prawie w każdym moim tekście traktującym o nowych technologiach, ale był to zawsze istotny temat dla użytkowników mobilnej telefonii.

Podczas prowadzenia rozmów przez telefony komórkowe pierwszej generacji w telewizorach w promieniu kilkunastu metrów zniknął obraz. Fale radiowe emitowane przez urządzenie znajdujące się tuż przy naszej głowie mogą wywierać niekorzystny wpływ na nasz organizm zwłaszcza, gdy ktoś prowadzi rozmowy przez dłuższy czas. Współczesne technologie wykorzystują urządzenia o znacznie mniejszej mocy niż przed kilkunastu laty. Naukowcy prowadzą badania i toczą spory, brak jest jednak, jak dotąd, jednoznacznych dowodów na istotny szkodliwy wpływ promieniowania telefonów komórkowych na organizm człowieka. Dla ostrożnych rada – w czasie rozmowy nie trzymajmy telefonu przy samym uchu. Można włączyć tryb głośnomówiący i trzymać telefon z dala od głowy. Ilość energii pochłanianej przez nasz organizm zmniejsza się wtedy kilkunastokrotnie.

Realnym zagrożeniem lekceważonym przez wielu kierowców jest używanie telefonu komórkowego podczas prowadzenia samochodu. Nawet rozmowa z użyciem zestawu głośnomówiącego w znaczący sposób rozprasza uwagę kierowcy. Gdy trzymamy telefon przy uchu dodatkowo mamy zajęta jedną rękę, a odczytywanie (a nawet pisanie!) podczas jazdy sms-ów wyłącza na kilka sekund możliwość kontrolowania sytuacji na drodze. Takie nieodpowiedzialne zachowania nie należą, niestety, do rzadkości na polskich drogach. Smutne jest, gdy na miejscu wypadku drogowego służby ratownicze znajdują telefon z nierozłącznym (nieodkończonym) połączeniem.



Często pojawiającym się problemem związanym z używaniem telefonów komórkowych są przypadki fotografowania lub filmowania innych osób bez ich zgody, a następnie rozpowszechnianie takich materiałów w celu ich ośmieszenia lub poniżenia. Zdarza się to szczególnie wśród młodzieży w wieku szkolnym i jest kwalifikowane jako przemoc, nie rzadko ścigane przez prawo. Podobnie uporczywe wysyłanie do innych osób niechcianych wiadomości lub nękanie ich połączeniami jest zabronione i karane (z ang. *stalking*).

Wielu z nas może za zagrożenie poczytywać fakt, że używając telefonu komórkowego pozwalamy operatorowi na lokalizowanie i śledzenie naszego położenia i naszych kontaktów. Położenie włączonego telefonu (nawet gdy nie rozmawiamy) można w każdej chwili ustalić z dokładnością nawet do kilkudziesięciu metrów. Te dane, a także informacje o wykonywanych połączeniach i sms-ach, przechowywane są nawet przez 2 lata i mogą być udostępniane (za zgodą sądu) w przypadku podejrzenia popełnienia przestępstwa. Bez większego problemu możliwe jest także ustalenie tożsamości użytkownika pozornie anonimowego telefonu „na kartę”, choćby przez analizę wykonywanych połączeń i kontaktów z innymi „zarejestrowanymi” użytkownikami. Korzystając z udogodnień, jakie przynosi nam rozwój technologii, musimy się pogodzić z pewnymi ograniczeniami naszej wolności i prywatności.

Pewnym zagrożeniem związanym z używaniem „komórki” mogą być nieprzewidziane koszty, zwłaszcza gdy użytkownikiem jest nasze dziecko. Najlepszym sposobem uniknięcia takich niespodzianek jest „telefon na kartę”, który pozwala odbierać połączenia również po wyczerpaniu limitu środków doładowania kontrolowanych przez rodziców.

112 – numer ratujący życie

W Europie, również od niedawna w Polsce, jest to uniwersalny numer, który łączy nas z najbliższym centrum powiadamiania ratunkowego (najczęściej odbiera policjant). Możemy tam wezwać i uzyskać pomoc przede wszystkim w przypadkach zagrożenia życia (wypadek drogowy, katastrofa, zaginięcie w górach itp.). Z telefonów komórkowych możemy oczywiście połączyć się z „normalnymi” numerami alarmowymi: policja – 997, straż pożarna – 998, pogotowie ratunkowe – 999, jednak numer alarmowy 112 daje dodatkowe możliwości. Działa prawie zawsze! Działa nawet wtedy, gdy nie możemy połączyć się z żadnym innym numerem, np.:

- gdy nie jesteśmy w zasięgu macierzystej sieci (na ekranie widzimy np. napis „tylko numery alarmowe”,
- gdy na koncie telefonu „na kartę” nie ma środków na prowadzenie rozmów,
- gdy klawiatura telefonu jest zablokowana i nie wiemy jak ją odblokować,
- gdy po włączeniu telefon żąda kodu PIN a my nie znamy tego kodu,
- gdy w telefonie nie ma karty SIM lub karta jest nieaktywna, uszkodzona itp.

W każdym z tych „beznadziejnych” przypadków należy z klawiatury wybrać numer 112 i nacisnąć przycisk nawiązywania połączenia (najczęściej oznaczony zieloną słuchawką).

Bardziej skomplikowane jest wybieranie numeru alarmowego w przypadku smartfonów – telefonów pozbawionych „normalnej” klawiatury numerycznej. Tu najpierw trzeba odblokować ekran, później uaktywnić klawiaturę i dopiero wybrać 112. Nie zawsze jest to proste dla osoby nieobeznanej z nowoczesną techniką.

Mimo wszystko, warto zapamiętać numer 112. Warto, aby znały go również nasze dzieci.

Władysław Kwoczyński

Walenty GNIEWEK (1900-1989)

Urodził się 4 lutego 1900 roku w Bratkowicach w rodzinie chłopskiej. Czteroklasową szkołę podstawową ukończył jako jeden z najlepszych uczniów. Wychowywał się przy rodzicach, pomagając im w pracach w gospodarstwie rolnym. Od najmłodszych lat każdą wolną chwilę, poświęcał pasji czytania książek. W ten sposób poszerzał swoją wiedzę ogólną, a przeczytane książki polecał i wypożyczał kolegom. Wśród rówieśników wyróżniał się znacznym poziomem wiedzy.

W latach międzywojennych odbył czynną służbę wojskową. Po jej zakończeniu powrócił w rodzinne strony, by nadal pomagać rodzicom w gospodarstwie. Już wówczas oprócz czytania książek, interesował się codziennym życiem swojej miejscowości, jej przemianami społecznymi, kulturalnymi i gospodarczymi. Pod koniec lat 20. XX wieku, wstąpił w szeregi miejscowej Ochotniczej Straży Pożarnej, by nieść pomoc i ratunek ludziom w razie zagrożenia pożarem, czy innymi niebezpieczeństwami. Od samego początku wykazywał się szczególnym zaangażowaniem w działalności strażackiej ochotniczej organizacji. Szybko też zyskał wysokie uznanie i autorytet, zarówno wśród członków OSP, jak i mieszkańców Bratkowic. W latach 1927-1935 przez dwie kadencje, pełnił odpowiedzialną funkcję sekretarza Zarządu OSP.

Wybuch II wojny światowej bardzo go zaniepokoił. Nie mógł pogodzić się z hitlerowską napaścią na Polskę. Nie chciał siedzieć bezczynnie i patrzeć, jak niemiecki agresor zniewala Ojczyznę. Wkrótce wstąpił w szeregi Batalionów Chłopskich, które w tym okresie prowadziły działalność konspiracyjną przeciwko okupantowi na terenie Bratkowic i okolicznych miejscowości. Jako żołnierz Batalionów Chłopskich, wspólnie z żołnierzami Armii Krajowej, uczestniczył w wielu akcjach dywersyjnych przeciw Niemcom. Brał udział w walce zbrojnej z hitlerowcami podczas akcji „Burza” w Bratkowicach i sąsiednich miejscowościach.

Po wojnie jego aktywność społeczna znacznie się ożywiła. Nadal działał prężnie w szeregach miejscowej OSP. Chętnie uczestniczył w wielu przedsięwzięciach i pracach społecznych na rzecz tej organizacji i Bratkowic. W 1946 roku został członkiem Gminnej Spółdzielni „Samopomoc Chłopska” w Świlczy, by angażować się na rzecz lokalnego rolnictwa. Trzy lata później wstąpił w szeregi gminnych struktur Zjednoczonego Stronnictwa Ludowego w Bratkowicach. Jako działacz ludowy współuczestniczył we wszystkich inicjatywach i przemianach gospodarczych w Bratkowicach. Za swoją pełną zaangażowania aktywność społeczną w szeregach tej ludowej partii, był wielokrotnie wyróżniany pochwałami i dyplomami uznania, nadanymi przez władze wojewódzkie i powiatowe ZSL.

W 1957 roku ukończył siedmioklasową szkołę podstawową dla pracujących w Bratkowicach. W tym bowiem okresie wielu mieszkańców, uzupełniało swoje wykształcenie w zakresie siódmej klasy szkoły podstawowej, by np. łatwiej otrzymać pracę.

Walenty Gniewek w latach 1961-1965 był radnym Gromadzkiej Rady Narodowej w Bratkowicach i członkiem Prezydium GRN. Był człowiekiem skromnym i życzliwym dla ludzi. Wyróżniał się wysoką kulturą osobistą i konsekwencją w dzia-

łaniu. Był szczególnie czuły na ludzka krzywdę i biedę. Jako radny GRN, a także w kolejnych latach, był członkiem Polskiego Komitetu Pomocy Społecznej w Bratkowicach. W ramach tej charytatywnej organizacji, pomagał wielu mieszkańcom w ich życiowych problemach i niepowodzeniach. PKPS powstał w Polsce w 1958 roku i prowadzi działalność nadal. Statutowym działaniem tego stowarzyszenia jest przede wszystkim udzielanie wsparcia materialnego oraz pomocy organizacyjnej ludziom będącym w trudnej sytuacji życiowej.

Walenty Gniewek w pracy społecznej na rzecz Bratkowic nigdy nie oszczędzał sił. Zawsze chciał, by we wsi powstały nowe szkoły podstawowe. Pod koniec lat 50. XX wieku, mocno angażował się w pracę w Społecznych Komitetach Budowy Szkół Podstawowych nr 1 i 3 w Bratkowicach. Pragnął ponadto, by mieszkańcy mieli większy dostęp do powszechnego czytelnictwa. Już od początku lat 50., znany był we wsi z wypożyczania własnych książek dla osób chcących poszerzyć swoją wiedzę, a takich ludzi w Bratkowicach nie brakowało. Wówczas wieś nie była zelektryfikowana, a czytanie książek wieczorami odbywało się przy blasku świec lub lampy naftowej.

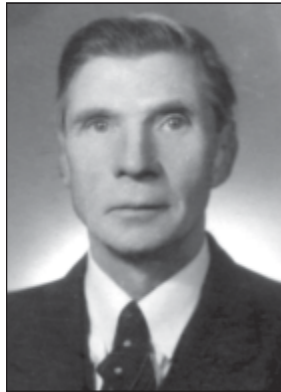
Niekwestionowaną zasługą Walentego Gniewka było utworzenie w 1962 roku w nowo otwartej szkole podstawowej na Piaskach, punktu bibliotecznego. On też zajmował się wypożyczaniem książek dla czytelników. Książki przywoził z Gromadzkiej Biblioteki Publicznej, która w tym czasie funkcjonowała w Bratkowicach. Wypożyczalnia czynna była raz w tygodniu. Tu w świetlicy szkolnej, spotykali się czytelnicy. Wspólnie dyskutowali na tematy przeczytanych książek, a także o sprawach bieżących z życia wsi. Często również rozmawiano o sytuacji politycznej i gospodarczej kraju. Niektórzy mieszkańcy przychodzili tu czasem tylko po to, by podyskutować z Walentym Gniewkiem. Wśród mieszkańców Bratkowic i czytelników był on uznawany za człowieka niezwykle odczytanego, posiadającego wszechstronny zasób wiedzy ogólnej. Z nim można było prowadzić rozmowy na każdy temat. Wypożyczalnię książek prowadził do 1975 roku. Za długoletnią służbę biblioteczną oraz dobre wyniki uzyskiwane w dziedzinie rozwoju czytelnictwa w ówczesnym województwie rzeszowskim, był wielokrotnie wyróżniany dyplomami uznania przez Wojewódzką i Miejską Bibliotekę Publiczną w Rzeszowie.

Na przełomie lat 1969/1970 Walenty Gniewek był członkiem Okręgowej Spółdzielni Mleczarskiej w Rzeszowie. Jako kombatant i były żołnierz Batalionów Chłopskich był od 1969 roku członkiem Związku Bojowników o Wolność i Demokrację. W tym okresie aktywnie angażował się w sprawy wsi, uczestnicząc w pracach społecznych na rzecz Ochotniczej Straży Pożarnej i środowiska. W latach 1968-1970 był członkiem Społecznego Komitetu Przebudowy kościoła w Bratkowicach. Na ten cel zbierał środki finansowe wśród parafian. Był jednym z inicjatorów budowy Domu Strażaka, Ośrodka Zdrowia i innych obiektów użyteczności publicznej.

Walenty Gniewek zmarł w 1989 roku. Za swoją długoletnią działalność społeczną na rzecz gminy i Bratkowic, został wielokrotnie uhonorowany odznaczeniami państwowymi, resortowymi, medalami „Za Zasługi dla Pożarnictwa” i odznakami honorowymi. Jego wszystkie życiowe dokonania, zostały na trwałe zapisane w kronice Ochotniczej Straży Pożarnej. Ponadto fotografia druha Walentego Gniewka, wyeksponowana jest na honorowym miejscu w strażackiej galerii zasłużonych dla OSP w Bratkowicach.

Walenty Gniewek zmarł w 1989 roku. Za swoją długoletnią działalność społeczną na rzecz gminy i Bratkowic, został wielokrotnie uhonorowany odznaczeniami państwowymi, resortowymi, medalami „Za Zasługi dla Pożarnictwa” i odznakami honorowymi. Jego wszystkie życiowe dokonania, zostały na trwałe zapisane w kronice Ochotniczej Straży Pożarnej. Ponadto fotografia druha Walentego Gniewka, wyeksponowana jest na honorowym miejscu w strażackiej galerii zasłużonych dla OSP w Bratkowicach.

W pamięci wielu bratkowiczów Walenty Gniewek, pozostał jako wielki społecznik, patriota, skromny i uczciwy człowiek czuły na krzywdę ludzi.



Zofia Dziedzic

Prof. Jerzy Nawrocki (1926-1990)

Prof. dr hab. Jerzy Nawrocki urodził się w Trzcianie k. Rzeszowa 20 XII 1926 r. w rodzinie kolejarskiej. Ojciec był pracownikiem umysłowym w stacjach PKP w Krakowie i Tarnowie.

W rodzinnej wsi uczęszczał do szkoły powszechnej, a następnie do gimnazjum akłasyycznego w Rzeszowie. Okres wojny i okupacji hitlerowskiej przeżył podejmując różne dorywcze prace, najdłużej w latach 1942-44 w Zakładach Mechanicznych w Krakowie.

Studia odbywał w Politechnice Śląskiej w Gliwicach na Wydziale Mechanicznym, podejmując tam pracę w 1951 r. Ukończył studia w 1955 r. Od 1954 r. pracował w Politechnice na stanowisku pracownika naukowo-dydaktycznego. Cała jego działalność naukowa i dydaktyczna związana była z tą uczelnią. Praca badawczo-naukowa, kolejne stopnie, tytuły i funkcje oraz stanowiska stworzyły bogaty życiorys człowieka-naukowca, działacza społecznego i politycznego.

Od 1969 r. z tytułem profesora nadzwyczajnego został powołany na stanowisko dyrektora Instytutu Przeróbki Kopaliny tej uczelni.

W latach 1970-74 był prorektorem PŚ, a w latach 1974-81 jej rektorem.

W 1978 r. zdobył tytuł naukowy profesora zwyczajnego nauk technicznych. W rok później został członkiem korespondentem Polskiej Akademii Nauk.

W latach 1972-1989 był posłem na Sejm VI, VII, VIII i IX kadencji. Od lipca 1981 do stycznia 1982 pełnił funkcję ministra nauki, szkolnictwa wyższego i techniki, był

Jako naukowiec zajmował się przeróbką kopaliny, projektował i konstruował nowoczesne maszyny i urządzenia przeróbcze. Był autorem lub współautorem ponad 200 prac naukowych drukowanych w periodykach naukowych polskich i zagranicznych.

Otrzymał tytuł doktora honoris causa Instytutu Elektrotechnicznego w Nowosybirsku.

Odnaczony został m.in. Krzyżem Komandorskim i Kawalerskim Orderu Odrodzenia Polski i Medalem Komisji Edukacji Narodowej. Był żonaty. Miał jednego syna. Zawsze jednak był człowiekiem skromnym, bezpośrednim i serdecznym w stosunku do ludzi.

Nigdy nie tracił kontaktu z rodziną wsią. Nie wstydził się pochodzenia wiejskiego Po śmierci ojca, a później matki pobyt w Trzcianie rozpoczynał od odwiedzenia grobowca rodzinnego na Cmentarzu Parafialnym, później szkoły i plebanii.

Sprawując funkcję posła i członka Rady Państwa często był służbowo w Rzeszowie i Trzcianie, gdzie odwiedzał żyjącą do dziś siostrę Albinę Lis.

W szkole spotykał się z młodzieżą i nauczycielami, wspominał swe dzieciństwo i naukę, nauczycieli i klasę, w której się uczył. Zawsze do niej wchodził.

Troszczył się o wszystkie trudne sprawy wiejskie, parafialne i gminne, współpracując z ówczesnym naczelnikiem

gminy Janem Ryklem.

Wspierał moralnie i podpowiadał rozwiązania problemów, wówczas istniejących „społecznych komitetów” w tym Społecznego Komitetu Rozbudowy Szkoły. Czuł się rzeszowianinem. Wpływał pozytywnie na rozwój regionu. Dla Polski i nauki polskiej jego zasługi naukowe są niepodważalne. Jego nazwisko widnieje w każdym wydaniu współczesnych encyklopedii.

To dzięki jego zabiegom w nowo rozbudowanej Szkole Podstawowej w Trzcianie odbyła się Ogólnopolska Inauguracja nowego roku szkolnego 1990/91 z udziałem prof. dr hab. Henryka Samsonowicza Ministra Edukacji Narodowej oraz Biskupa Ordynariusza Diecezji (jeszcze) Przemyskiej J.E. Ignacego Tokarczuka. Był to trudny okres w życiu politycznym i społecznym Polski.

Prof. J. Nawrocki przynajmniej w ten sposób chciał dowartościować społeczny trud wszystkich budowniczych szkoły – całą wioskę.

Niestety, w dniu 28 IV 1990 r. nagle zmarł w swym domu w Katowicach, nie doczekawszy się oddania szkoły do użytku. Jego nagła, przedwczesna śmierć okryła żałobą rodzinę, szkołę i tych wszystkich, którzy Go znali i cenili. Całe jego życie – to aktywna praca, ogromny wysiłek umysłowy i użyteczność dla innych.



Profesor Jerzy Nawrocki jako rektor Politechniki Śląskiej w latach 1974-1981.



także w latach 1985-89 członkiem Rady Państwa. W Sejmie VI, VII i VIII kadencji, w latach 1974-89 sprawował funkcję przewodniczącego Sejmowej Komisji Nauki i Postępu Technicznego.

Co w szkołach piszczy?

Znów testy, sprawdziany i „mała matura”

3 kwietnia 2012 r. ponad 367 tys. uczniów ostatnich klas szkół podstawowych (na Podkarpaciu ok. 22,5 tys. szóstoklasistów) pisało test sprawdzający ich wiedzę nabytą przez 6 lat ich pobytu w szkole. Sprawdzian trwał 60 minut, obejmował umiejętność czytania, pisania rozumowania, korzystania z informacji oraz wykorzystywania wiedzy w praktyce, za rozwiązanie 26 zadań można było otrzymać 40 punktów Egzamin był powszechny i obowiązkowy. Przystąpienie do niego było warunkiem ukończenia szkoły.

Okręgowa Komisja Egzaminacyjna w Krakowie, gdzie oceniano prace uczniowskie podała wstępne wyniki, a za nią lokalna prasa.

Średni wynik sprawdzianu w Polsce – 22,75 pkt, na Podkarpaciu – 22,97 pkt – czyli powyżej średniej krajowej.

Uwaga: Szczegółowe wyniki podamy w następnym numerze.

„Mała matura” gimnazjalistów

W dn. 24-26 kwietnia trzecioklasiści z wszystkich gimnazjów w Polsce (około 411 tys. uczniów z ponad 7 tys. gimnazjów) pisali „małą maturę”, gimnazjalny egzamin obowiązkowy, warunkujący ukończenie gimnazjum. W II Rzeczypospolitej termin „mała matura” używany był od 1932 r. jako egzamin kończący czteroletnie gimnazjum. Po reformie edukacji w 1999 r. w Polsce pierwszy egzamin odbył się w 2002 r.

Nowa formuła tegorocznego egzaminu polegała na podziale na 2 części dziennie i na dwa poziomy: poziom podstawowy i poszerzony (dotyczy języków obcych)

W pierwszym dniu uczniowie zdawali historię i wiedzę o społeczeństwie – test pisemny oraz język polski.

W drugim dniu pisali sprawdziany matematyczno-przyrodnicze, w pierwszym test z biologii, chemii, fizyki, geografii, a później, po przerwie – z matematyki.

Uwaga: Wyniki podamy w kolejnym numerze.

P.S. Dodam jeszcze, że „testomania” objęła także uczniów III klas szkół podstawowych!

Red.



Zofia Draus

Przygoda odkrywania tego, co tak znajome – Edukacja regionalna

Proszę Was, pozostańcie wierni swojemu dziedzictwu...

Jan Paweł II

Codzienny widok z okna, droga do szkoły, do pracy... Miejsca, ludzie, krajobrazy, wydarzenia. Teraźniejszość, przeszłość i przyszłość. To wszystko składa się na treści edukacji regionalnej w szkole. Tak mało, ale zarazem tak wiele.

Nieco teorii

Od kilkunastu lat funkcjonuje w polskiej szkole określenie: edukacja regionalna. Pojawia się w podstawach programowych kształcenia ogólnego na każdym poziomie edukacyjnym.



W Regionalnym Domu Tradycji Ludowych.

Szkola bowiem, powinna odgrywać główną rolę w przywracaniu dziedzictwa kulturowego w regionie oraz inspirować działania twórcze, konieczne przy odszukiwaniu i zachowaniu swojej tożsamości.

Jest bardzo wiele spojrzeń na zagadnienie edukacji regionalnej, różnią się one między sobą. Łączy je to, że zdążają w tym samym kierunku.

Suche informacje o regionie, nie oparte wiedzą praktyczną są niewiele warte! Często nudzą dzieci i po zakończonej lekcji – gdzieś umykają. W szkołach jest proponowanych wiele treści teoretycznych z zakresu regionalizmu. By mogły zyskać na wartości, powinny być wsparte przez praktykę. Tylko prawdziwy nauczyciel-regionalista, potrafi wykorzystać praktyczną wiedzę dla dobra swoich podopiecznych.

Baza dydaktyczna

Otwarty w listopadzie 2011 roku Regionalny Dom Tradycji Ludowych w Trzcianie wychodzi naprzeciw takim oczekiwa-

niom. To, że wchodzi w skład Zespołu Szkół w Trzcianie, jest doskonałym rozwiązaniem, bo tylko w taki sposób można włączyć do współpracy uczniów i nauczycieli z najbliższego regionu i terenu gminy. Sprawia to, że obiekt „żyje”, spełnia swoje zadanie edukacyjno-informacyjne, a nade wszystko służy dzieciom i młodzieży nie tylko z Trzciany.

Zdołaliśmy wypracować własne, niezawodne sposoby realizacji programu nauczania regionalizmu, które bez problemu udaje się wkomponować w te, realizowane przez poszczególne szkoły. Przez siedem miesięcy gościliśmy w RDTL około półtora tysiąca dzieci i młodzieży z terenu gminy Świlcza i nie tylko. „Muzeum” odwiedziło około 200 osób dorosłych z różnych miejscowości. Wszystko to, na ponad pięćdziesięciu spotkaniach i kilkunastu zajęciach warsztatowych. Działamy z potrzeby serca i pasji, realizując różne pomysły dla wspólnego dobra przy wsparciu i pomocy wójta gminy Świlcza dra inż. Wojciecha Wdowika.

Zajęcia praktyczne

Zwykle ze szkoły przybywa grupa ok. 40 uczniów. Przeciętne zajęcia trwają ok. 1,5 do 2 godzin. W tym czasie jest omawiana historia regionu, prac polowych, zwyczajów czy też regionalnej obrzędowości z wykorzystaniem zgromadzonych i odnowionych przez członków Towarzystwa Przyjaciół Trzciany



ny eksponatów. W jednym dniu Zbigniew Lis – kustosz, a zarazem pasjonat-regionalista spotyka się z dwiema takimi grupami. Uczestnicy wędrują więc po izbie chłopskiej, kmiecej, zaglądają do komory. Mogą nie tylko zobaczyć, ale i dotknąć różnych, dawnych sprzętów codziennego użytku na podkarpackiej wsi. Obserwują ekspozycje tematyczne tj. obróbka lnu, prace w gospodarstwie rolnym, przetwórstwo domowe np. produkcja mleka, sera.

Spotkanie warsztatowe, obejmuje zwykle mniejsze grupy (25-35 uczniów) i trwa do 3 godzin. Podczas takiego spotkania uczniowie uczą się robić tradycyjne wypieki, poznają technikę zapalania w dawnym piecu chlebowym, próbują mielić zboże w żarnach, uczą się robienia kwiatów z papieru i bibuły, czy też tradycyjnych ozdób świątecznych. Ten rodzaj zajęć jest bardzo ciekawy i efektywny, obfituje w drobiazgi wykonane przez dzieci i pozostawia trwałe ślady, w postaci zainteresowania ich własnymi „korzeniami”. Wizyty w RDTL obfitują także w pokazy multimedialne.

Spotkania z ciekawymi ludźmi

Ofertę naszą poszerzamy o spotkania z ciekawymi ludźmi. I tak gościliśmy już Romana Olszowego – instruktora, a zarazem kierownika następujących zespołów pracujących

w GCK gminy Świlcza zs. w Trzcianie: Młodzieżowej Kapeli Ludowej „Olsza”, Kapeli Dziecięcej „Mała Olsza”, Kapeli Ludowej „Muzykanty” z Trzciany, Ludwika Miśtę – klarncistę



kapeli ludowej „Muzykanty” z Trzciany, Marię Rzeszuto – artystkę-plastyka, Andrzeja Świstarego – instruktora Zespołu Obrzędowego oraz Lidie Białej – skrzypaczkę i solistkę z „Olszy”. Goście w bardzo przystępny i atrakcyjny sposób przybliżyli uczniom swoje zainteresowania, ucząc ich zarazem tego, czym się pasjonują.

Wystawy i konkursy

Organizujemy także wystawy m.in. Wystawa Prac Rzeźbiarskich nagrodzonych i wyróżnionych w XI Wojewódzkim Biennale Rzeźby Nieprofesjonalnej im. Antoniego Rząsy oraz wystawa autorska Mariusza Haby „Sacrum... w drewnie znalezione”.

W bieżącym roku szkolnym organizujemy w RDTL gminny konkurs recytatorski „Wieś słowem malowana”. Oryginalna scenografia zapewne stanowić będzie dodatkową atrakcją dla uczniów – uczestników konkursu.

Warto spowodować, aby korzystanie z naszej oferty było nawet formą „pozytywnego snobizmu”, bo czyż udział w warsztacie amatora-pasjonaty nie jest kreatywny?



Obecność w zabytkowym i społecznie ważnym miejscu – Regionalnym Domu Tradycji Ludowych w Trzcianie to dla uczniów rodzaj wtajemniczenia, cieszy i tworzy pozytywne skojarzenia na przyszłość. Pamiętajmy, że ci młodzi ludzie kiedyś mają decydować o tych instytucjach i losach regionu.

Fot. Z. Lis



Marta Urban, Joanna Wisniewska

Final XI Wojewódzkiego Konkursu Ekologicznego zorganizowanego przez ZS Rudna Wielka

W czwartek, 19 kwietnia 2012 r., w Zespole Szkół w Rudnej Wielkiej odbyło się uroczyste podsumowanie XI edycji Wojewódzkiego Konkursu Ekologicznego, który w tym roku został zorganizowany pod hasłem „**Zrównoważona konsumpcja – co młody konsument wiedzieć powinien?**”, a przyświecało mu motto Mahatmy Gandhi'ego **Bądź zmianą, którą pragniesz ujrzeć w świecie**. Celem tegorocznej edycji konkursu było **propagowanie idei zrównoważonego rozwoju**, popularyzacja zdrowego i ekologicznego stylu życia, promowanie postaw i zachowań przyjaznych środowisku oraz propagowanie idei zrównoważonej konsumpcji.

Twórcze plastyczne konkursy

W ramach tegorocznej edycji zostały zorganizowane konkursy w czterech kategoriach wiekowych – dzieci przedszkolne uczestniczyły w konkursie plastycznym w formie płaskiej pt: „**Drzewo zdrowia**”, w klasach I-III konkurs plastyczny miał tytuł „**Sklepek pana Zdrówko**”, dla klas IV – VI szkół podstawowych – konkurs plastyczny, tym razem w formie przestrzennej pt. – „**Zrób coś z niczego i baw się kolego – zamiast śmieci zabawka dla dzieci**”. Podkarpacki gimnazjaliści mogli sprawdzić swoje umiejętności w tworzeniu, popularnych obecnie, blogów i stworzyć „**Blog ekologicznego nastolatka – odpowiedzialnego konsumenta**”.

Szczegółowe regulaminy oraz karty zgłoszeń były udostępnione na stronie internetowej szkoły.

Gala konkursowa

W tym roku honorowy patronat nad Konkursem objął **Podkarpacki Kurator Oświaty** oraz **Marszałek Województwa Podkarpackiego**. Na uroczystą galę przybyło wielu znakomitych gości. Byli wśród nich przedstawiciele Podkarpackiego Kura-



Przemawia dyr. J. Godlewska.

tora Oświaty, Urzędu Marszałkowskiego, Urzędu Gminy w Świlczy, Podkarpackiej Izby Rolnictwa Ekologicznego zs. w Świlczy, Koła Łowieckiego, Nadleśnictwa w Głogowie Małopolskim, PCEN, radni, sołtys, proboszcz parafii Rudna Wielka, przedstawiciele Rady Rodziców oraz nagrodzeni uczniowie wraz z opiekunami.

Konkurs spotkał się z bardzo dużym odzewem. W sumie wpłynęło 253 prac z 40 szkół z województwa podkarpackiego



Dużo nas, dużo nas... zainteresowanych ekologią.

i lubelskiego, które prezentowały wysoki poziom merytoryczny i artystyczny. Widoczny był ogromny wkład nauczycieli, którzy czuwali nad przygotowaniem prac na odpowiednim poziomie. Nadesłane wytwory uczniów zostały ocenione przez komisje składające się wyłącznie z osób nie będących pracownikami szkoły w Rudnej Wielkiej, aby zapewnić jeszcze większą bezstronność podczas wyboru zwycięzców. A było o co walczyć, ponieważ nagrodzeni uczniowie otrzymali MP3, MP4, pendrive'y, maskotki, farby, pastele itp. Ogółem wartość nagród – to kwota ponad trzech tysięcy złotych.



Nasi sojusznicy.

Jak przebiegał sam konkurs? **Zespół Szkół w Rudnej Wielkiej** organizował konkurs o takiej renomie już po raz jedenasty, więc i tym razem stanęli na wysokości zadania. Pięknie udekorowana sala gimnastyczna, w której zebrani goście mogli podziwiać zorganizowaną ze smakiem i należytą powagą wystawę prac uczniów, była głównym miejscem spotkania finalistów. Po części oficjalnej zarówno dzieci, jak i wytworni goście zostali zaproszeni na poczęstunek w „eko-

W imieniu Wójta Gminy – przemawia Sekretarz UG.



logicznie” udekorowanych salach gimnastycznych. Samą galę konkursową otworzyła dyrektor tutejszego ZS. **Janina Godlewska**, która powitała wszystkich zebranych, szczególnie serdecznie przedszkolaków i gości spoza terenu gminy.

Wystąpienia Gości

Następnie głos zabrał **Józef Wilga** – sekretarz Urzędu Gminy w Świlczy, który serdecznie pogratulował wszystkim

nagrodzonym i podkreślił długoletnią rolę Zespołu Szkół w Rudnej Wielkiej w promowaniu działań ekologicznych w środowisku lokalnym.

Kolejnym mówcą podczas części oficjalnej był przedstawiciel Koła Łowieckiego **Tadeusz Ryczaj**, który przed-



stawił informacje o rozpoczynającym się właśnie „Roku Kaczki”. Zgromadzeni goście mieli okazję wysłuchać ciekawych wiadomości na temat żyjących w Polsce gatunków



Nagrody cieszą!

kaczek oraz obejrzeć ich eksponaty. Następnie głos zabrał współpracujący ze szkołą bardzo aktywnie przedstawiciel Nadleśnictwa w Głogowie Młp. **Leon Olszowy**, który podsu-



Warsztaty ekologiczne dla młodzieży

mował udział szkoły w zakończonym już konkursie związanym z „Rokiem Sarny” w akcji „Ożywić pola”. Pan Olszowy podkreślił, że nasza placówka osiągnęła ogromny sukces, startując po raz pierwszy i zajmując 6. miejsce w ogólnopolskiej rywalizacji, w której wzięło udział 169 szkół. Pisał o tym „Łowiec Polski”



Podsumowania konkursu ekologicznego dokonała wicedyrektor **Marta Grębosz**. Jak wiadomo, konkurs obejmował różne kategorie wiekowe – zarówno dzieci przedszkolne, klasy I-III oraz IV-VI szkoły podstawowej, jak i gimnazjalistów. We wszystkich kategoriach zostali wyłonieni zwycięzcy – autorzy najciekawszych i najlepiej wykonanych prac. Otrzymali oni dyplomy i wartościowe nagrody ufundowane

przez **Wójta Gminy Świlcza i Urząd Marszałkowski**, nauczyciele zaś podziękowania za przygotowanie uczniów do konkursu. Nagrody wręczała **Grażyna Tereszkievicz**, edukatorka z Podkarpackiego Centrum Edukacji Nauczycieli. Podczas rozdawania nagród uczniowie klas IV i V szkoły podstawowej w Rudnej Wielkiej prezentowali krótkie artystyczne obrazki sceniczne związane z tematyką konkursów.



Przez **Wójta Gminy Świlcza i Urząd Marszałkowski**, nauczyciele zaś podziękowania za przygotowanie uczniów do konkursu. Nagrody wręczała **Grażyna Tereszkievicz**, edukatorka z Podkarpackiego Centrum Edukacji Nauczycieli. Podczas rozdawania nagród uczniowie klas IV i V szkoły podstawowej w Rudnej Wielkiej prezentowali krótkie artystyczne obrazki sceniczne związane z tematyką konkursów.



Przez **Wójta Gminy Świlcza i Urząd Marszałkowski**, nauczyciele zaś podziękowania za przygotowanie uczniów do konkursu. Nagrody wręczała **Grażyna Tereszkievicz**, edukatorka z Podkarpackiego Centrum Edukacji Nauczycieli. Podczas rozdawania nagród uczniowie klas IV i V szkoły podstawowej w Rudnej Wielkiej prezentowali krótkie artystyczne obrazki sceniczne związane z tematyką konkursów.

Następnie odbyły się warsztaty dla uczniów pod hasłem „Od ziarenka do bochenka”, które poprowadził właściciel gospodarstwa ekologicznego, rolnik **Adam Bała** oraz **Agnieszka Wolska-Bocheńska**, która była współorganizatorką spotkania. Uczniowie mogli zobaczyć, w jaki sposób produkowano kiedyś chleb, który był pozbawiony sztucznych polepszaczy, a był wypiekany w tradycyjnych, glinianych piecach i miał smak, który jest pewnie zapamiętany już tylko przez najstarszych mieszkańców naszej miejscowości. Obfitość jadła ekologicznego, jego estetyczne podanie w formie tzw. „stołu szwedzkiego”, zaostrzyły apetyty uczniowskie, a jadło swojskie zniknęło.

„Zdrowo jem – zdrowo żyję” – szkolenie

Dorośli obejrżeli prezentację multimedialną i wysłuchali wykładu „Zdrowo jem – zdrowo żyję”, które prowadziła pracownica naukowa Uniwersytetu Rzeszowskiego **dr Janina Błażej**. Wiceprezes ZS PIRE **Zygmunt Radek** mówił o rolnictwie ekologicznym, GMO i przyszłości polskiego rolnictwa ekologicznego. Interesujący wykład, poparty prezentacją multimedialną, ilustracje, materiały propagandowe wzbogaciły wiedzę słuchaczy. Nauczyciele – członkowie Wojewódzkiego Zespołu Edukacji Ekologicznej Dzieci i Młodzieży działający przy PIRE mówili o działaniach edukacyjnych w ramach akcji np. „Drzewo za makulaturę”, „Sprzątanie świata”, „EKO-logiczna Polska”, „Zrównoważony rozwój”, „Godzina dla Ziemi” i innych.

ABC konsumenta

- Bądźmy świadomymi konsumentami, nie ulegajmy reklamie!
- Sprawdzajmy składniki produktów spożywczych, dokładnie czytamy etykiety zamieszczone na opakowaniach!
- Robiąc zakupy, wybieraj produkty ekologiczne!
- Kupuj mniej, ale żywność wysokiej jakości, jak najmniej przetworzoną!

Sposób, w jaki prowadząca zaprezentowała, co jemy, chyba wielu uczestnikom warsztatów dał do myślenia. Piękny wygląd produktów spożywczych niestety nie idzie w parze z ich składem chemicznym – obecność konserwantów, sztucznych barwników, ulepszaczy może powodować poważne choroby w późniejszym wieku. Jednak – jak wiadomo – produktów dobrej jakości nie kupimy za niską cenę – a w obecnej dobie kryzysu, niskich pensji i kłopotów z pracą każdy z nas szuka cenowych okazji – i je znajduje. Za niską cenę nie ma dobrej jakości. Podsumowując swoje wystąpienie Wykładowczyni podkreśliła, że czasami lepiej dla nas jest kupić mniej za wyższą cenę niż więcej „w promocji” – a jeśli tylko dbamy o nasze zdrowie – sami wiemy, co dla nas lepsze.

Miłym ekologicznym akcentem podsumowującym imprezę było rozdanie uczestnikom sadzonek sosny, które przynieśli nasi goście – leśnicy. Humory wszystkim dopisywały, panowała miła i życzliwa atmosfera i z pewnością wszyscy spotkamy się za rok podczas kolejnej, XII edycji konkursu.

Grażyna Różańska

Promocja zdrowia w ZS w Trzcianie

*Jeśli kiełek nie jest zdrowy, nie będzie łodygi ani nasienia
/przysłowie babilońskie/*

Krajowy Certyfikat Szkoły Promującej Zdrowie, który posiada Zespół Szkół w Trzcianie zobowiązuje. Staramy się więc jak najrzetelniej wywiązywać ze złożonych deklaracji i przyjętych obowiązków. W roku szkolnym 2011/2012 realizowaliśmy...

Program „Zdrowo jem, zdrowo żyję”

W każdej klasie szkoły podstawowej zostały przeprowadzone lekcje o tematyce zdrowej i ekologicznej żywności, sposobach produkcji, i wyznacznikach surowcowych. Warsztaty tematyczne dla młodzieży gimnazjalnej były, choć o podobnej tematyce, lecz o znacznie szerszym zasięgu i stopniu złożoności. Uczniowie brali udział w licznych konkursach poświęconych zdrowiu i ważności zdrowego odżywiania się jak też rolnictwa ekologicznego i produkcji żywności ekologicznej. Konkursy odbywały się na szczeblu szkół, gminy, województwa podkarpackiego.

EKOLOGA 2012

Uwieńczeniem działań na rzecz promocji zdrowia był udział 23 uczniów ZS – laureatów konkursowych – w EKOLOGI 2012, odbywającej się corocznie w Rzeszowie od roku 2007. Te Międzynarodowe Targi Żywności, Produktów i Technik Ekologicznych w swoim założeniu mają cele handlowo-edukacyjne. We współpracy Podkarpackiego Kuratora Oświaty oraz Związku Stowarzyszeń Podkarpacka Izba Rolnictwa Ekologicznego zs. w Świlczy działa od kilku lat program edukacyjny dla dzieci i młodzieży oraz nauczycieli.

Fundatorem wycieczki było stowarzyszenie EKO-DAR Świlcza. Uczniowie klas 0-VI szkoły podstawowej wzięli więc udział w seminarium na temat „Chcę wiedzieć, co jem”. Zainteresowanie wzbudziła prezentacja multimedialna pt. „Wiem, co jem”, test oraz różnego typu quizy i zagadki. Podsumowano wojewódzkie konkursy o ekologicznych produktach i zdrowym odżywianiu, głównie b plastyczne dla dzieci przedszkolnych i młodzieży szkolnej ze szkół województwa podkarpackiego. Tematyka była następująca „Mały ekolog”, „Mój ekologiczny świat”, „Zdrowy styl życia”. Laureatkami Wojewódzkiego Konkursu Fotograficznego „Trzymaj formę” zorganizowanego przez Podkarpacką Izbę Rolnictwa Ekologicznego i Powiatową Stację Sanitarno-Epidemiologiczną zostały dwie uczennice naszej szkoły z kl. IVb: „Monika Bąk i Emilia Marchlik. Uczennice otrzymały atrakcyjne nagrody książkowe, plecaki oraz rakiety do gry w badmintona. Następnie wszyscy uczestnicy EKOLOGI wzięli udział w degustacji potraw zaprezentowanych i sporządzonych z ekologicznych produktów. Ponadto każdy uczestnik otrzymał batonik, chipsy jabł-

kowe i sok, a także promocyjne ulotki ekologiczne.

Na zakończenie uczestnicy zwiedzili wystawę prac plastycznych, wystawę najnowocześniejszych maszyn i sprzętu rolniczego AGROMA oraz stoisko Międzynarodowych Targów Żywności Ekologicznej.

Edukacją ekologiczną objęto również kadr pedagogiczną szkół podkarpackich. Dwie nauczycielki tutejszej szkoły: Dorota Łoboda i Lucyna Rzepka uczestniczyły w seminarium dla kadry pedagogicznej n. t. programu „Zdrowo jem – zdrowo żyję” zorganizowanego w ramach imprez i szkoleń tej trzydniowej międzynarodowej imprezy, natomiast nauczyciel Jacek Kisiel wziął udział w szkoleniu „Realizacja programu Szkoła dla Zdrowia Europy” w ramach oferty edukacyjnej Podkarpackiego Kuratora Oświaty

„Ekologiczny” Dzień Dziecka

Tegoroczne obchody Dnia Dziecka w szkole były w całości poświęcone tematyce zdrowotnej. Postanowiono, że prezenty dla uczniów ufundowane przez Radę Rodziców będą zdrową żywnością a wszelkie atrak-



cje konkursowe i sportowe służyć będą rozwojowi tęczy fizycznej i propagowaniu zdrowego stylu życia, edukacji zdrowotnej i proekologicznej.

Czego Jaś się nie nauczy...

Sądzymy, że nasze działania na rzecz promocji zdrowia, wiedza i zapoczątkowane nawyki zostaną przeniesione ze szkoły na grunt rodzinny, a dla naszych uczniów staną się wyznacznikiem zdrowego trybu życia dzisiaj oraz w późniejszym już dorosłym życiu.

Rodzice i szkoła odpowiadają bowiem za zdrowie dzieci i młodzieży. Ważne, aby w tych najważniejszych miejscach życia uczniów wytworzyć dobre nawyki żywieniowe, które zawiodą zdrowym rozwojem. Przysłowie „Czego Jaś się nie nauczy, tego Jan nie będzie umiał” – jest przecież ciągle aktualne.

Barbara Tarnowska

Dzień Unii Europejskiej – 9 maja

Dzień Języków Obcych w ZS w Rudnej Wielkiej

9 maja 2012 roku w Zespole Szkół w Rudnej Wielkiej odbył się Dzień Języków Obcych. Data ta została nieprzypadkowo wybrana, bowiem właśnie 9 maja obchodzony jest Dzień Unii Europejskiej.

Plan Roberta Schumana

Święto to ustanowiono na pamiątkę ogłoszenia w 1950 roku przez Roberta Schumana i Jeana Monneta tzw. Planu Schumana. Była to propozycja utworzenia wspólnego rynku węgla i stali w Europie Zachodniej. Deklaracja ta stała się kamieniem węgielnym Unii Europejskiej. Jako, że Polska stała się członkiem Unii Europejskiej 1 maja 2004 co roku w naszej szkole przybliżamy uczniom sylwetki niektórych krajów wchodzących w jej skład. Tegoroczne obchody Dnia Języków Obcych były bardzo wyjątkowe, ponieważ do udziału w nich zaprosiliśmy szóstkę klasistów z Rudnej Małej, Mrowli i Pogwizdowa Nowego, którzy już we wrześniu staną się uczniami klas pierwszych naszego gimnazjum.



„Podróż” w czasie i przestrzeni

Uroczystość rozpoczęła się wystąpieniem dyrektora Zespołu Szkół Janiny Godlewskiej, a później „przenieśliśmy się” do Francji, gdzie po Paryżu oprowadzał nas Zinedine Zidane, a na paryski pokaz mody zabrali nas uczennice kl. VI w Rudnej Wielkiej, po czym powędrowaliśmy wraz z kl. III b gimnazjum do słonecznej Hiszpanii, o której obyczajach opowiadał nam Antonio Banderas.



Konkursy, koncerty, degustacje potraw

Kolejnym punktem programu były prezentacje multimedialne przygotowywane i przedstawiane przez poszczególne klasy gimnazjum. W tym roku poznaliśmy nowe wiadomości z dziejów Wielkiej Brytanii, Grecji, Austrii, Niemczech, Hiszpanii, Francji i Czech. Zaproszeni goście brali udział w konkursie wiedzy, opartym na prezentacjach przygotowanych przez



ich starszych kolegów, gdzie fundatorem nagród było wydawnictwo Pearson Longman i Rada Rodziców Zespołu Szkół w Rudnej Wielkiej. Nie zabrakło u nas „gwiazd” wielkiego formatu, dlatego też w koncercie muzycznym piosenkę francuską zaśpiewała Weronika Wisz, włoską – Katarzyna Mazur, hiszpańską – Anna Burz, niemiecką – Gabriela Surowiec, angielską – Eliza Lis i Faustyna Boruszewska.



Ostatnim, aczkolwiek wcale nie najmniej ważnym, punktem programu była degustacja potraw pochodzących z różnych zakątków świata. Nasi goście mogli spróbować hiszpańskiej tortilli, greckich koreczków, francuskich rogalików i ciast, austriackiej strucli jabłkowej czy angielskich ciasteczek, moczonych w herbacie Earl Grey. Jako, że nasza szkoła jest ekologiczna, Anita Wojnar koordynatorka programu „Trzymaj Formę” przygotowała również zdrowe przekąski, w formie smacznych marchewek.



Poznajcie naszą szkołę

Spotkanie zakończyło się zwiedzaniem biblioteki szkolnej, sali gimnastycznej i klas wyposażonych w tablice interaktywne. Opiekunkami i organizatorkami uroczystości były: anglistka – autorka artykułu oraz germanistka-Bernadetta Nykiel.

Marta Smajdor

Pojedziemy na łów, na łów.. do Warszawy!

Kiedy przy okazji wizyt w Zespole Szkół w Trzcianie przedstawiciele Kół Łowieckich z naszych okolic i rozmów z nimi padają słowa zachwytu nad potęgą dzikiej przyrody, obowiązujących w niej odwiecznych prawach, o toczącej się w niej walce, która jest motorem nieustannego trwania, sama pogłębiając swą wiedzę specjalistyczną o łowiectwie. Nasi myśliwi, nie zważając na niedogodności, jakie niesie każda pora roku, docierają w określone miejsca bytowania zwierzyny czarnej, płowej czy ptaçtwa.



– *Cały rok trwa praca myśliwych i ekologów w łowiskach nie tylko w głębokiej puszczy, ale i wśród małych zagajników, remiz śródpolnych i zarastających pól. Myśliwi pracują na rzecz ochrony zwierzyny, jej dokarmiania, pracują przy uprawie poletek łowieckich, budowie i naprawie brogów, zimą – dokarmianiu zwierzyny, współpracują ze szkołami i młodzieżą, organizują konkursy, prelekcje, wystawy trofeów myśliwskich, bo jak mówią: Gdzie chów, tam łów!* – opowiadał podczas podróży autokarem do Warszawy w dn. 27 kwietnia br.

myśliwy-pasjonat, wójt gminy Świlcza i opiekun z ramienia PZŁ naszego ZS – Wojciech Wdowik.

Wycieczka w nagrodę

Uczniowie biorący szczególnie aktywny udział w Ogólnopolskim Programie Aktywnej Edukacji Ekologicznej „Ożywić pola” z Zespołu Szkół w Trzcianie oraz Zespołu Szkół w Bratkowicach na zaproszenie PZŁ i redakcji „Łowca Polskiego” wzięli udział w jednodniowej wycieczce do Warszawy w dniu 27 IV br. Zespół Szkół w Bratkowicach z uwagi na bezpośrednie sąsiedztwo z lasem już wiele lat realizuje programy dotyczące ochrony przyrody i ekologii. Zespół Szkół w Trzcianie włączył się w te działania dopiero od 2 lat, była więc okazja do wymiany doświadczeń i rozmów tematycznych. Sponsorem wyjazdu był wójt gminy Świlcza Wojciech Wdowik, który wraz



z myśliwym ks. Januszem Winiarskim oraz szkolnymi koordynatorami programu: Martą Smajdor i Jackiem Kisielom towarzyszył młodzieży trzciańskiej i bratkowickiej podczas wyjazdu.

W programie wycieczki znalazły się głównie IX Międzynarodowe Targi Łowiectwa, Strzelectwa i Rekreacji „Hubertus Expo” w Warszawie, zwiedzanie Muzeum Łowiectwa i Jeździectwa w Łazienkach Królewskich. Przy okazji, z okien autokaru, obserwowaliśmy naszą Stolicę, warszawiaków, ogromny zgłiek i ruch pojazdów, a także panujące wszechobecnie reklamy, zwłaszcza dotyczące EURO 2012.

IX Międzynarodowe Targi Łowiectwa, Strzelectwa i Rekreacji „Hubertus Expo” miały charakter nie tylko komercyjny.



Ważnym ich aspektem była szeroko rozumiana promocja i popularyzacja łowiectwa, ekologii i ochrony przyrody oraz zdrowego stylu życia. Młodzież miała możliwość obejrzenia wystaw, pokazu sokolniczego, instruktazu strzeleckiego i myśliwskiej mody. Po targach uczniowie zostali zaproszeni do Łazienek Królewskich, gdzie czekał na nich smaczny obiad przygotowany przez organizatorów Programu. Charakter edukacyjny miała wizyta w Muzeum Łowiectwa i Jeździectwa. Istnieje ono od 1 lipca 1983 r. w dwóch zabytkowych budynkach Łazienek”: Koszarach i Stajni Kubickiego. Tutaj uczniowie zobaczyli dwie wystawy. Jedna, zatytułowana „W polu i kniei”, obejmowała dwie sale wystawowe. „Las i ptaki” – prezentacja fauny Polski, ogromną różnorodność ptaków, zaś ekspozycja „Oko w oko” – to spotkanie z egzotycznymi zwierzętami dalekich krain. Ona wzbudziła duże zainteresowanie młodzieży. Odmienne były wystawy historyczne: „Polski salon myśliwski”, który wprowadzał w nastrój dawnego polskiego dworu szlacheckiego. Powozownia im. Zbigniewa Prus – Niewiadomskiego znajdująca się w Stajni Kubickiego eksponowała pojazdy i akcesoria jeździeckie używane przez polskich łowców w XIX i XX wieku.

Godzina w Kazimierzu Dolnym

Po wrażeniach warszawskich i wspaniałej, bo „na żywo”, edukacji myśliwskiej, w drodze powrotnej do domu chętnie skorzystaliśmy z propozycji p. Wójta, by wstąpić do Kazimierza Dolnego. To bardzo stare, piękne miasteczko istniało już od XI w. Rynek, na którym odbywają się corocznie w maju Festiwale Kapel i Śpiewaków Ludowych zachwyca zabytkowymi kamieniczkami, widać było kościoły, zabudowania klasz-



Pamiętkowe wycieczkowe wspomnienie.

torne i mnóstwo spichrzów. Położenie osady nad Wisłą sprzyjało dawniej handlowi zbożem.

Każdy wyjechał z Kazimierza ze słynnym pieczonym „kogutem” i z uśmiechem zadowolenia na twarzy.

„Rok kaczki”

Wiemy, że czeka nas praca nad realizacją programu edukacyjnego „Ożywić pola” 2012. „Rok kaczki”. Oto, co na ten temat mówił myśliwy – ks. proboszcz Janusz Winiarski:

– Poprzez pożyteczne działania w naszym środowisku, między innymi przez dzieci i młodzież szkolną Bratkowic i Trzciany, obserwację zwierzyny, zwłaszcza bytującej wokół naszych stawów i mokradeł oraz ścieżki ekologicznej z kaczką na czele, młodzi ludzie uczyć się będą, jak ważna jest ochrona przyrody i merytoryczna wiedza na temat środowiska naturalnego.. Chodzi o to, by naszej Ojczyźnie, na ile to jest możliwe, przywrócić naturalny krajobraz i biologiczne zróżnicowanie środowiska. ■

„Wycieczka do Warszawy” – moje refleksje

Dnia 27.04.2012 roku laureaci konkursu „Ożywić pola” z klas szóstych i piątych Szkoły Podstawowej w Trzcianie oraz

uczniowie Zespołu Szkół w Bratkowicach wybrali się na wycieczkę do Warszawy. Była to nagroda Wójta Gminy Świlcza za działalność przyrodniczą i ekologiczną na terenie gminy Świlcza. Podczas tej podróży, każdy świetnie się bawił. Nie zabrakło humoru i zabawy. Najpierw udaliśmy się na Targi Łowieckie, które były głównym celem naszej wyprawy. Spędziliśmy tam dwie godziny. W tym czasie wszyscy oglądali zwierzęta upolowane przez myśliwych. Organizowane były pokazy dań kuchni myśliwskiej, wygłaszano przemówienia. Na terenie budynku znajdowały się żywe ptaki, takie jak orły i sowy. Oczywiście nie zabrakło sklepików z pamiątkami, można było sobie kupić jakieś rzeczy związane z łowiectwem. Gdy zakończyły się targi udaliśmy się do Łazienek. Zjedliśmy posiłek przygotowany specjalnie dla nas w formie stołu szwedzkiego. Tam spacerowaliśmy i odwiedziliśmy Muzeum Łowiectwa i Jeździectwa, gdzie znajdowała się Powozownia, a w niej różnego rodzaju karęty. Natomiast w pomieszczeniach przeznaczonych dla łowiectwa przedstawiano trofea upolowanych zwierząt, przykłady pomieszczeń urządzonych przez myśliwych oraz ich sprzęt i broń przeznaczone do polowań. Po zwiedzeniu Łazienek po drodze zatrzymaliśmy się w Kazimierzu Dolnym. Każdy zobaczył tam Port Jachtowy Kazimierskiego Towarzystwa Wiślanego oraz główny rynek. Zjedliśmy tam posiłek i udaliśmy się do domu szczęśliwi i zdrowi. Wszyscy otrzymali darmowe upominki za udział w wycieczce. W czasie tej podróży nie zabrakło pamiątkowych zdjęć, na których została uwieczniona nasza podróż.

Anna Kołodziej, uczennica kl. VI SP

Marcin Czech

Jak przygoda łowiecka – to tylko w Warszawie...

Zespół Szkół w Rudnej Wielkiej wraz z koordynatorem akcji „Ożywić pola. Rok sarny” p. Barbarą Kalandyk oraz dyr. Janiną Godlewską został zaproszony przez Łowczego Krajowego dr Lecha Blocha do Warszawy na Międzynarodowe Targi Łowieckie „Hubertus” 2012 w dniu 27 kwietnia br.

Nasze wspólne: uczniów, nauczycieli i rodziców edukacyjno-ekologiczne działania w ub. roku szkolnym zostały dostrzeżone, wysoko ocenione i stąd nasza bytność w Stolicy. Nagrody zobowiązują. Postaramy się jeszcze efektywniej pracować.

Ramowy program uroczystości organizowanej w dniu 27 kwietnia przez PZŁ i Redakcję „Łowca Polskiego” w Warszawie, zawierał: udział delegacji młodzieży szkolnej w uroczystym otwarciu Targów, zwiedzanie Muzeum Łowiectwa i Jeździectwa w Łazienkach Królewskich, udział w koncercie Zespołu Sygnalistów „Echo” i pokaz wabienia oraz naśladowania odgłosów zwierzyny, w wykonaniu łowczego Pawła Biłińskiego.



PRZEŻYJMY TO JESZCZE RAZ...



Na otwarciu Targów Myśliwskich „Hubertus 2012”.



Zwiedzanie eksponatów wystawowych.



Miły akcent – Wójt Gminy Świlcza wręcza pamiątkowe plakietki.



Koncert Hejnalistów.



Oglądamy eksponaty w Muzeum Myślistwa.



Zwiedzamy Muzeum Jeździectwa.



Nasza delegacja z Redaktorem Naczelnym „Łowcy Polskiego” Mirosławem Głogowskim.



Wspaniały poczęstunek przygotowany przez organizatora. Kolejny poczęstunek w Mc Donaldzie sponsorował pan Wójt.



Miłe spotkanie w kularach.



Pamiątkowe zdjęcie wszystkich nagrodzonych.

Zofia Dziedzic

X edycja Gminnego Konkursu „Gimnazjalne spotkania z poezją”

„Wieś słowem malowana”

Poezja powinna być bliska każdemu człowiekowi ze względu na treści i wartości, jakie z sobą niesie. Stałym celem konkursu jest propagowanie piękna poezji i prozy polskiej, rozwijanie recytatorskich i aktorskich uzdolnień młodzieży gimnazjalnej. Organizatorzy chcieli przybliżyć w bieżącym roku przebogata poezję traktującą o wszystkich sprawach wszechstronnego życia wsi. Cel wygenerować też powinien związek literatury z przeszłością i przyszłością naszego regionu i kraju.



Jury Konkursu.

Poprzez konkurs każde gimnazjum z terenu gminy promuje swoich uczniów i poziom szkolnej edukacji polonistyczno-artystycznej...

*Więc się radujmy, że mieszkamy na wsi
Tej naszej pięknej, uroczej, kochanej...*

K. Roszczyński

Cele konkursu i uczestnicy

Organizatorem konkursu, po raz dziesiąty, było Gimnazjum nr 3 z Zespołu Szkół w Trzcianie, tj. dyrekcja, poloniści i nauczyciele-bibliotekarze, przy ścisłej współpracy Wójta Gminy oraz Dyrekcji Gminnego Centrum Kultury Sportu i Rekreacji w Świlczy zs. w Trzcianie. W tym roku w dniu 24 V 2012 r. ze względu na tematykę konkursu po raz pierwszy odbył się on w naturalnej scenarii wewnątrz Regionalnego Domu Tradycji Ludowych działającego w Trzcianie od listopada ub.r.

Oprócz uczestników – 12 gimnazjalistów i ich opiekunów-polonistów obecni byli: w zastępstwie wójta UG dr. inż. W. Wdowika – mgr Józef Wilga – sekretarz UG, b. prezes Towarzystwa Przyjaciół Trzciany, Janusz Pisula, dyrekcja ZS: Zofia Draus i Grażyna Różańska, komisarz RDTL Zbigniew Lis oraz red. nac. „Trzcionki” Zofia Dziedzic. Całość konkursu prowadziła



Mów do mnie jeszcze...

polonistka miejscowej szkoły, inicjatorka i organizatorka wszystkich dziesięciu konkursów Anna Woźny. W br. współpracowała z następującymi polonistkami: Moniką Wołowiec i Elżbietą Marczydło.

Z zainteresowaniem młodzież wysłuchała prelekcji popartej przekazem multimedialnym o tradycjach Rzeszowiaków, zbiorach muzealnych i ich wartościach. przedstawionej przez dyr. J. Pisulę jednego z głównych organizatorów i realizatorów powstania placówki muzealnej. Na zakończenie pobytu odbyło się zwiedzanie wszystkich pomieszczeń z ekspozycjami i wystawami okolicznościowymi, które prowadził Z. Lis.

Wyniki konkursu

Autorzy najczęściej wybieranych przez uczniów do recytacji – to Wincenty Pol, Jan Kasprowicz, Józef Czechowicz, Józef Baran, C. Piotr Kondraciuk, Janusz Szrom, a więc od klasyki po współczesność, dobrze świadczy o znajomości tradycji i teraźniejszości literackiej.

Komisja konkursowa w składzie: Z. Dziedzic – przewodnicząca, Agata Micał, Ewa Świder, Maria Fiałkiewicz-Górka, Anna Woźny oceniała występy wg następujących kryteriów: dobór repertuaru, znajomość tekstu, dykcja, artykulacja, interpretacja, ogólny wyraz artystyczny.



Pamiętka: zdjęcie dokumentalne.

Oto wyniki ustalone przez Komisję po wysłuchaniu recytatorów, dokładnej analizie uwag i spostrzeżeń. Wyróżniono i nagrodzono dyplomem i nagrodami książkowymi następujących gimnazjalistów:

Sylvia Siwiec Gimnazjum nr 4 w Bratkowicach

Aleksandra Stachowicz i **Kinga Worosz** – Gimnazjum nr 2 w Świlczy

Sylvia Ozga – Gimnazjum nr 3 w Trzcianie

Daria Janik i **Hubert Głowiak** – Gimnazjum nr 5 w Rudnej Wielkiej.

Gratulacje, dyplomy, uczestnictwa, podziękowania za pracę były domeną dyr. ZS Z. Draus oraz sekretarza UG J. Wilgi.

Konkurs zakończył wspólny poczęstunek tradycyjnym jadem „proziaków” oraz pamiątkowymi zdjęciami w niecodziennych muzealnych wnętrzach.

Niniejszym wyrażam, w imieniu uczestników, podziękowania organizatorom konkursu za to, że trwa już od 10 lat, że dotyczy on głównie troski o piękno i kulturę języka ojczystego i umiłowanie oraz popularyzację poezji, bo taka m.in. powinna być rola instytucji oświatowych i kulturalnych.

Barbara Hadys

Wędkarze, myśliwi i ornitolodzy – dzieciom

W dniu 10.06.2012 r. z okazji „Dnia Dziecka” Zarząd Koła Polskiego Związku Wędkarskiego „Karaś” w Świlczy zorganizował na łąkach okolicznych stawów retencyjnych w Trzcianie, imprezę dla dzieci z całej gminy Świlcza.

Na łonie natury

W programie zaplanowano: zawody wędkarskie dla dzieci w wieku 6-14 lat, konkurs przyrodniczy oraz wspólne ognisko.

W ramach programu „Ożywić pola” – „Rok Kaczki” w imprezie brali udział uczniowie Zespołu Szkół w Trzcianie (10 uczniów ze szkoły podstawowej i 4 gimnazjalistów), którzy pod opieką nauczycieli **Doroty Majki** i **Barbary Hadys** udali się nad stawy. Czterech uczniów naszej szkoły brało udział w zawodach wędkarskich, wszyscy uczestniczyli w konkursie przyrodniczym i wspólnej zabawie przy ognisku.

Imprezę rozpoczął prezes ZG PZW 29 Koła „Karaś” w Świlczy **Izydor Zajac**, który serdecznie powitał zebranych przedstawił program spotkania, omówił warunki zawodów wędkarskich i zasady konkursu.

Następnie głos zabrał wójt gminy Świlcza dr inż. **Wojciech Wdowik**, który reprezentował koło łowieckie „Podgorzałka”. Wójt jest w ZS w Trzcianie koordynatorem Ogólnopolskiego Programu „Ożywić pola”. Rok kaczki”. Przywitał wszystkich uczestników, opowiedział o historii powstania trzciańskich stawów oraz działaniach już dokonanych przez uczniów w ramach ww. programu.

Kacze siedlisko

Ścieżka ekologiczna, którą oddano do użytku Naturze i ludzi została otwarta równo 10 lat temu. Leży na terenie gruntów wsi Trzciana, a jej główną część stanowi użytek ekologiczny, Trzciana – Olszyny o pow. 30,5 ha. Trasa ścieżki liczy 5 km i składa się z 2 pętli. Charakterystyczne dla ścieżki są rozległe łąki na torfowiskach, które pod ziemią płonęły jeszcze w latach dziewięćdziesiątych ub. wieku. Oczka wodne naturalne i szeroka fosa, którą płynie niewielka rzeczka Mrowla, bagna i podmokłe łąki – to doskonałe siedliska kaczek różnego gatunku. Ciekawe, czy nie niszczą je lisy z pobliskiego lasu, który jest częścią Puszczy Sandomierskiej? Ile ich jest?

Przedstawiciel grupy ornitologów w gminie, **Józef Ciosek** długoletni działacz Gminnego Koła Przyrodniczego i redaktor prowadzący w Trzcionce stałą rubrykę Chrońmy Przyrodę Ojczystą. omówił najważniejsze

gatunki żyjących ptaków na terenie trzciańskiego użytku ekologicznego nad rzeką Mrowla oraz stawów. Przedstawił ciekawostki przyrodnicze.

Imprezę przygotowali także: **Krzysztof Czech** – członek Zarządu Koła „Karaś” oraz **Andrzej Bąk** – gospodarz koła wędkarskiego.

Sponsarami nagród dla dzieci byli: Wójt Gminy Świlcza, Gminne Centrum Kultury Sportu i Rekreacji w Świlczy zs. w Trzcianie oraz właściciel sklepu wędkarskiego w Sędziszowie Młp.

Wędkowanie – świetna rzecz

Punktualnie o 13.30 rozpoczęły się zawody wędkarskie dla dzieci i młodzieży. W rywalizacji wzięło udział 30 uczestników. Oceniano ilość, wagę oraz wielkość złowionych ryb. Nagrodzono po trzy miejsca z każdej grupy wiekowej (4-8 lat, 8-11 lat, 11-14 lat). Nagrody przyznano także za największą i najmniejszą złowioną sztukę. Wszyscy uczestnicy otrzymali pamiątkowe medale. Uczeń naszej szkoły, **Jakub Kidacki** zdobył trzecie miejsce w kategorii wiekowej 8-11 lat.

Następnie, wszystkie dzieci brały udział w konkursie przyrodniczym, w którym wygrywały ciekawe książki, czapeczki, akcesoria wędkarskie.

Płonęło ognisko nad stawami

Po współzawodnictwie nadszedł czas na wspólnie biesiadowanie przy ognisku i kiełbaskach.

Młodzi uczestnicy spotkania wraz z rodzicami, opiekunami i organizatorami byli bardzo zadowoleni ze wspólnie spędzonego czasu nad trzciańskimi stawami, gdzie dodatkową atrakcją stanowiły pływające kaczki z małymi kaczątkami. Mamy – kaczki paradowały ze swoimi dziećmi, a dzieci szkolne miały możliwość uwiecznienia każdego spaceru na kliszy fotograficznej.



Cieszy fakt, że wędkarze, myśliwi oraz ornitolodzy z gminy Świlcza mają wspólne zainteresowania, które potrafią przełożyć na działalność edukacyjną z dziećmi i młodzieżą szkolną. Ogromne wartości bezpośredniej edukacji młodych na łonie przyrody są niezaprzeczalne. Działacze – miłośnicy przyrody potrafią wspaniale łączyć „przyjemne z pożytecznym”. Dziękujemy serdecznie!

Marta Smajdor

Spotkanie w Osadzie Myśliwskiej „Bugaj” w Bratkowicach

Wszyscy kochamy przyrodę, ale co to znaczy? Kochać przyrodę to znaczy brać odpowiedzialność za jej losy. Musimy zachowywać jej piękno dla przyszłych pokoleń. Jednym z elementów jej piękna jest fauna. Nasze Podkarpacie obfituje w tak przeróżne krainy geograficzne, że aby je zgłębiać, trzeba dużo podróżować. Tymczasem tuż za opłotkami Trzciiany,



która leży na Pogórzu Karpackim rozciągać się zaczyna Nizina Sandomierska z innym, niż nasz, krajobrazem. Byliśmy tam!

W „Roku kaczki”

31 maja br. z inicjatywy Wójty Gminy Świlcza **Wojciecha Wdowika** w Osadzie Myśliwskiej „Bugaj” w Bratkowicach,



odbyło się spotkanie szkół biorących udział w programie „Ożywić pola” – „Rok kaczki”.

W spotkaniu wzięły udział trzy szkoły: Zespoły Szkół: z Bratkowic, z Rudnej Wielkiej i z Trzciiany. Swoją obecnością zaszczytili nas goście z Warszawy: **Mirosław Głogowski** – red. naczelny „Łowca Polskiego” i ogólnopolski koordynator Programu „Ożywić pola” oraz **Bogdan Bronowski** dziennikarz z zespołu redakcyjnego „Łowca Polskiego”.

Przybyli na to spotkanie również miejscowi myśliwi: **Tadeusz Bednarz**, **Adam Bałut** oraz inni goście na czele z gospodarzem spotkania dr inż. **Wojciechem Wdowikiem**, również myśliwym.

Dlaczego Bugaj i Bratkowice?

Bugaj – to przysiółek w sąsiadujących z Trzcianą od północy Bratkowicami, największą wsią w gminie. Powierzchnia wsi wynosi 4696 km², z tego lasy stanowią 2212 km². Las to raj dla turystów, miłośników przyrody, ekologów i nas uczniów. Jest tu zalew o pow. 1,8 ha na rzeczce Czarna, plaża i las. Są również stawy powstałe w zagłębieniach po eksploatacji żwiru. Są też stawy prywatne w leśnych ostępach przysiółka Blich – Rezerwat Ornitologiczny – „Zabłocie” – raj dla rzadkich gatunków ptactwa. Żyją tu i gniazdują czaple, żurawie, łabędzie, orły, bociany czarne, bekasy, drozdy, perkozy rogate i dwuczube i... oczywiście – KACZKI –najwięcej cyranek i cyraneczek.

Sprawozdawcze prezentacje multimedialne młodzieży

ZS w Trzcianie reprezentowała grupa czwartoklasistów oraz dyrektor **Zofia Draus**, wicedyrektor **Grażyna Różańska** i nauczyciele koordynatorzy: **Agnieszka Małozieć** i **Marta Smajdor**.

Po powitaniu zgromadzonych i wstępnych przemówieniach zaproszonych gości, każda ze szkół kolejno dokonywała prezentacji w formie multimedialnej, dotychczasowych działań zrealizowanych w ramach „Roku kaczki”. Było czym się pochwalić. Uczniowie z naszej szkoły: **Krzysztof Woźny** i **Aleksandra Baran** opowiedzieli o założeniu gniazd lęgowych dla kaczek, systematycznych obserwacjach nad stawami, interesujących lekcjach przyrody z udziałem ciekawych osób, konkursach, projektach edukacyjnych itp. Wszyscy uczestnicy podkreślali fakt, równej i zdrowej rywalizacji między ww. placówkami oświatowymi. Płonęło ognisko w bezpiecznym miejscu od lasu. Wypatrywaliśmy, czy z lasu nie wyjdzie wypłoszony i zdeorientowany mieszkaniec tych lasów jeleń, sarna, dzik, lis.

Po części oficjalnej przy ciastku i owocach, każdy mógł zjeść pyszny bigos, a dalsze rozmowy odbywały się przy ognisku, na którym piekły się kiełbaski. Poruszano mnóstwo problemów głównie przyrodniczych, planowano... ale i był czas na żarty czy dykteryjki.

Wierzymy, że uczniowie wrócili do domów zadowoleni i zachęteni do dalszej pracy i przekonani o dużym znaczeniu ich działań dla świata przyrody.

Agata Micał

Dzień Otwartej Szkoły i Festynu Rodziny w Rudnej Wielkiej

Zespół Szkół w Rudnej Wielkiej jest organizatorem wielu imprez środowiskowych, ale największym i najważniejszym przedsięwzięciem jest coroczny Festyn Rodziny połączony z Dniem Otwartej Szkoły.

Szkoła – to nasz wspólny dom

W sobotę 2 czerwca 2012 roku, punktualnie o godz. 14.00, dyr. Zespołu Szkół Janina Godlewska rozpoczęła tę ważną i wyjątkową uroczystość. Tłum gości miał okazję podziwiać występy naszych najmłodszych pociech, bo jako pierwsze na scenie pojawiły się przedszkolaki. Następnie oklaskiwaliśmy uczniów klas I – III, którzy przygotowali wiersze, piosenki i tańce dla swoich mam i tatusiów z okazji ich święta. Dzieci zaprezentowały swoje talenty dzięki pomocy nauczycielek, pań: Agnieszki Szostak, Diany Hodyr, Moniki Styki, Barbary Kalandyk, Joanny Kmiec, Danuty Pomianek i Bogusławy Arkuszyńskiej, które przygotowały swoich wychowanków do występów na scenie.

Następnie prowadząca imprezę, wicedyrektor ZS. Marta Grębosz wraz z uczniami klasy III b, zaprosili zebranych na koncert piosenek w wykonaniu solistek ze szkoły podstawowej i gimnazjum. Dziewczyny zaprezentowały utwory w różnych językach, a ich interpretacje znanych przebojów zachwyciły zebraną pod sceną publiczność. Miłośnicy muzyki mogli również podziwiać występ zespołu młodzieżowego z Zespołu Szkół w Świlcy.

Podczas, gdy na scenie tańczyli i śpiewali nasi utalentowani uczniowie, uczestnicy festynu rodzinnego mogli zwiedzać budynek szkoły, a także oglądać przygotowaną specjalnie na tę okazję wystawę prezentującą dorobek naszej placówki.

Integracja – przede wszystkim

Nie zabrakło również innych atrakcji, a wśród nich największym powodzeniem cieszyła się mała loteria fantowa. Dzięki hojności sponsorów, nagrody były tak atrakcyjne, że kilkaset losów rozeszło się niemal błyskawicznie. Równie emocjonujące były rozgrywki sportowe, w których uczestniczyli wszyscy chętni. Tory przeszkód i zabawy zręcznościowe przygotowane przez naucz. Janusza Filarowskiego, cieszyły się dużym zainteresowaniem. Równie oblegane było stoisko oferujące dzieciom malowanie twarzy. Spod fachowej ręki Agaty Pełczyńskiej, Barbary Hadyś i pomagających im uczennic, wychodziły bajecznie kolorowe motylki, kwiatuszki, misie, pieski i... „spidermani”!

Staropolskie zdrowe jadło

Nasz festyn to nie tylko uczta dla ducha. O strawę dla ciała zadbał rodzice, którzy przygotowali wyśmienite domowe ciasto, pyszny bigos, doskonałe dania z grilla, a także napoje i lody. Tę część imprezy zorganizowała Rada Rodziców pod przewodnictwem Małgorzaty Winiarskiej.

Festyn rodzinny był doskonałą okazją do wspólnej zabawy, którą poprzedziła ogromna praca wszystkich zaangażowanych w jego przygotowania osób. To dzięki współpracy szkoły i środowiska możliwa jest realizacja tak dużych i uda-





*Szkoła, rodzina, środowisko
– zawsze razem.*



nych imprez. Dziękujemy wszystkim, którzy przyczynili się do tego, że pomimo kapryśnej tegorocznej aury, udało nam się przeżyć wspólnie ten wyjątkowy dzień.

A oprócz niewątpliwych korzyści, jaką jest integracja środowiska wokół zadań szkoły, wspólna dobra zabawa, prezentowanie talentu uczniów oraz promocja szkoły w środowisku lokalnym, festyn przyniósł również wymierne efekty finansowe. Zostaną one w całości wykorzystane na zakup pomocy naukowych i wyposażenie szkoły. Do zobaczenia za rok!



Losy loterii – rozeszły się w mig!!!

**SPONSORZY NAGRÓD GŁÓWNYCH
w loterii fantowej:**

BIURO PODRÓŻY PTTK
KONEX – Waldemar Kot
MEBLORES
SAPIR Bis – Agata Wójcik-Mendelowska
FUHP „KOTEK”
Barbara i Tomasz Salach
Krzysztof Mazur
Grzegorz Kubicz
Małgorzata i Adam Winiarscy
FIRMA „Cresti Collection”

Sponsorzy loterii fantowej:

KSIĘGARNIA I WYDAWNICTWO „IBIS”
TEATR IM. WANDY SIEMASZKOWEJ W RZESZOWIE
PRO-FAMILIA – TERAPIA I REHABILITACJA – Grzegorz Kania
UNIWERSYTET RZESZOWSKI Kierunek: Mechatronika
EKOSKOP ZK WISŁOK
POLSKIE RADIO RZESZÓW
GREINPLAST – Adam Jakubiec
VIDOK – Joanna Romańska
Księgarnia POLANGLO
ARRAS – Beata Gontarz
WSiP
CEZAS
KINO „Helios”
KINO „Zorza”
ZIELONA DOLINA
SKLEP „Joanna”
ELITEX
Restauracja ANTYCZNY DWÓR
JUGATA – Tadeusz Pisarek
FIRMA „MASZ”
HURTOWNIA „MISIEK”
Gazeta Codzienna NOWINY
AUTOMYJNIA Krzysztof Płatek
Michał Bogaczewicz
Katarzyna Madera
Małgorzata Sabat
Ewelina Micał
Małgorzata Potocka
Małgorzata Kawa
Irena i Paweł Lew
Agnieszka Sobecka
Bernadetta Migut
Katarzyna Kurdziel
Beata i Paweł Waltoś
Michał Waltoś
Agnieszka Smoleń
Teresa Machowska
Aneta Szydełko
Joanna i Tomasz Salach
Marta Grędysa
Barbara Węgrzynowicz
Jacek Janda
Donata i Piotr Żukowscy
Anna i Piotr Czyż
Grzegorz Wisz
Wydawnictwo EGMONT
Krystyna i Witold Gajda
Katarzyna Płatek
Małgorzata Lubas

Patronat medialny SUPER NOWOŚCI

Bożena Zwierzyńska-Kret

Z bratkowickiej „Jedynki”

Piknik Rodzinny w Bratkowicach

Piknik Rodzinny w Zespole Szkół w Bratkowicach na stałe już wpisał się w kalendarz imprez szkolnych. W tym roku odbył się w niedzielne popołudnie, 27 maja. Został zorganizowany przez Dyrekcję, Radę Rodziców oraz społeczność szkolną.

Promocja aktywnego odpoczynku

Głównym celem przedsięwzięcia było stworzenie dzieciom i dorosłym okazji do aktywnego spędzenia wolnego czasu. Tegoroczna impreza była szczególnie atrakcyjna, ponieważ po raz pierwszy odbyła się na nowo otwartym stadionie. Zgromadziła liczną publiczność: dzieci, młodzież, mieszkańcy Bratkowic i okolic. Wzorem poprzednich lat piknik rozpoczął się o godzinie 15.00. Program artystyczny, został przygotowany przez nauczycieli i uczniów Zespołu Szkół. W trakcie trwania zabawy na uczestników czekało wiele atrakcji: mała loteria fantowa, artystyczne malowanie twarzy, akrobacje w nadmuchiwanej kuli. Serwowano potrawy z grilla, ciasta, gofry, zapiekanki, ciepłe i zimne napoje. Na scenie zaprezentował się bratkowicki zespół muzyczny **Radosława Klesyka CROWD**, który przyciągnął tłum fanów. Uczennice z koła redakcyjnego gazetki „Szkolne Bratki” na okoliczność pikniku przygotowały specjalne wydanie gazety, którą można było kupić w trakcie festynu.

Jedność w różnorodności

Dużym zainteresowaniem wśród młodszych uczestników imprezy cieszyły się konkurencje sportowe, gdzie każdy mógł wykazać się sprawnością fizyczną.

Na zakończenie, wszyscy dorośli mieli okazję uczestniczyć w zabawie tanecznej, która trwała do północy.

Na festynie nie zabrakło zaproszonych gości w osobach: wójta gminy Świlcza dr inż. **Wojciecha Wdowika**, radnych Rady Gminy ze wsi Bratkowice, sołtysa oraz przedstawicieli organizacji działających na terenie naszej miejscowości.

Piknik został przygotowany i zorganizowany dzięki sponsorom, którzy hojnie wsparli naszą inicjatywę, oraz zaangażowaniu rodziców.

Wszystkim osobom, organizacjom, którzy w jakikolwiek sposób przyczynili się do organizacji tej niecodziennej imprezy w Zespole Szkół w Bratkowicach bardzo serdecznie dziękujemy.



Wspólna zabawa podczas pikniku.

Fot. M. Daniel

„Targi Edukacyjne” w Zespole Szkół w Bratkowicach

Za nami kolejne już „Targi Edukacyjne” przygotowane przez Zespół Szkół w Bratkowicach.

28 marca 2012 przybyli na nie licznie przedstawiciele średnich szkół z Rzeszowa i okolic. Targi mają pomóc w podjęciu trudnej decyzji jaką jest wybór szkoły średniej, dalszej ścieżki kształcenia. Na spotkanie zostali zaproszeni także gimnazjaliści z Zespołu Szkół w Trzcianie. Wszyscy z zainteresowaniem śledzili oferty szkół ponadgimnazjalnych.

Podczas spotkań z przedstawicielami placówek i uczniami, gimnazjaliści mogli dowiedzieć się szczegółów na temat specyfiki danej szkoły, porozmawiać z kadrą pedagogiczną i z uczniami poszczególnych szkół.

Każda placówka miała przygotowane własne stanowisko ekspozycyjne. Dużym zainteresowaniem cieszył się pokaz akrobacji rowerowej w wykonaniu **Krystiana Herby**, nauczyciela wychowania fizycznego w Zespole Szkół Gospodarczych w Rzeszowie, utytułowanego sportowca



Podczas Targów Edukacyjnych szczególnie oblegany był... Krystian Herba, który rozdawał plakaty z autogramem.

Fot. A. Szary

specjalizującego się w trialu rowerowym. Największą popularność przysporzyły mu zdobyte drapacze chmur, które zdobywa skacząc po schodach na rowerze.

Wszyscy zainteresowani otrzymali broszury, plakaty i informatory, dla kandydatów do szkół ponadgimnazjalnych na rok szkolny 2012/2013.

Wykaz szkół, które przedstawiły swoją ofertę edukacyjną na rok szkolny 2012/2013 w Zespole Szkół w Bratkowicach: Zespół Szkół Spożywczych, I Liceum Ogólnokształcące, V Liceum Ogólnokształcące, VIII Liceum Ogólnokształcące, Zespół Szkół Technicznych, Zespół Szkół Elektronicznych, Zespół Szkół w Tyczynie, Liceum Ogólnokształcące (z elementami edukacji ogólnopolicyjnej), Zespół Szkół Spożywczych, Zespół Szkół Samochodowych, Zespół Szkół Mechanicznych, Zespół Szkół Kształcenia Ustawicznego, Zespół Szkół Gospodarczych, Zespół Szkół Ekonomicznych, Zespół Szkół Zakładu Doskonalenia Zawodowego, Zespół Szkół nr 2 w Rzeszowie (VII LO), Zespół Szkół Agropodsiębiorczości w Miłocinie.

Artur Szary

Bokserzy

Stanisław Osetkowski...^{CZ. 2} bokserka szkoła życia

W 1977 roku redaktor sportowy Tadeusz Gordon z rzeszowskich „Nowin” tak rozpoczynał artykuł pt. **Bokserka szkoła życia**: *Był kiedyś czas, kiedy ponad połowę pięściarskiej drużyny „Stali” Rzeszów stanowili zawodnicy z pobliskiej Świlczy. W tej podrzeszowskiej wsi młodzież obdarzona była szczególnym temperamentem, a jej ulubioną rozrywką... walka na pięści. Początek zrobili bracia Kokoszkowie, później do boksu za nimi poszli inni. Jednym z nich był kuzyn Kokoszków Stanisław Osetkowski.*

Sparingi z kuzynami

Stanisław Osetkowski urodził się 30 stycznia 1952 roku. Jest blisko spokrewniony z braćmi Kokoszkami, Janem (1947 r.) i Stanisławem (1950 r.). Ich mamy: Stanisława Osetkowska i Zofia Kokoszka były siostrami. Jego przygoda z boksem rozpoczęła się dzięki starszym kuzynom. Trzeba by wrócić do, przytaczanych poprzednim artykule, „rękawic Zygmunta Tron-ta” i pierwszych bokserkich pojedynków pod „Domem Strażaka” w Świlczy, gdzie ring wyznaczał trzymany przez kolegów długi sznur, a profesjonalny worek treningowy zastępował... worek z ubitym sianem.



Stanisław Osetkowski. Mistrz Polski Juniorów wagi koguciej (1970 r.). Na fotografii z instruktorem Marianem Basiakiem. Fot. zbiory rodzinne St. Osetkowskiego

I tak się zaczęła przygoda z profesjonalnym pięściarstwem. Na początku rodzice byli temu przeciwni, ale gdy przyszły pierwsze sukcesy, zrozumieli, że boks to jest droga życia ich syna.

Staszek Osetkowski całą swą osiemnastoletnią zawodniczą karierę związał ze „Stalą” Rzeszów. Był współautorem wielu sukcesów biało-niebieskich, w tym wejścia do I ligi bokserkiej w 1975 roku.

Technika walki

Specyfika walki Stanisława Osetkowskiego to półdystans, z uderzeniami prostymi – tzw. polska szkoła boksu. Największym autorytetem trenerskim był dla niego **Feliks Stamm**, a pięściarzem, na którym się wzorował, starszy kolega **Jerzy Kulej**. Długoletni trener „Stali” Marian Basiak tak scharakteryzował technikę walki Staszka:

Jego największy atut to walka w półdystansie, w którym uderza całymi seriami. Jest skuteczny, a przy tym podoba się publiczności.

W takich pojedynkach słabą stroną okazywały się być łuki brwiowe. Bliskie starcia zawodników: uderzenia głową o głowę, otarcia nadgarstkiem, powodowały rozcięcia. Bokserkie kontuzje trzeba było w warunkach klubowych „szyć” przy pomocy cienkich paseczków poloplastra. Takie zabiegi dawały zadziwiająco lepsze rezultaty niż profesjonalne chirurgiczne szycie (szyb-



Stanisław Osetkowski i trener „Stali” Rzeszów Stanisław Kiljan. Fotografia wykonana po zdobyciu Młodzieżowego Wicemistrzostwa Europy (1972 r.). Fot. zbiory rodzinne St. Osetkowskiego

W barwach „Stali” Rzeszów

Szesnastoletni Staszek – uczeń rzeszowskiej samochodówki – miał być łucznikiem. W 1968 roku w czasie łuczniczych prób trafił na trening bokserkiej sekcji „Stali”. Przed szkoleniowcami, **Stanisławem Kiljanem** i **Marianem Basiakiem**, popisał się wyćwiczoną w Świlczy sekwencją ciosów: lewy, potem prawy prosty na górę i kolejny prawy prosty na dół. Obaj trenerzy byli pod wrażeniem. Zapytali go, czy już gdzieś trenuje boks. Zaprzeczył. Zaprośili go na regularne treningi.



Walki bokserkie w reprezentacji Polski.



Fot. zbiory rodzinne St. Osetkowskiego

ciej się goiło i pozostawiało mniej widoczne blizny).

Stanisław często sparował z, walczącym w odwrotnej pozycji, kuzynem Jankiem Kokoszką. Treningi te sprawiły, że stał się „ekspertem walk z leworęcznymi zawodnikami”. To zapoczątkowało w późniejszych pojedynkach z „mańkutem” Bogdanem Gajdą z warszawskiej „Legii”.

Mistrz Polski Juniorów 1970

W marcu 1970 roku w Lublinie niespełna osiemnastoletni Staszek Osetkowski wywalczył tytuł Mistrza Polski Juniorów w wadze koguciej (do 54 kg). W finałowej walce zwycięsko skrzyżował rękawice z Janem Rećko z „Gwardii” Białostok.

Wicemistrz Europy 1972

W 1972 roku zajęli drugie miejsce w wadze piórkowej (do 57 kg), w Młodzieżowych Mistrzostwach Europy w Bukareszcie. W ćwierćfinale pokonał zdecydowanie niemieckiego pięściarza **Hansa-Petera Dreyera** (5:0). W półfinale startował z francuzem **Patrickiem Christem** (5:0). W finałowej walce uległ zawodnikowi radzieckiemu **Waleremu Lwowowi** (0:5).

„Czarne Diamenty”

Dwukrotnie wygrywał prestiżowy turniej „Czarne Diamenty” w Katowicach w 1974 i 1975 roku. Startował w lekkiej kategorii wagowej (do 60 kg). W finale pierwszego turnieju spotkał się z Ryszardem Tomczykiem. Zwyciężył przed czasem. Rok później w ringu triumfował nad Alfredem Cichowlasem (5:0). Osetkowski wygrywał też wielokrotnie w międzynarodowych turniejach: w Czechosłowacji, Austrii, NRD. Szczególnie widowiskowe sukcesy odnosił podczas mitingów w Wiedniu.

„Papa” Stamm

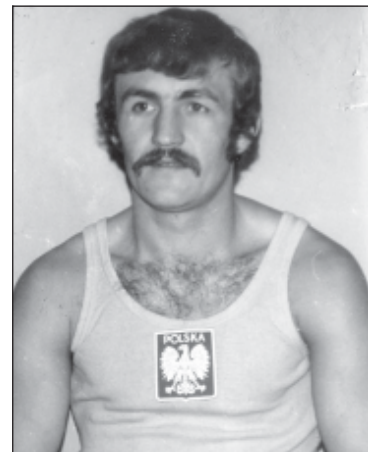
Stanisław Osetkowski powoływany był do kadry narodowej. Brał udział w zgrupowaniach w **Cetniewie**. Trenował pod okiem legendarnego wychowawcy i szkoleniowca polskich pięściarzy **Feliksa Stamma**. Wspomina go jako bardzo ciepłego człowieka. Dla swych podopiecznych był jak drugi ojciec. Słusznie przyłgnęło do niego określenie „Papa” Stamm.

Z „Papa” Stammem i występem Stanisława Osetkowskiego na międzynarodowym turnieju w Leningradzie, w grudniu 1972 roku, związana jest ciekawa anegdota. Po losowaniach przeciwników Stanisław Osetkowski podchodzi do „Papy” i pyta: „Trenerze, z kim boksuję?”. Stamm odpowiada: „Z jakimś ruskim”. Po wygranej walce zwraca się z pytaniem o termin następnej walki i rywala, na co Stamm opowiada bez emocji: „Chyba jutro, Stasiu. Też z jakimś ruskim... bo tu wszyscy ruscy”. Po trzech wygranych pojedynkach sytuacja się powtarza. Tym razem ma walczyć już w półfinale. Podchodzi do niego trener i informuje, że ma walkę z kolejnym „ruskim”, ale jak wygra to przed finałem powinien się poddać, bo nie ma sensu dać się obijać „ruskom”... jak „ruscy” też się dziwią. Staszek dzielnie wygrał półfinałową walkę. Ogłoszono werdykt... po czym zawrócono go do ringu i ogłoszono drugi werdykt... zwycięstwo „ruska”. Pierwszy i ostatni raz w karierze był szczęśliwy z tak podyktowanego wyniku. Do domu wrócił z brązowym medalem i dodatkową nagrodą: rzeźbą orła i dedykacją, w tłumaczeniu na język polski: „za wytrwałość”.



Od roku 1986 Stanisław Osetkowski realizował się jako trener. Tu z Jackiem Kokoszką (synem Jana, czterokrotnego Mistrza Polski) obserwują sparring kolegi. Fot. zbiory rodzinne St. Osetkowskiego

Cztery lata później, w 1976 roku, zmarł **Feliks Stamm**. W listopadzie 1977 roku odbył się **I Międzynarodowy Turniej Bokserski im. Feliksa Stamma**. Wśród uczestników nie mogło zabraknąć **Staszka Osetkowskiego**, który w ten sposób chciał oddać hołd swemu wielkiemu wychowawcy. Przyjechał na warszawski Torwa i nie zwiódł. Zwycięsko stoczył serię walk w kategorii lekkiej (do 60 kg). W półfinale pokonał faworyta turnieju **Ryszarda Tomczyka**. Finałową walkę wygrał z Amerykaninem **Patrickiem Jeffersonem**.



Stanisław Osetkowski, zawodnik międzynarodowej klasy mistrzowskiej – w barwach reprezentacji Polski. Fot. zbiory rodzinne St. Osetkowskiego

Wielcy przeciwnicy Osetkowskiego

Osetkowski w swej zawodniczej karierze nie miał łatwych przepraw z rywalami. W latach 70. i 80. XX wieku kategorie wagowe od koguciej do lekkiej obsadzone były przez najlepszych zawodników w historii polskiego pięściarstwa: Mistrza Europy **Ryszarda Tomczyka („BKS” Bolesławiec)** oraz medalistów olimpijskich **Kazimierza Adacha („Czarni” Słupsk)**, **Leszka Kosedowskiego („Stoczniowiec” Gdańsk)**. Stanisław Osetkowski toczył z nimi wyrównane walki. Częste werdykty sędziów w tych starciach to 3:2. Były też miłe akcenty, kiedy w 1980 roku zdecydowanie pokonał świeżego brązowego medalistę olimpijskiego z Moskwy, **Adacha**.

Wśród pokonanych przez Stanisława Osetkowskiego pięściarzy światowego formatu był m.in. **Aaron Pryor**, czarnoskóry zawodnik USA. Pryor pod koniec w lat siedemdziesiątych przeszedł na zawodowstwo. Był mistrzem świata wagi lekkopółśredniej organizacji WBA oraz IBF. Niedościągłym rywalem światowej czołówki okazał się być **Rosjanin Walerij Lwow**, mistrz Europy, złoty medalista Mistrzostw Świata. Stanisław Osetkowski w połowie lat 70. XX wieku zajmował w rankingach drugie miejsce w Europie w wadze piórkowej (do 57 kg).

Codziennosc mistrza boks

W rzeszowskim dzienniku „Nowiny” zachował się artykuł z 1. poł. lat 80. ubiegłego wieku, w który Stanisław Osetkowski, „zawodowy” bokser, opowiada redaktorowi o swoim dniu powszednim:

Człowiek jest czymś w rodzaju maszyny, dzień po dniu wykonuje podobne czynności i nie zastanawia się nad tym. [...] wstaje wcześniej przed szóstą i wykonuje wszystkie te czynności, co każdy ojciec rodziny, a nawet więcej. [...] żona idzie wcześniej do pracy, na siódmą, a ja mam trening dopiero na dziewiątą. W rezultacie szereg prac, które w rodzinie wykonuje

żona, wzięłam na siebie. Cały ranek zajmuję się domem i dzieckiem. Kiedy córkę odprowadzę do przedszkola trzeba przygotowywać się do treningu.

Trening trwa dwie godziny.[...] Najpierw kilkunastominutowa rozgrzewka. Następnie walka sparringowa, trzy rundy – każda z innym zawodnikiem. Z kolei jedna runda z workiem, jedna z gruszką i jedna z manekinem, a potem trzy razy po trzy minuty ćwiczeń w różnych tempach ze skakanką. Po wszystkich tych „torturach” przychodzi czas na dwie lub trzy rundy tzw. walki z cieniem. Dopiero potem trochę łżejsze ćwiczenia kolektywne – przeciąganie, gimnastyka na materacach, ćwiczenia na drabinkach [...]

Treningi były tak intensywne i wyczerpujące, że zawodnik tracił na nich jednorazowo ponad dwa kilogramy wagi. Jeśli chodzi o styl życia i sportową dyscyplinę Staszek Osetkowski nie miał sobie równych!

Zawodnik i trener

Stanisław Osetkowski karierę zawodniczą zakończył latem 1986 roku, po rozegraniu 300 walk bokserskich. Tylko 20% z nich przegrał. Nigdy na swym koncie nie zaliczył nokautu. Żadnej walki nie przegrał przed czasem. Do końca pozostał wierny biało-niebieskim barwom „Stali” Rzeszów. Wyjątek stanowiły występy w brawach reprezentacji Polski.

W latach 1986-1990 Osetkowski, wspólnie z Janem Kokoszką i Zygmuntem Szalachą, pełnił obowiązki trenera „Stali”. W 1990 roku wyjechał na krótko do USA. Po powrocie 1992 roku zastał już likwidację pięściarskiej sekcji w swym klubie. Od 1993 roku podjął pracę trenera i wychowawcy w młodzieżowym klubie bokserskim „Wisłok” Rzeszów. W 1999 roku zaangażował się w rolę szkoleniowca pierwszoligowego „Gwarku” Łęczna. Od 2000 roku do dziś realizuje się sportowo jako trener „Wisłoka”. Jego największe trenerskie osiągnięcia to wychowanie medalistów młodzieżowych Mistrzostw Polski: Jacka Kokoszki, Michała Jabłońskiego, Kamila Rzepki. Dodać należy, że **Osetkowski był pierwszym trenerem Dawida Kosteckiego „Cygana”**.

Rodzina

Prywatnie największym sukcesem Stanisława Osetkowskiego jest jego rodzina – żona Wanda oraz dzieci: Magdalena, Dominik i Mateusz. Stanisław doczekał się utalentowanych muzycznie wnuków. Znanie mieszkającym gminy i czytelnikom „Trzcionki” **trio rodzeństwa Lisowskich**: Daniela, Da-



Zawodnik i trener po latach: Stanisław Osetkowski na tle pamiątek swoich bokserskich sukcesów.

Fot. A. Szary

wid i Klaudia to dzieci Magdaleny a wnuki Stanisława Osetkowskiego.

Jedynie najmłodszy syn Mateusz zdradzał zainteresowanie boksem. Chodził na treningi z tatą. Wykazywał talent do walki w dystansie (odwrotnie niż ojciec). W wyborze życiowej drogi decydujący okazał się głos mamy, która stwierdziła, że jeden bokser w rodzinie wystarczy. Być może w ślady dziadka, utytułowanego sportowca, pójdzie w przyszłości junior rodziny Osetkowskich, syn Dominika, dwuletni dziś Nikodem. ■

O zawale serca

Jego przyczyną jest nagłe odcięcie dopływu życiodajnej krwi. Powodem jest zazwyczaj zatkanie jednej z tętnic wieńcowych. Wtedy komórki mięśnia sercowego zaczynają obumierać.

1. Zawał objawia się nagłym, piekącym, bardzo silnym bólem za mostkiem. Ból nasila się przy ruchu i promieniuje do barku, gardła lub żołądka. Trwa nie krócej niż 20 minut. Pojawiają się też duszności, osłabienie i zimne poty.
2. Nie wolno lekceważyć tych objawów. Jedna czwarta chorych umiera, ponieważ za późno znalazła się w szpitalu. Zanim przyjedzie lekarz, chorego układamy wygodnie, podajemy tabletkę aspiryny, rozpuszczając ją w wodzie i tabletkę ni-

trogliceryny (pod język). Jeśli chory traci przytomność, musimy rozpocząć sztuczne oddychanie i masaż serca.

3. Zdarza się, że zawał serca przebiega bezobjawowo. Dopiero EKG lub echo serca wykazują zdziwionemu pacjentowi przebytą chorobę.

4. Zawał często dotyka osób, które nie miały wcześniej kłopotów z układem krążenia i uważały się za zupełnie zdrowe. Jest to możliwe, ponieważ miażdżycy – główna przyczyna zawału – przez lata nie daje żadnych dolegliwości. Dopiero nagły stres lub wysiłek fizyczny może spowodować, że z uszkodzonego naczyńca oderwie się blaszka miażdżycowa i zablokuje tętnicę.

5. Kobiety do 45 roku życia rzadko chorują na zawał. Ich serce jest chronione przez hormony – estrogeny. Jednak po menopauzie, kiedy poziom estrogenów spada, kobiety zapadają na zawał równie często jak mężczyźni i przechodzą go ciężiej.

Poradnik med.

Adam Dzieździc

Futbol stołowy

I Mistrzostwa Gminnych Amatorów w „Piłkarzykach”, GCKSiR Trzciana, 31.03.2012 r.

„Euro 2012” w Polsce i na Ukrainie (8 VI – 1 VII 2012 r.) niewątpliwie wzbudziło zainteresowanie piłką nożną nie tylko polską ale i zagraniczną. Młodzi ludzie, choć aktualnie nie uprawiają futbolu, chętnie spędzają wolny czas przy grze sportowej zw. „Piłkarzykami”. Wikipedia podaje także nazwę tego sportu – „trambambula” – oraz „futbol stołowy”. Ta ostatnia nazwa wydaje się być najszczęśliwszą.

Futbol stołowy – to gra sportowa prowadzona przy pomocy specjalnego stołu z tzw. gillami, do których przymocowane są figurki (na sprężynach) zawodni-

obiekty Gminnego Centrum Kultury Sportu i Rekreacji w Świlczy z siedzibą w Trzcianie zawiązały 23 drużyny, aby wziąć udział w I Mistrzostwach Gminnych Amatorów w Piłkarzyki o puchar Prezesa Zarządu Gminnego Polskiego Stronnictwa Ludowego. Rozgrywki były realizowane w dwóch kategoriach: juniorów – młodzieży do lat 13 oraz kategorii otwartej tzw. open.

Mecze rozgrywane w systemie pucharowym do dwóch przegranych doprowadziły do wyłonienia trzech zwycięskich drużyn: I miejsce – drużyna Maciej Czajkowski i Sebastian Stawarz II miejsce zajęła drużyna w składzie Damian Draus i Kamil Stawarz, III miejsce zdobyła drużyna Oczy Ważki w składzie Piotr Dzieździc i Karol Dzieździc.



Wpierw strategia.

ków (jak w piłce nożnej), które można pchać, ciągnąć lub obracać w prawo, lewo, przyciągać do siebie i kopać gole przeciwnikowi. Celem jest: strzelić przeciwnikowi jak najwięcej goli, a jak najmniej stracić.

Trzeba więc myśleć, kombinować, przewidywać, sprawnie i zręcznie strzelać przeciwnikowi, a bronić swej bramki.

W Europie znana jest od II połowy XIX w. Wymyślił ją Francuz Lucjan Rosengart, w I połowie kolejnego wieku – udoskonaliła firma szwajcarska „Kicker” i od 1937 r. funkcjonuje jako gra sportowa. Największą popularność ma w Szwajcarii, Niemczech i Belgii. W 2002 r. powstała Międzynarodowa Federacja Futbolu Stołowego, której celem jest popularyzacja gry sportowej „Piłkarzyki”, regulacja zasad współzawodnictwa sportowego oraz wpisanie tej dyscypliny na listę dyscyplin Międzynarodowego Komitetu Olimpijskiego.

Przebieg rywalizacji

W sobotni dzień 31 marca o godzinie 16.30 w gościnne mury



Koniec wieńczy dzieło.

Drużyny:

1. Maciej Czajkowski – I miejsce

Sebastian Stawarz

2. Mateusz Duł
- Damian Gąsior
3. Klaudia Cieplak
- Monika Kruk
4. Dawid Szczur
- Rafał Draus

5. Przemysław Komak

Krzysztof Draus

6. Andrzej Kozubal

Dariusz Kozubal

7. Jacek Czech

Paweł Rzepka

8. Anna Czajkowska

Paweł Czajkowski

9. Rafał Marchacz

Dawid Chedyński

10. Bogdan Barlik

Piotr Kołodziej

11. Damian Draus – II miejsce

Kamil Stawarz

12. Marcin Czajkowski

Paweł Lis

13. Piotr Dzieździc (OCZY WAŻKI) – III miejsce

Kamil Dzieździc

14. Kamil Hejnisz

Mateusz Lis

15. Marcin Hejnisz

Kamil Marcinek

16. Natalia Ślusarz

Zuzanna Dzieździc

17. Przemysław Przywara



Później gra.

Arkadiusz Grobelny

18. Łukasz Dęć

Krzysztof Czerwonka

Skład drużyn dziecięcych:

1. Jakub Woźny

Mateusz Mytych

2. Michał Kijanka

Krzysztof Woźny

3. Jakub Hus

Emanuel Szalony.

Refleksje

Podczas zawodów emocje sięgały zenitu, bowiem rozgrywki prowadzone w wybranym uprzednio systemie nie przekreślały nadziei na zwycięstwo nawet tym, którym nie powiodło się za pierwszym razem. Atmosfera na sali była łączyła sportową, a nad prawidłowością rozgrywek i przestrzeganiem regulaminu czuwały sędziowie: Agnieszka Draus, Rafał Draus i Artur Szwed.

Na małych boiskach (70 x 105 cm) rozgrywano prawdziwe mecze, które

można było oglądać na ekranie lub z balkonu usytuowanego nad piłkarnią. Przebieg rozgrywek był również nagrywany. Jak na prawdziwych rozgrywkach, nie zabrakło też kibiców, którzy okrzykami zagrzewali swoje drużyny do walki. W przerwach podawano zawodnikom gorący poczęstunek przygotowany przez Gminne Centrum Kultury. Zabawa, trwająca do 23.00 była wyśmienita i za-



Z rąk organizatorów puchar i dyplom odbiera M. Czajkowski.



Organizatorzy (od lewej) i zwycięzcy.

kończyła się rozdaniem nagród oraz wyróżnień. Wygrani wiwatowali a ci, którym się nie powiodło zapowiedzieli, że „jeszcze tu wrócą”. Można kulturalnie spędzać wolny czas z EURO 2012 w tle!

Czekamy zatem i zapraszamy wszystkich zainteresowanych na kolejne mi-

strzostwa, o których będziemy informowali na bieżąco.

Wszystkim uczestnikom oraz osobom i instytucjom, które brały udział w realizacji mistrzostw serdecznie dziękuję.

LEŚNY *savoir vivre*

Jest czas masowych wyjść lub wyjazdów do lasu na jagody, na maliny, na grzyby i...na spacer. Jak zachowywać się w lesie?

1. **ZAKAZ WJAZDU DO LASU!** Jeżeli przy drodze prowadzącej przez las jest znak zakazu nie wjeżdżaj, chyba, że jest informacja o udostępnieniu drogi dla ruchu publicznego.
2. **W LESIE SPACERUJ** lub jeźdź rowerem, auto zostaw w domu.
3. **ZACHOWAJ CISZĘ!** W lesie, szczególnie, należy zachowywać się cicho i spokojnie, by nie płoszyć ptactwa i zwierzyny. Szanuj obyczaje leśnych „domowników”, ty jesteś gościem.
4. **NIE WCHODŹ NA UPRAWY LEŚNE!** Jeśli widzisz teren zagrodzony lub tablicę informacyjną – czytaj ją dokładnie i postępuj zgodnie z jej nakazem.
5. **UBIERZ SIĘ ODPOWIEDNIO!** Do lasu ubieraj kalosze, lub inne obuwie z wysoką cholewką. Uchroni cię to przed ukąszeniem żmij. Długie spodnie i bluza z długim rękawem oraz nakrycie głowy ochronią cię przed kleszczami, komarami.
6. **ZACHOWUJ SIĘ ODPOWIEDNIO!** Nie niszczyć napotykanym mrowisk, one są pod ochroną. Nie niszczyć i nie zbierać grzybów niejadalnych i trujących. Nie niszczyć drzew, ani żadnych innych roślin, one tworzą środowisko leśne.
7. **ZBIERAJ Z GŁOWĄ!** Zbieraj grzyby tylko szlachetne i zdrowe, nie rozgarniaj przy tym grzybni.
8. **NIE UŻYWAJ OGNIA!** Pod żadnym pozorem nie używaj ognia, nie pal papierosów, ognisko rozpal w miejscu do tego przeznaczonym.
9. **NIE ŚMIEĆ!** Śmieci zabieraj z sobą, nie wyrzucaj butelek, pojemników ani szklanych, ani plastikowych. Las musi być czysty przed i po twoim pobycie.
10. **NIE ZABIERAJ DO LASU PSA!** Jeśli już musisz go wziąć, to tylko na smyczy! On szczeniem płoszy ptactwo i zwierzynę, narażony jest także na ukąszenia.
11. **CIESZ SIĘ! LASEM I SZANUJ PRZYRODĘ!**
12. **CZYTAJ LEŚNE TABLICE INFORMACYJNE** – zawierają cenne informacje.
13. **LAS PŁONIE! DZWOŃ 112 lub 998.**

Do zobaczenia na szlakach leśnych!

Dekalog kierowcy

Jesteś kierowcą na drodze i nie jesteś na niej sam!

Każdego roku ginie na trasach krajowych ok. 4 tys. ludzi.

W Europie ginie prawie 40 tys., na świecie – 1 mln 300 tys. osób.

Przyczyną śmierci na drogach są: **brawura, nadmierna prędkość i nieprzestrzeżenie podstawowych przepisów ruchu drogowego.**

Bądź chrześcijaninem także na drodze!

1. Nie będziesz egoistą na drodze.
2. Nie będziesz ostry w słowach, czynach i gestach wobec innych ludzi.
3. Pamiętaj o modlitwie i uczczeniu św. Krzysztofa, kiedy ruszasz w drogę. Umiej też dziękować.
4. Szanuj pieszych.
5. Nie zabijaj – bądź trzeźwy.
6. Zapnij pasy, będziesz bezpieczny.
7. Nie bądź brawurowy w prędkości.
8. Nie narażaj siebie i innych na niebezpieczeństwo.
9. Pomagaj potrzebującym na drodze.
10. Przestrzegaj przepisów drogowych, szanuj pracę naszej Policji.

Za – Miva Polska

Koko spoko!



Na wycieczkę...

W okresie kampanii prezydenckiej W. Putina podawała telewizja rosyjska informację o tym, jak folkowa grupa emerytek ze wsi Udmurcja pod Moskwą „Buranowskie Babuszki”, zakwalifikowały się do reprezentowania Federacji Rosyjskiej w konkursie Eurowizji 2012, który odbył się w Baku stolicy Azerbajdżanu 27 maja br. Staruszki w strojach ludowych i słomianych kapciach zawojowały serca publiczności... Śpiewały piosenkę pt. „Chodź tu i tańcz”. Nikt nie spodziewał się takiego werdyktu. „Babuszki” wygrały głosowania i pokonały uznane rosyjskie sławy piosenkarskie. „Buranowskie Babuszki” zajęły II miejsce. A potem –szok!

Analogiczną sytuację mamy w Polsce. Oj, bez kompleksów, pozazdrościliśmy Rosjanom!

To nic, że nie mamy żadnych wyborów, ani prezydenckich, ani samorządowych.

Mieliśmy w Polsce i na Ukrainie „EURO 2012”! Przyjechali najlepsi piłkarze z całego świata, miłośnicy piłki nożnej, w tym przedstawiciele dyplomatyczni państw, których „jedenastki” rywalizowały o puchary, przyjechali kibice i „kibole”. Będziemy się chwalić krajem, kulturą, osiągnięciami i nowoczesnością. Poziomem sportu – nie bardzo. Zresztą, kto to wie?

Wiemy natomiast, że wszystkie imprezy towarzyszące EURO 2012 powinny mieć odpowiedni poziom. Stać nas, by się chwalić przed światem, a tu tymczasem są sprawy, których nie powinno się dublować. „Jarzębina” zespół ludowy z miejscowości Kocudza, gmina Dzwola, pow. Janów, na Lubelszczyźnie, też panie „wcześniej urodzone”, ale bez strojów ludowych w szatach powiewnych biało-czerwonych i bez słomianych łapci, ale w „mesztach”, szybko napisały tekst, wybrały już znaną melodię (złośliwcy twierdzą, że splagiatowały) zaśpiewały i plebiscyt na przebój Euro 2012 na koncercie „Hit Biało-Czerwonych” w Warszawie wygrały. Był to przebój drużyny narodowej.

W Internecie roją się od różnorodnych opinii, od propozycji zamiany tekstu, przez pochwały tekstu i melodii, po totalną krytykę. Hej, ha, ucha, cha! Tekst naiwny można śpiewać na sylabie „la”, politycy będą szczęśliwi, bo przecież niektórzy nie znają tekstów polskich hymnów: Mazurka Dąbrowskiego, Bogarodzicy, Marsza Polonii, Roty, Boże, coś Polskę, My, chcemy Boga! Żeby Polska była Polską i spoko, mogą nie umieć niczego.

Liczyć się w tekstach pieśni i piosenek powinna i treść, i forma. Są rzeczy, których nie wypada robić, nie powinno się robić i nie wolno robić! Trzeba stosownie do rangi miejsca, czasu, wydarzenia ubrać się, zachowywać mówić i śpiewać.

Impreza międzynarodowa, przygotowań moc, piękne stadiony, lotniska, hotele, atmosfera oczekiwań, a tu rzeczywistość siermiężnego kraju w środku Europy skrzeczy. Nie tylko nie ma autostrad, szybkiej kolei, też – ale „Koko EURO spoko” jest!

Było spoko, EURO fest / full odlot / zajarzysty dans / zakręcona impreza / po prostu masakra / i nierówno pod sufitem! / to zmyła i ściema!

Obserwator



Wyprawy do źródeł myślenia i mowy, do cudownego piękna natury – na wycieczkę, zawsze kręcą dzieci, młodzież i dorosłych. To bardzo dobrze! „Już pogodnie woła słońce, dalej w pole, dalej w las”... mówi jedna z wycieczkowych piosenek. Ciągną więc o każdej porze roku, a zwłaszcza na wiosnę, bo dzień długi, ciepło i zielono całe sznury autokarów, samochodów, „busów” i kto żyw wyrusza nimi poza dom.

Instynkt podróżowania, jaki posiadają ludzie wypływa nie tylko z potrzeb cielesnych lecz także z potrzeb duszy człowieka, albowiem każda wycieczka, nawet niezbyt udana, daje jej uczestnikom nie tylko wiedzę, ale i oddziałuje wychowawczo. Na wycieczce najlepiej poznaje się ludzi, ich charaktery, one się kształcą i wzbogacają. Wycieczki uczą punktualności, wytrwałości, życzliwości, współpracy grupowej, radości i zadowolenia. Wycieczki jarają tych, którzy nigdzie nie jeżdżą, bo „nie” i „nie”, więc są przygaduszki, że szkoda forsy, że jedni i ci sami jeżdżą, że jeżdżą bogaci, ile rzecz lepiej kupić, ile dróg można by za to zbudować! Czemu wycieczki służą naprawdę?

Malkontentom mówię: – Wiedza, inteligencja, obycie –to klucz do sukcesu! To zdobywa się m.in. poprzez wycieczki! Ponadto jest podczas każdego wyjazdu:

- bezpośredni kontakt z inną, niż zwykle, rzeczywistością,
- wzbogacenie wiedzy osobistej: o historię kraju, o zabytkach, nowoczesnej architekturze, ludziach, krajobrazach i bogactwie przyrodniczym naszej ziemi ojczyściej,
- źródło wrażeń i spostrzeżeń niezbędnych do pracy umysłowej przez czas dalszej pracy,
- dostarczenie wzorców postępowania, sprzyjających kształtowaniu więzi społecznych i in.

A różne są wycieczki: szkolne, przyrodnicze, integracyjne, kulturoznawcze, są wędrówki po szlakach turystycznych, pielgrzymki, weekendy w mieście, rajdy, wojaże urlopowe itp. A jak bardzo potrzebne są zwykłe wycieczki, których głównym celem jest odpoczynek, byle niskoprocentowy, śpiewno-taneczny, wesoły i kulturalny!

Nie przytaczam rocznych statystyk wycieczek w gminie ogółem, myślę, że wyniki byłyby zadawalające. Słyszysz się – „jedziemy na Węgry, byliśmy we Lwowie, we Wrocławiu, Krakowie, Warszawie, Kielcach, Łańcucie!” – a turystycznie – w Rzeszowie? Znamy jego zabytki, potrafimy widzieć piękno tego miasta?

Ostatecznie – można przeżyć życie nie wyjeżdżając nigdzie poza opłotki swojej wsi, można też poznawać kontynenty, świat, kosmos... A co jest nowego w Krakowie? W starej Katedrze Wawelskiej – relikwiarz z kroplą krwi Papieża – Polaka. Pod starymi Sukiennicami – supernowoczesna, multimedialna trasa podziemna. Można obejrzeć, porównać z rzeszowską trasą podziemną. Kto odwiedził podziemia Rzeszowa?

Cudze chwalicie, swego nie znacie....

Obserwator

Ludwika Oleksak



Prymus – to brzmi dumnie

Wiek XXI jest stuleciem gospodarki opartej na wiedzy. Można by tak powiedzieć: Tylko od Ciebie, Uczniu zależy – czy poprzez naukę wkroczysz z sukcesem na coraz to bardziej wymagający i otwarty rynek pracy w Unii Europejskiej. Potencjalne miejsca pracy mogą być bardzo róż-

norodne. Jak nauczyć się nie tylko wiedzy merytorycznej z poszczególnych przedmiotów nauczania, ale przede wszystkim myślenia, rozumienia, sprawnego posługiwania się zasobami mózgu? Nowoczesne programy kształcenia oparte na standardach MEN zapewniają nie tylko uzyskanie średniego wykształcenia, ale i zdobycie ciekawych i potrzebnych zawodów, nie mówiąc już o przygotowaniu do dalszego kształcenia na poziomie uniwersyteckim.



Na dziedzińcu zamkowym.



Spotkanie szkolnych Prymusów i ich Rodziców.



W Bolestraszcach.



W restauracji zamkowej.



Przebieg uroczystości

„Semper in altum” (Zawsze wzwyż!) pod taką tacińską maksymą 30 marca 2012 roku w internacie Zespołu Szkół Techniczno-Weterynaryjnych w Trzcianie odbyło się spotkanie szkolnych Prymusów i ich Rodziców z przedstawicielami Dyrekcji, Rady Pedagogicznej i młodzieży szkolnej. Wielkie to było przeżycie dla wszystkich zgromadzonych w sali udekorowanej estetycznie i tematycznie.

Cała uroczystość miała odświętny charakter. Zaproszeni goście, a wśród nich oprócz prymusów i ich rodziców dyrektor ZS TW **Janusz Jakubek** i wychowawcy klas uczniów wyróżnionych – mogli zobaczyć prezentację multimedialną o najlepszych uczniach. Lista rankingowa obejmowała prymusów trzech kategorii: osiągnięcie najwyższej średniej z wyników w nauce, stosunek do obowiązków szkolnych, w tym najwyższa frekwencja oraz działalność na rzecz promowania szkoły.

Na listę prymusów trafili:

W kategorii najwyższe wyniki nauczania w I półroczu r. szk. 2011/2012 – **Kinga Fic, Michał Mucha, Iwona Przybysz, Grzegorz Krużel, Monika Marchlik, Weronika Maziarz, Sławomir Niemiec, Honorata Maj, Gabriela Lelek, Joanna Diak**. 100% frekwencji zaliczyli: **Andżelika Wójcik, Piotr Siewierski, Grzegorz Krużel**.

W działalności na rzecz promocji szkoły najlepszymi byli: **Damian Gąsior, Robert Surowaniec, Marcin Rudzik**.

Wśród najlepszych znaleźli się: zwycięzcy konkursów pozaszkolnych i zawodowych, olimpiad przedmiotowych, sportowcy, wybitni uczniowie i wolontariusze. Przykładem dla innych może być ucz. kl. III Technikum Weterynaryjnego – **K. Fic**. Jest laureatką Olimpiady Wiedzy i Umiejętności Rolniczych, jest stypendystką Stypendium Prezesa Rady Ministrów, zdobyła indeks na studia weterynaryjne. Jej średnia ocen – 5,2.

W. Maziarz jest uczennicą LO Pożarniczego. Mówi o sobie tak: Straż pożarna, jej idee i działalność to moja największa pasja. Uwielbiam muzykę, naukę języków obcych i poznawanie kultury krajów „Starego Kontynentu. Wiem, że cały świat jest dziełem sztuki, człowiek – też!

Uczniowskie szanse

Chcielibyśmy wszyscy często zbyt szybko widzieć efekty nauki, chcielibyśmy dokładnie przewidywać, co w życiu jest ważniejsze, czy szczególnie i skomplikowane procesy fizyczne, czy znajomość mądrych terminów naukowych, czy więcej czasu przeznaczyć na naukę kreatywności, innowacyjności, wspólnego działania odpowiedzialnego zarządzania itp. Ważne jest włączanie w dydaktykę szkolną i tych ww. elementów. Co z ładnego komputera, jeśli ma on marne oprogramowanie? Co za pożytek z prymusów szkolnych, jeśli oni nie potrafią współpracować, podejmować decyzji, dążyć uparcie do określonego celu?

Nasi prymusi nie mogą być bezrobotnymi o bardzo wysokim ilorazie inteligencji. Szkoła nasza ma tego świadomość, ale i ma atuty. Jest to: długoletnie doświadczenie (szkoła istnieje już 67 lat) ma wspaniałą i nowoczesną bazę dydaktyczną i ma wysoko kwalifikowaną kadrę nauczycielską, otwartą na potrzeby uczniów, życzliwość, a zarazem rzetelność i odpowiedzialność.

Rodzice wyróżnionych uczniów otrzymali listy gratulacyjne z rąk dyr. ZSTW mgr inż. Janusza Jakubka. Nie kryli wzruszenia mówiąc np. „Jestem dumna ze swego dziecka”, „Fajna atmosfera, było miło, dobrze że przyjechałam”, „Byłem wzruszony, gdy odbierałem gratulacje od Pana Dyrektora”.

Z muzyką kameralną w tle wszyscy spożywali smaczną kolację i słodkie desery przygotowane przez uczniów Technikum Żywności. Sponsorem posiłku była Rada Rodziców. Czyn-

ności organizacyjne i przygotowanie uroczystości leżało w ich kompetencjach wspólnie z Pedagogiem Szkolnym.

Gratuluje naszym Prymusom i ich Rodzicom. Oby na zawsze zapamiętali myśl główną uroczystości: „Zawsze wzwyż”!

Uczniowie najpierw powinni zwiedzić swój kraj...

24 kwietnia 2012 roku uczniowie Zespołu Szkół Techniczno-Weterynaryjnych, którzy uzyskali najwyższe wyniki w nauce, 100% frekwencją oraz wyróżnili się działalnością na rzecz promocji szkoły wyjechali na wycieczkę.

Krasiczyn

Pierwszym etapem wojaży był **Krasiczyn**. Wieś z XV w., niegdyś miasteczko, leży nad Sanem w pow. przemyskim, rezydencja dawnej magnaterii polskiej. Najważniejszy obiekt zabytkowy to XVII-wieczny zamek. Z dziedzica zamkowego podziwialiśmy dekoracje przedstawiające sceny biblijne, wizerunki polskich królów oraz sceny myśliwskie. Po pamiątkowy zdjęcia z panem przewodnikiem, weszliśmy do parku przez starą bramę obok zabytkowej kordegardy i skierowaliśmy się w lewo ścieżką obsadzoną żywotnikami olbrzymimi, cyprysikami groszkowymi, która w dalszej części przechodzi w aleję lipową ciągnącą się wzdłuż całego ogrodu.

Dalej pomiędzy drzewami zobaczyliśmy przebłyскуюca taflę stawu z małą wysepką pośrodku utworzoną przez ostatnich właścicieli zamku – Sapiehów. Końcowym akcentem alei lipowej jest zabytkowa brama z zegarem słonecznym.

W parku zobaczyliśmy sędziwe drzewa z kamiennymi tablicami. Są na nich daty urodzin i imiona siedmiorga dzieci Sapiehów. W parku podziwialiśmy również wiele roślin egzotycznych, m.in.: tulipanowca amerykańskiego, platana klonolistnego, miłorzęba dwuklapowego. Nie brakuje tu również roślin rodzimych, takich jak cis jagodowy oraz kłokoczka południowa. Oba te gatunki są pod ścisłą ochroną. Dodatkową atrakcją było spotkanie z małymi mieszkańcami parku: biegającymi wiewiórkami i dostojnie przechadzającymi się szpakami. Naszemu spacerowi po parku towarzyszył śpiew ptaków.

Kolejnym punktem wycieczki był zaplanowany obiad w restauracji zamkowej. Przy nastrojowych dźwiękach muzyki i niezwykłym otoczeniu (bo to przecież zamek), spożyliśmy pyszny obiad.

Bolestraszyce

Arboretum w Bolestraszcach obejmuje park, XIX-wieczny dwór oraz fort dawnej Twierdzy Przemyski. Arboretum jest jedynym w województwie podkarpackim ogrodem, który umożliwia poznanie kilku tys. różnych gatunków roślin z Polski i ze świata zgromadzonych na powierzchni 25 ha. Nasza pani przewodnik zaprezentowała nam kolekcje roślin, przede wszystkim gatunków rzadkich, zagrożonych, ginących i chronionych we florze polskiej. Dowiedzieliśmy się, że w ogrodzie znajduje się 2200 drzew i krzewów i 1200 innych roślin zielonych. Zwiedziliśmy również muzeum przyrodnicze z wystawą ornitologiczną „Chrońmy ptaki”.

Zadowoleni i zrelaksowani wróciliśmy do Trziciany.

Jak tu nie wierzyć w aktualność zasad twórców KEN z XVIII w. „Uczniowie najpierw powinni zwiedzić swój kraj, a potem sąsiedzkie, bliskie” i „Świat takich nauczycieli chwalił i chwali, którzy ucząc chodzili, a chodząc nauczali”. Obok zamieszczaemy kilka pamiątkowych zdjęć z przyjęcia dla prymusów oraz wycieczki. ■

ZS w Rudnej Wielkiej

Mamy trzykrotnego laureata konkursów kuratorskich!

Z wielką radością ogłaszam, że jako jedyna szkoła w gminie Świlcza Zespół Szkół w Rudnej Wielkiej możemy się pochwalić wyjątkowym uczniem, bowiem **Mikołaj Wiński** z kl. VI szkoły podstawowej został w tym roku laureatem kuratorskiego konkursu z języka polskiego i języka angielskiego, a w ubiegłym roku – laureatem konkursu historycznego. Nauczycielami i opiekunami merytorycznymi chłopca były: mgr Bogusława Arkuszyńska, mgr Marta Urban i mgr Barbara Tarnowska. Przybliżyć Państwu sylwetkę tego ucznia, poczytujemy jako obowiązek wynikający z podstawowych zadań szkoły. Chcemy nie tylko promować ucznia i jego rodziców oraz nauczycieli, ale też pokazywać jako wzór godny naśladowania przez swych rówieśników i nie tylko.

– Mikołaju, któremu przedmiotowi nauczania poświęciłeś najwięcej czasu, gdy przygotowywałeś się do konkursu z niego?

– Każdemu przedmiotowi poświęciłem tyle samo czasu. Zgromadziłem i przeczytałem uważnie całą literaturę zawartą w wymaganiach konkursowych.

– Jaką masz receptę na tak dobre wyniki w nauce?

– Ważne jest, żeby poświęcać więcej czasu temu, co się lubi i rozwijać swoje zainteresowania, podążać za pasją.

– Cieszyłeś się z tego, że jako laureat nie musiałeś pisać sprawdzianu szóstoklasisty?

– Cieszyło mnie to, niemniej nie rozważałem tego w takiej kategorii. Odrobinę stresu mniej, to wszystko.

– Co Cię najbardziej zaskoczyło w konkursach?

– Kilka błędów popełnionych przez ich autorów.

– Często rezygnujesz ze spotkań z przyjaciółmi na rzecz lektury podręczników?

– Mam czas i na spotkania z przyjaciółmi, i na czytanie książek. To kwestia organizacji dnia i wolnego czasu. Niczego sobie nie odmawiam.

– Do jakiej szkoły się wybierasz i dlaczego?

– Dalsza naukę będę kontynuował w Gimnazjum w Rudnej Wielkiej, gdyż odpowiada mi poziom kształcenia, jak również atmosfera naukowa i wychowawcza. Tu przecież nawiązane przyjaźnie.

– Czy masz jakieś hobby?

– Tak, oczywiście. Jazda na nartach. „Przyjaźnię” się również z książkami i z komputerem.

– Książki czy telewizja? Co wybierasz?

– Jedno i drugie, zależy od tematu, nastroju...

– Jak radzisz sobie z codziennymi problemami?

– Z natury jestem spokojny i opanowany. Gdy mam jakiś problem, nie poddaje się. Często szukam wsparcia innych osób.



– Opisz siebie w kilku zdaniach.

– Kim jestem? To najtrudniejsze pytanie świata. Szukali na nie odpowiedzi różni filozofowie... Spróbuję, tak powiedzieć: Jestem trzynastolatkiem, Polakiem, chłopcem. Lubię siebie za to, jaki jestem.

– Kim chcesz zostać w przyszłości?

– Nie wybiegam tak daleko w przyszłość, chcę być dobrym uczniem, kolegą, rozwijać swoje zainteresowania. Myślę, że dopiero przejście do liceum przybliży mnie do właściwego wyboru, a na razie mam czas być sobą.

– Łatwo otwierasz się na ludzi?

– Tak, staram się nawiązywać koleżeńskie relacje z nowo poznanymi osobami.

– Jaką radę dałbyś kolegom – uczniom, którzy chcą wziąć udział w olimpiadach w przyszłym roku?

– Odpowiem pełnym zdaniem. Każdy uczeń musi być wytrwały w pogłębianiu swojej wiedzy, każdy powinien „schować” nerwy do kieszeni, bo wszystko jest możliwe.

– Jak to robisz, że osiągasz takie dobre wyniki?

– Od kiedy pamiętam – zawsze czytałem różne książki, czasopisma i oglądałem telewizyjne programy popularnonaukowe.

– Czy zdarzają się jakieś wyrzeczenia, które są spowodowane nauką?

– Nauka nie wiąże się z wyrzeczeniami. Trzeba być aktywnym podczas lekcji i reszta dnia jest wtedy dla mnie wolna.

– Jaka jest Twoja ulubiona piosenka?

– Podoba mi się wiele piosenek, nie mam ulubionej.

– Dziękuję za rozmowę.

Wywiad z Mikołajem przeprowadziła wychowawczyni klasy – Barbara Tarnowska.

Dorota Wadiak

O edukacji ekologicznej i lasach państwowych

107. sesja PSPL

*Dla wszystkich starczy miejsca
pod wielkim dachem nieba
Na ziemi, której ja i ty
nie zmienimy w bagno krwi.*

E. Stachura

Ogień w lesie a przyroda

Nadleśnictwo Rudy Raciborskie dotknął w 1992 r. olbrzymi pożar, który pochłonął 4500 ha lasów oraz kolejne 4500 ha w nadleśnictwach sąsiednich: Kędzierzyn i Rudziniec. Pożar

Regionalna Dyrekcja Lasów Państwowych w Katowicach oraz prezes Polskiego Stowarzyszenia Prasy Lokalnej z siedzibą w Krakowie **Zdzisław Sroka** zorganizowali dla dziennikarzy i redaktorów gazet lokalnych z całego kraju 107 sesję terenową w Katowickich Lasach Państwowych.

25 maja br. przedstawiciele mediów lokalnych, regionalnych oraz ogólnopolskich – w sumie 40 osób spotkało się w godzinach porannych w budynku Regionalnej Dyrekcji Lasów Państwowych w Katowicach. Po miłym powitaniu i przedstawieniu celu pobytu edukacyjno – relaksowego zastępca dyrektora RDLP **Bogdan Gieburowski** zaproponował wyjazd do Nadleśnictwa Rudy Raciborskie. Leży ono po obu stronach Odry i obejmuje w części lub całości 20 gmin i miast woj. śląskiego i opolskiego.



Grupa dziennikarzy prasy lokalnej przed przelotem helikopterem nad lasami.



Ofiarom pożaru lasów.



Konferencje prasowe, prelekcje, pokazy multimedialne.



z punktu widzenia gospodarki leśnej zaliczany jest do najpoważniejszych niebezpieczeństw. Rocznie na świecie notuje się około 2000 pożarów. To człowiek odpowiada za ponad 90% pożarów leśnych poprzez m.in. nieostrożność, umyślnie podpalenia, czy wczesnowiosenne wypalanie traw. Podczas akcji gaśniczo – ratowniczej zginęło wtedy dwóch strażaków. Podczas wizyty dziennikarze złożyli kwiaty na symbolicznych grobach, które znajdują się w miejscu tej tragedii.

Podatność lasów na pożar zależy przede wszystkim od warunków pogodowych. Las jest doskonałym materiałem palnym lecz, by płonął, musi być zapalna iskra. Patrolowanie lasów z powietrza, z helikoptera jest ważnym działaniem prewencyjnym, dla dziennikarzy była to atrakcja.



Świadomi zagrożeń

Nadleśnictwa śląskie prowadzą gospodarkę leśną z uwzględnieniem potrzeb ochrony przyrody więc kolejnym obiektem zwiedzania było szkółkarstwo leśne. Szkółka Kontenerowa w miejscowości Nędza, słynie z nowoczesnych technologii pozyskiwania sadzonek leśnego drzewostanu oraz metody kontrolowanej mikoryzacji sadzonek grzybami symbiotycznymi. Technika i nauka zaprzężona została do ochrony przyrody!. Nocleg zapewniło nam Nadleśnictwo Ustroń w Regionalnym Leśnym Ośrodku Edukacji Ekologicznej „Leśnik” w Ustroniu – Jaszowcu.



Następnego dnia odbyła się konferencja prasowa z dr **Kazimierzem Szablą** – dyrektorem RDLP w Katowicach. Przedstawił on stan lasów oraz ich szczególne znaczenie dla tego najbardziej zurbanizowanego regionu w kraju. Zaprezentowano trudności i sukcesy, które towarzyszą leśnikom w codziennej gospodarce leśnej, a także formy ochrony lasów, działalność na rzecz edukacji dzieci, młodzieży oraz społeczności lokalnych. Podczas konferencji Dyrektor podkreślił fakt, że to właśnie Śląsk jest jednym z najbardziej zielonych regionów Polski bo aż 31,7 proc. jego powierzchni stanowią lasy. Rośnie liczba szkółek leśnych, które dysponują coraz lepszym materiałem genetycznym potrzebnym do nasadzeń, przywraca się także lasom ich pierwotnych mieszkańców: żubry i głuszce. W konferencji uczestniczył również dr **Stanisław Gorczyca** zastępcą przewodniczącego Senackiej Komisji Środowiska.

Leśna i góraska rekreacja

Wyjazd wyciągiem krzeselkowym na Czantorię, gdzie leśnicy zaprezentowali walory turystyczne i krajobrazowe lasów Nadleśnictwa Ustroń, spacer ścieżką przyrodniczo-turystyczną

dostarczył nie tylko urokliwych widoków, był odpoczynkiem po intensywnym wysiłku myślowym. Nadleśnictwo Wiśla, w którym gościliśmy w sobotnie popołudnie otwarło podwoje Galerii Adama Małysza, Ośrodka Edukacji Ekologicznej w Istebnej – Dzielcu oraz Karpackiego Banku Genów a także wolierową hodowlę głuszców na Wyrchzadeczcze.

W drodze powrotnej do Katowic, uczestnicy zatrzymali się w Nadleśnictwie Kobiór, gdzie honory gospodyni pełniła **Maria Michalska** zastępca dyrektora RDLP w Katowicach. Zwiedziliśmy Muzeum Zamkowe w Pszczynie, jeden z najcenniejszych zabytków architektury rezydencjonalnej w Polsce. Zamek z XI lub XII w. wraz z parkiem krajobrazowym o pow. 156 ha tworzy piękny zespół pałacowo-parkowy.

Ośrodek Edukacji Ekologicznej „Pszczynskie żubry” w Jankowicach był ostatnim zwiedzany obiekt.

Zapamiętajmy, jeśli widzisz, że las płonie, dzwoni 112 lub 998!

Każda sesja wyjazdowa dostarcza redaktorom czasopism lokalnych, obok miłych wrażeń, nade wszystko wiedzy i żywe-



go postrzegania spraw naszych, polskich, codziennych. Jeśli później udaje nam się przedstawiać je w swej pracy, myślę, że sesje spełniają swe zadania Dziękujemy za nie wszystkim organizatorom.

Fot. A. Dec, J. Heller

Józef Ciosek



Czy znowu zagraża nam ptasia grypa?

Wydawałoby się, że temat ptasiej grypy tak często obecny w środkach masowego przekazu w latach 2005-2006 jest już dziś przebrzmiały i nieatrakcyjny medialnie. A jednak znowu, na razie tu i ówdzie nieśmiało zaczyna odżywać. Czyżby chodziło o rozpętanie niepotrzebnej burzy, chaosu i popłochu, a może cel przyświeca jeden – łatwy zarobek? Pomijając te krzykliwe, nierzetelne i zagmatwane informacje z tamtych lat o ptasiej grypie, należy wyjaśnić, że zainteresowanie mediów (tych poważnych) było spowodowane przede wszystkim masową skalą zakażeń wirusem ptasiej grypy i wysoką śmiertelnością wśród ludzi. Mimo, jak się wydaje, wygaśnięcia tej groźnej epidemii, w środowisku naukowców i ekspertów temat grypy jest ciągle aktualny i dogłębnie badany.

Ptasia grypa i jej przyczyny

Jak rzeczywiście z naukowego punktu widzenia postrzegana jest ptasia grypa i jakie były faktyczne przyczyny jej wybuchu? Otóż zaskoczeniem było to, że po raz pierwszy w historii doszło w 2005 r. do masowej skali zakażeń zjadliwym wirusem H5N1 u wolno żyjących populacji ptaków, a następnie przy ich udziale wirus rozprzestrzenił się w krótkim czasie aż na trzy kontynenty. Znacznie ważniejszym i groźnym zjawiskiem była zdolność tego wirusa do zakażeń ludzi (czego dawniej nie obserwowano) i dużej śmiertelności, przy generalnie niskiej zachorowalności wśród ludzi.

Generalnie zjawisko szalejącej epidemii ptasiej grypy miało ścisły związek z mechanizmami patogenności wirusów grypy, transmisji zakażeń oraz epidemiologicznej roli drobiu domowego i dzikich ptaków.

Grypa to epidemia wywoływana przez wirusy powodujące infekcje u ludzi. Może występować w postaci zachorowań sporadycznych lub jako epidemia, przy czym nasilenie częstotliwości zachorowań i przejście w stadium epidemii jest rezultatem zachodzących zmian, czyli mutacji w obrębie wirusów, trzeba wspomnieć, że jakkolwiek w obrębie grupy zwierząt wyższych (ssaki, ptaki, gady itp.) do zmian w drodze mutacji dochodzi rzadko i proces ten trwa bardzo długo, to wśród drobnoustrojów – wirusów i bakterii zjawisko to zachodzi niemal w tempie błyskawicznym i na szeroką skalę. Powstają mutacje wirusów o zupełnie nowych, nieprzewidywalnych cechach i adoptujące się niekiedy tylko do pewnych gatunków zwierząt, a wówczas nie są zdolne przenosić się i zakażać inne gatunki.

Skala zjawiska

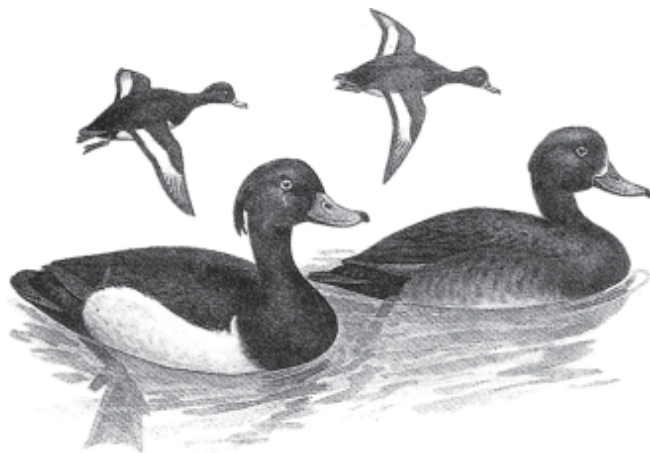
W populacjach wolno żyjących ptaków grypa występuje w formie słabo oraz wysoko patogennej (chorobotwórczej). Dzikie kaczki i ptaki siewkowane (grupa ptaków wodno-błotnych) uważane są za rezerwuariusz grypy słabo patogennej. Zakażenie u nich przebiega bezobjawowo, wirus namnaża się w nabłonku przewodu pokarmowego i w dużych ilościach jest wydalany z kałem do otoczenia. W środowisku wodnym o tem-

peraturze wody na granicy zamarzania przeżywa około miesiąca, a przy temperaturze 22 stopni już tylko 4 dni. Na tego rodzaju grypę nie chorują w zasadzie ptaki z grupy wróblowatych, czyli te spotykane w ogrodzie, lesie czy w polu.

Istnieją sezonowe i geograficzne różnice w pojawianiu się zakażeń wśród ptactwa wodnego. W Europie najwięcej zakażeń notuje się jesienią, znacznie mniej późną zimą i wiosną, przy czym głównym rejonem pojawiania się licznych zachorowań jest Skandynawia.

Zdecydowanie ustalono, że wysoce patogenna grypa występuje zwykle u drobiu domowego, znacznie rzadziej u ptaków dzikich. Powstaje ona w wyniku mutacji w obrębie wirusów niskopatogennej grypy i ma miejsce przede wszystkim u drobiu grzebiącego, a jej obecność w populacjach ptaków dziko żyjących jest wynikiem wtórnego zakażenia od ptaków domowych.

Pamiętamy jak w okresie epidemii ptasiej grypy musiano wybijać masowo drób na fermach w Azji południowo-wschodniej, gdyż był źródłem powstania epidemii. Do zakażeń do-



Kaczki czernice (*Aythya fuligula*) – najmniej odporny gatunek kaczek na zaraźliwy wirus ptasiej grypy.

chodzi głównie drogą pokarmową, przede wszystkim w obrębie dużych zagęszczeń ptaków, a tym są fermy. Wirus nie jest przekazywany z jaja na pisklą, gdyż wcześniej powoduje śmierć zarodka jajowego. Wirusy grypy o niskiej patogenności (słabo chorobotwórcze) wywołują u ptactwa dzikiego słabe infekcje objawowe, zaś u drobiu domowego umiarkowane zaburzenia w układzie oddechowym i pokarmowym. Starsi mieszkańcy zapewne pamiętają, że dawniej niemal corocznie chorowały kury, ale tylko mała ich część padała, reszta przeżywała.

Wirusy grypy wysoko patogennej (zjadliwej) natomiast powodują nagłe padnięcia bez wyraźnych symptomów – tylko czasem występują zaburzenia układu nerwowego (drgawki, nieskoordynowane ruchy, sinica nieopierzonych części ciała). Spośród ptactwa domowego najbardziej wrażliwe są kury, indyki i hodowlane przepiórki japońskie. Natomiast u kaczek domowych i gęsi przebieg ostrej grypy może być zgoła nietypowy – biegunka, a nawet brak widocznych objawów. **Gołębnie**

domowe i te miejskie nie ulegają zakażeniom wirusem wysoce zjadliwej grypy i nie odgrywają roli w epidemiologii tej choroby.

Bardzo różny jest przebieg ptasiej grypy pochodzącej z zarażenia od drobiu wysoko patogennym wirusem H5N1. Otóż najbardziej ciężki, zwykle śmiertelny ma ona przebieg



Łabędź niemy (Cygnus olor) mimo silnej budowy okazuje się zupełnie pozbawiony odporności na ptasią grypę. Ostry stan zarażenia objawia się porażeniem nerwowym przede wszystkim szyi.

u łabędzi, bez śmiertelności u dzikich gęsi gęgaw (*Anser anser*), bezobjawowy, ale z rozsiewaniem wirusa u kaczek krzyżówek, do bardzo ciężkiego u kaczek nurkujących (grążyc). Wśród ptactwa wodnego przebieg ptasiej grypy na podbudowie wysoko zjadliwego wirusa H5N1 ma zawsze zróżnicowany przebieg w zależności od jego szczepu i np. duże mewy zarażone eksperymentalnie tym wirusem wykazywały różny przebieg choroby w zależności od gatunku tych ptaków. Mewy raczej są generalnie odporne na ten typ wirusa, chociaż w 2005 r. w Chinach padło bardzo dużo mew orlic.

Ogniska występowania H45N1

Wysoce chorobotwórczą grypę u dzikich ptaków zarejestrowano po raz pierwszy w historii w 1961 r. w Republice Południowej Afryki, która spowodowała tam masowe padnięcia rybitw rzecznych. W 1979 r. w Niemczech odnotowano przypadki padnięć dzikich ptaków, które uległy zakażeniom od zjadliwego wirusa drobiu domowego. **Od 1979 r. Hong-Kong staje się miejscem cyklicznego występowania ognisk groźnego wirusa grypy H5N1 wśród drobiu.** Późną wiosną 2005 r. w Chinach pojawia się zmutowany, wysoce zjadliwy, dobrze nam znany z prasy i telewizji wirus H5N1, który w ciągu zaledwie kilku tygodni zabija 6 tysięcy zarażonych gęsi tybetańskich, mimo że jest to gatunek gęsi dość odporny na ptasią grypę. Od tej pory obecność tego patogenu zaczęto stwierdzać na terenach położonych na zachód od Chin, a pod koniec 2005 r. pojawia się już w Europie (Rumunia i Chorwacja). Rok później pojawia się w krajach Unii Europejskiej, powodując masowe padanie łabędzi, kaczek z rodzaju nurkujących (grążyc), nurogęsi i perkozów, a więc gatunków dzikiego ptactwa najbardziej nieodpornego na tego wirusa. W Polsce wirus ten został wykryty w 2006 r. i był on genetycznie spokrewniony z niemieckim. Przypadki w Polsce dotyczyły 2 myszołowów i bociana białego przetrzymywanych w azylu dla ptaków na Warmii i Mazurach. Badania wykazały ścisły związek zarażenia od drobiu. Równocześnie w tym czasie trwały nadal zakażenia w Azji i Afryce, podczas gdy w 2007 r. w Europie odnoto-

wuje się wygaszanie tego azjatyckiego wirusa. Na tym nie koniec – w 2009 r. ponownie następują masowe padnięcia ptactwa w Chinach. Pojawia się zmutowany wirus nowego wariantu genetycznego na Bałkanach (Rumunia i Bułgaria). I wreszcie koniec strachu ptasiej grypy – w 2011 r. w Europie nie zanotowano jego obecności, ale nadal szalał on w Hong-Kongu, Japonii i Korei Południowej. Tam masowo wybijano drób, jako źródło jego inwazji.

Europa wolna od grypy?

A co ustalili naukowcy, przede wszystkim unijni? Otóż ponad wszelką wątpliwość ten **zniechęcony wirus H5N1 wymutował wśród drobiu formowego i po przedostaniu się do populacji dzikich ptaków spowodował ich masowe padanie** w latach 2005-2007. Nie obserwuje się trwałego utrzymywania się zakażeń w populacjach dzikiego ptactwa – potwierdziły to szeroko zakrojone badania wśród ptaków na obszarze Unii. Po 2010 r. nastąpił zarówno w Europie jak i na świecie spadek częstości występowania zjadliwego wirusa ptasiej grypy u dzikich ptaków, a **tylko sporadyczne przypadki wskazują o efekcie wtórnych zakażeń od drobiu formowego.** Transmisja tego wirusa pomiędzy ptakami dzikimi jest jednak na szczęście krótkotrwała i szybko wygasa, szczególnie że zarażone ptaki z gatunków bardzo wrażliwych szybko padają i hamują rozprzestrzenianie się dalej wirusa. Nadal potencjalnie bezobjawowo wirusa mogą przenosić kaczki krzyżówki i to na dalekie odległości, gdyż jest to kaczka o licznej populacji na świecie, przebywa bezpośrednio w sąsiedztwie siedzib



Powszechnie znane mewy śmieszki (*Larus ridibundus*), mimo że tworzą niekiedy duże skupiska sprzyjające szerzeniu się choroby, nie ulegają zarażeniom zjadliwego wirusa ptasiej grypy.

ludzkich (gdzie znajduje się źródło tego wirusa wśród drobiu) i ma kontakt z drobiem. Okazuje się jednak, że ten sposób roznoszenia tego wirusa jest niezwykle niski. **Zagrożenie ponownej**

inwazji zjadliwego wirusa ptasiej grypy leży po stronie ludzi, chociaż udział pośrednictwa w tym ptaków dzikich jest niewątpliwy, ale niski.

Higiena i ostrożność w obcowaniu z ptactwem!

Wiadomo, że źródło powstawania tej mutacji leży w obrębie drobiu formowego, a nie dzikich ptaków i znajduje się południowo-wschodniej Azji. To obrót drobiem i produktami drobiarskimi, w tym przede wszystkim nielegalny handel z Chin jest motorem inwazji wirusa H5N1. Potwierdzało kierunek jego rozprzestrzeniania się. Ponieważ dzikie ptactwo (przede wszystkim wodne) może być pośrednikiem w przenoszeniu wirusa grypy, należy pamiętać o wszelkiej ostrożności w bezpośrednim kontakcie z tą grupą ptaków (nielegalne zabijanie, wybieranie łęgów, szczególnie łabędziom). Na szczęście ten groźny wirus jest wrażliwy na działanie detergentów oraz wysoką temperaturę (mycie rąk mydłem). Pamiętajmy, że do zakażenia ludzi ptasią grypą dochodzi przede wszystkim w wyniku kontaktu z drobiem. Ciekawy przypadek zarażenia się grypą zanotowano w Azerbejdżanie podczas podskubu puchu u zarażonego dzikiego łabędzia – w tym kraju brak ścisłej ochrony dzikiej populacji ptaków.

Należy pamiętać, że dzikie ptaki współistnieją z wirusami właściwie odkąd tytko pojawiły się na Ziemi, co wskazuje, że wykształciły na drodze ewolucji mechanizmy pozwalające utrzymywać równowagę między patogenami i ich żywicielami. To człowiek zaburzył tę zależność, ułatwiając wymutowanie zjadliwych szczepów wirusów w przegęszczonych, nastawionych tylko na zysk, źle prowadzonych fermach, które następnie przenoszą dzikie ptaki i padają również ich ofiarą. Wirusy łatwo ulegają mutacjom, a każda nowa mutacja (szczep) zazwyczaj prowadzi do masowego wymierania ptactwa, które nie zdołało wykształcić jeszcze mechanizmów obronnych. Prawdopodobnie prowadzona przez człowieka na szeroką skalę dewastacja środowiska przyrodniczego sprzyja mutacjom w świecie drobnoustrojów – powstają coraz bardziej zjadliwe wirusy, czego dawniej nie było. I na koniec całokształt ptasiej grypy i jej skutków dopełnia nierzetelna, czarna propaganda medialna, zamiast rozsądnego podejścia do tego zagadnienia. Ptasia grypa to termin umowny. Jakże mały ma ona związek z dzikim ptactwem, które pada tylko jej ofiarą. Najlepszy byłby termin „grypa fermowa”.

Artykuł powstał w oparciu o opracowanie K. Śmietanki i Wł. Messnera z Zakł. Chorób Drobiu Państw. Inst. Weter. w Puławach i Pracowni Ekofizjologii Uniwersytetu Gdańskiego, opublikowane w „Omis Polonica” w 2011 r. oraz na podstawie dostępnej literatury obcojęzycznej.



Dorota Wadiak



Piękna nasza
Polska cała!...

Wyjedź na wczasy, na wycieczkę, na weekend!

Tym razem proponujemy wyjazd po zdrowie, odpoczynek i poznanie Ojczyzny do wrót Gór Świętokrzyskich, gminy Sitkówka – Nowiny w bezpośrednim sąsiedztwie miasta Kielce. Tam w dn.21 – 23 kwietnia b. r. na zaproszenie wójta gminy Jerzego Baryckiego odbyła się 106. sesja wyjazdowa, edukacyjno – integracyjna Polskiego Stowarzyszenia Prasy Lokalnej w Krakowie, której prezesem jest **Zdzisław Sroka**. Uczestniczyli w niej m.in. fotoreporter „Trzcionki” Zbigniew Lis i pisząca te słowa.

*Najpiękniejszy zakątek naszej Polski kochanej,
różnorodnej budowy, Świętokrzyskie me Góry,
Wypiętrzone najwcześniej, to perełka natury,
I najstarsze tereny przez przyrodę nam dane...*

(„Skaut”)

Gmina Sitkówka-Nowiny leży w województwie świętokrzyskim, powiecie kieleckim, 10 km od Kielc i 5 km od węzła drogowego Chęciny na drodze nr 7 łączącej morze z górami. Powstała w 1973 r. Powierzchnia – to – 45,76 km kwadratowych (użytki rolne 42%, lasy – 37%), ludności 7 405. Należy do jednej z najbogatszych gmin w Polsce.

Warto się tu zatrzymać, obejrzeć historię Ziemi zapisaną w skałach i zrelaksować się na Krytej Pływalni „Perła”. W sąsiedztwie gminy znajdują się znana w Europie jaskinia „Raj” i zamek królewski w Chęcinach.



Powiadają, że tu zaczyna się życie... Tu niewysokie, najstarsze góry w Polsce łączą człowieka współczesnego z historią zamierzczłych dziejów. Tu spotyka się stare i nowe, tradycje i nowoczesność. Tu możemy przenieść się do świata dinozaurów i czarownic, a zaraz potem pływać na pływalni krytej, szybować w powietrzu balonem, czy oglądać wyścigi motorowe lub szusować po stokach...

Obecny obraz gminy Sitkówka-Nowiny jest wynikiem skomplikowanych procesów geologicznych trwających setki milio-



Uroczyste otwarcie kamieniołomu „Szewce”.

nów lat. Przyroda hojnie wyposażała gminę w surowce przede wszystkim w kamień wapienny, który stał się podstawą rozwoju przemysłu materiałów budowlanych. Tu znajdują się zakłady przetwórstwa cementowo wapiennego słynna Cementownia „Nowiny”.

Nieczynne już kamieniołomy stworzyły raj dla geologów, studentów i uczniów, turystów i miłośników przyrody oraz kolekcjonerów skał i skamieniałości.

Na terenie gminy znajdują się m.in. Rezerwat Geologiczny „Góra Żakowa” z Jaskinią Piekło, Góra Berebrysówka z kamieniołomem Zgórsko, pomnik przyrody nieożywionej „Kowala” oraz kamieniołom „Szewce”, który gmina Sitkówka-Nowiny udostępniła dla ruchu turystycznego na przełomie 2011 i 2012 roku.

Jedno z sołectw gminy nosi nazwę swojsko brzmiącą – Trzcianki. To stara miejscowość rekreacyjna nad rzeką Bobrza. Liczy ok. 300 mieszkańców. Niegdyś, przed II wojną światową tam najbogatsi kielczanie stawiali drewniane domki letniskowe i zażywali relaksu, do dziś stoją tam jesz-

Leśne i górskie tereny, malownicze walory krajobrazowe wokół gminy, przez które przebiegają szlaki turystyczne, idealnie nadają się do uprawiania turystyki pieszej i rowerowej.



Laureaci konkursu im. Ryszarda Kubowicza – I miejsce „Znad Popradu” – Piwniczna Zdrój (nagrodę odebrała red. naczelna B. Paluchowa).

*Swoich miłych gości, któż to dziś policzy
przychodzą tu wszyscy, nawet z zagranicy.
Tu szumiące drzewa i gór nagie skały,
miły odpoczynek niejednemu dały...*

(pios. lud.)



Żegnając nas wiernie towarzyszący nam sympatyczny wójt powiedział: „Więc ponownie zapraszam na wycieczkę po szczytach, Panie i Panowie!, gdyż one przynoszą wytchnienie, zapomnienie i zdrowie”.

Zapraszamy do odwiedzenia gminy Sitkówka-Nowiny www.nowiny.com.pl!

Gmina Sitkówka-Nowiny ma dobrą bazę noclegową. Tam w „Ventusie” była nasza baza noclegowa i edukacyjna.

Jest hotel „Magnolia”, motel „Zgórsko” i schronisko młodzieżowe „Ventus”, które należy do gminy. Bazę noclegową uzupełnia baza rekreacyjna w postaci krytej pływalni „Perła” i kompleksu sportowego.

Podsumowano tam, w drugim dniu pobytu I edycję **Konkursu im. red. Ryszarda Kubowicza** na najlepiej złożoną graficznie gazetę. Oto jego wyniki:

I miejsce – **Znad Popradu**, gm. Piwniczna Zdrój woj. małopolskie

Wyróżnienia: **Kurier Błażowski** gm. Błażowa – woj. podkarpackie

Nasza Gazeta gm. Gdów woj. małopolskie

Gazeta Michałowa gm. Michałowo woj. podlaskie.

Uwaga! Dwie gazety: Znad Popradu i Kurier Błażowski składa graficznie Dorota Wadiak, grafik komputerowy, nasza długoletnia, kompetentna i kreatywna współpracownica. Serdecznie gratulujemy! (dopisek red.).

10% rabatu na usługi noclegowe*

Szkolne Schronisko Młodzieżowe „VENTUS”

ul. Gimnazjalna 1A, 26-052 Sitkówka-Nowiny
telefon/fax: 41-345-95-22
www.ventus.noclegiw.pl, www.zsp-nowiny.pl
e-mail: schronisko.nowiny@interia.pl

* kupon ważny w 2012 roku. Należy okazać razem z gazetą lokalną, w której został opublikowany

Władysław Kwoczyński

JARZĘBINA

Według poprawnej nazwy botanicznej – **jarząg pospolity** to niezbyt wysokie drzewo, ładne szczególnie jesienią, gdy pomiędzy ciemnozielonymi pierzastodzielnymi liśćmi czerwienią się barwne owoce zebrane w duże, płaskie grona. Kwitnie w maju, owoce dojrzewają pod koniec sierpnia. Na świecie istnieje wiele gatunków tego drzewa. W Polsce wyróżniamy pięć. Jarzębina występuje pospolicie w rzadkich lasach, zaroślach, a także rośnie pojedynczo. Bywa specjalnie sadzona w ogrodach, parkach i w otoczeniu domów, jako drzewo ozdobne, ma bowiem piękne czerwone owoce, zwane popularnie „koralami”, zapowiadające nadejście jesieni. Jest nie tylko ładna, ale również z innych względów pożyteczna.

Surowcem zielarskim jest kwiat i owoce jarzębiny. Kwiaty zbiera się w początkach kwietnia, ścinając kwiatostany. Suszy się je w naturalnych warunkach, a po wyschnięciu ociera się z szypulek. Owoce zbiera się, gdy są w pełni dojrzałe, czerwone, ale jeszcze miękkie i suszy w ogrzewanych suszarniach, począwszy od temperatury 30°C i podnosząc ją do 40°C. Owoce muszą być rozłożone cienką warstwą, aby się nie zaparzyły. Dobrze wysuszony surowiec powinien zachować naturalną barwę. Do celów spożywczych (do wyrobu wódek, marmolad, octu) owoce zbiera się po przymrozkach, gdyż wtedy zawierają mniej tzw. goryczki.

ZASTOSOWANIE

Jarzębina ma szerokie zastosowanie. Drewno niekiedy wykorzystywane jest w stolarstwie i kołodziejstwie. Cenniejsze od niego są jednak owoce stosowane zarówno w lecznictwie, jak i przetwórstwie spożywczym. Są one też chętnie zjadane przez dzikie ptactwo i zwierzęta. W gospodarstwie domowym z „odgoryczonych” owoców sporządza się soki, konfitury, dodaje do dżemów, kompotów, a także do nalewki, wina czy likieru. Owoce jarzębiny mają jednak największe zastosowanie w lecznictwie...

W MEDYCYNIE LUDOWEJ

Jarzębina była od dawna lekiem ludowym, tak dla ludzi, jak i dla zwierząt. W starożytności owoce wykorzystywane były głównie jako przynęta dla łapanego w sidła ptactwa. W czasach prastawiańskich wiązano z jarzębiną wiele zabobonów i przesądów i wykorzystywano ją jako lek. Używano zwłaszcza przy krwawych biegunkach, a także w chorobach płucnych oraz dolegliwościach wątroby i nerek. Była popularnym lekiem przy tzw. puchlinie wodnej. Uważano także, że zmniejsza pobudliwość płciową. Jarzębinę stosowano też w leczeniu woreczka żółciowego i dziąseł (do płukania).

... I WSPÓŁCZESNEJ

Współczesne badania wykazały, że owoce jarzębiny zawierają wiele cennych składników: kwasy organiczne, garbniki, flawonoidy, antocjany, gorycze, cukry, sole mineralne (po-



tas, sól, magnez i miedź) oraz liczne witaminy, w tym prowitaminę A, wit. B, C, E, P, PP i K. Ilości tych składników zależne są zwłaszcza od roku zbioru, warunków glebowych i w dużym stopniu dojrzałości samych owoców. Jak stwierdzono, owoce jarzębiny mają działanie przeciwopotne, moczopędne, ściągające, a pewnym stopniu także przeciwbiegunkowe. Wzbogacają organizm ludzki w witaminy, a zwłaszcza w witaminę C. Dlatego używane są jako środek przeciwskorbutowy, zwłaszcza

tam, gdzie brakuje innych źródeł tej witaminy. Zawarta w owocach witamina PP działa natomiast przeciw sklerotycznie. Niekiedy owoce te stosowane bywają w leczeniu stanów zapalnych nerek, przy kamicy nerkowej i w zaburzeniach krążeniowych. Teraz często stanowią składnik mieszanek ziołowych, syropów itp.

Ze względu na właściwości odżywcze i lecznicze jarzębiny, warto mieć w domowej apteczce suszone owoce. Zbiera się je z drzew oddalonych od szos, autostrad i ośrodków przemysłowych, ścinając ręcznie całe, w pełni dojrzałe baldachy. Do celów leczniczych, w odróżnieniu od kulinarnych, nie należy robić tego po przymrozkach, ponieważ wówczas gorzej się suszą. Obrywa się owoce z baldachów i suszy w podwyższonej temperaturze, nie wyższej niż 45°C. Wyschnięte przechowuje się wyłącznie w torbach papierowych lub płóciennych, w miejscu suchym i przewiewnym.

Warto wiedzieć, że zjadanie świeżych owoców w większych ilościach nie jest wskazane i może wywołać biegunki lub inne dolegliwości.

JARZĘBINA W HOROSKOPIE

W horoskopie celtyckim, ludzie urodzeni pod jarzębiną (1-10 kwietnia i 4-13 października) to pogodni filantropi, pozbawieni egoizmu. Bywają niezwykle ambitni, mają dobry gust, ale trudny i dość skomplikowany charakter. Nie potrafią przebaczać innym. Zazwyczaj są ludźmi samodzielnymi i odpowiedzialnymi. Łatwo przystosowują się do zmieniających się warunków.



BON TON, SAVOIR VIVRE, KINDERSZTUBA, DOBRE MANIERY

Wszystkie te różnojęzyczne określenia znaczą prawie to samo: ogładę towarzyską, przestrzeganie zasad, umiejętność odpowiedniego zachowania się w określonej sytuacji, określonym miejscu. Jest to wiedza o tym, jak człowiek dobrze wychowany zachowywać się powinien w różnych sytuacjach życiowych.

Ogólne zasady są następujące: każdego obowiązuje uprzejmość, punktualność, uśmiech na twarzy, dyskrecja. Bon-ton dotyczy głównych dziedzin życia: zachowania przy stole, form towarzyskich, wyglądu zewnętrznego, komunikacji, porozumiewania się, zachowania w szczególnych sytuacjach oraz biznesu. Każdy wie, że dziś dobry pracodawca w sposób jasny określa np. strój, zachowanie się, porozumiewanie z pracownikami i klientami, prowadzenie korespondencji itp. Jeśli pozostajesz „luzakiem” – długo w pracy nie zagrzejesz!

Biżuteria damska i męska

Biżuteria to słowo francuskiego pochodzenia oznacza drobne wyroby złotnicze i jubilerskie używane jako ozdoba ciała i element ubioru. Wykonywane one są z materiałów cennych, różnymi technikami i artystycznymi wzorami najwybitniejszych złotników. Podręczniki savoir vivre zawierają szereg informacji o używaniu jej przez kobiety i mężczyzn. Kobiety powinny mieć 2 typy biżuterii: klasyczny, do pracy o prostych kształtach i wzorach. ponadczasowych – skromnych, w srebrze, białym złocie lub platynie. i bardziej strojny – na oficjalne wieczorowe okazje.

Biżuteria to nie tylko pierścionki, korale, bransoletki, naszyjniki, kolczyki, broszki ale i zegarek, okulary, pióro, pasek z klamrą, torebka, puderniczka, papierośnica, zapalniczka, spinka do krawata, grzebyk, a nawet parasolka.

Zadaniem biżuterii jest niwelowanie fizycznych niedostatków, a nie ich uwypuklanie. ma tworzyć „całość harmonijną” sylwetki, nadawać indywidualny charakter osobie, która ją nosi.

Kobiety obowiązują następujące zasady:

- mało biżuterii w dzień, więcej – na wieczór,
- nie zakładać „ozdób” na pogrzeb, wizytę w szpitalu lub po-
być tam,
- kobieta – gospodyni przyjęcia powinna mieć bardzo dys-
kretną biżuterię, by nie przyćmiewać innych,
- idąc do pracy nie zakładaj np. długich wielkich kolczyków,
rozpraszają uwagę innych, przeszkadzają w rozmowach tele-
fonicznych, świadczą o braku gustu i zasad savoir vivre,
- przestrzega się kobiety przed robieniem z siebie choinki,
a więc noszeniem jej zbyt dużo, a zwłaszcza – plastikowej,
drewnianej, z kombinacją różnych materiałów i wzorów, du-
żej, pstrej, kolorowej. tzw. wakacyjnej,
- zegarek powinien być dobrany do sytuacji, nie za duży
i rażąco kolorystycznie, dobierany do stroju (kobiety powinny
ich mieć kilka). Nie nosić w szczególnych okazjach w ogóle,
a zwłaszcza dużych, „męskich” lub brudnych, porysowanych,
na starym, niechlujnym pasku. Pamiętajmy o zasadzie, że ko-
bieta nigdy po godzinie 20 nie nosi zegarków!

Biżuteria przyciąga uwagę innych. Jeśli nosimy ozdobne naszyjniki, musimy mieć ładną szyję, jeśli zakładamy długie korale, musimy mieć ładny biust, krzykliwy zegarek zwraca uwagę na rękę itp.

Czy mężczyźni powinni nosić biżuterię?

– mężczyźni nie powinni nosić bransoletek, naszyjników, łań-
cuchów, kolczyków, szpilek i spinek do krawata itp. Mężczyźni
obwieszani biżuterią są albo z przestępczego półświatka, albo
artystami, albo kimś niepoważnym,

– wyjątek wg znawców zasad dobrego wychowania – stanowi
noszenie przez mężczyzn tylko autentycznych rodowych sy-
gnetów, lub nielicznych – wojskowych. Sygnety te mają sym-
bol patriotyczny, a dawniej nosili je nasi dziadkowie albo pra-
dziadkowie,

– biżuteria męska to zegarek (klasyczny, prosty, na pasku skór-
kowym w kolorze butów), portfel, pasek do spodni: czarny lub
brązowy, spinki do mankietów. Są one zalecane, szczególnie
w oficjalnych, odświętnych ubiorach, nie złote (bo zbyt preten-
sjonalne),

Dbajmy o swój wygląd. Zawsze przed wyjściem z domu
stań przed lustrem, popatrz krytycznie na siebie, czy ci się
wszystko podoba, jeśli – nie – zmień!

Obserwator

Uśmiechnij się

W gminnym biurze

Niechaj będzie pochwalony...

Rzekł chłop głosem przygaszonym.

A urzędnik mu odparł: Nie wymagam byś mnie chwalił!

M. Karczmarczyk

My Polacy, wiemy...

Złoto z kieszeni, srebro na głowie

Oddam za zwykłe żelazne zdrowie.

L. Konopiński

Aktualia

Znudził ci się Smoleńsk, zmęczyła cię Polska,

Zamów se kibitkę, ruszaj do Tobolska!

(zastyszane)



Uśmiechnij się, bo to już wakacje!

* Tato, co to jest? – To są czarne jagody, synku. – A dlaczego są czerwone? – Bo jeszcze są zielone.

* Na geografii nauczyciel pyta Jasia. – Gdzie leży Kuba? – Kuba leży w domu na grypę.

* Jasiu, kiedy poprawisz z polaka jedynkę? – Spoko, nie kumam. Stary nie wypuszcza z rąk dziennika.

* Pchła pyta pchtę: – Gdzie byłaś na wakacjach? – Na krecie!

* Na geografii pani pyta: Jasiu, znasz Kanał Sueski? – Nie, u nas w Trzcianie nie ma kablówki.

* W MPK 22. Co się pan tak pchasz na chama. – Albo to człowiek wie na kogo się pcha!

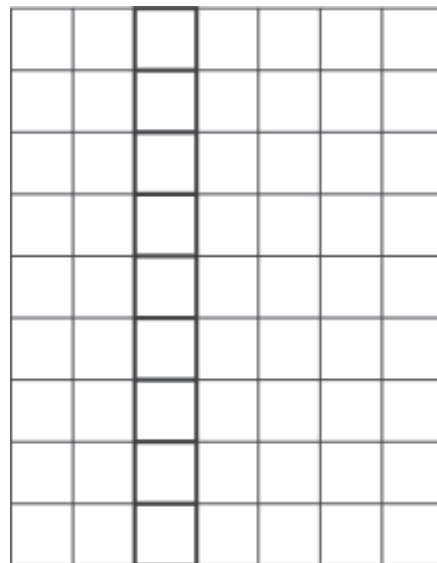
Red.

Letnia krzyżówka 1/62

Wszystkie litery odgadywane zaczynają się taką samą literą. Kolejność określeń – przypadkowa. Litery w zaznaczonej kolumnie, czytane z góry na dół utworzą rozwiązanie.

1. lokata na liście
2. staropolski taniec
3. pracuje w sądzie
4. tania popularność
5. spis spraw sądowych
6. kradzież umysłowych wytworów
7. inaczej wyrób
8. granaty od miny
9. smakuje podczas obiadu

Rozwiązania należy przesyłać na adres redakcji do 1 września 2012 r. Nagrody książkowe czekają.



Adam Decowski

Limeryki

Raz w Bratkowicach do pięknej Ewki pewien młodzieniec smałał cholewki. Poczęstowano go kawą więc wyszedł z wielką obawą, że dostał niechybnie czarnej polewki.

Z Krakowa raz pewien kleryk napisał plugawy limeryk. Wywołał tym trochę zgrzytów, więc pozbył się habitu, bo użył słowa na „cztery litery”.

Fraszki

MOJE ZDANIE

By pies był przyjacielem człowieka,
nie należy na niego czekać.

PYTANIE DO PREMIERA

Pytał paprykarz premiera jak żyć, więc odpowiedź brzmiała:
Pracuj długo, żyj krótko,
ot, filozofia cała!

(Nasz Dom Rzeszów, nr 79/ 2012, s. 18)



Uwaga Czytelnicy, Sympatycy i Korespondenci „Trzcionki”!

Redakcja „Trzcionki” uprzejmie prosi o nadsyłanie wspomnień, refleksji, własnych przemyśleń, artykułów problemowych do każdego kolejnego numeru na miesiąc przed upływem kolejnego kwartału, **do nr 63 – do dnia 1 września 2012 r. Po upływie tego terminu materiałów nie przyjmujemy!** Dołączane zdjęcia (opisane na odwrocie), dyskiety i płyty CD, można odbierać w siedzibie Redakcji „Trzcionki”, tj. w GCK w Trzcianie. Do artykułów należy dołączyć własną, legitymacyjną fotografię.

Zofia Dziedzic



Hej, Sobótką, Sobótką...

Bratkowice, 17 czerwca 2012 r.



Wiła wianki
i wrzucała je
do falującej wody...



Fot. Z. Lis

Przyjedź, zobacz, podziwiaj...

...bioróżnorodność ścieżki
ekologicznej w Trzcianie.



Oknem dokumentalistów
Z. Lisa i J. Ciołka,
czerwiec 2012 r.